



SYMPOZJUM

75 lat obecności
Zgromadzenia Księży
Najśw. Serca Jezusowego
w Polsce

SYMPOZJUM

— Periodyk naukowy —

SYMPOZJUM

— Periodyk naukowy —

75 lat obecności
Zgromadzenia Księży
Najśw. Serca Jezusowego
w Polsce

WYŻSZE SEMINARIUM MISYJNE ZGROMADZENIA KSIĘŻY
NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

SYMPOZJUM – Periodyk naukowy

WYDAWCA: Wyższe Seminarium Misyjne
Zgromadzenia Księża Najśw. Serca Jezusowego
32-422 Stądniki 81
tel. (012) 271-15-24
fax (012) 271-15-45
wsmcj@kr.onet.pl

REDAKCJA: ks. Zbigniew Morawiec SCJ (red. nacz.)

SKŁAD I ŁAMANIE: Wydawnictwo Księża Sercanów
ul. Saska 2, 30-715 Kraków
tel./fax: (012) 290 52 98, (012) 290 52 99
e-mail: dehon@wydawnictwo.net.pl
sprzedaz@wydawnictwo.net.pl
www.wydawnictwo.net.pl

DRUK: ZBI-GRAF, Kraków 2004

NAKLAD: 700 egz.

WSTĘP

„Potrzebny jest Kościołowi wasz charyzmat, wasza duchowość, wasza posługa”. Te słowa, wypowiedziane w 1978 roku przez ks. kard. Karola Wojtyłę do księży sercanów, stanowiły motto dwudniowego sympozjum naukowego, zorganizowanego w Wyższym Seminarium Misyjnym w Stadnikach z okazji 75-lecia obecności Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce.

Gośćmi sympozjum byli ks. kard. Franciszek Macharski, metropolita krakowski, oraz ks. kard. Stanisław Nagy, którzy w poszczególnych dniach przewodniczyli Eucharystii i wygłosili słowo Boże. Ponadto w spotkaniu wzięli udział przedstawiciele zgromadzeń żeńskich i męskich, duchowieństwo diecezjalne, władze gminne, dyrekcje pobliskich szkół, przedstawiciele Sercańskiej Wspólnoty Świeckich, Duszpasterstwa Przedsiębiorców i Pracodawców, duszpasterstwa młodzieży, wykładowcy seminarium, licznie przybyli sercanie z Polski i zagranicy oraz alumni, nowicjusze i postulanci.

Referaty zostały wygłoszone przez wykładowców KUL, UKSW, Uniwersytetu Śląskiego i Wyższego Seminarium Misyjnego Księży Sercanów.

„Żeby mieć świadomość tego, kim się jest, trzeba nieustannie wracać do swoich początków. Aby w pełni ukształtować własną tożsamość, trzeba znać swoją historię. Znajomość historii jest niezbędna do osiągnięcia osobistej dojrzałości, tym bardziej jest ona nieodzowna w zdobywaniu dojrzałości wspólnoty tak specyficznej, jak zgromadzenie zakonne” – powiedział w słowie wstępnym przełożony Prowincji Polskiej, ks. Tadeusz Michałek.

W czasie sympozjum podjęto refleksję nad 75-letnią przeszłością polskiej prowincji księży sercanów, aby w kontekście minionych doświadczeń ożywić życie wiary, specyfikę i misję Zgromadzenia w Kościele i jego sercański styl apostołatu w zmieniającej się rzeczywistości XXI wie-

ku. Wpatrując się na nowo w postać Założyciela – ks. Leona Jana Dehona w przededniu jego beatyfikacji, sercane zastanawiali się, czy w wystarczającym wymiarze noszą jeszcze dziś w sobie tę wyjątkową wrażliwość, otwartość na sprawy społeczne, zaangażowanie na rzecz nowych wyzwań, umiejętność prowadzenia dialogu z innymi, zatroskanie apostolskie, głęboką duchowość i zjednoczenie z Sercem Zbawiciela, które stanowią istotę sercańskiego posłannictwa?

Mamy nadzieję, że na postawione pytania czytelnik, choć w części, znajdzie odpowiedź po lekturze referatów zamieszczonych w „Symposium”.

Redakcja

ks. dr Henryk Olszar

KOŚCIÓŁ W POLSCE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM (1918-1939)

*Bez opracowania dziejów diecezji
nie jest możliwa sensowna synteza
dziejów kościelnych w II Rzeczypospolitej.*

Uwagi dotyczące literatury przedmiotu

Prawie 30 lat temu zorganizowano w Lublinie – z inicjatywy Instytutu Historii Kościoła przy Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – spotkanie historyków, w tym w przeważającej części badaczy dziejów kościelnych, poświęcone Kościołowi w II Rzeczypospolitej. Tematyka sympozjum obejmowała szeroki zakres zagadnień prawno-kościelnych, organizacyjnych, a także duszpasterskich. Referaty sygnalizowały niejako kierunki badawcze w historiografii kościelnej dwudziestolecia międzywojennego. Wystąpienia prelegentów i towarzysząca im żywa dyskusja ujawniły wiele problemów merytorycznych i metodologicznych, które wtedy jeszcze słabo zarysowały się w historiografii omawianego okresu. Na szczególną uwagę zasługiwał proces unifikacji struktury i życia kościelnego, na których ciążyły tradycje czasów rozbiorowych. Ważnym krokiem w tym kierunku był konkordat z 1925 roku, który określił warunki bytu i aktywności Kościoła katolickiego w odrodzonym państwie polskim. Na gruncie tym kształtowało się ustawodawstwo wewnątrzkościelne, które stopniowo zacierało różnice w praktyce kościelnej pomiędzy byłymi zaborami. Nie mniej ważnym elementem w życiu kościelnym owych czasów było tworzenie i upowszechnianie jednolitego programu duszpasterskiego i sięganie do środków jego realizacji, jakie na niektórych terenach ziem zabranych w XIX wieku nie mogły być brane pod uwagę. Na podkreślenie

zasługuje zwłaszcza dynamiczny rozwój prasy kościelnej i organizacji katolickich. Znaczna część wysiłku Kościoła w tym kierunku dokonywała się na podłożu Akcji Katolickiej.

Niektóre wystąpienia zainicjowały tematykę badawczą, która była obca dotychczasowej historiografii. W 1975 roku uwaga prelegentów skupiła się głównie na próbie oceny konkordatu polskiego z 1925 roku, a także na przedstawieniu projektów zmian w organizacji metropolitarnej i diecezjalnej w latach 1918-1928, ukazaniu form duszpasterstwa parafialnego w Polsce odrodzonej oraz roli, jaką na scenie kościelnej tamtych czasów odgrywał kard. August Hlond i abp Adam Stefan Sapieha¹.

W następnych latach na seminarium naukowym, prowadzonym przez ks. Zygmunta Zielińskiego, kierownika Katedry Historii Kościoła w XIX i XX wieku – powołanej w 1964 roku w ramach Instytutu Historii Kościoła przy Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego² – zaczęły powstawać opracowania na temat kleru katolickiego diecezji polskich w latach 1918-1939. Praca doktorska ks. Stanisława Wilka SDB, dotycząca administracji archidiecezji gnieźnieńskiej, stanowi w tej materii jedną z pierwszych prób monograficznego opracowania fragmentów dziejów kościelnych okresu międzywojennego. Przy okazji wydania jej drukiem ks. Zieliński napisał: „Nie tylko brak perspektywy historycznej, oddalenia badacza od czasów badanych, nie tylko trudna dostępność niektórych źródeł, ważnych dla tej epoki, zniechęcają historyków do podjęcia tej tematyki. Na ogół można by wręcz przeciwnie twierdzić, iż podobną rolę odgrywa raczej nadmiar materiałów, z którymi historyk często nie może się uporać. Nie oznacza to wcale, że otrzymuje on do ręki źródła, które bez wątpliwości odsłaniają badaną przeszłość. Dotkliwe luki, spowodowane wojną i uzasadnionym lub bezzasadnym zamykaniem przed badaczami pewnych źródeł, sprawiają, że bogata faktografia, będąca owocem kwerendy, nie stanowi bynajmniej solidnej podstawy dla rekonstrukcji przeszłości”. Autor tych słów zauważył: „Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że bez analogicznego opracowania dziejów innych diecezji nie jest w zasadzie możliwa sensowna synteza dziejów kościelnych w II Rzeczypospolitej”³. Dlatego seminarzyści ks. Zielińskiego: bp Adam Szal, ks. Jan Walkusz, ks. Michał Pielą SDS, ks. Bogdan Stanaszek, ks. Henryk Olszar i ks. Wojciech Guzewicz zajęli się rekonstrukcją funkcji i działalności duchowieństwa katolickiego określonego obszaru Polski międzywojennej. Z ich badawczego warsz-

tatu wyszły opracowania⁴ – dla historyków tego okresu nieodzowne – które stały się nie tylko osiągnięciem naukowym, ale też skutecznie odsunęły w cień liczne legendy, narastające w świadomości tzw. dobrze poinformowanych świadków. Prace te dowodzą, że każda z diecezji Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej wymaga własnego, niepowtarzalnego kwestionariusza badawczego, w każdym też przypadku różny jest stan archiwaliów. Co jednak najważniejsze – różni się też optyka, w jakiej autorzy tu wymienieni ujmują poszczególne zagadnienia mieszczące się w temacie. Dają oni ponadto pierwszeństwo sprawom personalnym, pokazując instytucje niejako na drugim planie, aczkolwiek na tyle wyraźnie, aby aktywność księży nie była zawieszona w próżni. Prace tych autorów, objętościowo liczące 2 703 strony, nie są wskutek tego przeładowane dziejami diecezji, które stanowią zawsze tylko tło dla pełnej charakterystyki duchowieństwa, w pierwszym rzędzie parafialnego, choć proporcjonalnie zajęli się oni także księżmi pracującymi w szeroko rozumianej administracji, na czele z kierownictwem diecezji. Na kartach tych książek ciekawe jest śledzenie kolei życia księży, kształtujących się pod wpływem powierzonych im obowiązków. Ukazują one zdolności i braki, zapał a nieraz gnuśność, słowem sprawdzanie się osobowości lub też – sprawiony wbrew oczekiwaniom – zawód. Badacze potrafili te sprawy przedstawić z dużą dozą taktu, a jednak nie powierzchownie. To wielka zaleta tych prac, które ponadto ukazują mało znane strony z życia duchowieństwa gnieźnieńskiego, przemyskiego, chełmińskiego, sandomierskiego, śląskiego i łomżyńskiego. Szczególnie warto podkreślić przymioty intelektualne wielu kapłanów okresu międzywojennego, niestety nadto często niewykorzystane w diecezji, co niejednokrotnie stanowiło dramat księży zmuszonych do szukania zajęcia gdzie indziej. Inny moment widoczny w pracach to inicjatywy społeczne księży dziś zapomniane. Duchowni znali też swoje miejsce w całokształcie życia społecznego, uczestnicząc w wydarzeniach politycznych Polski międzywojennej. Rola stereotypów w ocenie ich aktywności towarzyszącej pracy duszpasterskiej była tu o tyle znacząca, że w literaturze temat ten był i jest traktowany po macoszemu. Chyba żadna dziedzina życia publicznego nie podlegała bardziej sądom budowanym na emocjach i schematach aniżeli właśnie miejsce duchowieństwa w życiu publicznym II Rzeczypospolitej. Dlatego przedarcie się ks. Michała Pieli SDS przez dżunglę poglądów tak różnego autoramentu i wartości stanowiło już

wysiłek, który można by śmiało uznać za wystarczające osiągnięcie dla skonstruowania krytycznej analizy choćby samego tylko kształtowania opinii publicznej, jej mechanizmów i ich wydolności w postaci zasięgu społecznego. Ukazuje on księży tamtej epoki umiających z powodzeniem wyjść w izbie parlamentu poza ciasny interes swej grupy. To, że walczą o uznanie zasad chrześcijańskich w życiu społecznym i państwowym, jest ich pierwszym i najważniejszym obowiązkiem. To, że działają w komisjach zajmujących się różnymi dziedzinami życia państwowego, nie wyłączając gospodarki i spraw zagranicznych, świadczy o pojmowaniu przez nich mandatu obywatelskiego. Może właśnie wyeksponowanie obywatelskich obowiązków i praw duchowieństwa jest w tej pracy najważniejsze. Zadaje to kłam obiegowym sądom, dzisiaj prymitywnie powielanym w mediach, może nieraz w dobrej wierze, a nieraz tylko z ignorancji, że rola księży w parlamencie sprowadzała się do egoistycznego strzeżenia dominacji i uprzywilejowania czynników kościelnych. Badania jednak potwierdzają opinię o wyższym wśród duchowieństwa polskiego okresu międzywojennego poczuciu patriotyzmu aniżeli wśród duchownych innych krajów, gdzie możliwa jest analogia z Polską⁵.

Na uwagę zasługuje także inne opracowanie ks. Stanisława Wilka SDB, poświęcone biskupom odrodzonej Polski, realizującym swoje pasterskie posłannictwo na określonym terytorium oraz działającym wspólnie i jednolicie, zwłaszcza w sprawach o zasięgu ogólnokrajowym. Poznajemy nie tylko personalia Episkopatu, ale także struktury organizacyjne, problemy prawno-kanoniczne Kościoła w II Rzeczypospolitej, program duszpasterski i kierunki jego realizacji oraz przedmiot troski Episkopatu – naród i państwo. Nie bez znaczenia jest także odniesienie Episkopatu polskiego do Stolicy Apostolskiej, kontakty i współpraca biskupów z nuncjuszem oraz ich bezpośrednie relacje z kurią rzymską i papieżem⁶.

Do wyjątkowej publikacji na rynku wydawniczym należy bez wątpienia korespondencja prymasa Augusta Hlonda i biskupa Józefa Gawliny, zdominowana przez problemy ogólnopolskie oraz zróżnicowana i zdeterminowana sytuacją polityczną w II Rzeczypospolitej i Europie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowały się listy obydwóch dostojników kościelnych. Redaktorzy – ks. Jerzy Myszor z Katowic i ks. Jan Konieczny TChr z Poznania – wyszli z założenia, że mamy do czynienia z pierwszorzędym źródłem historycznym, które winno słu-

żyć przede wszystkim historykom badającym dzieje kościelne w Polsce w latach 1918-1939⁷.

Zupełnie inny charakter ma praca Wiesława Mysłka⁸, napisana z pozycji marksistowskiej i zawierająca typowe, uwarunkowane przyjętymi założeniami metodologicznymi, oceny działalności Kościoła oraz jego instytucji i organizacji. Nadal zachowuje ona swoją wartość, ze względu na całościowe ujęcie i bogatą warstwę faktograficzną. Jej zaletą jest wykorzystanie wielu źródeł proveniencji państwowej. Oprócz jednak względów metodologicznych i założeń filozoficznych także jej podstawa źródłowa zadecydowała o jednostronności zawartych w niej ocen i sądów⁹.

Zarys dziejów, ujmujący w największym skrócie złożoną historię Kościoła katolickiego w niepodległej Polsce (1919-1939), odnajdujemy w pracy Jerzego Kłoczowskiego, Lidii Müllerowej i Jana Skarbka, która daje podstawowe informacje i ułatwia wyrobienie sobie poglądu na główne etapy przemian, zachodzących we wspólnocie katolickiej II Rzeczypospolitej¹⁰.

Autorzy prac poświęconych Kościołowi w II Rzeczypospolitej skupili swoją uwagę na czterech podstawowych zagadnieniach: 1) udziale Kościoła katolickiego w odbudowie niepodległości państwa polskiego; 2) jego sytuacji prawnej i organizacyjnej; 3) roli Episkopatu, duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego oraz 4) duszpasterstwie, organizacjach kościelnych i prasie katolickiej. „Jakże ubogi jest obraz dziejów Kościoła, obejmujący tylko zagadnienia ustrojowe, gospodarcze i polityczne, a nawet rolę kulturalną – uważa Karol Górski – jeśli brak zrozumienia i przedstawienia tego, co stanowi istotę jego zadań i podstawę bytu: kształtowania stosunku osobistego i społecznego człowieka do Boga. Życie wewnętrzne stanowi centrum dziejów kościelnych”¹¹.

Te uwagi o charakterze ogólniejszym są potrzebne, zwłaszcza że sukcesywnie ukazywać się będą kolejne prace poświęcone czy to strukturom organizacyjnym czy też duchowieństwu innych diecezji polskich w okresie międzywojennym. „Na każdej wyciśnięta jest pieczęć osobowości autora – podkreśla ks. Zieliński – jego widzenia dziejów i ludzi w nich usytuowanych”¹².

Autor niniejszej wypowiedzi postanowił dać prowizoryczną syntezę, która choć zawiera liczne luki i braki, może ułatwić orientację.

Jeszcze jedno spostrzeżenie: w skali całości ery nowożytnej 20 lat prawdziwej niepodległości narodu i działalności Kościoła katolickiego

w okresie 1918-1939 to wyjątkowy i krótki epizod. Cytując Stanisława Catta-Mackiewicza: „nieszczęśliwy ten naród, dla którego niezawisłość jest tylko przygodą”¹³. Dzieje Kościoła okresu między wojnami to wydarzenia dotyczące wspólnoty katolickiej trzech obrządków: łacińskiego, greckiego i ormiańskiego, liczącej w 1937 roku 25 770 000 osób (75,3 procent)¹⁴ i zawieszanej w czasie między niewolą a męczeństwem.

*Abyśmy wszyscy, ilu nas jest, mieli jedno serce i jedną duszę,
bo z miłosierdzia Bożego powstaje Polska wolna i niepodległa.*

Udział Kościoła katolickiego w odbudowie niepodległości państwa polskiego

Na skutek starań arcybiskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy papież Benedykt XV skierował do biskupów polskich życzliwe słowa. Stały się one zachętą do śmiałej inicjatywy – wystąpienia z apelem do świata chrześcijańskiego o pomoc materialną i moralną dla zniszczonej przez działania wojenne Polski. Dokument datowany 15 lipca 1915 roku w Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Krakowie był dziełem całego Episkopatu Polski – co wyraźnie w nim zaznaczono – a podpisany został na pierwszym miejscu przez arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego Edmunda Dalbora, wówczas jeszcze nominata. Ważne było, że biskupi wystąpili wobec całego świata jako Episkopat jednego narodu, podzielonego jeszcze granicami państw zaborczych¹⁵. Z kolei arcybiskup metropolita warszawski Aleksander Kakowski, zwolennik Polski niepodległej i zjednoczonej, zdołał zgromadzić 11 marca 1917 roku w katedrze warszawskiej Episkopat polski, składający się z biskupów trzech zaborów na czele z metropolitą E. Dalborem, symbolizującym „jedność ziem polskich na odcinku kościelnym”. Chwila była podniosła, bo szczególną okazją – godną uczczenia i świętowania – było stulecie ustanowienia metropolii warszawskiej. Kaznodzieja, którym był arcybiskup obrządku ormiańskiego Józef Teofil Teodorowicz, odważnie domagający się w Wiedniu wskrzeszenia polskiej państwowości, głosił, że „archidiecezja, która w zamiarach ludzkich miała być po wsze czasy pieczęcią na dokonanym rozbiorze, (...) staje się (...) zwiastunem życia i zmartwychwstania”.

Episkopat podkreślał, że dąży do zjednoczenia całego narodu ze wszystkich dzielnic¹⁶. Wysłano telegram do papieża Benedykta XV, prosząc o błogosławieństwo Boże, aby „naród, który zawsze z przywiązania do Kościoła i Stolicy Apostolskiej czerpał swoje siły i nadzieje, z ciężkich zmagañ (...) wyszedł odrodzony do nowego, pomyślnego życia”¹⁷. Delegat austriacki von Ungern obecny na konferencji warszawskiej zauważył, że „podpisani uważają się za biskupów polskich, podobnie jak cały naród polski uważają za jeden naród i że spodziewają się odrodzenia jego niepodległości”¹⁸.

Październik 1918 roku był miesiącem niezwykłym. Unosząca się w powietrzu woń pokoju przyczyniła się do upadku państw centralnych bardziej niż cztery lata walk. Na pokój zachorowały szybko wszystkie państwa Europy¹⁹. Szansa odbudowy Polski w jej granicach sprzed 1772 roku stała się realna, toteż już w maju 1918 roku papież Benedykt XV mianował prefekta Biblioteki Watykańskiej Achillesa Rattiego wizytatorem apostolskim na ziemiach polskich z siedzibą w Warszawie. Przy tej okazji papież konstataował, że „już świta nadzieja swobody dla narodu i ukazuje się wolność Kościoła katolickiego”. Życzył on narodowi trwania w wierze i całkowitej niepodległości. Nie były to zwroty retoryczne; restytucja państwa polskiego była już bowiem wówczas sprawą pewną, natomiast wezwanie do trwania w wierze mogło być rozumiane tylko jako wezwanie do przeciwstawienia się duchowi rewolucji²⁰.

Po proklamowaniu niepodległości Królestwa Polskiego 5 listopada 1916 roku przez państwa centralne metropolita warszawski Kakowski zgodził się wejść do Tymczasowej Rady Stanu. W Departamencie Spraw Politycznych, Departamencie Spraw Wewnętrznych, Departamencie Pracy oraz w Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pracowali księża: Bolesław Sztobryn, Antoni Ciepliński, Jan Gnatowski i Henryk Przeździecki. Wiceprzewodniczącym Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej został ks. Przeździecki, a w jej gremium znalazł się ks. Zygmunt Chelmiński, który razem z ks. Wacławem Blizińskim działał w Komitecie Ofiary Narodowej. Do prac w Komisji Więziennej skierowano ks. Jana Kurzyń²¹. Na jednym z posiedzeń rządu ks. oficjał Przeździecki²² z Łodzi oświadczył, że „akt 5 listopada jest aktem interesu państw centralnych, którym potrzebna jest wolna Polska, a naszym interesem jest, by Polska była wolna i niepodległa”. Episkopat Królestwa Polskiego poparł działan-

ność Rady Regencyjnej, jako „że niepodległość jest jej naczelnym i możliwym do osiągnięcia programem”, a biskupi uznają go za główny cel (...) polityki i gotowi są zarówno modłami, jak i czynem wesprzeć tych, którzy zmierzają do osiągnięcia jego programu”. Z okazji uroczystej inauguracji Rady Regencyjnej w archikatedrze warszawskiej metropolita Kakowski apelował do narodu polskiego: „Wszystkich Polaków wzywam do zgody, jedności i miłowania się wzajemnie, abyśmy wszyscy, ilu nas jest, mieli jedno serce i jedną duszę, bo z miłosierdzia Bożego powstaje Polska wolna i niepodległa”. Przedstawiciele Rady Regencyjnej, wśród których byli biskupi i księża, dążyli do powstania Polski nie tylko w granicach etnicznych, ale i przedrozbiorowych, z terytorialną nienaruszalnością i gospodarczą niezależnością. Do istotnych osiągnięć członków Rady należało powołanie 4 lutego 1918 roku Rady Stanu Królestwa Polskiego. Na liście 110 członków znalazło się 9 przedstawicieli duchowieństwa, czyli 4 wirylistów – biskupi: kielecki – Augustyn Łosiński, płocki – bł. Antoni Julian Nowowiejski, sandomierski – Marian Józef Ryx, kujawsko-kaliski – Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, oraz przedstawiciele duchowieństwa, wybrani przez społeczeństwo: ks. Antoni Aksamitowski – proboszcz z Przedborza nad Pilicą (pow. konecki), ks. Leon Gościcki – proboszcz z Małkini nad Bugiem (pow. ostrowski), ks. Włodzimierz Jasiński – proboszcz z Piotrkowa Trybunalskiego, ks. Bronisław Malinowski – proboszcz z Tarnogrodu (pow. biłgorajski) i ks. hr. Józef Scipio de Campo – proboszcz-nominat z Siedlec. Arcybiskup Kakowski podkreślał w swoich pamiętnikach, że w ówczesnych warunkach działania i pracy byli oni „ożywieni najlepszymi chęciami pracowania jedynie i wyłącznie dla Polski, dla dobra narodu polskiego”²³.

W styczniu 1916 roku powstał w Poznaniu Tajny Międzypartyjny Komitet Obywatelski jako reprezentacja polska całego zaboru pruskiego. Komitet skupił wybitnych działaczy polskich, a do jego kierownictwa weszli: ks. Stanisław Adamski – patron Spółek Zarobkowych w Wielkopolsce, ks. Józef Kłos – zasłużony na polu wydawniczym, ks. Antoni Laubitz – proboszcz i społecznik z Inowrocławia, ks. Józef Wrycza z Chełmży i ks. Feliks Bolt ze Srebrnik na Pomorzu, ks. Paweł Pośpiech – redaktor i wydawca ze Śląska, ks. Antoni Wolszlegier – proboszcz w Pieniążkowie na Warmii, ks. Alfons Mańkowski – ceniony historyk Pomorza i ks. Antoni Ludwiczak – działacz oświatowy. Przedstawiciele Komitetu, który

przyjął 15 listopada 1918 roku nazwę Naczelna Rada Ludowa, nawiązali kontakty z polskimi ośrodkami w Paryżu i Lozannie, w Krakowie i Warszawie. Rada, na której czele stanął ks. Adamski wypowiedziała się za „pokojowym przyłączeniem dzielnic pruskiej do zjednoczonej Polski”, a także postawiła sobie za cel ustanowienie pomostu, po którym dzielnice byłego zaboru pruskiego weszłyby w granice zjednoczonej i niepodległej Polski²⁴. Bez przesady można powiedzieć, że duchowieństwo było tu najbardziej prężne i uświadomione narodowo, świadomie pielegnowało polski charakter życia kościelnego. Wpływało to pośrednio na zaangażowanie polityczne księży, albowiem dla większości z nich nie do pomyślenia byłaby absencja w polskim ruchu oświatowym, ekonomicznym czy też społeczno-organizacyjno-wychowawczym. W dniach 3-5 grudnia 1918 roku w Poznaniu obradował sejm dzielnicowy, do którego weszło 77 przedstawicieli duchowieństwa z Poznańskiego, Pomorza, Śląska, Prus Wschodnich, Warmii i Mazur. Dla przyszłości tej dzielnicy miał on znaczenie przełomowe²⁵. Ksiądz prałat Stychel, znany szermierz walki o polskość, w okolicznościowym przemówieniu nawiązał do chlubnych tradycji narodowych, które ciągle ożywiały staranie o odzyskanie niepodległości oraz wezwał obecnych do organizowania polskiej administracji w Wielkopolsce²⁶.

Dnia 11 listopada 1918 roku w dzień zawieszenia broni i końca pierwszej wojny światowej Rada Regencyjna w Warszawie przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu. Tak rozpoczęła się próba, którą Lewis Namier nazwał próbą „zbudowania Polski w czasie, gdy Rosja i Niemcy spały”. W oczach sceptycznie nastawionych komentatorów utworzenie niepodległej Polski w 1918 roku było wynikiem „szczęśliwego trafu”. W oczach ludzi o bardziej religijnych skłonnościach zakrawało na cud²⁷. Miesiąc później, to jest 10 grudnia, biskupi polscy w liście pasterskim do wiernych, wyrażając radość z odzyskanej niepodległości, pisali: „jako słudzy Kościoła, który wciąż łączył i spajał rozdzieloną na trzy części Ojczyznę, (...) połączmy się, aby budować gmach naszej Ojczyzny” i oświadczyli, że Kościół „pójdzie potrzebom narodowym jak najdalej na rękę”. Podkreślali też chrześcijańskie zasady działania w dziele odrodzenia państwa i narodu²⁸.

Po proklamacji niepodległości państwa polskiego rozpoczęła się kilkuletnia walka o zjednoczenie wszystkich ziem polskich i o granice odrodzonej Ojczyzny. Wzięli w niej udział również biskupi i podlegli im księża.

Kiedy pod koniec 1918 roku doszło do wybuchu powstania w Wielkopolsce – jak podaje ks. Piela – „liczne duchowieństwo dwóch archidiecezji: gnieźnieńskiej – liczącej 270 kapłanów, i poznańskiej, z 564 kapłanami, wraz z prymasem Dalborem, w sposób znaczący zaznaczyło swoje poparcie na rzecz wywalczenia niepodległości na tych ziemiach”²⁹. Szczególne poparcie otrzymało powstanie ze strony średniej i młodszej generacji duchowieństwa, przygotowanej do takiej działalności przez Towarzystwo Zana i Towarzystwo Czytelni Ludowych czy też pogotowie zorganizowane przez ks. Adamskiego. Sam prymas Dalbor wziął udział w Poznaniu w pamiętnym powitaniu Ignacego Padarewskiego, odebrał przysięgę od naczelnego wodza wojsk powstańczych gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, poświęcił sztandary powstańcze, zalecił duchowieństwu współpracę z Polskim Czerwonym Krzyżem i harcerstwem, a także niesienie pomocy polskim żołnierzom z byłej armii pruskiej. Wydał on wiele odezw w sprawie materialnego poparcia nowej władzy polskiej i otoczył opieką kapłanów internowanych przez Niemców. Duchowieństwu zlecił „szerzenie wśród ludzi zgody, pojednania i chrześcijańskiej miłości”³⁰.

Szczególna rola przypadła Naczelnej Radzie Ludowej, która 3 stycznia 1919 roku przejęła władzę w Wielkopolsce. Wysilek członów Rady, a osobiście ks. Adamskiego, był skierowany w tym czasie na akcję dyplomatyczno-polityczną. To on brał udział w rozmowach na ten temat w Berlinie (3-5 lutego 1919 roku) i w dużej mierze dzięki jego zabiegom udało się zorganizować armię powstańczą, która wzięła udział w wyzwoleniu Śląska i Pomorza oraz przysłała z odsieczą miastu Lwów³¹. Inni księża działali w powiatach jako członkowie Rad Narodowych; byli inicjatorami pomocy materialnej dla wojsk powstańczych lub też brali bezpośredni udział w powstaniu. Tylko z powiatu śremskiego uczestniczyło w walkach 25 księży, a ks. Jan Chrzyciel Beisert, wieloletni działacz społeczny, był tam współorganizatorem powstania³². Wszystkie wysiłki podejmowane przez duchowieństwo na różnych odcinkach budowy i odrodzenia polskiego życia narodowego spowodowały, że Niemcy, obarczając głównie księży za rozbudzanie życia narodowego w Wielkopolsce, prześladowali ich z całym okrucieństwem, stosując przemoc, terror, napadając na plebanie i kościoły, plądrując je. Szykanowani duchowni byli przez wiele tygodni czy miesięcy internowani, niejeden ratował się ucieczką, a ks. Julian Śledziński ze Słupi działalność narodową przypłacił życiem³³.

Na Pomorzu i Powiślu, objętych granicami diecezji chełmińskiej, biskupi od 1821 roku byli wyłącznie Niemcami, stąd nie mogli przewodzić narodowemu życiu polskiemu. W latach 1899-1926 rządy w diecezji pełnił bp Augustyn Rosentreter, określane we wspomnieniach jako „sprawiedliwy Niemiec”, który znał dobrze język polski i miał pełne poczucie biskupa katolickiego. W sprawach narodowych zachowywał postawę neutralną, narażając się na zarzut „polonizatora Pomorza”. W czasie pierwszej wojny światowej zarządzał kilka razy kolekty na pomoc dla Polski centralnej i Litwy, a odzyskanie niepodległości przez Polskę uznał w liście pasterskim z 1920 roku za akt sprawiedliwości Bożej. Pracę narodową i społeczną prowadzili tu działacze banków ludowych i Kółek Rolniczych w Prusach Zachodnich – ks. Franciszek Wróblewski, dyrektor Banku Parcelacyjnego z Tucholi, ks. Stanisław Pełka z Grabowa czy ks. Józef Szydzik z Wiecka. Na czele zarządu Kółek Rolniczych stał energiczny i dzielny ks. J. Cichocki ze Starego Grabowa. Na Powiślu działali księża: Gustaw Działowski, Jan Ziemkowski i Jan Mazella. Działacze ci byli narażeni na szykany i represje ze strony Niemców³⁴.

O przynależności Warmii i Mazur do Polski, stanowiących „owalną wyspę katolicyzmu w ewangelickich Prusach Wschodnich”, miał zdecydować plebiscyt, który przeprowadzono 11 sierpnia 1920 roku. Biskup warmiński, Niemiec Augustyn Bludau, aktywnie zaangażował się wraz z niemieckim duchowieństwem po stronie Niemiec, ponieważ dostrzegał niebezpieczeństwo podziału diecezji w razie wygrania plebiscytu przez stronę polską³⁵. Pobyt na terenach plebiscytowych nuncjusza papieskiego Rattiego strona niemiecka oceniła pozytywnie. Tylko nieliczni księża podjęli pracę narodową na Powiślu i Mazurach. Byli to: najwybitniejszy działacz polski na tym terenie ks. Walenty Barczewski, ks. W. Pieniężny i ks. Robert Bilitewski, którzy 12 marca 1920 roku – narażając się zarówno duchownym, jak i cywilnym władzom niemieckim – w specjalnym memoriale przedstawili sytuację ludności polskiej rządowi polskiemu w Warszawie i nuncjuszowi Rattiemu. W powiecie Szczytno działał w duchu polskim ks. Jan Palmowski, a na terenie Mazur – ks. Konrad Majewski, proboszcz w Prawdziskach. Wszechstronną akcję propolską rozwinął ks. Wacław Osiński, wiceprezes Rady Ludowej na Warmii, podobnie jak proboszcz w Klewkach, ks. Hieronim Poetsch, mąż zaufania Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego, oraz ks. Wojciech Rogaczewski i ks. Franci-

szek Schnarbach³⁶. „Bywało, że kiedy wracaliśmy z Centrali [Komitetu Plebiscytowego] w Kwidzynie lub jakiegoś zebrania w powiecie – wspominał ks. Władysław Łęga, archeolog i etnograf pomorski – napotykalismy na druty przeciągnięte przez szosę, co groziło śmiercią lub kalectwem. Zebrania polskie były rozbijane przez bojówki niemieckie. Pamiętam (...), gdy chciałem rozpocząć przemówienie, rzucali się na obecnych z wyzwiskami *«verfluchte Polacken»* («przeklęci Polacy»)»³⁷. Przeprowadzony plebiscyt 11 lipca 1920 roku na obszarze 12 395 km² – w czasie zwycięskiego pochodu Armii Czerwonej na Polskę – nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Polsce przyznano tylko część Warmii i Mazur w rejonie Działdowa i Nowego Miasta oraz kilka wsi na prawym brzegu Wisły w powiecie malborskim, sztumskim i kwidzyńskim³⁸.

Dramatyczna walka toczyła się o los Górnego Śląska. Obszar podany plebiscytowi obejmował około 10 782,6 km². Śląsk należał do diecezji wrocławskiej, którą rządził kard. Adolf Bertram. Polscy księża, głównie wikariusze, angażowali się w sprawy narodowe. Uzależnieni od biskupa Niemca i często od proboszczów tej narodowości napotykali na poważne trudności. W ruchu propolskim było zaangażowanych około 200 księży. Skupiali się oni w Sekcji Teologicznej Śląskiego Związku Akademickiego, którego prezesem został ks. Jan Kapica, a wiceprezesem ks. Teodor Kubina, późniejszy biskup częstochowski. Od 1 października 1920 roku ks. Michał Lewek kierował wydziałem kościelnym przy Polskim Komitecie Plebiscytowym z siedzibą w Bytomiu. Prace Komitetu bardzo skomplikował dekret kard. Bertrama z 21 listopada 1919 roku, zabraniający księżom wszelkiej propagandy politycznej bez uzyskania zgody miejscowych proboszczów i wyłączający z wszelkiej akcji narodowej księży spoza granic diecezji wrocławskiej. Powoływał się on na uprzednie ustalenia ze Stolicą Apostolską, które go do takiego kroku uprawniały. Mianowany na wysokiego komisarza nuncjusz Ratti wraz z ordynariuszem wrocławskim czuwał nad wolnością przy głosowaniu. Kardynał wrocławski wniósł skargę do Komisji Alianckiej „na gwałty agitatorów polskich przeciw Kościołowi i duchowieństwu niemieckiemu”, a 31 sierpnia 1920 roku upomniął katolików Górnego Śląska, by zachowali „wolność plebiscytową”. W związku z jego rozporządzeniem Episkopat polski wysłał do Rzymu biskupa Adama Stefana Sapiechę z Krakowa i arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza

ze Lwowa, a Sekcja Teologiczna – reprezentująca 91 księży Polaków – oświadczyła, że na drodze legalnej podejmie walkę w celu odwołania zarządzeń biskupa wrocławskiego. Z polecenia Stolicy Apostolskiej na teren plebiscytowy przybył nowy „wielki komisarz” w osobie ks. prałata Jana Chrzyciela Ognio Serra. Z chwilą wybuchu III powstania śląskiego wydał on szkalujący Polaków okólnik, w którym obwiniał szczególnie księży o wicherzenia polityczne. Ognio Serra zdradził tym samym znajomość tylko niemieckiej wersji na temat sytuacji na Śląsku, ujawniając zarazem wiele bezkrytycznej sympatii dla Niemców. Przeprowadzony w Niedzielę Palmową, 20 marca 1921 roku, plebiscyt okazał się – jak to określił ks. Michał Lewek – „licytacją dusz i sumień”. Przyniósł on Polsce tylko 3 214 km², kapłani zaś, angażujący się po stronie polskiej, doznali wielu udręk. Na 62 księży pozostałych w granicach Niemiec – czytamy w *Memoriale w sprawie terroru niemieckiego przeciw księżom polskim z 20 lutego 1923 roku* – 54 wyrzucono z parafii, 3 zamordowano, a tylko 5 utrzymało się na dawnych placówkach. Na 30 plebanii zorganizowano napady, 11 księży ciężko pobito, a 12 aresztowano. Wielu duchownych z nazwiskami niemieckimi angażowało się po stronie polskiej, a z nazwiskami polskimi – po stronie niemieckiej. Tym ostatnim przewodził ks. Paweł Nieborowski – „główny ideolog propagandy politycznej emanacji niemieckich katolików”³⁹.

Na Śląsku Cieszyńskim główną rolę propolską odegrał ks. Józef Londzin, wydawca „Gwiazdki Cieszyńskiej”, członek Macierzy Szkolnej i reorganizator Związku Śląskich Katolików. W październiku 1918 roku wszedł on do Rady Narodowej dla Księstwa Cieszyńskiego, która ogłosiła przynależność tej ziemi do nieistniejącego jeszcze formalnie państwa polskiego i z jej ramienia w 1919 roku uczestniczył w konferencji pokojowej w Paryżu, by tam bronić praw Polski do Śląska Cieszyńskiego. W okresie przygotowań do plebiscytu na Ziemi Cieszyńskiej był członkiem rządu krajowego. Kontaktował się z przedstawicielem Watykanu, ks. Wawrzyńcem Schioppą, audytorem przy nuncjaturze w Monachium. W maju 1920 roku Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa w Cieszynie ogłosiła stan wyjątkowy i odroczyła głosowanie. W tej atmosferze 10 lipca 1920 roku w Spa strona polska wyraziła zgodę na odwołanie zapowiedzianego plebiscytu i arbitraż wielkich mocarstw. W konsekwencji Polsce przyznano tylko 1 009 km². W obrębie państwa polskiego pozostało 31 parafii i 3 lokalie⁴⁰.

Podobną rolę dla Orawy i Spiszu odegrał ks. Ferdynand Machay. W 1918 roku rozpoczął ożywioną akcję na rzecz przyłączenia Spiszu i Orawy do Polski. To dzięki niemu ludność polska w Jabłonce, o której mówiono, „że to taki zatracony naród”, na wiecu 5 listopada 1918 roku przyjęła rezolucję, w której domagała się włączenia Spiszu, Orawy i Cza-deckiego do Polski. Wraz z Piotrem Borowym zorganizował Komitet Obrony Spiszu i Orawy, a w marcu i wrześniu 1919 roku wyjeżdżał „na targi” – jak mówił – do Paryża. Tam udało mu się dotrzeć do niektórych członków Rady Najwyższej i do prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona, któremu wręczył mapę Podhala-Spiszu. Potem przygotowywał ludność Spiszu i Orawy do plebiscytu, który się nie odbył, ale dzięki jego zabiegom Rada Ambasadorów 20 lipca 1920 roku przydzieliła Polsce kilkanaście wsi na Spiszu i Orawie. Dla ks. Machaya nie był to trud daremny. Samemu Bogu w swym testamencie dziękował, że tak przełomowy fakt dokonał się w jego życiu: „A najgoręcej dzięki Ci składam za powołanie mię do kapłaństwa, oraz za łaskę uświadomienia, że jestem Polakiem”⁴¹.

Duchowieństwo angażowało się również w walkę o ziemie wschodnie Rzeczypospolitej. Tuż po wybuchu rewolucji w Rosji w mieszkaniu proboszcza parafii św. Katarzyny w Piotrogradzie, ks. prałata Konstantego Budkiewicza, spotkali się przedstawiciele duchowieństwa archidiecezji mohylowskiej. Jego osoba – według opinii ks. Bronisława Czaplickiego – okazała się siłą jednoczącą kapłanów katolickich, którzy przyjmowali z nadzieją zmiany zachodzące na gruzach padającego imperium⁴². Dnia 28 marca 1917 roku powstała w tym mieście Komisja Likwidacyjna do spraw Królestwa Polskiego, której zadaniem było usunięcie zależności Królestwa Polskiego od państwa rosyjskiego i ustalenie zasad współżycia obu narodów. Do Komisji zostali powołani w charakterze członków także przedstawiciele duchowieństwa: bp Jan Cieplak, bp Michał Godlewski, ks. Seweryn Świętopełk Czetwertyński i ks. Walery Płoskiewicz. Działalność Komitetu przerwała rewolucja bolszewicka. Metropolita mohylowski Edward Ropp i biskup łucko-żytomierski Ignacy Dubowski w listach pasterskich bronili dwory i domostwa polskie zagrożone przez rewolucję, ta zaś obeszła się niehumanitarnie i bez miłosierdzia z księżmi, a wszelka akcja w obronie Kościoła i Polaków została uznana przez władze bolszewickie za zdradę i kontrrewolucję. Niebawem zresztą, na

skutek prześladowań państwa o ustroju totalnie areligijnym, Kościół katolicki przestał działać na tych ziemiach. Ksiądz Józef Sadowski, proboszcz w Gródku (woj. podolskie), pod wrażeniem swoich przeżyć, pisał: „sakramentów bez wiedzy komitetu nie wolno sprawować, potrzebowali wszystkie metryki, wtrącają się do nabożeństwa, zabraniali dzwonić w kościele i za jaką bądź cenę starają się wyłapać księży, aby zgasić ducha Chrystusowego u wiernych (...) Polaków i katolików”. Wielu kapłanów opuściło swoje parafie i weszło potem do armii polskiej w charakterze kapelanów, którzy zdziałali – według opinii gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, dowódcy I Korpusu Polskiego – „wiele w kierunku uświadomienia narodowego”⁴³.

Na Wileńszczyźnie sporo dla spraw polskich zrobili przedstawiciele kapituły wileńskiej. Biskup tej diecezji, bł. Jerzy Bolesław Matulewicz (Matulaitis), Litwin z pochodzenia, dążył do podziału diecezji na część polską i litewską. Kapituła na czele z ks. prałatem Adamem Sawickim i ks. Karolem Lubiańcem przeciwstawiła się zdecydowanie tej koncepcji i opowiedziała się – podobnie jak ks. Kazimierz Michalkiewicz, organizator nauki religii w języku polskim i zjazdów duchowieństwa w dekanacie mińskim – za włączeniem całej Wileńszczyzny do Polski. W jednym z protokołów, sporządzonych przez Kapitułę pisano: „w tej duszy pięknej, mądrej i zakonnej, znalazł dla siebie podkład nacjonalizm, a raczej szowinizm litewski i białoruski, który niby żelaznymi okowy zaciążył na tym ze wszech miar niepospolitym człowieku”⁴⁴. Zwolennikiem włączenia Białorusi do Polski był bp Zygmunt Łoziński, więzień bolszewików, który w ostrych słowach potępił traktat ryski (z 18 marca 1921 roku) i jego twórców, mówiąc: „Roboty ryskiej delegacji pokojowej nie wahamy się nazwać zdradą stanu i twierdzić, że członkowie tej delegacji powinni zasiąść co rychlej na ławie oskarżonych. Tego się domaga sprawiedliwość, honor Polski i wzgląd na potrzebę obrony naszej Ojczyzny”⁴⁵.

Na rzecz odrodzenia polskiej państwowości w Małopolsce Wschodniej aktywnie działał metropolita lwowski, bł. Józef Bilczewski. W trakcie wojny z Ukraińcami o Lwów „dał hasło do boju o ziemię ojczystą” i wzywał do pokoju, ale na polskich warunkach. Wobec braku pomocy wojskowej z Warszawy zwrócił się z prośbą do prymasa Dalbora, aby ten wyjednał u gen. Dowbór-Muśnickiego wsparcie militarne dla oblężonego Lwowa. Starania te zakończyły się powodzeniem. W okresie wojny

polsko-bolszewickiej nakazał księżom pozostanie na parafii i opiekę nad wiernymi. Wspierał na arenie międzynarodowej starania rządu o uznanie przynależności państwowej Małopolski Wschodniej. Opracował memoriał w tej sprawie, skierowany w lutym 1919 roku do prymasa Belgii, kard. Josepha Désirè Merciera, z prośbą o użycie jego wpływów dla uzyskania poparcia opinii Zachodu w sprawie polskich postulatów. Nie pozostawał też obojętny wobec akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Zarządził zbieranie składek na ten cel i polecił księżom wyszukiwanie wśród wiernych osób urodzonych na terenie plebiscytowym oraz zorganizowanie im wyjazdu w celu wzięcia udziału w głosowaniu⁴⁶.

„Cały naród polski pracował nad odbudową niepodległości państwa polskiego – napisał w konkluzji ks. Bolesław Kumor – a częścią, która odegrała wybitną rolę, było duchowieństwo”⁴⁷. W ławach sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej zasiadło 41 księży-posłów, którzy aktywnie włączyli się w jego obrady, często występując w sprawach mających pierwszorzędne znaczenie dla życia Kościoła i narodu. Uczestniczyli bowiem w przygotowaniu projektu konstytucji i jej uchwaleniu, debatowali w kwestii jedno- czy dwuizbowości polskiego parlamentu, w sprawach: kościelnych, reformy rolnej, gospodarczych, stosunku parlamentu do rządu i głowy państwa, mniejszości narodowych i budżetu państwa. Księża-posłowie zgłosili do łaski marszałkowskiej – według ustaleń ks. Piel – aż 137 wniosków i interpelacji poselskich oraz piastowali różne funkcje w 30 organach sejmu ustawodawczego⁴⁸.

*Iść prosto do celu, nie ustępując w niczym,
gdy chodzi o dobro Kościoła,
ale unikając także wszystkiego tego,
co może wywołać niepotrzebne i szkodliwe napięcie.*

Sytuacja prawna i organizacja Kościoła katolickiego

Równolegle z procesem tworzenia państwowości polskiej przebiegał proces odbudowy i reorganizacji kościelnych struktur administracyjnych. Ustawa z 17 marca 1921 roku – zatytułowana *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* – nie tworzyła religii państwowej ze względu na liczne

mniejszości narodowe i wyznaniowe oraz nie wprowadzała rozdziału Kościoła od państwa. W artykule 114 prawodawca zapisał formułę kompromisową: „Wyznanie rzymskokatolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równoprawnych wyznań”⁴⁹. Nikt też z powodu wyznania nie był ograniczany w prawach obywatelskich. Każdemu obywatelowi konstytucja gwarantowała publiczne i prywatne wyznanie wiary oraz wypełnianie obowiązków z niej płynących, z zachowaniem przepisów porządku publicznego. Zastrzegając, że wolności religijnej nie wolno używać w sposób sprzeczny z ustawami i nie można nikogo zmuszać do udziału w obrzędach religijnych. Kościół katolicki i inne Kościoły oraz wspólnoty religijne otrzymały prawo zakładania „instytucji dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz (...) wykonywania w nich przepisów swojej religii” (art. 110). Miały też nieskrępowane prawo „urządzania publicznych nabożeństw, prowadzenia swych praw wewnętrznych, prawo nabywania i posiadania majątku i rozporządzania nim, posiadania fundacji (...) zgodnie z ustawodawstwem państwowym (art. 113)”. Konstytucja wprowadzała obowiązkową naukę religii do wszystkich szkół podstawowych i średnich jako przedmiot obowiązkowy w wymiarze 2 godzin tygodniowo pod nadzorem kościelnym i władz szkolnych (art. 110). Artykuł 114 ustawy konstytucyjnej stwierdzał, że „Kościół Rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami”, a stosunki państwo – Kościół zostaną określone w układzie ze Stolicą Apostolską, który sejm winien ratyfikować. Ogłoszona 23 kwietnia 1935 roku nowa konstytucja państwowa przejęła bez zmian wszystkie artykuły wyznaniowe z konstytucji marcowej⁵⁰.

Obok ustawy konstytucyjnej podstawowym aktem prawnym regulującym sprawy Kościoła katolickiego stał się konkordat ze Stolicą Apostolską, podpisany po siedmiu miesiącach pertraktacji 10 lutego 1925 roku i ratyfikowany przez sejm większością 70 głosów 26 marca br., stwarzający ramy, generalnie biorąc, bardzo dla Kościoła trzech obrządków katolickich korzystnej – samodzielnej działalności⁵¹. Stosunki Kościół – państwo, mimo wielu głośnych zatargów z pojedynczymi biskupami, układały się na ogół dobrze, o co ze strony kościelnej dbała specjalnie Stolica Apostolska przez swych nuncjuszy i od 1926 roku rozważny prymas August Hlond, idący, jak sam wyznał: „prosto do celu, nie ustępując w niczym, gdy chodzi o dobro Kościoła, ale unikając także wszystkiego tego, co może wywołać niepotrzebne i szkodliwe napięcie”⁵².

Nuncjatura apostolska pełniła nie tylko funkcje dyplomatyczne, ale również – na mocy uprawnień Stolicy Apostolskiej – brała udział w życiu Kościoła lokalnego. Pod koniec kwietnia 1918 roku papież Benedykt XV przysłał do Warszawy wizytatora apostolskiego w osobie Achillesa Rattiego z uprawnieniami na ziemie polskie. Jego działalność w okresie plebiscytowym na Warmii i Mazurach oraz na Śląsku wzbudziła i wzbudza do dziś różne sądy. W sprawie plebiscytu stał na pozycji z góry straconej, bo z jednej strony musiał wykonywać polecenia sekretarza stanu kard. Pietro Gasparriego, a z drugiej czyniąc właśnie to, nie mógł uniknąć nieporozumień z Polską. „Można mówić o przegranej, jaką w polskiej opinii publicznej odnotować musiała dyplomacja watykańska – uważa ks. Z. Zieliński – i niewątpliwie to zadecydowało, że 4 czerwca nuncjusz Achilles Ratti opuszczał Warszawę żegnany raczej zimno”⁵³. Jego następca, abp Lorenzo Lauri (1921-1927) przyczynił się do zwiększenia uprawnień jurysdykcyjnych prymasa Polski, a kolejny nuncjusz, abp Francesco Marmaggi nawiązał dobre kontakty z władzami państwowymi i hierarchią kościelną⁵⁴. W maju 1937 roku przybył do Polski nuncjusz Filippo Cortesi, który szczęśliwie rozwiązał „konflikt wawelski” między rządem a metropolitą krakowskim Sapiehą na tle miejsca pochówku Józefa Piłsudskiego, który groził – wobec braku rozsądku po stronie czynników rządzących – przemianieniem się w walkę między „imperium i sacerdotium” w Polsce⁵⁵.

Wkrótce po ogłoszeniu niepodległości powstał problem, kto jest prymasem Polski? Metropolici gnieźnieńscy pełnili ten urząd od 14 marca 1418 roku, a metropolici warszawscy posiadali ten tytuł od 1818 roku⁵⁶. Kardynał Aleksander Kakowski z Warszawy, za radą nuncjusza Rattiego, zaczął używać tytułu „prymas Królestwa Polskiego” i rozwinął działalność przekraczającą uprawnienia metropolitarne. Kardynał Edmund Dalbor wznowił w 1917 roku swoją działalność jako „prymas Polski” i zaczął zwoływać Konferencje Episkopatu Polski. Zarówno społeczeństwo polskie, jak i hierarchia kościelna wraz ze światem nauki opowiadali się po stronie Gniezna. Kongregacja do Nadzwyczajnych Spraw Kościoła dekretem z 5 lutego 1925 roku zniosła urząd prymasa w Kościele polskim, pozostawiając tytuły prymasa Polski dla Gniezna i prymasa Królestwa Polskiego dla Warszawy oraz przywilej noszenia szat purpurowych dla obu hierarchów. „Tak przestał istnieć urząd prymasa w Kościele polskim – zauważył ks. B. Kumor – a pozostały tylko

tytuły i szaty. Znamienne, że nikt z Episkopatu polskiego nie podniósł głosu na ten temat⁵⁷.

Zgodnie z konkordatem polskim papież Pius XI, na mocy bulli *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925 roku, zorganizował ustrój metropolitalny w państwie polskim. Wypełnił tym samym życzenie Episkopatu, aby metropolie przyczyniły się do integracji państwa i narodu. Utworzył dwie nowe metropolie w Krakowie i Wilnie – obok istniejących już metropolii w Gnieźnie (od 1000 roku) i Lwowie (od 1375/1412 roku) – podtrzymał unię *aque principaliter* Gniezna i Poznania (zawiazaną w 1821 roku) i wszystkim pięciu metropoliom wyznaczył nowe granice. Papież utworzył – obok istniejących już 16 diecezji – 4 nowe: częstochowską, katowicką, pińską i łomżyńską oraz zniósł diecezję sejneńską⁵⁸. Wszystkie diecezje – z wyjątkiem archidiecezji lwowskiej – zmieniły granice. Największych zmian dokonano na pograniczu diecezji: Wilno-Pińsk, Łomża-Płock, Łódź-Włocławek, Tarnów-Przemyśl, a także w granicach archidiecezji krakowskiej. Dnia 30 grudnia 1925 roku papież utworzył w granicach Wolnego Miasta Gdańska diecezję gdańską i uzależnił ją bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej⁵⁹. Powstało też w Polsce biskupstwo polowe z jurysdykcją personalną zacieśnioną do wojska i rodzin wojskowych⁶⁰.

Po rozgraniczeniu w 1925 roku najbardziej rozległą terytorialnie była archidiecezja wileńska (53 960 km²), a najmniejsza – diecezja katowicka (4 216 km²), najludniejsza była archidiecezja warszawska (1 421 136 katolików), a najmniejsza ludnościowo – diecezja łucka na Wołyniu (195 109 wiernych). Najlepszą sytuację pastoralną w zakresie liczby parafii posiadała archidiecezja gnieźnieńska (22,9 km² na 1 parafię), najgorszą – diecezja łucka na Wołyniu (410,5 km² na 1 parafię)⁶¹.

Szczególną uwagę zwrócono na rozbudowę organizacji dekanalnej i parafialnej. Liczba dekanatów w II Rzeczypospolitej wzrosła – według obliczeń ks. Kumora – z 424 w 1924 roku do 456 w 1937 roku. Najwięcej posiadała ich diecezja przemyska (30), a najmniej diecezja łucka na Wołyniu (15) i diecezja łomżyńska (150). W 1924 roku w całej Polsce było 4 614 parafii. Przeciętnie zatem na 1 parafię przypadało 3 890 katolików i około 83,66 km². W sumie w okresie międzywojennym utworzono 665 nowych parafii i 439 ośrodków filialnych. Przeciętnie na 1 parafię przypadało 77,13 km² oraz 4 263 wiernych (w diecezjach: katowickiej, łódzkiej i częstochowskiej – ponad 6 tys. wiernych)⁶².

*Purpura oznacza męczeństwo
– dokonać się ono musi nowocześnie,
umierając z pracy dla Chrystusa.*

Episkopat, duchowieństwo diecezjalne i zakonne

Episkopat Polski z lat 1918-1939 rozpatrywany w kategoriach socjologicznych stanowił w zasadzie odzwierciedlenie składu społeczeństwa II Rzeczypospolitej. Niewątpliwie należał do elity umysłowej kraju, a pod względem etycznym był wzorem dla duchowieństwa i wiernych.

Znawca tego zagadnienia, ks. Stanisław Wilk, za podstawę do przeprowadzenia swoich analiz i obliczeń statystycznych przyjął grupę 87 hierarchów, w tym 75 obrządku łacińskiego, 10 obrządku grekokatolickiego oraz po jednym obrządku ormiańskiego i bizantyjsko-słowiańskiego. Wśród hierarchów łacińskich, poza dwoma Litwinami – biskupami: Antonim Karasim (Karosasem) i Jerzym Bolesławem Matulewiczem (Matulaitisem) oraz Niemcem – biskupem Augustynem Rosentreterem, wszyscy pozostali biskupi byli Polakami.

Najliczniejszą grupę stanowili biskupi pochodzenia chłopskiego – 25 (28,7 procent), następnie pochodzący z rodzin ziemiańskich i szlacheckich – 19 (21,8 procent), z rodzin arystokratycznych pochodziło jedynie 3 (3,4 procent) biskupów: Edward O'Rourke, Adam Stefan Sapieha i Andrzej Szeptycki. W gronie 40 (18,3 procent) biskupów pochodzących z ludności pozarolniczej najliczniejszą grupę stanowiło 16 (18,3 procent) biskupów wywodzących się z inteligencji, 8 (9,2 procent) z nich pochodziło z rodzin mieszczańskich, 6 (6,8 procent) – z rodzin rzemieślniczych, 5 (5,7 procent) – z rodzin urzędników i 5 (5,7 procent) – z rodzin robotniczych.

Z danych biograficznych członków Episkopatu wynika, że studia uniwersyteckie w zakresie teologii lub prawa kanonicznego ukończyło 62 (71,3 procent) księży, w tym 41 (41,7 procent) – ze stopniem doktora. Niektórzy z nich ukończyli dwa fakultety i posiadali dwa doktoraty (Władysław Bandurski, Edmund Dalbor, Aleksander Kakowski, Jakub Klunder, Edward Komar, Teodor Kubina, Franciszek Lisowski, Józef Sebastian Pelczar, Adam Stefan Sapieha, Bolesław Twardowski i Stefan Walczykiwicz). Stopień doktora habilitowanego uzyskali: Józef Bilczewski, Franciszek Lisowski, Wasył Maściuch (administrator apostolski Łemko-

wszczyzny) i Leon Wałęga. Arcybiskup Józef Bilczewski i biskup Stanisław Godlewski byli członkami Akademii Umiejętności. Najwyższą godność naukową, doktorat honoris causa, otrzymało 10 hierarchów: kard. Edmund Dalbor (Kraków, Lwów, Münster), abp Adam Stefan Sapieha (Kraków), bp Augustyn Rosentreter (Münster), bp Teodor Kubina (Kraków), bp Arkadiusz Lisiecki (Kraków), bp Stanisław Kostka Łukomski (Poznań), bp Antoni Julian Nowowiejski (Warszawa), bp Stanisław Okoniewski i (Kraków), bp Józef Teofil Teodorowicz (Lwów) i bp Marian Leon Fulman (Lublin). Pięciu członków Episkopatu – kardynałowie: Dalbor, Kakowski i Hlond oraz biskupi: Łoziński i Sapieha otrzymało najwyższe odznaczenie państwowe – Order Orła Białego.

Dla 47 (54 procent) biskupów typowym polem pracy przed nominacją było nauczanie w seminarium duchownym lub na uniwersytecie, dla 28 (32,2 procent) – działalność duszpastersko-administracyjna, dla 8 (9,2 procent) – praca w kurii diecezjalnej, dla 4 (4,6 procent) – działalność społeczno-organizacyjna.

Komu Stolica Apostolska powierzała rządy w diecezjach II Rzeczypospolitej lub nominowała biskupami pomocniczymi? Odpowiedź na to pytanie dał również ks. Wilk, który najpierw dokonał podziału Episkopatu na biskupów mianowanych do 1918 roku (30 osób), w latach 1918-1922 (18 hierarchów) i w latach 1923-1939 (39 biskupów). Następnie wykazał, że do grona Episkopatu powoływano przeciętnie po 24 latach pracy kapłańskiej (dla hierarchii łacińskiej wskaźnik ten wynosił 25 lat) i w wieku około 48 lat⁶³. Byli to ludzie dojrzały, którzy zarządzili swoimi diecezjami w 60 procentach przypadków po 20 i więcej lat⁶⁴.

Do godności kardynalskiej zostali podniesieni arcybiskupi: Aleksander Kakowski (15.12.1919), Edmund Dalbor (16.12.1919) i August Hlond (20.06.1927), który w liście do ks. Józefa Gawliny stwierdził: „Dla mnie, po ludzku mówiąc, kariera skończona; nie pozostaje mi nic innego, jak w blaski godności wnieść pełnię pracy i poświęcenia dla świętych ideałów. Purpura oznacza męczeństwo – dokonać się ono musi nowocześnie, umierając z pracy dla Chrystusa”⁶⁵. Kardynał Hlond był znakomitym organizatorem życia kościelnego w Polsce. Dzięki roztropnej polityce podniósł autorytet prymasa Polski, miał duży wpływ na sprawy polityczne w kraju, a jako dobry mówca rozślawił imię Polski poza jej granicami. Miał również duże uznanie w Watykanie⁶⁶.

Episkopat z pewnością nie stanowił monolitu. Biskupi różnili się poglądami politycznymi i opiniami na różne kwestie. W sprawach zasadniczych starali się jednak osiągnąć zgodę i jednomyślność. „Aktywność i zaangażowanie poszczególnych biskupów – uważa ks. Wilk – można tylko ocenić na podstawie ich udziału w konferencjach plenarnych i w pracach komisji Episkopatu. (...) Nie ulega więc wątpliwości, że decydującą rolę w Episkopacie odgrywali (...): kard. Dalbor, kard. Kakowski, kard. Hlond, abp Bilczewski, abp Teodorowicz, abp Sapieha, bp Przeździecki, bp Łukomski, bp Adamski, bp Jasiński i bp Gawlina (...). Na podstawie przebadanych materiałów można sformułować wniosek, że w wielu sprawach istniała dość wyraźna linia oddzielająca biskupów metropolii warszawskiej od pozostałych członków Episkopatu. Uchwały i decyzje konferencji plenarnych Episkopatu nie stanowiły prawa partykularnego w Kościele w Polsce międzywojennej. Dopiero na I Polskim Synodzie Plenarnym, odbytym w Częstochowie 26 i 27 sierpnia 1936 roku, Episkopat postanowił, że w pewnych określonych sprawach uchwały te będą obowiązywać wszystkich biskupów⁶⁷.

Episkopat II Rzeczypospolitej za jedno z ważniejszych swoich zadań uważał umocnienie w narodzie chrześcijańskich wartości i zasad moralnych oraz budowanie katolickiej Polski. W odezwach i listach pasterskich biskupi zachęcali wiernych do czynnej miłości Ojczyzny, do budzenia w sobie ducha prawdziwego patriotyzmu, z którym nie można pogodzić wybujałego nacjonalizmu i antysemityzmu. Apelowali o przestrzeganie prawa i sprawiedliwości oraz o solidną pracę na rzecz Ojczyzny. W trosce o ład społeczny i pokój w Ojczyźnie ostrzegali przed nienawiścią i walkami partyjnymi. Za największe niebezpieczeństwo, zagrażające katolicyzmowi w Polsce, Episkopat uważał rozszerzającą się laicyzację i demoralizację życia małżeńskiego, rodzinnego, publicznego oraz wolnościelielstwo i komunizm⁶⁸.

O życiu wewnętrznym, pobożności i obyczajach pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce odrodzonej może świadczyć fakt, że siedmiu z ich grona już zostało wyniesionych przez papieża Jana Pawła II na ołtarze: bp Michał Kozal (1987), bp Jerzy Matulewicz (1987), bp Józef Sebastian Pelczar (bł. 1991, św. 2003), abp Antoni Julian Nowowiejski (1999), bp Leon Wetmański (1999), bp Władysław Goral (1999) i abp Józef Bilczewski (2001)⁶⁹. Na różnych etapach zaawansowania znajdują się

procesy beatyfikacyjne następujących osób: abp. Jana Cieplaka, bp. Konstantego Dominika, kard. Agusta Hlonda, bp. Zygmunta Łozińskiego, bp. Wojciecha Stanisława Owczarka i abp. Andrzeja Szeptyckiego⁷⁰.

Trudno sobie wyobrazić właściwe funkcjonowanie Kościoła w Polsce międzywojennej bez duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, które jest nieodłącznie wpisane w jego strukturę.

Grupa księży diecezjalnych była niejednolita i charakteryzowała się wewnętrznym zróżnicowaniem, związanym ściśle z wykonywanymi zajęciami pastoralnymi. Ich liczba ustawicznie wzrastała. W 1924 roku było ich 7 977. Do 1939 roku liczba kapłanów obrządku łacińskiego wzrosła do 10 154. Najwięcej posiadała ich metropolia warszawska (2 694) i krakowska (2 466). Wielu księży pracowało w metropolii gnieźnieńskiej i poznańskiej (1 731) oraz w metropolii lwowskiej (1 726). Najmniej zaś kapłanów było w metropolii wileńskiej (1 195). Ponad 700 kapłanów miała archidiecezja lwowska (754) i diecezja przemyska (746), a ponad 600 księży pracowało w archidiecezji poznańskiej (653), warszawskiej (640) i krakowskiej (616) oraz diecezji chełmińskiej (697) i tarnowskiej (622). Najmniej liczni byli księża w diecezji łomżyńskiej (356), łuckiej na Wołyniu (226) i pińskiej na Polesiu (200)⁷¹. Przeciętnie na jednego kapłana przypadało – według schematyzmów diecezjalnych – 1 949 katolików⁷².

Na uwagę zasługuje również zestawienie z 1937 roku, gdzie na ogólną liczbę 9 322 kapłanów diecezjalnych, w duszpasterstwie parafialnym pracowało 6 924 księży, a w szkolnictwie podstawowym i średnim – 1 078 kapłanów. Pozostali z nich wykładali na uniwersytetach i w seminariach duchownych (272); zajmowali się pracą społeczną i organizacyjną (66), duszpasterstwem wojskowym (97), studiowaniem (113) i pracą wśród Polonii (74). Emerytów i kapłanów chorych doliczono się 698⁷³.

Mimo licznych zajęć pastoralnych, niektórzy księża, np. na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, w przemyskim i łomżyńskim, na ziemi san-domierskiej i chełmińskiej, angażowali się w działalność społeczną i polityczną. W ich postawie można było dostrzec prawdziwe zamiłowanie do pracy społecznej, w której osiągalni wybitne rezultaty⁷⁴. Duchowieństwo, ze względu na swą pozycję, było niejako predysponowane do roli inicjatora tych poczynań. Jednakże nie zawsze działalność społeczno-polityczna przynosiła pożądane skutki, a niekiedy powodowała zaniedbanie

podstawowych obowiązków duszpasterskich. Na szczególną uwagę zasługują osiągnięcia księży na polu twórczości publicystycznej. Rzeczą charakterystyczną jest, że zamiłowania takie wykazywali liczni duchowni, co niewątpliwie wiązało się ze studiami uniwersyteckimi, które odbywali. Trzeba też zwrócić uwagę, że działalność duchowieństwa diecezjalnego spotykała się niekiedy z niechętnym stanowiskiem lub wręcz wrogością niektórych ugrupowań politycznych; niepokojąca była z kolei nieufność księży wobec ludzi świeckich oraz niekiedy zbyt przywiązanie wagi do spraw materialnych, co stawało się zarzewiem antyklerykalizmu. „W tej sytuacji – uważa ks. Bogdan Stanaszek – rodzi się intrygujące pytanie: czy księża [diecezjalni] w sposób właściwy wykorzystali szansę, którą stworzyła niepodległość Ojczyzny?”. I odpowiada: „Wymyka się to spod ocen ściśle historycznych. Jednoznaczna odpowiedź wydaje się niemożliwa (...), [ale trzeba] wyrazić uznanie dla tych kapłanów, którzy ofiarne próbowali realizować swe powołanie do służby Bogu i ludziom”⁷⁵.

W celu uaktywnienia pracy pastoralnej i pogłębienia życia religijnego duchowieństwa diecezjalnego istniały w Polsce międzywojennej organizacje kapłańskie. Obok Polskiego Związku Księży Abstynentów z siedzibą w Poznaniu, powstałego w 1922 roku, działał Związek Kapłanów Unitas, mający na celu pielęgnowanie ducha kapłańskiego, utrzymywanie poczucia jedności i godności stanu kapłańskiego oraz popieranie akcji społecznej Kościoła. Ogólnopolski charakter miało również Koło Księży Prefektów, którego celem było doskonalenie się oraz pomoc w nauczaniu i wychowaniu religijnym młodzieży, a także Związek Misyjny Duchowieństwa, założony w 1920 roku w Przemyślu⁷⁶.

Z szeregów duchowieństwa diecezjalnego wyszło 54 błogosławionych kapłanów – męczenników za wiarę, beatyfikowanych przez Jana Pawła II w dniu 13 czerwca 1999 roku w Warszawie. Spotykamy w tym gronie rektorów seminariów duchownych, wychowawców, przewodników na drogach życia konsekrowanego, założycieli zgromadzeń zakonnych czy pełniących posługę miłosierdzia. Są wśród nich również ci, którzy złożyli ofiarę ze swojego życia, aby ratować innych lub nieść posługę miłości wobec umierających; duszpasterze okresu międzywojennego oddający w czasie drugiej wojny światowej życie za parafian lub ci, którzy składali je jako ofiarę ekspiacyjną za nawrócenie błądzących⁷⁷.

W odrodzonym państwie polskim nie zabrakło miejsca dla zakonów męskich, które działały normalnie tylko w Galicji, a na byłych ziemiach

zaboru rosyjskiego i pruskiego albo w większości uległy kasacji w 1864 roku, albo też zniszczył je kulturkampf. Zakonnicy z Galicji zaczęli powracać do swoich dawnych domów i kościołów, jeżeli ich nie przejęły parafie, państwo lub Kościół prawosławny. Liczne powołania zakonne, a także przybycie nowych rodzin zakonnych z zagranicy czy też powstanie autochtonicznych, polskich zgromadzeń zakonnych stanowiły główne źródło życia zakonnego w II Rzeczypospolitej⁷⁸.

W 1937 roku w Polsce – według obliczeń ks. Witolda Zdaniewicza SAC – były 382 klasztory i domy zakonne męskie trzech obrządków: łacińskiego (341), grecko-ruskiego (32) i bizantyjsko-słowiańskiego (9) z 7 125 zakonnikami, w tym 1 853 kapłanami, 1 316 alumnami i 2 956 braćmi zakonnymi, reprezentującymi 53 zakony, zgromadzenia i instytuty zakonne⁷⁹. Liczba klasztorów i domów zakonnych w stosunku do 1918 roku wzrosła o 141⁸⁰. Wśród dawnych zakonów najliczniejsi byli jezuici, franciszkanie – Bracia Mniejsi, franciszkanie konwentualni, salezianie i misjonarze św. Wincentego à Paulo⁸¹. Najwięcej zakonników było w archidiecezji krakowskiej (24,6 procent), gnieźnieńskiej i poznańskiej (17,2 procent) oraz warszawskiej (11,9 procent). Najmniej pracowało w diecezjach kresowych: łomżyńskiej i łuckiej na Wołyniu (w 3 domach – 28 zakonników)⁸². Wielu zakonników objęło w tym okresie katedry uniwersyteckie i cieszyło się rozgłosem naukowym w świecie, jak na przykład ks. Konstanty Michalski CM – rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Hieronim Feicht CM – historyk muzyki i kompozytor, ks. Marian Józef Morawski TJ – dogmatyk czy też ks. Marian Pirożyński CSSR – historyk Kościoła i redaktor⁸³.

W tym samym okresie w Polsce osiedliło się 9 nowych zgromadzeń zakonnych męskich, które liczyły 30 klasztorów i 708 zakonników, w tym 172 kapłanów, 223 kleryków i 213 braci zakonnych. Wśród nowo przybyłych najliczniejsi byli oblaci NMP (8 domów i 265 zakonników), misjonarze Świętej Rodziny (5 domów i 188 zakonników) i marianie (7 domów i 109 zakonników)⁸⁴. Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego do Polski przeszedł ks. Kazimierz Wiecheć, który w 1928 roku założył pierwszy dom sercanów w Krakowie. W 1937 roku przebywało w nim 8 ojców i 1 brat, którzy realizowali charyzmat zgromadzenia: wynagradzanie Bogu za grzechy poprzez zjednoczenie z Bożym Sercem w mszy św. wynagradzającej, adorację Najświętszego Sakramentu oraz ofiary i

cierpienia podejmowane w łączności z Chrystusem wynagrodzicielem⁸⁵. Ze zgromadzeń powstałych w tym okresie w Polsce największą rolę odgrywało Towarzystwo Chrystusowe, założone w 1932 roku przez kard. Augusta Hlonda w Potulicach z przeznaczeniem do pracy wśród polskich emigrantów⁸⁶.

Sprawą pierwszorzędą, bardzo różnie przedstawiającą się w poszczególnych zgromadzeniach, był poziom wykształcenia, kultury ogólnej i swoistej formacji zakonnej; istniała tu jakaś współzależność. Ambicją każdego nieco silniejszego zakonu było posiadanie własnych wyższych uczelni, co rzecz jasna prowadziło do ogromnego rozproszenia wysiłków, podobnego nieco do tego, co działo się w seminariach duchownych. Na dobre obsadzenie kilkudziesięciu zakładów wyższych dla duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego nie było po prostu sił, a o jakiejś rozumnej kooperacji – za wyjątkiem seminariów: katowickiego i częstochowskiego w Krakowie – myślano raczej za mało⁸⁷.

Rozszerzająca się działalność zakonów w II Rzeczypospolitej szła w dużej mierze tradycyjnymi torami pełnej obsługi duszpasterskiej własnych kościołów. W 1937 roku 240 kapłanów zakonnych – głównie misjonarze, salezjanie i franciszkanie Bracia Mniejsi – prowadziło 95 parafii, skupiających około 484 tysięcy katolików. Franciszkanie i dominikanie prowadzili III Zakony i Milicję Niepokalanej, jezuici – Sodalitę Mariańską, salezjanie zaś – Związki Pomocników i Pomocnic Salezjańskich. W 1935 roku zakonnicy przeprowadzili w Polsce aż 916 misji ludowych oraz ogłosili 1 503 serii rekolekcji parafialnych, 332 serie rekolekcji zamkniętych dla świeckich i 286 – dla duchownych; obsługiwali też wszystkie bardziej uczęszczane miejsca pątnicze i sprawowali opiekę nad placówkami misyjnymi.

Pracy szkolnej i wychowawczej oddawali się salezjanie, pijarzy, michalici, bracia szkolni, jezuici i marianie. W 1937 roku prowadzili oni 11 gimnazjów, 9 szkół zawodowych, 24 zakłady wychowawcze, 11 internatów, 14 oratoriów i 33 niższe seminaria. W 9 zakładach dla chorych pracowali kamilianie i bonifratrzy. Własne wydawnictwa posiadali franciszkanie konwentualni, jezuici, pallotyni, michalici, salezjanie i misjonarze. Około 300 polskich zakonników podjęło również opiekę duszpasterską nad polską emigracją w świecie⁸⁸.

Ten szeroki wachlarz prac i zajęć duszpasterskich, wychowawczych i misyjnych dobrze świadczy o polskich zakonach męskich. Realizowały

one różne charyzmaty i hasła. Przyczyniły się one niewątpliwie do rozwoju i pogłębienia pobożności i życia religijnego w polskim społeczeństwie.

O wzroście poziomu życia wewnętrznego wśród zakonników tego okresu świadczą liczni święci, błogosławieni i kandydaci na ołtarze, których procesy wszczęto. Obok męczennika Oświęcimia, patrona naszych trudnych czasów, franciszkanina św. Maksymiliana Marii Kolbego oraz 26 ojców i 8 braci – męczenników za wiarę, na chwałę błogosławionych oczekują: o. Wenanty Katarzyniec – franciszkanin konwentualny, ks. Rudolf Komorek – salezjanin, Alojzy Piotr Kosiba – brat franciszkański, o. Bernard Łubieński – redemptorysta, o. Hadrian Piotr Osmołowski – bernardyn i misjonarz w Argentynie, ks. Paweł Smolikowski – zmarłychwstaniec i ks. Bernard Zygmunt Kryszkiewicz – pasjonista⁸⁹.

Zakony żeńskie, podobnie jak zgromadzenia męskie, rozwijały się normalnie tylko na ziemiach zaboru austriackiego i częściowo pruskiego, natomiast w zaborze rosyjskim prowadziły życie ukryte. W Polsce międzywojennej powstało 14 nowych zgromadzeń zakonnych żeńskich. Do najbardziej znanych należą urszulanki szare, założone w 1920 roku przez św. Urszulę Ledóchowską, pasjonistki, założone w 1918 roku przez m. Józefę Joannę Ewę Hałacińską, służebnice Krzyża, założone przez m. Elżbietę Różę Czacką, terezjanki, założone w 1936 roku przez bp. Adolfa Piotra Szelażka z Łucka na Wołyniu, karmelitanki Dzieciątka Jezus, założone w 1921 roku przez karmelitę bosego, o. Anzelma od św. Andrzeja Corsini – Macieja Gondka i matkę Teresę od św. Józefa – Janinę Kierocińską, loretanki, założone w 1920 roku przez ks. Ignacego Kłopotowskiego oraz siostry Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, założone w 1922 roku przez bp. Wojciecha Owczarka⁹⁰.

W 1937 roku w Polsce pracowało 16 820 zakonnic w 1 686 klasztorach i domach zakonnych, przynależnych do 63 różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych. Najliczniejsze były szarytki (2 487), pracujące najczęściej w szpitalach, służebniczki NMP ze Starej Wsi (1 472), franciszkanki Rodziny Maryi (1 042) i elżbietanki (1 018). Najwięcej siostr było w diecezji lwowskiej (2 545), krakowskiej (2 337), warszawskiej (2 183), gnieźnieńskiej i poznańskiej (2 075), śląskiej (1 717) i tarnowskiej (1 317). Najmniej – w diecezji łomżyńskiej (92 siostry) i sandomierskiej (79)⁹¹.

Siostry pracowały na wszystkich odcinkach życia kościelnego. Kontemplacji i modlitwie w różnorodnych intencjach Kościoła, pracy i umar-

twieniu poświęcało się w 1935 roku aż 605 sióstr z 23 klasztorów kontemplacyjnych⁹², głównie karmelitanki bose, dominikanki klauzurowe, franciszkanki od Najświętszego Sakramentu, klaryski, benedyktynki, norbertanki i redemptorki⁹³. Zakony i zgromadzenia nauczające prowadziły szkoły różnego typu – od podstawowych, przez gimnazja, seminaria nauczycielskie, ochroniarskie i gospodarcze, a także domy samotnej matki i zakłady dla dziewcząt moralnie zagrożonych – a należały do nich benedyktynki samarytanki, sercanki, serafitki, nazaretanki, niepokalanki, urszulanki unii rzymskiej, zmartwychwstanki, prezentki, siostry szkolne de Notre Dame i Sacré Coeur⁹⁴. Szarytki, elżbietanki, boromeuszki, jadowizanki, józefitki ze Lwowa, służebniczki ze Starej Wsi, Dębicy, Pleszewa i Panewnik, franciszkanki Rodziny Maryi, siostry Maryi Niepokalanej i albertynki poświęcały się pielęgnacji chorych w szpitalach i mieszkaniach prywatnych, a także opiece nad dziećmi w ochronkach, nad starcami w domach opieki i biednymi. Na misjach wśród pogan pracowało 120 sióstr spośród służebniczek starowiejskich, szarytek i urszulanek szarych. Niektóre zgromadzenia posiadały drukarnie lub też wydawały własne periodyki, np. „Dziś i Jutro” – urszulanki szare, „Echo z Afryki i innych kontynentów” – klawerianki⁹⁵.

I znów o poziomie życia wewnętrznego zakonnic tego okresu świadczą liczne kanonizacje, beatyfikacje i procesy informacyjne. Wśród świętych i błogosławionych są dwie rodzone siostry: „Matka Czarnej Afryki” – bł. Maria Teresa Ledóchowska, założycielka klawerianek i „Apostołka Służby Bożej” – św. Urszula Julia Ledóchowska, założycielka urszulanek szarych oraz bł. Bolesława Maria Lament, założycielka sióstr misjonek Świętej Rodziny; bł. Bernardyna Maria Jabłońska, współzałożycielka albertynek; „apostołka młodzieży żeńskiej” – bł. Kolumba Janina Gabriel, założycielka zakonu św. Benedykta od Miłości i św. Faustyna Kowalska, „apostołka Miłosierdzia Bożego”, a także bł. Stella Mardosewicz i 10 towarzyszek – nazaretanek, męczennic z Nowogródka. W diecezjach prowadzone są procesy informacyjne między innymi Elżbiety Róży Czackiej, założycielki służebnic Krzyża i Zakładu Ociemniałych w Laskach, Marii Teresy Kierocińskiej, współzałożycielki karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu, i Dulcissimy Hoffmann z Brzezia nad Odrą⁹⁶. Ta stosunkowo duża liczba świętych i świątobliwych zakonnic jest dobrym świadectwem poziomu życia wewnętrznego polskich zgromadzeń zakonnych okresu międzywojennego, które odpowiadały na palące problemy społeczne,

zwłaszcza na te, które nie były zaspokajane w sposób wystarczający przez instytucje samorządowe. Siostry żyły cały czas wśród ludzi i na oczach ludzi – dla kultury religijnej całego społeczeństwa⁹⁷.

***Położenie Kościoła w Polsce (...) nie jest rozpaczliwe, ale jest poważne.
(...) Sami nie zdawaliśmy sobie sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy.***

Duszpasterstwo, organizacje kościelne i prasa katolicka

Kościół katolicki w Polsce międzywojennej był na ogół wolny od ograniczeń i kontroli państwa, miał wysoką pozycję w społeczeństwie, stale też wzrastała w duszpasterstwie liczba duchowieństwa zarówno diecezjalnego, jak i zakonnego, reprezentującego wyższy poziom intelektualny, głębsze nastawienie ideowe i lepsze przygotowanie do duszpasterstwa, katolicyzm zaś był powiązany z tradycją narodową Polaków. Na tle podanych warunków interesujące jest pytanie: jakie idee ożywiały jego ówczesną działalność? Chodzi tutaj zwłaszcza o teologię pastoralną i duszpasterstwo, w których przez cały ten okres dominowała koncepcja znana pod nazwą „pasterz-owczarnia”, a także próby odnowy duszpasterstwa na polu katechetycznym i liturgicznym oraz przez szersze wprowadzenie oficjalnej doktryny nauczającej Kościoła i szczegółowych wytycznych Stolicy Apostolskiej⁹⁸. W Krakowie na polu apostołatu liturgicznego działało Towarzystwo Miłośników Liturgii im. św. Grzegorza i wychodziło – pod kierunkiem ks. Michała Kordela – czasopismo liturgiczne „Mysterium Christi”. Jego nauczyciel, ks. Jan Korzonkiewicz, wołał: „Pismo święte na kazalnicę! (...) Ludowi objaśniać Pismo święte!”. Posuwał się nawet do tak radykalnych stwierdzeń, jak to, że trzeba zaniechać w wystęпах kaznodziejskich tak zwanych aktualności, a wciąż wyjaśniać wiernym Biblię, „rozdawać napój Pisma świętego w kielichu liturgii świętej”⁹⁹. W Polsce międzywojennej pionierami nowych prądów w życiu wewnętrznym byli: o. Jacek Woroniecki, dominikanin ks. Władysław Kornilowicz, który zaczął działać w 1916 roku w Warszawie, ks. Aleksander Żychliński w Poznaniu i ks. Konstanty Michalski misjonarz w Krakowie. Głębokie zrozumienie okazywał im ks. Antoni Szymański, pionier ruchu społecznego, w końcu rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego¹⁰⁰.

W duszpasterstwie parafialnym stosowano akcje indywidualne, zbiorowe, stanowe i zawodowe, a także zwracano uwagę na grupy elitarne i specjalne. „W okresie międzywojennym ścierały się różne tendencje i kierunki pastoralne – zauważył ks. Władysław Piwowarski – zarówno tradycyjne, jak i bardziej nowoczesne. Wydaje się, że podstawowe znaczenie miały jednak tendencje i kierunki tradycyjne. Na ich tle szczególną rolę odegrała hierarchia, która bezpośrednio inspirowała politykę pastoralną, co znalazło wyraz zwłaszcza w duszpasterstwie zbiorowym”¹⁰¹.

Pewne elementy wspólnego programu duszpasterskiego można odnaleźć w liście pasterskim biskupów, skierowanym do duchowieństwa, a przyjętym w 1920 roku na zjeździe episkopatu w Częstochowie. List ten zawierał wezwanie do rozpoznawania ducha czasu i zwalczania złych tendencji za pomocą nowych metod pastoralnych, ale opartych na Ewangelii i wypływających z ducha Kościoła. Z kolei na konferencji gnieźnieńskiej (17-20 września 1928 roku) biskupi po raz pierwszy od odzyskania niepodległości dokonali oceny religijności w Polsce, która charakteryzowała się licznym uczestnictwem wiernych w mszach św. i nabożeństwach oraz większą liczbą osób korzystających z sakramentów. Z drugiej strony katolicy w Polsce stanowili też niezorganizowaną masę, a ich wiara opierała się na uczuciu i narodowości. Pasterze Kościoła szeroko omawiali również kwestie prawidłowego funkcjonowania nowoczesnej parafii. Dyskusja toczyła się na bazie referatu bp. Arkadiusza Lisieckiego, który wskazał na trudności finansowe, z jakimi borykają się stare i nowo utworzone parafie, na zastój w rozwoju sieci parafialnej, na konieczność zniesienia – zgodnie z prawem kanonicznym – urzędów proboszczów nieusuwalnych oraz na potrzebę zaprowadzenia w większych parafiach kartotek parafialnych. Zdaniem ówczesnego ordynariusza katowickiego, duszpasterstwu parafialnemu w Polsce brakowało inicjatywy i aktywności, ponieważ obejmowało ono tylko tych, którzy sami przychodzili do kościołów, a zapomniano o stojących na uboczu. Postulował, aby duszpasterze wyszli do ludu i wychowywali wiernych do licznego udziału w nabożeństwach przez punktualne ich odprawianie i zachowywanie ustalonego porządku. W stosunku do organizacji parafialnych zalecał, aby rozbudzać w nich ducha apostołstwa, solidarności i odpowiedzialności za zbawienie własne i innych. Uważał, że najskuteczniejszym środkiem do tego są rekolekcje zamknięte. Do

zebranych biskupów apelował, aby systematycznie włączali świeckich do pomocy w pracy duszpasterskiej i podjęli inicjatywę utworzenia szkoły, przygotowującej świeckich do pracy w duszpasterstwie parafialnym. W dobrze zorganizowanej parafii, twierdził biskup Lisiecki, duszpasterstwu powinna towarzyszyć działalność charytatywna, obejmująca żłobki, przedszkola i ochronki, a także dożywianie dzieci, opiekę nad fizycznie i moralnie zagrożoną młodzieżą oraz nad bezrobotnymi, chorymi, ułomnymi i nowo przybyłymi do parafii. W centrum zaś każdej nowoczesnej parafii – obok kościoła i plebanii – biskup widział dom parafialny, w którym znalazłyby swoje miejsce bractwa i stowarzyszenia. Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na istotne zadanie parafii, jakim – jego zdaniem – było duszpasterstwo rodzin i organizowanie ich wokół duszpasterza, którego rolę należało uwydatnić w społeczeństwie, oraz domagał się uporządkowania działalności zakonów męskich na terenie parafii, a zwłaszcza ich stosunku do duszpasterzy. Uczestnicy konferencji gnieźnieńskiej zaznaczyli wyraźnie, że za najpilniejsze zadania uważa się zorganizowanie diecezjalnych central prasowych i udoskonalenie kolportażu prasy, zreformowanie kaznodziejstwa, zajęcie się związkami zawodowymi oraz zorganizowanie Akcji Katolickiej, działalności społecznej i charytatywnej¹⁰².

Za swego rodzaju dopełnienie obrazu ówczesnej religijności może służyć wypowiedź prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda: „Położenie Kościoła w Polsce (...) nie jest rozpaczliwe, ale jest poważne. Skonstatowaliśmy, że straciliśmy inteligencję i wielkie masy robotnicze, a poczynamy tracić lud wiejski (...). Po części sami nie zdawaliśmy sobie sprawy z rzeczywistego stanu rzeczy. Nieraz łudziły nas objawy pobożności tłumów i wmawialiśmy sobie, że to chwilowe prądy, a więc nie ma co się silić na walkę z nimi”¹⁰³.

W trosce o zbawienie dusz Kościół międzywojenny rozwinął wszechstronną działalność pastoralną. Obok celebracji mszy św. i różnorodnych nabożeństw, szafarstwa sakramentów świętych, katechizacji w szkole i kaznodziejstwa włączono do duszpasterstwa misje ludowe i rekolekcje oraz pielgrzymki, zwłaszcza na Jasną Górę; zaczęto organizować duszpasterstwo akademickie w miastach uniwersyteckich¹⁰⁴.

Czynnikami formującym różne kształty pobożności w okresie międzywojennym były masowe organizacje dewocyjne, stowarzyszenia i

bractwa kościelne. Stawiały sobie za cel pogłębienie życia sakramentalnego swoich członków, a także uwrażliwienie ich na różne aspekty akcji społecznej i kulturalnej. Działały przy parafiach i klasztorach, grupowały w swych szeregach mieszkańców wsi i miast. Do najbardziej popularnych należało Apostolstwo Modlitwy, bractwa maryjne: różańcowe i szkaplerzne, Krucjata Eucharystyczna, Bractwo Straży Honorowej, III Zakon franciszkański i dominikański¹⁰⁵.

W pierwszych latach niepodległości – na skutek wielkiej inflacji i światowego kryzysu gospodarczego – wiele towarzystw kościelnych prowadziło akcję charytatywną. Najbardziej zorganizowaną akcją charytatywną kierowały Konferencje Pań i Panów św. Wincentego à Paulo. W 1936 roku obie organizacje w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej liczyły 3 845 członków, opiekowały się 1 362 rodzinami i 4 397 osobami oraz wydały na pomoc dla nich 86 150 złotych. W tym samym roku w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego konferencje te wydały na pomoc charytatywną 40 955 złotych. Były to wydatki na mieszkanie, opał, żywność, lekarstwa i odzież. Świadczenia na rzecz ubogich w tej archidiecezji szacowano w 1935 roku na 88 750 złotych. W tym samym roku w archidiecezji wileńskiej i warszawskiej wydano na pomoc potrzebującym 72 496 złotych. Tylko Konferencje Pań w 1937 roku liczyły w Polsce 9 014 członkiń czynnych i 39 238 wspierających, a opiekowały się 31 828 rodzinami i 159 201 osobami. W latach 1935-1937 w ośmiu diecezjach Polski wydano na pomoc potrzebującym 1 574 210 złotych. Był to niewątpliwie wielki wysiłek charytatywny. W 1922 roku poznański Związek Polsko-Katolicki Towarzystw Dobroczynnych, utworzony w 1907 roku staraniem ks. Piotra Wawrzyniaka i ks. Stanisława Adamskiego, został przemianowany na Caritas. Pierwsze instytuty Caritas powołano w Katowicach (1929), Warszawie (1930) i Kielcach (1932). Spieszyły one z wielomilionową pomocą potrzebującym. Caritas organizował Tygodnie Miłosierdzia i różne akcje w celu zdobycia funduszy na cele miłosierdzia. Przykładowo katowicka Caritas w 1936 roku wydała na żywność, odzież, opał, lekarstwa i zapomogi 96 824 złotych. Krakowska Caritas w latach 1935-1936 na podobne cele przeznaczyła 442 552 złotych. W archidiecezji warszawskiej w latach 1936-1937 pomoc charytatywna wyniosła 816 104 złotych¹⁰⁶.

Szczególną rolę w Kościele II Rzeczypospolitej odegrała Akcja Katolicka – „pospolite ruszenie dla polskiego laikatu oraz odpowiedź na potrzebę chwili”. Katolicy spostrzegli, że posiadają zarówno twórczy program, jak i sprawną organizację społeczną¹⁰⁷. Ramy organizacyjne nadał jej papież Pius XI w encyklice *Ubi arcano* z 23 grudnia 1922 roku, a także w liście *Quae nobis* z 13 listopada 1928 roku do kard. Adolfa Bertrama z Wrocławia¹⁰⁸. W polskich diecezjach poprzedniczką Akcji Katolickiej była Liga Katolicka utworzona najpierw w 1920 roku w Poznaniu przez prymasa E. Dalbora, a następnie w 1926 roku w Warszawie przez kard. A. Kakowskiego. Typ poznański Ligi przyjął się w diecezjach Wielkopolski, Pomorza, Małopolski i Śląska, typ warszawski zaś – na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego. Opierając się na wytycznych papieża Piusa XI, zorganizowano cztery stowarzyszenia: Mężów Katolickich (SMK), Kobiet Katolickich (SKK), Młodzieży Polskiej Męskiej (SMPM) i Młodzieży Polskiej Żeńskiej (SMPŻ). Ligi typu poznańskiego działały na podstawie istniejących organizacji i katolickich stowarzyszeń świeckich. I właśnie te ligi stały się fundamentem Akcji Katolickiej, którą 24 listopada 1930 roku utworzył prymas August Hlond jako Naczelny Instytut Akcji Katolickiej (NIAK) z siedzibą w Poznaniu i wyznaczył ks. Stanisława Adamskiego, a następnie ks. Stanisława Brossa (1930-1938) i ks. Franciszka Marlewskiego (1938-1939) na jej dyrektora. W latach następnych powstały Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej (DIAK) i Parafialne Instytuty Akcji Katolickiej (PIAK). W diecezji śląskiej, obok Akcji Katolickiej, istniała również Misja Wewnętrzna – luźny związek bractw i stowarzyszeń¹⁰⁹. *Statut Konstytucyjny Akcji Katolickiej w Polsce oraz regulaminy* (Poznań 1930), złożony z dwunastu artykułów, ukazywał cele i zadania Akcji Katolickiej. Miała ona ożywiać religijność i zaktywizować wiernych do różnych zadań na terenie parafii i diecezji oraz istnieć ponad partiami politycznymi i stać na straży nauki Kościoła katolickiego¹¹⁰. Akcja Katolicka działała w czterech kolumnach: mężczyzn (KSM), kobiet (KSK), młodzieży męskiej (KSMM) i żeńskiej (KSMMŻ) oraz krzewiła prawdy religii katolickiej, zasady moralne, budziła ducha obywatelskiego, szerzyła miłosierdzie chrześcijańskie, oświatę, naukę i kulturę katolicką poprzez praktyki religijne, zebrania, zjazdy, kursy, manifestacje i imprezy społeczne, obchody świąt i rocznic. Jej ideały były propagowane na łamach

poznańskiego „Ruchu Katolickiego” i lwowskiego „Głosu Akcji Katolickiej”. Według opinii ks. Kumora, „rozwój Akcji Katolickiej w Polsce był raczej mierny”. Apostolat świeckich pod koniec 1936 roku liczył w Polsce 3 549 oddziałów i 168 198 członków. Najliczniejsza była Akcja Katolicka w diecezji tarnowskiej (901 oddziałów i 33,5 tys. członków) i katowickiej (343 oddziały i 33 tys. członków)¹¹¹.

Ze względu na swój masowy charakter Akcja Katolicka nie pociągnęła do siebie inteligencji, którą skupiła w swych szeregach Sodalicia Mariańska, zorganizowana stanowo (uczniowie i uczennice, mężczyźni i kobiety, nauczyciele, lekarze, adwokaci), rozwijająca się w kołach (eucharystycznym, misyjnym, muzycznym i akademickim) i reklamująca swoją działalność w dobrze redagowanym organie – „Sodalis Marianus”. Organizacja ta była „szkołą charakterów, wpajała zasady katolickie i ćwiczyła wolę (...), przygotowywała swych członków do pracy społecznej w innych organizacjach”¹¹².

Czesław Strzeszewski, oceniając katolickie organizacje inteligencji, uznał, że największą rolę w wytworzeniu katolickiej elity intelektualnej w Polsce dwudziestolecia odegrało „Odrodzenie”, działające w środowiskach uniwersyteckich Warszawy, Krakowa, Lublina, Lwowa, Wilna i Po-źnania, dążące do przeniknięcia ideą Chrystusową rodziny, zawodu, narodu i państwa. W okresie od 1922 do 1939 roku Związek zorganizował osiemnaście Tygodni Społecznych. Z tej organizacji rekrutowali się od 1931 roku członkowie Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej, któremu prezesował wspomniany już ks. Antoni Szymański, profesor KUL i przewodniczący Rady Społecznej przy prymasie Polski. Związek, który organizował zjazdy, kursy, odczyty i rekolekcje, miał ambicje stania się kolumną inteligencji Akcji Katolickiej. Druga organizacja katolickiej młodzieży uniwersyteckiej – Iuventus Christiana – wniosła w nurt życia inteligencji polskiej tak potrzebne pogłębienie religijne. Obok tych organizacji działały chrześcijańskie stowarzyszenia zawodowe, noszące nazwę zjednoczeń katolickich: pisarzy, prawników, lekarzy, inżynierów, dentyków i farmaceutów¹¹³.

Obraz ruchu organizacyjnego w Kościele międzywojennym nie byłby pełny, gdyby pominąć organizacje, które oddały się pracy religijnej, ogólnooświatowej i samopomocowej wśród robotników. W Wielkopolsce i na Pomorzu działało katolickie Towarzystwo Robotników Polskich (200 oddziałów i 16,9 tys. członków), a na terenie byłego zaboru rosyjskiego – Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich (40 tys. członków)¹¹⁴.

Do zaangażowanych biskupów, znawców kwestii społecznej, w omawianym okresie należeli: prymas A. Hlond, kard. A. Kakowski z Warszawy, abp A. S. Sapieha z Krakowa, bp T. Kubina z Częstochowy, bp S. Adamski z Katowic i bp C. Kaczmarek z Kielc. Spośród księży należy wymienić: ks. A. Stychłę, ks. J. Prądyńskiego i ks. W. Dymka z Wielkopolski, ks. J. Albrechta, ks. M. Godlewskiego, ks. A. Wóycickiego, ks. Szymańskiego i ks. S. Wyszyńskiego z byłego Królestwa Polskiego, ks. J. Piwowarczyka, ks. F. Mirka, ks. F. Machaya i ks. A. Siemieńskiego z byłej Galicji. W 1933 roku powstała Rada Społeczna przy Prymasie Polski – „reprezentant autorytetu moralnego Kościoła”¹¹⁵.

Uchwały synodu plenarnego z 1936 roku (rozdz. 6, § 2) zobowiązały „biskupów do utworzenia w swych diecezjach funduszu prasowego celem popierania i rozpowszechniania wydawnictw katolickich”. Do przodujących w dwudziestoleciu należały: Wydawnictwo i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, jezuickie Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy w Krakowie, Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Wydawnictwo Biblioteki Religijnej we Lwowie, Wydawnictwo Kroniki Rodzinnej w Warszawie, Wydawnictwo Księży Pallotyńów w Warszawie oraz Wydawnictwo i Księgarnia św. Jacka w Katowicach¹¹⁶. Na czoło – co do nakładu – wysuwał się franciszkański „Rycerz Niepokalanej (około 500 tys.) i jezuicki „Posłaniec Serca Jezusowego” (około 130 tys.). Wśród pism wychowawczo-pastoralnych zasięg ogólnopolski osiągnęły: „Przewodnik Katolicki” (Poznań), „Dzwon Niedzielný” (Kraków) i „Gość Niedzielný” (Katowice). Wydawano czasopisma specjalne dla księży („Ateneum Kapłańskie” – Włocławek, „Homo Dei” – Tuchów), inteligencji („Prąd”), młodzieży i chorych. Najbardziej ceniony był jezuicki „Przegląd Powszechny”. Obok nich wychodziły katolickie dzienniki, między innymi „Głos Narodu” (Kraków) i „Mały Dziennik” św. Maksymiliana Marii Kolbego¹¹⁷. W 1927 roku uruchomiono Katolicką Agencję Prasową, założoną i kierowaną przez ks. Józefa Gawlinę z Katowic¹¹⁸. Ksiądz Zygmunt Zieliński, po czteroletniej kwerendzie, przedstawił w swojej bibliografii czasopisma proveniencji katolickiej (z 26 diecezji i 36 zgromadzeń zakonnych), wychodzące w latach 1918-1939¹¹⁹.

Wśród licznych akcji pastoralnych Kościoła polskiego tego okresu masowością odznaczały się kongresy eucharystyczne, celebrowane w Inowrocławiu (1927), Lwowie, Częstochowie, Łodzi (1928), Siedlcach (1929),

Poznaniu (1930) i Tarnowie (1934). W 1923 roku we Włodzimierzu Wołyńskim obchodzono uroczystości 300-lecie męczeńskiej śmierci św. Józefa Kuncewicza, a w 1926 roku odbył się I Ogólnopolski Zjazd Katolicki w Warszawie z udziałem prezydenta Ignacego Mościckiego. Prymas Hlond zorganizował w Poznaniu Kongres Misyjny (1927) i Narodowy Kongres Eucharystyczny (1930), Filozofii Tomistycznej (1934) i Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla (1937); w Warszawie odbył się I Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy (1937). Należy tu również przypomnieć akcję prowadzoną przez o. Maksymiliana Kolbego, który wziął z tradycyjnej religijności maryjnej terminologię i pewne formy zewnętrzne, ale nadał kultowi nowy charakter, wiążąc z nim pracę nad nabywaniem cnót. Zamiast czysto dewocyjnej sylwetki tworzyła się postawa ascetyczna. Dowodem rozbudzonych w ówczesnej Polsce zainteresowań życiem mistycznym była dyskusja arcybiskupa Teodorowicza z ks. Pawłem Siwkiem TJ na temat stygmatyczki Teresy Neumann z Konnersreuth, gdzie doszły do głosu dwie odrębne szkoły.

W II Rzeczypospolitej rozwijał się też apostołat mniejszości narodowych, emigracyjny i misyjny. Dzięki porozumieniu kard. E. Dalbora z metropolitą paryskim kard. L. E. Dubois została utworzona w 1924 roku Polska Misja Katolicka we Francji. Na jej czele stanął ks. Wilhelm Szymbor CM, a od 1929 roku – ks. L. Łagoda. Duże znaczenie miały wizyty prymasa A. Hlonda wśród Polonii belgijskiej (1936), bp. T. Kubiny u Polonii holenderskiej i argentyńskiej, a nade wszystko pobyt abp. J. Cieplaka w Stanach Zjednoczonych (1925-1926) w większości z około 800 parafii polskich, a także ks. Ignacego Posadzego, z ramienia prymasa Polski, u Polonii brazylijskiej i argentyńskiej. Ważnym wydarzeniem w dziejach polskiej emigracji i misji było utworzenie Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Emigracyjnego (1928) i Towarzystwa Chrystusowego dla Wychoźców (1932) oraz Towarzystwa Misyjnego (1922), seminarium misyjnego w Lublinie, określanego mianem Instytutu Misyjnego (1924) i Sekretariatu Misyjnego, jako organu wykonawczego Episkopatu Polski, łącznika między nim a krajowymi organizacjami misyjnymi i koordynatora ich działalności na rzecz misji¹²⁰.

Wnioski końcowe

Wyważony, pełny bilans miejsca i roli Kościoła katolickiego w niepodległej Polsce w latach 1918-1939 domaga się jeszcze dalszych gruntownych badań, ledwo co w gruncie rzeczy zapoczątkowanych. Wiele przemawia jednak za tym, aby pozytywnie ocenić zachodzącą ewolucję, zdobywanie niezależności, rozwinięcie we własnym, kościelnym imieniu szerokiej akcji edukacyjnej, wciągającej powoli bardzo szerokie koła ludzi świeckich. Pozycja bardziej otwarta, ogólnonarodowa Kościoła, lepsze zrozumienie oddolnych aspiracji społecznych, widoczne chociażby w toku ostrych dyskusji w szeregach Akcji Katolickiej czy duchowieństwa, dorobek własnych elit intelektualnych, odczuwany wyraźnie u schyłku okresu, wszystko to zapewniło Kościołowi powoli w kraju pozycję inną, a może nawet zupełnie inną od tej, którą miał w 1918 roku; pozycję nie tyle zamkniętą we własnej twierdzy społecznej obrony narodowo-religijnej i tradycyjnej, ile opartą na wartościach religijnych i ludzkich katolicyzmu z wyboru i większej, osobistej akceptacji, katolicyzmu wyzwającego się wyraźniej z kompleksu obłożonej twierdzy. Przy wszystkich niedoskonałościach miało to kolosalne znaczenie – w ogólnonarodowych ramach wysiłków czasu niepodległości wyśniewanej i tak trudnej – w przeddzień wyjątkowej próby, jaką miało przejść i zdawać całe społeczeństwo od 1 września 1939 roku¹²¹.

Do takiego Kościoła, którego zarys dziejów podano, przybyli przed 75 laty księża sercane z misją szerzenia kultu Eucharystii i Najświętszego Serca Jezusa oraz z celem Zgromadzenia – wskazanym przez Założyciela – aby prowadzić działalność kaznodziejską – misyjną i rekolekcyjną, katechetyczną, wydawniczą i parafialną¹²². Księża w czarnych sutannach przepasanych czarnym sznurem szybko wrosli w kościelny pejzaż II Rzeczypospolitej.

Przypisy

¹ *Zob. Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej, praca zbiorowa pod red. Z. Zielińskiego i S. Wilka, Lublin 1980, s. 5, 7.*

² *Z. Zieliński, Historia Kościoła na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1918-1968), „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 15(1968), z. 4, s. 7-10; Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wkład w kulturę polską w latach 1968-1993, pod red. M. Ruseckiego, Lublin 1994, s. 214, 499.*

- ³ S. Wilk, Archidiecezja gnieźnieńska w II Rzeczypospolitej. Administracja archidiecezji pod rządami prymasów kard. Edmunda Dalbora i kard. Augusta Hlonda, Lublin 1987, s. 7.
- ⁴ A. Szal, Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. ł. w latach 1918-1939, „Premisla Christiana”, t. 3, Przemysł 1989-1990, s. 15-266; J. Walkusz, Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918-1939, Pelplin 1992; M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914-1924, Lublin 1994; B. Stanaszek, Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918-1939, Lublin 1999; H. Olszar, Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej (katowickiej) w Drugiej Rzeczypospolitej, Katowice 2000; W. Guzewicz, Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej, Lublin 2003.
- ⁵ Zob. B. Stanaszek, Duchowieństwo diecezji sandomierskiej..., s. 21-22; M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym..., s. 7.
- ⁶ S. Wilk, Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939, Warszawa 1992.
- ⁷ Korespondencja Augusta Hlonda i Józefa Gawliny w latach 1924-1948, wyd. i oprac. J. Myszor i J. Konieczny, Katowice 2003, s. 8.
- ⁸ W. Mysiek, Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939 (Zarys historyczny), Warszawa 1966.
- ⁹ S. Wilk, Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce..., s. 6-7.
- ¹⁰ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce, Kraków 1986.
- ¹¹ K. Górski, Zarys dziejów duchowości w Polsce, Kraków 1986, s. 17.
- ¹² B. Stanaszek, Duchowieństwo diecezji sandomierskiej..., s. 23.
- ¹³ S. Cat-Mackiewicz, Historia Polski od 11 listopada 1918 do września 1939 r., Londyn 1941, s. 347.
- ¹⁴ B. Kumor, Historia Kościoła. Czasy współczesne 1914-1992, cz. 8, Lublin 2001, s. 388.
- ¹⁵ M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym..., s. 25.
- ¹⁶ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 380; K. Krasowski, Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny, Poznań 1996, s. 45-51, 112-118, 291-298.
- ¹⁷ W. Jezusek, Jak doszło do pierwszego spotkania Episkopatu polskiego w Warszawie 11 marca 1917 r.?, „Prawo Kanoniczne”, R. 14(1971), s. 331.
- ¹⁸ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 380.
- ¹⁹ N. Davies, Europa. Rozprawa historyka z historią, Kraków 1998, s. 981.
- ²⁰ Z. Zieliński, Papiestwo i Papież dwóch ostatnich wieków, Warszawa 1999, s. 316-317.
- ²¹ M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym..., s. 35-39.
- ²² Zob. F. Stopniak, Przédéziecki Henryk Ignacy, w: Polski słownik biograficzny, t. 30, 1987, s. 69-70.
- ²³ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 381-382; M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym..., s. 45-46, 49-51.
- ²⁴ Z. Dworecki, Polskie rady ludowe w Wielkopolsce 1918-1920, Poznań 1962, s. 22-23; S. Szymancki, R. Rak, Biskup Stanisław Adamski jakiego nie znamy, Katowice 2003, s. 39.
- ²⁵ Z. Zieliński, Duchowieństwo w walce o polską granicę zachodnią w latach 1918-1921, „Więź”, R. 22(1979), nr 1, s. 61-64; J. Walkusz, Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej..., s. 322-328.
- ²⁶ Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918, Poznań 1918, s. 24-25; Z życia i publicznej działalności biskupa Stanisława Adamskiego, Poznań 2000, s. 6-7.
- ²⁷ N. Davies, Boże igrzysko. Historia Polski, t. 2, Kraków 1991, s. 492-493.
- ²⁸ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 383.
- ²⁹ M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym..., s. 74.
- ³⁰ F. Kącki, Udział duchowieństwa polskiego w powstaniu wielkopolskim 1918-1919, „Novum”, R. 1971, nr 12, s. 46.

- ³¹ B. Michalski, Działalność społeczno-polityczna księdza St. Adamskiego w latach 1899-1930, „Chrześcijańskie życie”, R. 1977, nr 11-12, s. 31; Z życia i publicznej działalności biskupa Stanisława Adamskiego, s. 85-89.
- ³² F. Kącki, Udział duchowieństwa polskiego w powstaniu wielkopolskim..., s. 83; J. Odziemkowski, B. Spychała, Duszpasterstwo wojskowe w II Rzeczypospolitej, Warszawa 1987, s. 86.
- ³³ Zob. M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym..., s. 94. Por. Z. Zakrzewski, Walki o Rawicz. Wspomnienia z Powstania ks. Zdzisława Zakrzewskiego, proboszcza w Golejewku, Poznań 1934, s. 50-74.
- ³⁴ J. Walkusz, Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej..., s. 40-41; K. Krasowski, Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej..., s. 208; B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 384.
- ³⁵ A. Soloma, Za każdą cenę. Niemiecki kler katolicki na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919-1939, Warszawa 1976, s. 22-23, 87.
- ³⁶ J. Baczewski, Wspomnienia Warmiaka, Warszawa 1961, s. 73-74; B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 384-385.
- ³⁷ W. Łęga, W 35-lecie plebiscytu w Prusach Wschodnich, „Tygodnik Powszechny”, R. 51(1955), nr 28, s. 3.
- ³⁸ Z. Lietz, Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku, Warszawa 1958, s. 16; N. Davies, Orzeł Biały – Czerwona Gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920, Kraków 1998, s. 141-146.
- ³⁹ Zob. M. Lewek, Górnśląski plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego, „Sacrum Poloniae Millennium”, t. 7(1960), s. 545-619; H. Gwóźdź, Udział duchowieństwa śląskiego w akcji plebiscytowej i powstaniach (1919-1921), „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, t. 15(1982), s. 171, 230; Z. Zieliński, Udział Adama Stefana Sapiehy w sprawie śląskiej podczas plebiscytu w roku 1921, w: Księga Sapieżyńska, pod red. J. Wolnego i przy współpracy R. Zawadzkiego, t. 2, Kraków 1986, s. 89-109; tenże, Papiestwo i Papież..., s. 318-319; J. Myszor, Historia diecezji katowickiej, Katowice 1999, s. 15-16; H. Olszar, Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej..., s. 22-34, 70-71, 516, 520; M. Trąba, Ks. dr Teodor Kubina. Działalność narodowa i społeczna w latach 1905-1925, „Rocznik Świętochłowski”, t. 4(2002), s. 91-137.
- ⁴⁰ H. Olszar, Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej..., s. 34-41.
- ⁴¹ F. Machay, Moja droga do Polski. Pamiętnik, Kraków 1992, s. 99-192; M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym..., s. 121-122.
- ⁴² B. Czaplicki, Ks. Konstanty Budkiewicz (1867-1932) – życie i działalność, Katowice 2004, s. 88-94.
- ⁴³ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 386-387; M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym..., s. 132-133, 135-136.
- ⁴⁴ K. Krasowski, Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej..., s. 170.
- ⁴⁵ Tamże, s. 155.
- ⁴⁶ Tamże, s. 35.
- ⁴⁷ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 388.
- ⁴⁸ M. Piela, Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym..., s. 185-223.
- ⁴⁹ A. Ajnenkiel, Historia Sejmu Polskiego. II Rzeczypospolita, t. 2, cz. 2, Warszawa 1989, s. 75-76.
- ⁵⁰ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 388-389, 391.
- ⁵¹ Zob. 1) treść umowy – „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, R. 1925, nr 72, poz. 501; „Acta Apostolicae Sedis”, 17/1925, s. 273-287; S. Łukomski, Konkordat zawarty dnia 10 lutego

- 1925 roku pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, Łomża 1934; 2) ocena konkordatu – W. Wójcik, Konkordat polski z 1925 r. Próba oceny, w: Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej, s. 15-34; J. Wisłocki, Konkordat polski z 1925 r. Zagadnienia prawno-polityczne, Poznań 1977.
- ⁵² J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce, s. 308.
- ⁵³ Z. Zieliński, Papieństwo i Papież..., s. 319.
- ⁵⁴ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 391.
- ⁵⁵ A. Vetulani, Arcypasterz krakowski na przełomie epok. Adam Sapieha w latach 1912-1939, w: Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej, s. 121-125.
- ⁵⁶ Historia Kościoła w Polsce, pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, t. 1, cz. 1, Poznań-Warszawa 1974, s. 399-401; M. Banaszak, Historia Kościoła katolickiego, t. 3*, Warszawa 1991, s. 68.
- ⁵⁷ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 392.
- ⁵⁸ Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny, pod red. L. Adamczuka i W. Zdaniewicza, Warszawa 1991, s. 108-109.
- ⁵⁹ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 393.
- ⁶⁰ J. Odziemkowski, B. Spychała, Duszpasterstwo wojskowe..., s. 53-76.
- ⁶¹ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 393-394.
- ⁶² Tamże, s. 396-397. Por. Kościół katolicki w Polsce..., s. 106-111.
- ⁶³ S. Wilk, Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce..., s. 43-52.
- ⁶⁴ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce, s. 313.
- ⁶⁵ Korespondencja Augusta Hlonda i Józefa Gawliny..., s. 43.
- ⁶⁶ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 397-398.
- ⁶⁷ S. Wilk, Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce..., s. 428-429.
- ⁶⁸ Por. H. Olszar, Odbicie zagadnień społecznych okresu międzywojennego na Górnym Śląsku w listach pasterskich ks. administratora Augusta Hlonda, w: Ksiądz Kardynał August Hlond – działalność duszpasterska i społeczna. W 75-lecie powstania diecezji katowickiej. Materiały posesyjne, pod red. J. Śliwioka, Katowice 2000, s. 45-59.
- ⁶⁹ A. Mikołajczyk, Uświęcają nas i nasze dzieje. Sylwetki duchowe polskich świętych i błogosławionych, którzy zostali wyniesieni do tej godności przez Jana Pawła II, Piastów 1997, s. 313-332, 471-490; T. Kaczmarek, Światła w ciemności. Męczennicy 1939-1945, Włocławek 2000, s. 45, 87 i 119; „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), R. 22/2001, nr 9, s. 29; R. 24/2003, nr 7-8, s. 43.
- ⁷⁰ S. Wilk, Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce..., s. 52.
- ⁷¹ Kościół katolicki w Polsce..., s. 129.
- ⁷² B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 400.
- ⁷³ Kościół katolicki w Polsce..., s. 130.
- ⁷⁴ Zob. A. Szal, Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. łac..., s. 155-191; J. Walkusz, Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej..., s. 319-405; B. Stanaszek, Duchowieństwo diecezji sandomierskiej..., s. 395-493; H. Olszar, Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej..., s. 513-613; W. Guzewicz, Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej..., s. 215-258.
- ⁷⁵ B. Stanaszek, Duchowieństwo diecezji sandomierskiej..., s. 504.
- ⁷⁶ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 400-401.
- ⁷⁷ Zob. Męczennicy za wiarę. Duchowni i świeccy z ziem polskich, którzy prześladowani przez

- nazizm hitlerowski dali Chrystusowi ofiarę życia świadectwo miłości, praca zbiorowa pod red. W.M. Moroza i A. Datki, Warszawa 1996, s. 9-478. Por. T. Kaczmarek, Światła w ciemności..., s. 7-8.
- ⁷⁸ B. Kumor, *Historia Kościoła...*, cz. 8, s. 401.
- ⁷⁹ *Kościół katolicki w Polsce...*, s. 146-147.
- ⁸⁰ B. Kumor, *Historia Kościoła...*, cz. 8, s. 401.
- ⁸¹ *Kościół katolicki w Polsce...*, s. 146.
- ⁸² *Tamże*, s. 148.
- ⁸³ Zob. A. Usowicz, K. Klósak, Konstanty Michalski (1879-1947), Kraków 1949; Misjonarze św. Wincentego à Paulo w Polsce (1651-2001). Biografie, pod red. J. Dukały, t. 2, Kraków 2001, s. 175-185; L. Grzebień, Morawski Marian Józef, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, pod red. L. Grzebienia, t. 6:k-p, Warszawa 1983, s. 511-513; M. Brudzisz, Pirożyński Marian, w: *tamże*, s. 683-690.
- ⁸⁴ *Kościół katolicki w Polsce...*, s. 146-147.
- ⁸⁵ B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o życiu konsekrowanym*, Warszawa 1998, s. 113-114; *Kościół katolicki w Polsce...*, s. 147.
- ⁸⁶ B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce...*, s. 40.
- ⁸⁷ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce...*, s. 319.
- ⁸⁸ B. Kumor, *Historia Kościoła...*, cz. 8, s. 402-403.
- ⁸⁹ L. Dyczewski, *Święty Maksymilian Maria Kolbe*, Warszawa 1984, s. 266-267; B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce...*, s. 53, 104, 109 i 125; T. Kaczmarek, *Światła w ciemności...*, s. 145-148.
- ⁹⁰ B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce...*, s. 233, 244, 285, 339, 341 i 354; *Litania narodu polskiego. Rozważania. Ilustrowany leksykon polskich świętych, błogosławionych i sług Bożych*, oprac. G. Turowski, Kraków 2004, s. 200-201.
- ⁹¹ *Kościół katolicki w Polsce...*, s. 148-150.
- ⁹² B. Kumor, *Historia Kościoła...*, cz. 8, s. 404.
- ⁹³ J. Marecki, *Zakony żeńskie w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego, instytuty i zgromadzenia zakonne, instytuty świeckie, wspólnoty życia apostołskiego*, Kraków 1997, s. 11-12, 14-16, 25-26, 58-60, 76-77, 88-89.
- ⁹⁴ *Tamże*, s. 15-16, 73-76, 87-88, 90-93, 102, 104-105, 119-120 i 130.
- ⁹⁵ *Tamże*, s. 6-7, 17-18, 29-30, 48-49, 60-61, 97-101, 113-117, 125-126.
- ⁹⁶ *Litania narodu polskiego...*, s. 38-41, 99-101, 115-116, 118, 148, 154-155, 164-166 i 200; J. Schweter, *Oblubienica Krzyża (S.M. Dulcissima Hoffmann)*, Katowice 1996, s. 7-140; J. Marecki, *Zakony żeńskie w Polsce...*, s. 56.
- ⁹⁷ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys historii Kościoła katolickiego w Polsce...*, s. 320-321.
- ⁹⁸ W. Piwowarski, *Formy duszpasterstwa parafialnego w Polsce odrodzonej (1918-1939)*, w: *Kościół w Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 130-136.
- ⁹⁹ *Złota Księga Papieskiej Akademii Teologicznej*, pod red. S. Piecha, Kraków 2000, s. 420-425, 498-503.
- ¹⁰⁰ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, s. 318-319.
- ¹⁰¹ Zob. W. Piwowarski, *Formy duszpasterstwa parafialnego...*, s. 136.
- ¹⁰² S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce...*, s. 188, 236.
- ¹⁰³ *Tamże*, s. 188-189.
- ¹⁰⁴ Zob. A. Szal, *Duchowieństwo diecezji przemyskiej o. łac...*, s. 115-137; J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej...*, s. 241-280; B. Stanaszek, *Duchowieństwo diecezji san-*

- domierskiej..., s. 289-340; H. Olszar, Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej..., s. 416-457; W. Guzewicz, Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej..., s. 161-189.
- ¹⁰⁵ Por. J. Myszor, Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821-1914, Katowice 1991, s. 148-151.
- ¹⁰⁶ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 406-407.
- ¹⁰⁷ W. Zdaniewicz, Akcja Katolicka, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, red. J. Skwara, Warszawa 1981, s. 451 i 479.
- ¹⁰⁸ A. Bertram, W służbie ideałów Akcji Katolickiej, Poznań 1938, s. 13-19.
- ¹⁰⁹ Zob. R. Nieparko, Akcja Katolicka, w: Encyklopedia katolicka, t. 1, Lublin 1985, kol. 227-233.
- ¹¹⁰ H. Olszar, Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej..., s. 486.
- ¹¹¹ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 408-409.
- ¹¹² Zob. J. Majka, Katolickie organizacje młodzieżowe, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce..., s. 350-351. Por. H. Olszar, Duchowieństwo katolickie diecezji śląskiej..., s. 458-465.
- ¹¹³ C. Strzeszewski, Katolickie organizacje inteligencji, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce..., s. 368-380, 382; tenże, Ośrodki katolickiej myśli społecznej, w: tamże, s. 393-399.
- ¹¹⁴ R. Hermanowicz, C. Strzeszewski, Chrześcijański ruch zawodowy i inne organizacje robotnicze, w: tamże, s. 498-499.
- ¹¹⁵ C. Strzeszewski, Ośrodki katolickiej myśli społecznej, w: tamże, s. 402-415.
- ¹¹⁶ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 410-411; I. Mierzwa, Działalność wydawnicza diecezji katowickiej w pierwszym pięćdziesięcioleciu jej istnienia, „Nasza Przyszłość”, t. 44:1975, s. 121-126.
- ¹¹⁷ B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 411.
- ¹¹⁸ J. Pater, Gawlina Józef Feliks (1892-1964), redaktor, biskup połowy WP, arcybiskup tytularny Madito, Ojciec Soboru, w: Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, pod red. M. Patera, Katowice 1996, s. 111.
- ¹¹⁹ Zob. Z. Zieliński, Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1939, Lublin 1981, s. 381-411.
- ¹²⁰ Zob. S. Wilk, Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce..., s. 223-224, 234-235, 389-393, 405-427; K. Górski, Zarys dziejów duchowości w Polsce, s. 321-322. Por. B. Kumor, Historia Kościoła..., cz. 8, s. 411-412.
- ¹²¹ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce..., s. 339.
- ¹²² J. Marecki, Zakony męskie w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego, instytuty i zgromadzenia zakonne, instytuty świeckie, wspólnoty życia apostołskiego, Kraków 1997, s. 77-78.

ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński

KOŚCIÓŁ W POLSCE W LATACH 1939-2003

1. Wyjaśnienia wstępne

Połączenie w krótkim wystąpieniu co najmniej czterech epok w dziejach Kościoła polskiego jest po prostu niemożliwe, przynajmniej jeśli ma się na myśli to, co jest nieodłącznym atrybutem każdej historii, a jest nim zasadnicza faktografia. Tej w tym referacie być nie może. Można jednak, suponując jakieś kwantum wiedzy na temat owych epok, pokusić się o sformułowanie tez, w których ujmie się najważniejsze dla Kościoła w Polsce procesy dziejowe, wskazując zarazem na ich mniej lub bardziej trwale dziedzictwo. Żadna epoka nie kończy się i nie zaczyna w oznaczonym punkcie chronologicznym. Nie istnieją też precyzyjne przedziały w materii, z której ukształtowane są te epoki. Będzie nią polityka, gospodarka, kultura, oczywiście także religia, a ściślej Kościół w swych strukturach organizacyjnych i treściach transcendentnych. W dziejach przechodzenie jednych ich stadiów w drugie oznacza ich zazębianie się, powolną i sukcesywną wymianę tworzywa historycznego, podobną do wymiany pokoleń. Jedna i druga wymiana są ze sobą ściśle zespolone, mogą stanowić o postępie albo o regresie. Nie istnieje wszakże stan stagnacji, historia bowiem, spoglądając wstecz, jest jednak ruchem biegnącym w przyszłość, zagarniającym ją niejako pod swe skrzydła.

Uwagi te, bardzo pobieżne, wyjaśniają koncepcję tego wystąpienia. Ma ono składać się z trzech krótkich analiz, które mogą, ale nie muszą pozwolić na trzeźwe spojrzenie na dzień dzisiejszy. Czymże bowiem byłaby historia, gdyby porzuciła swą misję jako *magistra vitae*. *Vita* zaś – życie to dziś i jutro. Dziś mijające wraz z obrotem wskazówek zegara, jutro nieodgadnione, własność tych, którzy je zaludnią.

Pierwsza analiza dotyczyć musi wojny i warunków, jakie zgotowała ona Kościołowi w Polsce. Druga obejmie czas próby sił między państwem, po wyborach w 1947 roku, opanowanym już całkowicie przez komunistów, a Kościołem, żyjącym jeszcze w nurcie porządku konkordatowego, aczkolwiek już bez konkordatu. Trzecia analiza będzie poświęcona epoce Kościoła w konfrontacji z systemem komunistycznym polskiego formatu pod sowiecką kontrolą. Należałoby jeszcze dodać tu czwartą analizę, która przybliżyłaby czasy III Rzeczypospolitej, ale Kościół jest *in via*, podobnie jak system polityczny stale jeszcze tracący stabilność na licznych i dość niekiedy niespodziewanych wirażach, co nie sprzyja analizie prowadzącej do jasnych wniosków. Niech zatem zastąpi ją tu posłowie, zawierające propozycje ocen.

2. Wojna – sprawdzian czy klęska Kościoła?

Rozbiory pokazały, że Kościół katolicki może przetrwać w każdych warunkach – nie tracąc swej tożsamości narodowej. W dwudziestoleciu pretendował on do roli czynnika państwowotwórczego. A w czasie wojny i obu okupacji musiał zapłacić za to wielką cenę, zwłaszcza wyrażającą się w ubytkach w szeregach duchowieństwa. Okupacje przyniosły wszakże także inne zjawiska istotne dla misji Kościoła. Było to wyznaczenie przez okupantów Kościołowi sfer działania, w zależności od racji politycznych, jakimi kierowali się oni na zajętych terenach. O ile w strefie sowieckiej już za pierwszej okupacji konsekwentnie rugowano Kościół z jego pozycji w życiu społecznym i, w miarę możliwości, likwidowano administrację kościelną, to druga okupacja, która opierając się na postanowieniach układu w Teheranie, a potem w Jalcie miała charakter stałej aneksji, odznaczała się likwidacją agend kościelnych na każdym ich odcinku, czemu towarzyszyło wypychanie ludności polskiej i katolickiej na tereny położone na zachód od Bugu. Można śmiało powiedzieć, że bez względu na to, czy władze kościelne wyjeżdżały „na zachód” z własnej woli, czy zmuszone okolicznościami, jak arcybiskup lwowski Eugeniusz Baziak, czy też pod presją siły, jak biskup łucki Adolf Szelażek, Kościół w swych strukturach organizacyjnych przestał na tych terenach istnieć. Resztki tamtejszych diecezji znalazły się w granicach Polski, tworząc swoiste ich resztówki w Białymstoku, Lubaczowie i Drohiczynie; po Łucku nie pozostał nawet ślad.

W obszarze okupacji niemieckiej nastąpiły rozróżnienia tak polityczne, jak i w dziedzinie kościelnej. Ziemie wcielone do Rzeszy, a więc Reichsgau Wartheland, Reichsgau Danzig-Westpreussen i Regierungsbezirk Kattowitz miały bardzo zróżnicowaną sytuację kościelną. O ile na Śląsku można mówić o prawie normalnym duszpasterstwie, tyle że zdepolonizowanym, to w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie wytepienie księży spowodowało redukcję duszpasterstwa w wielu miejscach do rzadko sprawowanej mszy św., nadto całe duszpasterstwo łącznie ze spowiedzią było wyłącznie w języku niemieckim. W diecezji chełmińskiej rządził jako administrator apostolski biskup gdański Karl Maria Splett. Wprawdzie działało kilkudziesięciu księży niemieckich przysłanych z Rzeszy i trzeba przyznać, że ogromna większość z nich dobrze zapisała się w pamięci swych polskich owieczek, kilkudziesięciu kapłanów, którzy przyjęli volkslistę, dopuszczono do pracy duszpasterskiej. Celem władz było jednak zniszczenie Kościoła, zwłaszcza na tych terenach, gdzie był identyfikowany z siłą nośną polskości. W Warthegau stworzono Kościół katolicki według kryteriów narodowościowych: dla Polaków i dla Niemców. Artur Greiser miał ambicję wypraktykowania takiej metody, która by pozwoliła unicestwić katolicyzm także w Rzeszy po ostatecznym zwycięstwie Hitlera. W istocie rzeczy, dodając do tak zakrojonej polityki wyniszczenie szeregów duchowieństwa i zlikwidowanie seminariów duchownych, trzeba stwierdzić, że Kościół działał na tych terenach jedynie w pozostałościach struktur poziomych, bowiem władze kościelne w postaci dwóch wikariuszy generalnych dla Gniezna i Poznania nie miały praktycznie żadnego pola działania.

W Generalnym Gubernatorstwie istniała administracja kościelna, chociaż nie wszędzie byli biskupi ordynariusze, na ogół też pozostawiono duszpasterstwo parafialne w sytuacji zastanej po zajęciu kraju. Utrudnione, choć nie całkowicie uniemożliwione, było kształcenie i święcenie nowych kapłanów. Nieporównywalnie niższe były też straty osobowe wśród duchowieństwa. Księża zachowali w swych rękach pokaźną część swych zaangażowań na polu społecznym, żeby wymienić, choć pracę w RGO, udział w tajnym nauczaniu, pomoc dla podziemia. Wszystko to sprawiało, że ściśle kontrolowane przez okupantów agendy kościelne w Generalnym Gubernatorstwie nie utraciły swego zwyczajnego pola działania, a chociaż widoczną w nich dawniej silną tradycję narodową

trzeba było kamuflować w przeróżny sposób, Kościół był silnym oparciem dla uciskanego narodu. Nie zdołała tego zmienić krytyka Piusa XII, bardziej zresztą wynikająca z rozgoryczenia bezradnością pokonanego narodu, aniżeli z racji ją uzasadniających. Nic nie mogło przysłonić faktu, że Kościół był w tym czasie jedyną instytucją, której okupant mimo drakońskich środków nie potrafił opanować. Jeśli na terenie okupowanym przez Sowietów ją zniszczył, to złożyły się na to dwie okoliczności: wyparcie wiernych z granic anektowanych oraz zastosowanie przemocy prawnej i fizycznej. Dziś wiemy, że mimo to zniszczeniu nie uległo przywiązanie do religii, którego nawet nie udało się całkowicie zepchnąć na margines życia. Istnienie Kościoła bez widocznej władzy hierarchicznej to fenomen wart odnotowania. Zatem jednak sprawdzian, nie klęska.

3. Kościół w epoce mistyfikacji i „dyktatury proletariatu”

Określenie „czas mistyfikacji” najlepiej charakteryzuje okres od 1944-1956, zarówno w dziejach państwa i narodu polskiego, jak też Kościoła. Zgodnie z postanowieniami jałtańskimi wolne wybory miały zadecydować o ustroju państwa, przy czym lewica miała zapewnione miejsce we władzy dzięki parasolowi sowieckiemu. Do stycznia 1947 roku, czyli do sfałszowanych wyborów i wyeliminowania opozycji z polityki, musiano zachowywać pozory rządów demokratycznych. W 1948 roku po „ujednoliceniu” ruchu robotniczego, to znaczy wchłonięciu poddanej na to części PPS przez PPR, będącą ekspozyturą KPZR na terenie podbitej Polski i stworzeniu PZPR, skończyła się mistyfikacja, a zaczęła forsowna stalinizacja Polski. Kościół został pozbawiony we wrześniu 1945 roku konkordatu nie z racji zasadniczych, ale z powodu rzekomego pogwałcenia konkordatu przez Piusa XII. Na życie kościelne miało to wpływ minimalny. Można nawet powiedzieć, że regulacja kościelna wprowadzona na tzw. Ziemiach Odzyskanych przed kardynała Hłonda była czymś znacznie więcej, aniżeli to, na co pozwoliłby konkordat. Już jednak w epoce stalinizacji, zatem od 1949 roku, zaczęły się próby podporządkowania Kościoła państwu i stopniowego wypierania go z życia publicznego, między innymi poprzez likwidację organizacji kościelnych. Zbiega się to z objęciem w lutym tego roku prymasostwa oraz archidie-

cezji warszawskiej i gnieźnieńskiej przez abpa Stefana Wyszyńskiego. Przyjął on postawę dobrej woli wobec państwa, a zarazem określił granice ewentualnego kompromisu. Rezultatem tego było porozumienie z 14 kwietnia 1950 roku, uważane przez jednych za błąd taktyczny Prymasa, przez innych za stworzenie możliwości powiedzenia *non possumus* w chwili, kiedy rząd nie przestrzegając porozumienia, starał się będzie o wzmocnienie nacisków na przyjęcie przez Kościół jego kurateli. Aresztowanie Prymasa dobitnie świadczące o tym, że eskalacja akcji antykościelnej możliwa była także bez Stalina, rozpoczyna czas dokuczliwych represji wobec Kościoła i samowolnych ingerencji w jego wewnętrzne sprawy, ale słabe lobby księży gotowych do współpracy z rządem nie było w stanie stworzyć alternatywy dla Kościoła wiernego wobec Rzymu.

Rok 1956 zatem, przynosząc na fali powstania poznańskiego i Października nową koncepcję realizacji władzy komunistów w Polsce, przyniósł także wolność Prymasowi. Była ona równie potrzebna Gomułce, jak i Kościołowi polskiemu. Przywrócenie Prymasa miało być uwiarygodnieniem odejścia od czasu „błędów i wypaczeń”, a jednocześnie w niewygodny dla partii sposób wyносиło go na widownię życia publicznego, z którego Kościół zdawał się już wyparty. Był to chwilowy oddech, oferowany Kościołowi na krótką metę. Jeśli ustrój komunistyczny w Polsce, nawet zakładając, że miał własną polską drogę, miał odpowiadać lenińskim normom sprawowania władzy, to największym niebezpieczeństwem dla niego był jakiś trzeci autorytet, zwłaszcza tak powszechnie uznany, jak kościelny. Skończyła się „dyktatura proletariatu” w stylu bierutowskim, ale zastąpiła ją demokracja z przymiotnikiem „socjalistyczna”, co oznaczało, że tylko partia rządząca wie, kto zasługuje na przywilej korzystania z takiej demokracji. Pewne było jedno: Kościół nie mógł tu być brany pod uwagę, nawet jako ewentualny sojusznik, albowiem rozdział Kościoła od państwa coraz bardziej precyzowano, rozumiejąc go także jako priorytet dany tzw. światopoglądowi naukowemu, innymi słowy – ateistycznemu. Zasada świeckości państwa postulowała dalsze ograniczenia Kościoła na arenie życia publicznego, przez co rozumiano również wyparcie nauki religii ze szkół. Tym razem uczyniono to w sposób bardziej zdecydowany niż w czasach stalinowskich, ponieważ religia znikła ze wszystkich szkół, i katechizacja rozpoczęła się w punktach katechetycznych.

Nie można zatem twierdzić, że 1956 rok był kresem praktyk antykościelnych stosowanych w „okresie błędów i wypaczeń”. Owszem, ustały represje masowe w postaci procesów, aresztowań, co nie znaczy, że zaniechano tych środków całkowicie.

Natomiast zyskiem jedynie wymiernym było uchylene rozporządzenia z 9 lutego 1953 roku, które paraliżowało Kościół w dziedzinie dłań zasadniczej – w swobodnym dysponowaniu siłami duszpasterskimi. Inne udogodnienia, jakie miał po 1956 roku do odnotowania, wynikały raczej z nowej pragmatyki sprawowania władzy przez partię.

4. Kościół w czasie „polskiej drogi do socjalizmu”

Dwie dekady: gomułkowską i gierkowską z pewnością łączy jeden element wspólny, choć w każdej z nich inaczej egzekwowany. Określiłmy go w tytule tego podrozdziału. Wystarczy porównać socjalizm w tzw. demoludach, by tę kwalifikację przyjąć bez oporów. W żadnym z krajów obozu sowieckiego Kościół nie zdobywał *via facti* swobody działania duszpasterskiego, w dodatku z przełożeniem na wpływy w sferze pozakościelnej. To była prawdziwa walka o rząd dusz. Gomułka stanął wobec dwóch wielkich inicjatyw, które nie mogły się zamknąć w obrębie Kościoła. Były to: wielka nowenna przed nowym tysiącleciem i obchody tysiąclecia chrztu Polski jako kontrpropozycja w stosunku do państwowych obchodów tysiąclecia państwa polskiego. Już sama tylko peregrynacja obrazu jasnogórskiego i list biskupów polskich do ich niemieckich współbraci nosiły znamiona działań o wymiarze społecznym, w drugim wypadku sięgającym poza granice kraju. Gomułka uwikłał się we własne sidła, głosząc dogmat ustanowienia organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich jako *conditio sine qua non* porozumienia ze Stolicą Apostolską. Na ironię losu sam stworzył ku temu warunki układem z RFN z grudnia 1970 roku, nie dane mu jednak było korzystać z profitów tego wydarzenia na gruncie kościelnym.

Osiągnięciem Kościoła polskiego w latach 60. było niespotykane dotąd rozbudowanie inicjatyw duszpasterskich owocujących coraz dojrzałą religijnością. Jednym z fragmentów tego dzieła było niezwykle rozsądne wprowadzanie w życie reform soborowych. Prymas musiał tu stawić czoło naciskom zrodzonym z chęci bezkrytycznego naśladowania

Zachodu, cechującej niektóre koła laikatu katolickiego. Drugi sukces, na zewnątrz może bardziej okazały, to w pełni autonomiczne nauczanie Kościoła polskiego, zwłaszcza Prymasa, na temat istoty i zadań narodu w świetle katolickiej nauki społecznej. Pośrednio Prymas zwracał się również do państwa – takiego, jakim ono wówczas było, preferując jednak suwerenność narodu, który potrafił przetrwać bez własnej państwowości, zatem ostanie się także wbrew niej, jak długo zdoła obronić swą tożsamość wynikającą z tysiącletniej historii, w której niezmienną wartością był zawsze katolicyzm.

Gomułka nie zdołał przekonać do swej, jakże innej, koncepcji narodu i państwa. Koniec jego kariery politycznej miał wiadome źródła, leżące daleko poza doktryną głoszoną przez Kościół. Gierek jednak nie mógł zbagatelizować nauki płynącej z walki, jaką poprzednik toczył z Kościołem. Ten ostatni wyszedł z niej z dużym zapasem potencjału ideologicznego. Zagrozało to w przyszłości izolacji partii, nawet najliczniejszej, w stosunku do mentalności ogółu. To zadecydowało o zgola innym stylu walki, jaki usiłował narzucić Gierek. Koncentracja sił na wzmacnianiu frontu ideologicznego, coś w rodzaju „ewangelizacji ateistycznej” przy jednoczesnym rozkładaniu Kościoła od wewnątrz przez inwigilację duchowieństwa siłami SB, wabienie korzyściami, pozorne zelżenie spektakularnych ataków na Kościół, za to szerokie stosowanie dywersji wszelkich rodzajów. Z drugiej strony układowe dążenie do bezpośrednich prowadzonych poza episkopatem rokowań ze Stolicą Apostolską. Rząd osiągnął tu znaczne sukcesy i chyba tylko zmiana na Stolicy Świętej 16 października 1978 roku położyła im kres.

Już od połowy lat 70. Kościół nie potrafił uniknąć przenikania na jego grunt opozycji politycznej, wówczas prawie w całości wywodzącej się z szeregów sfrustrowanych młodych elit partyjnych. Miało to w przyszłości bardzo obciążyć hipotekę kościelną, albowiem ci sami ludzie, wówczas znajdujący w Kościele oparcie i *pied a terre* do działania, później, kiedy Kościół występował i występuje w żywotnych dla narodu katolickiego sprawach, wołają o odsunięcie go od polityki. Można śmiało powiedzieć, że od lat 70. Kościół w Polsce przeżywał ekspens autorytetu, nie mając szans na jego odnawianie. Dokonuje się też stała weryfikacja szeregów wiernych. To dobrze, ale niektórzy odsuwają się, nie mogąc się pogodzić z identyfikowaniem się przez wielu ludzi Kościoła z nowym

liberalno-lewicowym, pod względem zaś światopoglądowym co najwyżej agnostycznym lobby sprawującym władzę gabinetową i w pewnym sensie też rząd dusz. Kościół zawsze w czasie tu omawianym odmawiał swego poparcia kierunkom i ludziom, którzy wyznawali zasady obce chrześcijaństwu. Ceną nie mogła tu być także karta wstępu do salonów wielkiej polityki, w których nierzucający się w oczy decydenci zawsze lubili zjawiać się w kolorowym i urozmaiconym towarzystwie.

5. Dopowiedzenie

Temat chronologicznie kończy się na 2003 roku. Można by powiedzieć, że okres walki Kościoła dawno minął. W tym czasie zawarto konkordat, w sposób cywilizowany układają się zewnętrzne relacje między władzą a Kościołem, niektórzy mówią nawet o symbiozie; optymiści wiele sobie obiecują po wejściu Polski do Unii Europejskiej i to właśnie na płaszczyźnie ducha, a nie doraźnych korzyści. Mówi się o nowej ewangelizacji Europy, która ustami czołowych polityków składa po raz pierwszy w dziejach wyznanie niewiary w Boga, nie mówiąc już o Kościele i głoszonych przezeń prawdach. Grozi nam swoisty kulturkampf w postaci rugowania z życia społecznego i indywidualnego wszelkich oznak przekonań religijnych. W wolnym świecie, szczycącym się, że w imię wolności pokonał niosący niewolę komunizm, kopiuje się metody tego ostatniego, mające zapewnić zatarcie najmniejszych śladów Boga w świecie i w świadomości ludzkiej. Nie można o tym wszystkim nie wspomnieć, jeśli chcemy uniknąć pustosłowia w naszej ofercie ewangelizacyjnej złożonej takiemu właśnie światu. Czy mamy zatem dość energii duchowej, a przede wszystkim czy mamy świadomość, iż każdy nasz ukłon w stronę współczesnego Baala to punkt odliczony od naszej szansy? Wielką pomyłką jest jakże częste przekonanie, że jeśli mnie nie szczędzą aplauzu, to dlatego, że akceptują to, co mówił Chrystus. Rzeczywistość jest zgoła inna: akceptują to, co ty na ten temat mówisz, a to wielka różnica, jeśli chce się tak przekazywać Jego naukę, by nikt nie poczuł się urażony. Zrozumienie tej oczywistej prawdy być może sprawi, że ewangelizacja w wydaniu ubogich przybyszów okaże się tam, dokąd idziemy, strawą, na którą w tym pogańskim świecie wielu jednak czeka. Gdyby chcieć streścić główne wskazanie dla współczesności, to są nim słowa papie-

skie: „nie lękajcie się”. Nie chodzi tu o lęk przed cierpieniem, lecz o obawę przed niezadowoleniem ważnych i nieważnych tego świata, ponieważ prawdy ewangelicznej nie opatrzyłeś słówkiem „ale”. Kościół jest współcześnie w wielu sprawach potrzebny, byle jednoznacznie tej prawdy nie przypominał.

Wybrana literatura

- Adrian G., *Die Führung der Kirche in den sozialistischen Staaten Europas*, Monachium 1979.
- Clauss M., *Die Beziehungen des Vatikans zu Polen während des 2. Weltkrieges*, Kolonia-Wiedeń 1979.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.
- Dudek J., *Kościół i państwo w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995.
- Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.
- Kopiczko A., *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996.
- Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk i in., 1991.
- Luks L., *Katholizismus und politische Macht im kommunistischen Polen 1945-1989*, Kolonia-Weimar-Wiedeń 1993.
- Mariański J., *Religijność w procesie przemian*, Warszawa 1991.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945-1976*, Paryż 1978.
- Stefaniak J., *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945-1953*, Lublin 1998.
- Sziling J., *Kościół chrześcijański w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie (1939-1945)*, Toruń 1988.
- Sziling J., *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939-1945. Tzw. okręgi Rzeszy: Gdańsk-Prusy Zachodnie, Kraj Warty i regencja katowicka*, Poznań 1970.
- Śmigiel K., *Kościół katolicki w tzw. Okręgu Warty 1930-1945*, Lublin 1979.

Waszkiewicz Z., *Polityka Watykanu wobec Polski 1939-1945*, Warszawa 1980.

Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003.

Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939-1945, praca zbiorowa pod red. Z. Zielińskiego, Warszawa 1982.

Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945. Metropolie wileńska i lwowska, zakony, praca zbiorowa pod red. Z. Zielińskiego, Katowice 1992.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003.

Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce 1945-1950*, Warszawa 1997.

POCZĄTKI ZGROMADZENIA KSIĘŻY SERCANÓW W POLSCE

1. Pierwsze kontakty Zgromadzenia z Polską

Początek kontaktów Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego z Polską jest blisko związany z fundacją fińską. Jednakże dla ścisłości należy zaznaczyć, że jeszcze przed 1907 rokiem Zgromadzenie miało w swoich szeregach kapłana narodowości polskiej Franciszka Szymańskiego, pochodzącego z Biskupca na Warmii (zabór pruski). Do Zgromadzenia wstąpił on w 1896 roku w Belgii. Po święceniach kapłańskich w 1902 roku wyjechał na misje do Brazylii, gdzie spędził resztę swojego życia. Zginął śmiercią tragiczną 30 maja 1918 roku: utonął w czasie pracy misyjnej, gdy przeprowadzał się konno przez rzekę; miał 44 lata. Został pochowany na cmentarzu w Porto Calvo w Brazylii.

Drugim sercaninem polskiego pochodzenia był Kazimierz Zjeźdrzałka ze Śliwna w województwie poznańskim. Do Zgromadzenia wstąpił w 1908 roku. Po nowicjacie odbytym w Holandii przygotowywał się do pracy misyjnej w Kongu belgijskim. Na misje wyjechał w 1912 roku i przebywał na nich do 1919 roku. Po powrocie do Europy przeszedł z Prowincji Niemieckiej do Francusko-Belgijskiej. W tym czasie Zgromadzenie zaczynało nową misję w Kamerunie. Ojciec Dehon poszukiwał sercanów pragnących pracować w tym kraju. Brat Kazimierz posiadał już doświadczenie z misji w Afryce, odpowiedział więc pozytywnie na prośbę Założyciela. W 1920 roku wyjechał do Kamerunu, gdzie pracował aż do śmierci jako znany i ceniony budowniczy obiektów sakralnych. Zginął tragicznie w 1938 roku w wypadku samochodowym, gdy udawał się na uroczystość poświęcenia kościoła, którego był budowniczym. Ani ks. Szymański, ani br. Zjeźdrzałka nie mieli nic wspólnego z fundacją fińską.

2. Fundacja fińska i jej konsekwencje

Ojciec Leon Jan Dehon życzył sobie, aby Zgromadzenie, którego był założycielem, rozwijało się w kolejnych krajach. Takim miejscem była Finlandia. W 1907 roku został zaproszony przez proboszcza Helsinek do jej odwiedzenia. Finlandia była wówczas prowincją carskiej Rosji. Z młodym proboszczem poznali się w Rzymie w Komisji Indeksu. Parafia katolicka w Helsinkach liczyła trzystu wiernych, głównie Włochów i Polaków. Jeśli chodzi o tych drugich: byli to przede wszystkim żołnierze rosyjskiego garnizonu, pochodzący ze znajdujących się wtedy pod zaborem rosyjskim ziem polskich. Należeli oni do najuboższych, a zarazem najliczniejszych parafian. Ksiądz von Christierson nie mówił po polsku, co było przyczyną wielu problemów na tle narodowościowym. Stało się więc konieczne, aby pozyskać do duszpasterstwa księży znających ten język.

W lipcu 1907 roku o. Dehon odbył pierwszą podróż do Finlandii. W drodze powrotnej zatrzymał się w Warszawie. Tym sposobem niewątpliwie był pierwszym sercaninem, który znalazł się na ziemi polskiej. Zaraz po powrocie do Brukseli o. Dehon wraz ze swoją radą podjął decyzję o powstaniu nowej fundacji w Finlandii. Do jej realizacji wybrano kilku Holendrów, licznych w Zgromadzeniu w owych czasach. Wśród nich znalazł się ks. Buckx, który władał wieloma językami, także częściowo polskim. Jego to o. Dehon wysłał do Polski z podwójną misją: pierwszą było opanować język polski, drugą – nawiązać kontakty z duchowieństwem w celach powołaniowych. Tym sposobem fundacja fińska stała się dla o. Dehona prawdziwą okazją do prowadzenia działalności powołaniowej na ziemiach polskich, także z myślą o przeszczepieniu Zgromadzenia. Aby sfinalizować swoje plany, spotkał się w Rzymie z ks. Nowakiem, biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej. Dzięki jego pomocy z końcem listopada 1908 roku ks. Buckx znalazł się w parafii św. Katarzyny na Kazimierzu. W lutym roku następnego dołączył do niego drugi sercanin – ks. Henryk Meyerink. Po pewnym czasie obydwaj zamieszkali u ks. Mateusza Jeza przy ulicy Jabłonowskich.

Ksiądz Jeż był katechetą w jednym z krakowskich gimnazjów, najpierw u św. Anny, a następnie w V Gimnazjum przy ulicy Kochanowskiego. Tego rodzaju kontakty z katechetami w Krakowie bardzo szybko wydały owoce w postaci powołań do Zgromadzenia. Mianowicie, po pięciomiesięcznym kursie językowym, ks. Meyerink zabrał ze sobą czterech kandydatów do

niższego seminarium w Tervuren, na obrzeżach Brukseli. Dwóch z nich pochodziło z rodziny ks. Jeża, a pozostali z gimnazjum, gdzie był on katechetą.

Po tym wydarzeniu o. Dehon był entuzjastycznie nastawiony do Polski, w której widział ogrom możliwości rozwoju dla swojego Zgromadzenia. Aby sprawniej realizować swój plan, powierzył jednemu ze swoich radnych – ks. Kustersowi, odpowiedzialność śledzenia z bliska rozwoju duszpasterstwa powołań w Polsce. Zachęcony pierwszymi osiągnięciami chciał mianowicie tego typu działalność rozciągnąć na inne kraje, przede wszystkim na Irlandię i Kanadę.

Ksiądz Meyerink został ponownie wysłany do Krakowa celem poszukiwania nowych powołań. Na miejscu mógł liczyć na pomoc ks. Mateusza Jeża, dla którego przyszłość sercanów w Polsce stała się bardzo ważną sprawą osobistą. Aby ją zrealizować, zaangażował nie tylko swoje znajomości i poważne środki finansowe, ale także częściowo swoją rodzinę. Druga podróż ks. Meyerinka do Krakowa okazała się fundamentalna, gdyż wśród dwóch kandydatów znalazł się Kazimierz Wiecheć, przyszły założyciel fundacji polskiej.

Reasumując, na przestrzeni lat 1909-1911 doszło do trzech wyjazdów Polaków do Belgii, w sumie dziewięciu kandydatów, z których do kapłaństwa dotarł tylko Kazimierz Wiecheć. Tęsknota za ojczyzną, nieznanie języka, a co za tym idzie problemy z nauką oraz bardzo trudne warunki bytowe doprowadziły pozostałych kandydatów do zniechęcenia.

3. Ksiądz Kazimierz Wiecheć – założyciel Prowincji Polskiej

Kazimierz Wiecheć pochodził z Pychowic. W 1906 roku zaczął uczęszczać do gimnazjum przy ul. Kochanowskiego, gdzie katechetą był ks. Mateusz Jeż. Po ukończeniu gimnazjum w 1914 roku rozpoczął postulat, który trwał ponad dwa lata; przedłużenie było spowodowane wojną. Po złożeniu pierwszych ślubów Kazimierz rozpoczął studia filozoficzne. Wytężona praca o głodzie, przebywanie w zimnym domu bardzo nadwężyły jego zdrowie. W konsekwencji musiał przerwać studia i powrócić do kraju po siedmiu latach pobytu za granicą. Powrót Kazimierza Wiechecia do ojczyzny w oczach przełożonych był definitywny i nieodwracalny. Nie liczyli oni bowiem na możliwość powrotu do Belgii tak ze względów

zdrowotnych, jak i politycznych. Właściwie tzw. metoda polska duszpasterstwa powołań, jak ją określał o. Dehon, okazałaby się kompletnym fiaskiem, gdyby nie samozaparcie i upór Kazimierza Wiecheć. Po przybyciu do Krakowa zapisał się na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego z myślą jak najszybszego powrotu do Belgii. Po różnorodnych trudnościach, niejako drogą okrężną, jeszcze w 1918 roku udało mu się to zrealizować. W 1919 roku został wysłany na dalsze studia do Bolonii, które zostały ukoronowane święceniami kapłańskimi 25 lipca 1920 roku.

4. Duszpasterstwo powołań

Po latach niepowodzeń i trudności o. Dehon właśnie w ks. Kazimierzu dostrzegł szansę na kontynuowanie dzieła, z którym wiązał tyle nadziei. W tym celu postanowił go wysłać na dalsze studia do Rzymu. Jednakże zalety ks. Kazimierza, jego znajomość pięciu języków sprawiły, że zamiast wyjazdu do Wiecznego Miasta został mianowany w niższym seminarium w Albino profesorem języka francuskiego, matematyki, a także prefektem studiów. Ksiądz Wiecheć był świadom oczekiwań, jakie wiązało z nim Zgromadzenie. Ojciec Dehon zachęcał go do kontynuowania pracy powołaniowej we współpracy z ks. Jeżem. Mając na uwadze doświadczenia własne, jak i poprzedników, które okazały się niezadowolające, ks. Wiecheć postanowił szukać do Zgromadzenia kandydatów dojrzalszych, po skończonym gimnazjum.

W czasie ośmioletniego pobytu we Włoszech ks. Wiecheć wyjeżdżał praktycznie każdego roku do Polski w celach rekrutacyjnych. Dzięki swojej ogromnej zaradności i entuzjazmowi nawiązał wiele kontaktów z miejscowym duchowieństwem. Wśród nich był ks. dr Kościółek z Myślenic. Za jego pośrednictwem ks. Kazimierz poznał wielu uczniów miejscowego gimnazjum, które odegrało istotną rolę w historii początków sercanów w Polsce, dało bowiem Zgromadzeniu sześciu nowicjuszy. Ojciec Dehon popierał tę działalność i aktywnie w niej uczestniczył, korzystając ze znajomości z ks. Jeżem, któremu zasugerował, że aby przyspieszyć fundację w Polsce, należy znaleźć dwóch młodych księży, którzy wstąpiłby do sercanów.

Ksiądz Jeż spełnił prośbę o. Dehona i zamieścił artykuł w „Gazecie Kościelnej” zatytułowany *Zgromadzenie Księża Najświętszego Serca Jezusowego*. Zachęcał w nim młodych kapłanów, aby idąc za głosem

powołania, wstąpili do Zgromadzenia Księży Sercanów. Odezwa ta nie przyniosła jednak żadnych owoców. Łącznie, na przestrzeni ośmiu lat, ks. Wiecheć do Albisoli zabrał 24 Polaków, z których wytrwała połowa. Był to wynik zadowalający, jeśli weźmiemy pod uwagę, że rekrutacja belgijska wykazała się stosunkiem 1:9. Należy także zaznaczyć, że byli to młodzieńcy z różnych stron i zupełnie nieprzygotowani do życia zakonnego. Niektórzy bardziej szukali przygód niż realizacji powołania, co było przyczyną wielu niespodzianek i przykrości.

Polscy sercanie, przebywający za granicą i przygotowujący się do powrotu do Polski, byli pełni entuzjazmu. Swoimi planami dzielili się często z o. Dehonem. W odpowiedzi na ich listy i pytania Założyciel odpisywał z wielką troską: „Moi drodzy synowie, odwagi i cierpliwości. Przygotujcie się dobrze, poprzez waszą formację duchową i poprzez studia. Polska jest oddana Sercu Jezusowemu. Zbudujecie piękną prowincję. Modlimy się dużo za waszą piękną ojczyznę, tak bogatą w świętych ostatniego wieku. Módlcie się do Matki Boskiej Królowej Polski”. Zachęcał ich do wzrastania w łasce, aby byli księżmi według Serca Jezusowego: oddanymi, pobożnymi i wiernymi regule zakonnej i sercańskim zasadom, które są darem Serca Jezusowego.

Realizacji tych pragnień o. Dehon nie doczekał osobiście, gdyż zmarł w sierpniu 1925 roku. Do ostatniej mszy świętej, którą odprawił 4 sierpnia usługiwał mu Polak – Władysław Majka. Wraz ze swoim rodakiem Ignacym Stoszką przebywał on w Brukseli na odpoczynku wakacyjnym. Dnia 12 sierpnia 1925 roku na wiadomość o zbliżającej się śmierci o. Leona Jana Dehona wraz z całą wspólnotą stawili się przy łożu konającego. Ojciec Założyciel był jeszcze przytomny, zobaczywszy Polaków powiedział: „*Ah! Mes petits Polonais*”, po czym ich pobłogosławił. Było to jego ostatnie błogosławieństwo.

5. Powrót ks. Wiehecia na stałe do Krakowa

Dnia 31 marca 1928 roku ks. Kazimierz Wiecheć wrócił na stałe do ojczyzny. Dzień ten został oficjalnie uznany jako data osiedlenia się sercanów w Polsce.

Po przyjeździe do Polski ks. Kazimierz zamieszkał w domu księży emerytów przy ul. św. Marka w Krakowie, którego dyrektorem był jego

przyjaciół, możemy także powiedzieć bez żadnej przesady, współzałożyciel polskiej prowincji ks. Mateusz Jeż. Ksiądz Wiecheć zastał tam dwóch młodych sercanów holenderskich, którzy uczyli się języka polskiego.

Następnym etapem jego działalności było znalezienie diecezji, która przyjąłaby nowe zgromadzenie. Takim miejscem miała być archidiecezja poznańska. Spotkanie z kard. Augustem Hlondem było bardzo serdeczne. Wyraził on chęć przyjęcia sercanów do swojej diecezji, jednakże w danej chwili nie miał im nic do zaproponowania. W zaistniałej sytuacji ks. Wiecheć powrócił do Krakowa. Spotkanie z abp. Stefanem Sapięgą miało decydujące znaczenie dla przyszłości sercanów w Polsce. Było ono owocem spotkań z arcybiskupem dwóch sercanów holenderskich, którzy zwierzyli się mu, że wkrótce ks. Wiecheć przybędzie do Polski. Przy tej okazji ksiądz metropolita odpowiedział: „Proszę mu powiedzieć, aby po przyjeździe zgłosił się do mnie”.

Arcybiskup w ramach ogólnego planu obsadzania przedmieść Krakowa przez zgromadzenia zakonne zaproponował sercanom Płaszów. Była to w owym czasie chyba najbardziej zaniedbana i słabo zaludniona krakowska dzielnica. Gęsto zarośnięte błonia, pasące się stada bydła, nieliczne domy, pokryte przeważnie strzechą, brak elektryczności, wodociągów i bitej drogi sprawiał, że Płaszów miał wygląd raczej wioski, a nie miasta. Do tego należy dodać stację kolejową pełną dymu lokomotyw i kilka dymiących cegielni oraz obecność różnych sekt i wyznań. Jednym słowem – propozycja ta nie usatysfakcjonowała ks. Wiehecia, który zupełnie inaczej sobie wyobrażał zaangażowanie w Polsce. Władze zakonne również nie były zadowolone z tej propozycji i zachęcały ks. Wiehecia do dalszych poszukiwań. Ksiądz Kazimierz udał się więc najpierw do Warszawy, a potem do Wilna.

W czasie swojego pobytu w Warszawie, pod nieobecność biskupa, odwiedził nuncjusza apostolskiego. Z jego wypowiedzi wynikało, że na osiedlenie się w Warszawie są bardzo nikłe szanse. Nuncjusz radził ks. Wiecheciowi, aby sprawę przedłożył osobiście kardynałowi w czasie jego pobytu w Rzymie, za pośrednictwem kogoś wpływowego. Ostatecznie po dwóch miesiącach poszukiwań, zakończonych porażką, ks. Wiecheć zaczął realnie myśleć o przyjęciu propozycji arcybiskupa krakowskiego.

Aby prowadzić regularne życie zakonne, ks. Wiecheć postanowił wynająć dom przy ulicy Koszykarskiej, a także jak najszybciej zaangażować

się w duszpasterstwo. W tym celu ks. Majka rozpoczął pracę katechety w jednej z krakowskich szkół, którą wykonywał nieodpłatnie.

Po otrzymaniu pozwolenia na osiedlenie się w diecezji krakowskiej ze strony Rady Generalnej ks. Wiecheć zwrócił się do arcybiskupa o przydzielenie na własność gruntu, na którym zostałyby zbudowana doraźnie kaplica, a w przyszłości kościół parafialny. Ponadto prosił o powierzenie sercanom w tej dzielnicy duszpasterstwa i katechezy w miejscowej szkole powszechnej. Metropolita ustosunkował się pozytywnie do wszystkich prośb, jednakże pod warunkiem, że kuria generalna zobowiąże się do uregulowania wszelkich kosztów z tym związanych.

6. Tworzenie struktur w Płaszowie

W 1928 roku w sensie prawnym księża sercanie w Polsce nie istnieli, co utrudniało tworzenie struktur. Mianowicie nabywanie dóbr oraz wszelkie budowy były możliwe jedynie przez fundusz parafialny, a nie zgromadzeniowy. Początki księży sercanów w Polsce były bardzo trudne. Byli nieznanymi, nie mieli dobroczyńców, żadnych stałych środków utrzymania. Brakowało im doświadczenia, którego nie zastąpiła niezwykła dynamika, wysoka inteligencja i nieprzeciętny zmysł praktyczny ks. Wiecheć. Przez wiele lat księża odżywiali się niewystarczająco. Problemy finansowe narastały z dnia na dzień. Trzeba było znaleźć środki do życia, a przy tym sprostać wymaganiom biskupa i zdobyć wystarczającą sumę na rozwój dzieła, gdyż był to warunek *sine qua non*.

Nie mogąc sprostać oczekiwaniom arcybiskupa Sapiehy, za namową ks. Jeża, ks. Wiecheć udał się do Łodzi w celu poszukiwania innego miejsca. Miejscowy biskup okazał się życzliwy, jednakże, podobnie jak w pozostałych przypadkach, nie miał nic do zaproponowania. W czasie pobytu ks. Kazimierza w Łodzi sytuacja w Krakowie uległa radykalnej zmianie. Mieszkańcy Płaszowa dowiedziawszy się o tym, że sercanie chcą ich opuścić, udali się dwukrotnie do biskupa z prośbą o pozostawienie ich w Płaszowie. Po wysłuchaniu relacji delegatów o opłakanym stanie religijnym i moralnym mieszkańców dzielnicy polecił im zgłosić się ponownie z ks. Kazimierzem.

Podczas spotkania arcybiskup był raczej sceptycznie ustosunkowany do możliwości pozostania sercanów w Płaszowie. Stało się jednak zupełnie

inaczej. Tego samego dnia ks. Sapięha udał się osobiście do tej dzielnicy. Jego wizyta była krótka i rzeczowa: „Proszę mi wytłumaczyć jasno i na piśmie, co chcecie robić i jakie macie ku temu środki”. Pisemne wyjaśnienia ks. Wiechecia okazały się wystarczające i otrzymały aprobatę. Nadmienić jedynie można, że oddanie obiecanego przez gminę terenu pod budowę spotkało się z gwałtownym sprzeciwem w radzie miejskiej. Wiadomość ta trafiła do prasy, była przedmiotem uwagi przez kilka dni i okazją do zdecydowanych wystąpień przeciwko sercanom.

Po wielu trudnościach i wyrzeczeniach dom zakonny został ukończony w przewidzianym terminie. Tym niemniej problemy finansowe związane z budową doprowadziły ks. Wiechecia do utraty zdrowia. Po wielu miesiącach prośb ojciec generał zgodził się na pożyczkę pod warunkiem, że otrzyma zgodę prowincjała francuskiego, pod którego jurysdykcją pozostawali Polacy. Jednakże prowincjał francuski, zgadzając się na opiekę nad Polską, zaznaczył: „Jeżeli chcecie być dobrymi przyjaciółmi, nie mówcie mi nigdy o pieniądzach”.

Po zbudowaniu i poświęceniu kościoła w 1931 roku życie religijne Płaszowa nabrało nowego wymiaru. Duszpasterstwo prowadzone przez sercanów dawało określone owoce. Zakonnicy we wszystkich czynnościach podlegali proboszczowi podgórskiemu. Taki stan rzeczy nie ułatwiał im pracy i doprowadzał do wielu napięć. Wierni musieli wszystkie czynności administracyjne dokonywać w parafii św. Józefa. W tej sytuacji ks. Ignacy Stoszko czynił usilne starania, aby kuria metropolitalna utworzyła w Płaszowie parafię, zgodnie z umową z 1928 roku.

Na efekt tych starań sercanie czekali dziesięć lat. Dopiero w sierpniu 1938 roku sprawę zaczęto finalizować. Kuria biskupia oceniła pozytywnie całokształt pracy duszpasterskiej sercanów. Skonstatowano, że potrzeby duszpasterskie wskazują na konieczność wydzielenia Płaszowa ze społeczności religijnej parafii św. Józefa w Krakowie Podgórzu i utworzenia samodzielnej placówki duszpasterskiej. Na te zabiegi Święta Kongregacja odpowiedziała aprobując pismem z 27 sierpnia 1938 roku. Opierając się na całości dokumentacji, 1 września 1938 roku, ks. arcybiskup Sapięha przesłał do ojca generała pismo potwierdzające powstanie nowej parafii i tym samym prosił o mianowanie proboszcza. Obowiązki duszpasterskie powierzono ks. Ignacemu Stoszce.

Ustanowienie pierwszej sercańskiej parafii w Polsce było źródłem uzasadnionej radości kurii generalnej i wszystkich sercanów. Radość ta jed-

nak nie trwała długo. Dnia 18 grudnia 1938 roku nadeszło bowiem pismo z kurii biskupiej, z którego wynikało, że ks. Stoszek nie jest proboszczem, a tylko wikariuszem, współpracownikiem parafii św. Józefa. Podobne pismo otrzymał proboszcz parafii św. Józefa. Ten dziwny stan rzeczy przetrwał aż do 1952 roku. Wtedy to, w odpowiedzi na list prowincjała księży sercanów, ks. bp Franciszek Job oznajmił, że parafia została powołana prawnie i oddana do posługi sercanom 1 września 1938 roku.

7. Pierwsza wizyta przełożonego generalnego w Polsce

Pomiędzy zarządem Zgromadzenia a sercanami w Polsce narosło wiele nieporozumień, a nawet uprzedzeń. Aby skierować współpracę na właściwe tory, należało doprowadzić do spotkania dwóch stron. Ojciec generał unikał tego spotkania głównie z powodu bezradności spowodowanej polską sytuacją finansową. Po wielu prośbach zaproszenie do odwiedzenia Polski zostało przez niego w końcu zaakceptowane. Z wizytą tą ks. Wiecheć wiązał wiele nadziei. Doszło do niej w czerwcu 1932 roku. Jak można się było spodziewać, większość rozmów dotyczyła problemów finansowych. Ojciec generał nie chciał dopuścić do dalszego zadłużenia, co mogłoby doprowadzić do konfiskaty dóbr. Widząc poważne problemy finansowe i zagrożenie procesami, skłonił Prowincję Holenderską do udzielenia domowi płaszowskiemu poważnej pożyczki. Ojciec generał przyczynił się także do wysłania polskich kleryków do Lille, celem kontynuowania studiów. Zasugerował ponadto, aby w Krakowie otworzyć niższe seminarium. Polecenie to zostało bezzwłocznie wykonane. Ta forma wychowawcza miała zapewnić stały dopływ powołań zakonnych. Już w pierwszym roku zgłosiło się 50 kandydatów.

Pobyt ojca generała w Polsce przypadł na trudny okres. Zdrowie ks. Wiechcia ulegało ciągłemu pogorszeniu. Lekarz zalecił mu natychmiastowy odpoczynek. Po usilnych naleganiach ojca generała zgodził się na leczenie i pobyt we Francji.

8. Nowicjat

Pobyt we Francji wpłynął pozytywnie na stan zdrowia ks. Kazimierza, jednakże o całkowitym wyleczeniu nie było na razie mowy. Sprawy polskiej fundacji nie pozwoliły mu na długi odpoczynek. Po blisko pięćmiesięcz-

nym pobycie we Francji powrócił do kraju. Wzrastająca liczba kandydatów do Zgromadzenia i koszty związane z ich wysyłaniem za granicę na dalszą formację zmuszały do poszukiwań optymalnych rozwiązań. Podstawowy problem stanowił brak nowicjatu. Ksiądz Wiecheć postanowił rozpocząć starania o kanoniczne erygowanie nowicjatu w Skawce. Do realizacji tego projektu nie doszło z ciągle tego samego powodu, czyli braku pieniędzy. W zamian za kupno posiadłości w Skawce nabyto dom w Stadnikach za symboliczną sumę, gdyż była to ojcowizna rodziny Michalików.

Założenie własnego nowicjatu spędzało sen z powiek polskim sercanom aż do 1936 roku, czyli do drugiej wizytacji ojca generała, którym był wówczas o. Wilhelm Teodor Govaart. Z całą pewnością był to punkt zwrotny w historii początków sercanów w Polsce.

Ksiądz Wiecheć znów poważnie zachorował. Zmiana przełożonego stała się koniecznością. Nowym przełożonym został ks. Władysław Majka. Polska fundacja przeszła bezpośrednio pod zarząd Rzymu. Po zakończonej wizytacji duch nadziei wstąpił w sercańskie szeregi. Tego samego roku założono Niższe Seminarium Misyjne w Krakowie. Pierwotnie nowicjat miał powstać w Stadnikach, jednakże roztropność nakazała inne rozwiązanie. Ksiądz Majka udał się do Poznania, Warszawy i Łodzi. Paradoksalnie możliwości osiedlenia były duże, ale pod warunkiem zaangażowania duszpasterskiego. Sytuacja ta była przeciwna do tej, z jaką spotkał się ks. Wiecheć dziewięć lat wcześniej. Na owe propozycje sercanie nie mogli jednakże jeszcze przystać z powodów personalnych. Ostatecznie nowicjat, za namową ks. Jeża, został założony w Felsztynie w diecezji przemyskiej, pomimo niezadowolenia ojca generała, który sugerował Śląsk.

Własny nowicjat dodał zakonnikom zapału. Pojawił się problem mistrza nowicjatu, którego nominacji miał dokonać Rzym. Liczono, że będzie to ktoś z zagranicy. Najchętniej Polacy na tak ważnym stanowisku widzieliby Holendrów, którzy znali język polski. Ostatecznie jednak mistrzem nowicjatu został ks. Władysław Majka. Na jego miejsce przełożonym w Krakowie, po wielu oporach, zgodził się być ks. Ignacy Stoszko. Pozostał jeszcze problem kształcenia seminarzystów. Aby go uregulować, ks. Stoszko chciał spotkać się z ojcem generałem. Księża mieli już dość inicjatyw budowlanych i nie chcieli słyszeć o kolejnej. Nowa budowa była dla nich synonimem dalszych kłopotów finansowych i wyrzeczeń, dlatego sprzeciwiali się jej zdecydowanie. Projekt taki musiał mieć też aprobatę Rzymu, który w tym względzie również był bardzo ostrożny.

Brak zaplecza do prowadzenia działalności stał się z czasem bardzo uciążliwy. Po zakończonym nowicjacie nie wiadomo było, co zrobić z profesami. Dom krakowski był przepełniony. Dla kandydatów do kapłaństwa utworzono w Felsztynie tzw. liceum. Natomiast kandydaci na braci zakonnych cierpieli z powodu braku jasnej wizji ich miejsca w Zgromadzeniu. Stąd też większość z nich je opuściła.

9. Powołanie regionu – druga wojna światowa

Celem sprawniejszej działalności sercanów w Polsce Kuria Generalna rozważała powołanie niezależnego regionu. Za takim rozwiązaniem przemawiała wzrastająca liczba zakonników, a także widmo wojny. Ojciec generał, pomimo niezdecydowanej postawy Polaków, 15 lipca mianował przełożonym regionalnym ks. Ignacego Stoszkę, a przełożonym domu krakowskiego ks. Michała Wietechę. Pełnienie tej funkcji przypadło na bardzo trudny okres, jakim była druga wojna światowa. Zawierucha wojenna pokrzyżowała wszystkie plany.

W dzień wybuchu wojny sercanie mieli w swoich szeregach 42 członków, którzy znajdowali się w czterech krajach. Mieszkańcy Felsztyna i Krakowa ogarnięci ogólną paniką, panującą w napadniętej Polsce, udali się na tułaczkę wojenną. W Krakowie zostali tylko ks. Solak i ks. Zawadziński. Większość uciekinierów z Felsztyna dotarła do Włoch, gdzie doznali bardzo dużo życzliwości ze strony współbraci. Na ziemi włoskiej kontynuowali formację, a także brali aktywny udział w różnego rodzaju działalności duszpasterskiej. Mieszkańcy Płaszowa zaś w większości powrócili do Krakowa z początkiem października. Dom płaszowski przez cały okres okupacji w znacznej części był zamieszkiwany przez rodziny, wysiedlone z terenów przyłączonych do Niemiec. Dnia 25 marca 1940 roku został zajęty przez Wehrmacht. Wtedy to zrodziła się konieczność przeniesienia nowicjatu do Stadnik. Pomimo zakazu władz niemieckich do domu płaszowskiego ściągnięto alumnów niższego seminarium. Od wiosny 1940 roku rozpoczęto tajne nauczanie. Na terenie Krakowa istniało przekonanie, że sercańskie niższe seminarium było prowadzone na wysokim poziomie. Klerycy Stanisław Nagy i Dionizy Bucki nie opuścili kraju, lecz uczyli się w domu, uczęszczając na wykłady do ojców reformatów.

Pomimo okupacji zakonnicy starali się realizować powierzone im zadania. Byli mocno zaangażowani w nauczanie i formację. Ponadto w Płaszowie powołano parafię pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego, w której duszpasterstwo powierzono sercanom. Na osobistą prośbę arcybiskupa przejęli także posługę w sierocińcu fundacji Michałowskiego w Prusach, niedaleko Krakowa. Podczas okupacji nie stracili ani na moment poczucia godności. Okres ten księża sercanie w Polsce przeżyli bez większych strat. Żaden z nich nie zginął, ani nie dostał się do niewoli.

Dwóch sercanów scholastyków wojna zaskoczyła w Belgii, w Lowanium. Stefan Kierpiec i Adam Gąsiorek zostali zmobilizowani. Wysłano ich do Francji i przeznaczono do pomocy głównemu kapelanowi ks. Godleskiemu. W Coetquidan, gdzie stacjonowali, zastali swoich kolegów Stefana Rychlickiego i Józefa Worwaga, których wojna zaskoczyła w Lille – miejscu studiów. Obydwaj zgłosili się do armii polskiej jesienią 1939 roku. Po rozwiązaniu obozu mieli udać się do Anglii. Ostatecznie skontaktowali się z kard. Hlondem. Prymas zachęcił ich, aby udali się do Lourdes, w którym przebywał. Po pewnym czasie powrócili do seminarium w Neusargues, gdzie zastali pozostałych seminarzystów z Lowanium. W 1942 roku otrzymali święcenia kapłańskie w Clermont, a następnie pracowali w duszpasterstwie francuskim. Stefan Rychlicki po wielu przygodach wrócił do Viry Chatillon, a następnie dołączył do pozostałych rodaków.

Po wojnie liczba sercanów w Polsce wzrastała. Przed młodym regionem rysowały się nowe perspektywy. Księża powracali do ojczyzny pełni entuzjazmu. Przed położonym regionalnym stało poważne zadanie, jakim było odpowiednie ukierunkowanie zaangażowań. Należało nadać właściwy styl i dynamizm Zgromadzeniu w odradzającej się Polsce. Nie było to łatwe, ponieważ formacja otrzymana we Włoszech w czasie wojny, tak zakonna, jak i intelektualna, pozostawiała wiele do życzenia. Należało uzupełnić poważne braki z zakresu teologii, a także pedagogiki. Poziom wykształcenia we Francji czy w Polsce przewyższał znacznie włoski.

10. Powołanie polskiej prowincji

Sytuacja zaistniała po wojnie tak polityczna, jak i personalna zmuszała Radę Generalną do stworzenia optymalnych warunków rozwoju dla Polski. W liście skierowanym do przełożonego regionalnego z końca grudnia

1946 roku ojciec generał jasno wyraził swoje stanowisko: „Nadeszła chwila wzięcia na siebie całkowitej odpowiedzialności za rozwój dzieła w Polsce”, proponując tym samym utworzenie polskiej prowincji. Polacy byli nieprzygotowani do wzięcia na siebie takiej odpowiedzialności, czemu dali wyraz, prosząc Rzym o powściągliwość.

W momencie tworzenia nowej prowincji stan personalny i finansowy był zadowalający. Oprócz domu krakowskiego polscy sercanie posiadali drugi dom w Stadnikach. Ich praca i życie po wojnie obejmowały trzy kierunki: wychowanie młodzieży w niższym seminarium i formację przyszłych zakonników w nowicjacie, pracę duszpasterską w parafiach i szkołach oraz okresowo pracę rekolekcyjno-misyjną. Trudno mówić o jakimś ściśle określonym profilu działalności. Sercanie podejmowali pracę w zależności od nadarzającej się okazji. Z całą pewnością można stwierdzić, że właściwy rozwój Zgromadzenia w Polsce zaczyna się po drugiej wojnie światowej.

Na posiedzeniu Rady Generalnej 3 grudnia 1946 roku podjęto decyzję o erygowaniu Prowincji Polskiej. Doszło do niego 10 stycznia 1947 roku. W tym samym dniu został również mianowany pierwszy prowincjał wraz z Radą. Swoje obowiązki objęli oni 15 lutego 1947 roku. Prowincjałem został, zgodnie z oczekiwaniami, ks. Michał Wietecha. Zarządzał on prowincją, której początki na ziemiach polskich sięgały zaledwie dwiętnastu lat, a liczba jej członków wynosiła 36 zakonników, w tym 22 księży, 12 seminarzystów i 2 braci.

Bibliografia

Album jubileuszowy z okazji 25-lecia Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce 1928-1953, Kraków 1992.

Listy ks. K. Wiechecia do o. generała J. Philippe’a (w sumie 68).

Listy ks. K. Wiechecia do o. generała W. T. Govaarta.

Korespondencja oo. generałów Philippe’a i Govaarta z ks. K. Wiecheciem.

ks. W. Majka, *Początki Prowincji Polskiej Księży Sercanów*, Stadniki 1976.

Prowincja Polska, teczka Archiwum Kurii Generalnej Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Rzymie.

Sercanie – korespondencja, teczka Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

ks. mgr lic. Sławomir Kamiński SCJ

„GODZINY PRÓBY” W ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI POLSKICH SERCANÓW W LATACH POWOJENNYCH

Nowa powojenna rzeczywistość, w której przyszło działać Kościołowi w Polsce, charakteryzowała się zaplanowanym, całkowitym podporządkowaniem tego ostatniego państwu. Ideologia marksistowska, zależność centralnych i terenowych władz od dyktatu przewodniej partii robotniczej (od 1948 roku PZPR), zniesienie przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (12.09.1945) konkordatu z 1925 roku, regulującego relacje między Kościołem i państwem, mnożenie jednostronnie ustanawianych praw w myśl idei „rozdziálu” wywarły decydujący wpływ na kształtowanie się przestrzeni koniecznej dla egzystencji Kościoła. Polityka wyznaniowa władzy ludowej prowadziła do laicyzacji życia publicznego, społecznego i rodzinnego. Wszystkie podmioty, które mogły przeciwstawiać się z góry zamierzonemu celowi, uchodziły więc za wrogie polskiej racji stanu i jako takie były poddane różnym szykanom. W szczególny sposób dotyczyło to Kościoła katolickiego a wraz z nim zakonów i zgromadzeń zakonnych jako najbardziej zorganizowanych, oddanych jego misji i bezpośrednio dyspozycyjnych wobec Stolicy Apostolskiej¹.

Jeśli kierować się stanem prawnym, jaki przyjęła w kwestii wyznaniowej władza zależna od Związku Radzieckiego tuż po „wyzwoleniu” ziem polskich, to nic nie zapowiadało trudności na linii państwo – Kościół. Manifest PKWN z 22 lipca 1944 roku potwierdzał w sprawach religijnych aktualność regulacji konstytucyjnych z 17 marca 1921 roku. Gwarantowały one wszystkim obywatelom „prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie, jak i prywatnie swej wiary” (art. 111)². Biorąc pod uwagę również inne zapisy z Konstytucji marcowej Kościół mógł spodziewać się swobody w wykonywaniu swojej misji. Tymczasem działał się inaczej. Zapisy prawne dalekie były od życia codziennego.

Stąd biskupi polscy za pośrednictwem sekretarza episkopatu bpa Z. Choromańskiego skierowali na ręce B. Bieruta specjalnie przygotowany memoriał, który z jednej strony był wyrazem rozczarowania zaistniałą sytuacją, z drugiej zaś zapisem krzywd, jakich w pierwszych latach Polski Ludowej doświadczyła społeczność ludzi wierzących. Czytamy w nim między innymi: „Episkopat sądził, że działalność Kościoła, którego wyznawcy stanowią przeważającą większość narodu i który «zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań» (art. 114 Konst.), będzie się mogła swobodnie rozwijać dla dobra narodu. Biskupi mniemali, że Kościół będzie miał konstytucyjne prawo «zawijazywania stowarzyszeń i związków» (art. 108 Konst.), że będzie miał poręczoną wolność prasy i swoich wydawnictw (art. 103 Konst.), że zagwarantowana będzie nauka religii w szkole (art. 120 Konst.), że zakłady wychowawcze i więzienia będą miały zapewnioną opiekę moralną i pociechę religijną (art. 102 Konst.) i że Kościół będzie miał swobodę zarządzania majątkiem służącym celom wyznaniowym, naukowemu i dobroczynnym (art. 113 Konst.). Praktyka rządowa poszła niestety częściowo po innej linii”³. Do nieprawidłowości zaistniałych w nowej powojennej sytuacji biskupi zaliczyli: zerwanie konkordatu, nowe prawo małżeńskie dopuszczające rozwody, legalizację tak zwanego Kościoła narodowego, pozbawienie Kościoła możliwości rozwoju organizacji katolickich, usuwanie ze szkoły nauki religii, działalność państwa prowadzącą do laicyzacji wychowania, pozbawienie wolności i swobody nauczania poprzez ingerencje cenzorskie w wydawnictwa kościelne, zagrożenie stanu majątkowego – szczególnie w województwach krakowskim i rzeszowskim wobec kościoła greckokatolickiego, bratobójcze walki, pozbawienie więźniów możliwości korzystania z pociechy religijnej, działania służb bezpieczeństwa i w końcu pozbawienie społeczeństwa katolickiego możliwości wpływania na decyzje w państwie⁴. Wśród wymienionych niesprawiedliwości znalazły się również jakby obok sprawy dotyczące zakonów i ich misji. I tak poruszono kwestie związane z publicznymi uprawnieniami szkół zakonnych i licznymi utrudnieniami w tym względzie, niesprawiedliwym podziałem środków materialnych przeznaczonych na dotacje ośrodków opiekuńczo-wychowawczych, ze wskazaniem na placówki państwowe, dyskryminując przy tym placówki zakonne. Poruszono również kwestię prawa majątkowego zakonów. W niektórych

wypadkach władze państwowe dokonały konfiskaty gmachów kościelnych w postaci klasztorów. Na Ziemiach Odzyskanych państwo odbierało dobra kościelne, posilkując się tajnym okólnikiem Ministerstwa Ziem Odzyskanych, w którym zalecano zabór wszystkich dóbr niesłużących bezpośrednio kultowi. Działo się tak pomimo obietnicy danej repatriantom ze Wschodu, wśród których były również kongregacje zakonne, że w nowym miejscu będą mogły swobodnie osiedlać się i korzystać z potrzebnych dóbr do prowadzenia sobie właściwej działalności⁵.

Nie jest znana żadna reakcja adresata *Memoriału*. Najprawdopodobniej nie udzielił on biskupom odpowiedzi⁶. Ofensywy kleru w tym momencie dopatrzyła się natomiast Julia Brystygierowa, dyrektor V Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zapowiadając wobec zebranych na naradzie przedstawicieli WUBP w listopadzie 1946 roku zmianę kierunku działania. Zbliżające się wybory do sejmu opóźniły jednak reakcje służb bezpieczeństwa⁷.

Powodem nasilenia akcji skierowanej przeciwko Kościołowi stał się dokument przygotowany przez Episkopat i przekazany 14 marca 1947 roku premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi, a zatytułowany *Katolickie postulaty konstytucyjne*. Biskupi opowiedzieli się w nim między innymi za charakterem chrześcijańskim państwa szanującego i ułatwiającego obywatelom wyznawanie ich wiary, poszanowaniem podstawowych swobód obywatelskich na przykład prawa do posiadania, zapewnieniem możliwości swobodnego nauczania religii w szkole, ograniczeniem nadużyć władzy, zagwarantowaniem Kościołowi swobodnego wypełniania jego misji. Na te postulaty, które w jakiś sposób powtarzały program wyborczy rozpadającego się pod ciosami władzy PSL, „przegranego” w sfałszowanych wyborach, władze zareagowały ostro między innymi przez wzmocnienie cenzury prasy i wydawnictw⁸. Na jeszcze większe pogorszenie stosunków na linii państwo – Kościół wpłynął list Episkopatu do wiernych, który stanowił ocenę biskupów sytuacji religijnej w Polsce. Właśnie tej kwestii poświęcona była konferencja w Częstochowie w dniach 5-7 września 1947 roku. W tym liście odważnie wyrażono opinię o wrażeniu „istnienia jakiejś rozmyślnie kierowanej, ukrytej walki z Bogiem i Kościołem” przebiegającej na linii „błuznierczego bawienia się wiarą” w czołowych pismach, popierania sekciarstwa, nieufności do szkół i wychowania katolickiego kształtowanego szczególnie przez zakony, wychowania najmło-

dszych w duchu pozbawienia wiary w Boga, gwałcenia charakteru religijnego niedziel i świąt, ograniczania swobód obywatelskich, zwłaszcza w postaci kontroli i cenzury⁹.

Odezwa Episkopatu stała się tematem obrad Biura Politycznego KC PPR i w związku z tym wytycznych do walki z ofensywą duchowieństwa. Postulowano zaangażowanie w nią organów bezpieczeństwa, zaostrezenie cenzury prasy katolickiej i odcięcie dopływu papieru odbywającego się drogą pozapaństwową, ograniczenie ilości nabożeństw transmitowanych przez radio oraz przy współudziale sieci partyjnej ujawnienie środków idących na instytucje kościelne¹⁰.

Konkretniej realizacji wydanego przez Biuro Polityczne polecenia wzmoczenia wysiłków na rzecz walki z duchowieństwem miało służyć przede wszystkim Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Na pierwszej ogólnokrajowej odprawie aktywu tej formacji wspomniana wcześniej Julia Brystygierowa wygłosiła referat programowy pt. *Ofensywa kleru a nasze zadania*. Wyznaczono w nim główne kierunki działań podejmowanych wobec Kościoła. Praca operacyjna winna dotyczyć: udziału księży w podziemiu, szczegółowego rozpoznania instytucji kościelnych, tak w zakresie strukturalnym, jak również w zakresie prowadzonej przez nich działalności, rozpracowania klasztorów, zaznajomienia się z bazą materialną duchowieństwa, niedopuszczenia do przeniknięcia kleru i organizacji kościelnych na grunt robotniczy, przeciwdziałania wszelkim wpływom Kościoła w organizacjach młodzieżowych na przykład w ZHP, zdobycia odpowiedniej wiedzy na temat prefektów szkolnych za pomocą agentury młodzieżowej, rozbudowywania sieci współpracowników wśród pątników, kramarzy, żebraków, przeciwdziałania rozszerzaniu się prasy katolickiej, uzgadniania wszelkich represji wobec duchownych z ministerstwem¹¹.

Wśród regulacji prawnych, które zostały skierowane przeciwko kongregacjom zakonnym, należy wymienić poddanie tych ostatnich tzw. prawu o stowarzyszeniach z 1932 roku (Dz. U. 1932, Nr 45, poz. 808). Stało się to w związku z wydaniem dekretu z 5 sierpnia 1949 roku, mocą którego zakony i zgromadzenia zakonne *de facto* zostały pozbawione osobowości prawnej. Warunkiem uzyskania prawnego zatwierdzenia, koniecznego przecież do wypełniania misji, było podporządkowanie się wymogowi rejestracji w trybie administracyjnym, co było równoznaczne

ze zgłoszeniem statutu, podaniem dokładnej liczby członków oraz przedstawieniem wykazu nieruchomości. Tak jak wielu wypadkach, tak i w tym biskupi protestowali. Komisja Główna Episkopatu Polski wystosowała list do rządu „w sprawie dekretów władz o zmianie przepisów prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach”, ukazując niezgodność tego zarządzenia z ciągle obowiązującą jeszcze konstytucją¹². Protest jednak nie przyniósł konkretnego skutku. Państwo zaś w stosunkowo łatwy sposób zdobyło informacje tak bardzo potrzebne do kształtowania dalszej polityki zmierzającej „do całkowitej likwidacji życia zakonnego”¹³.

Wyznaczone kierunki działania przez służby bezpieczeństwa, powołanie odpowiedniego urzędu nadzorującego działania Kościoła katolickiego (Urząd ds. Wyznań, powstały 19 kwietnia 1950 roku), wydawanie nowych zaskakujących dekretów prawnych ograniczających prawa ludzi wierzących zapowiadały niejedną godzinę próby, w której Kościołowi, a tym samym i zakonowi oraz zgromadzeniom zakonnym, przyszło się zmierzyć z nowym systemem. Obok wielu podmiotów kościelnych, diecezjalnych, jak i zakonnych swoje „godziny próby”, szczególnie w latach 50. i 60. przeżywali członkowie Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego z główną siedzibą w Krakowie Płaszowie.

Związki z partyzantką

Stadniki i okolice były terenem działań partyzantki negatywnie nastawionej do władzy ludowej z dwoma jej dowódcami: F. Mrozem i K. Miką. W sierpniu 1948 roku ks. Adam Gąsiorek, rektor domu stadnickiego, został poproszony o posługę spowiedzi dla ukrywających się partyzantów. Po aresztowaniu ich wiosną 1951 roku niebezpieczeństwo groziło także wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób z nimi się stykali. Ksiądz A. Gąsiorek usunął się więc na jakiś czas z domu stadnickiego. Jego niepokój bardzo szybko okazał się czymś uzasadnionym. Służby bezpieczeństwa zaczęły interesować się miejscem jego pobytu. W końcu w Stadnikach doszło do rewizji¹⁴. Rozpoczęła się ona po godz. 21.00 i trwała prawie całą noc. Przeszukano najpierw mieszkanie ks. Gąsiorka, następnie inne mieszkania, z tym że rewizja nie była w nich już tak szczegółowa. W domu nowicjackim, bo takim był dom stadnicki, przechowywano większe zapasy artykułów żywnościowych w postaci mąki, mięsa. W tym czasie było

to niedozwolone. Służby bezpieczeństwa pominęły właśnie te pomieszczenia. Tak samo stało się z sekretariatem domowym¹⁵. Sam zainteresowany dosyć szybko podjął decyzję o ujawnieniu się, nie chciał bowiem narażać współbraci na aresztowania. Zgłosił się więc w poniedziałek 19 czerwca 1951 roku około godz. 9.00 rano w siedzibie służby bezpieczeństwa w Krakowie przy placu Inwalidów. Wcześniej spotkał się z prowincjałem. Jego pobyt w więzieniu trwał w sumie 10 dni¹⁶. Tyle potrzeba było bowiem czasu, aby ustalić jego niewinność.

Konfiskata Niższego Seminarium w Krakowie Płazowie

Konfiskata Niższego Seminarium Księży Sercanów wpisana była w akcję o szerszym zasięgu. Tego samego dnia, to jest 3 lipca 1952 roku, w województwie krakowskim służby państwowe dokonały likwidacji 14 obiektów stanowiących własność różnych kongregacji zakonnych. I tak dekrety likwidacyjne niższych seminariów dotyczyły: w Krakowie – oo. paulinów, oo. bernardynów, oo. pijarów, księży salwatorianów, księży misjonarzy, księży zmartwychwstańców, księży sercanów; w terenie – oo. cystersów w Mogile, oo. reformatów w Wieliczce, księży michalitów w Pawlikowicach, księży salezjanów w Oświęcimiu, oo. jezuitów w Nowym Sączu, księży pallotynów w Wadowicach oraz oo. karmelitów¹⁷.

Akcja ta była przygotowana bardzo starannie. Z końcem maja 1952 roku z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego zostało wysłane ściśle tajne pismo datowane na dzień 29 maja 1952 roku do wszystkich podległych powiatowych jednostek z wytycznymi do rozpracowania pod względem obiektywnym niższych seminariów duchownych istniejących przy klasztorach. W rozpoznaniu należało uwzględnić między innymi: położenie obiektu, plan sytuacyjny, opis sąsiedztwa, najbliższej okolicy, stan personalny wychowawców, liczbę uczniów, do jakich klas uczęszczają, z jakich okolic się rekrutują, stan okolicznej i wewnętrznej sieci agenturalnej, zestawienia stwierdzonych dotychczas faktów wrogiej działalności i wrogich wystąpień z ambony zakonników przynależących do danych klasztorów, jak również faktów działalności zlikwidowanych organizacji wewnątrz niższego seminarium. Sposób zdobycia potrzebnych informacji również został szczegółowo wyznaczony. Należało z powiatowych wydziałów budownictwa wypożyczyć potrzebne materiały tak,

aby nie zorientowano się, do jakich celów mogą one służyć. W wypadku konieczności odwiedzenia poszczególnych klasztorów w celu uzupełnienia potrzebnych wiadomości należało to uczynić w towarzystwie miejscowych władz pod pozorem komisji przeciwpożarowej, sanitarnej lub budowlanej, kontrolując przy tym jeszcze dwa lub trzy inne obiekty szkolne. Termin przeprowadzenia rozpoznania, za którego wykonanie personalnie odpowiadał szef PUBP, nie mógł przekroczyć dnia 5 czerwca. Właśnie wtedy spodziewano się konkretnych wyników działań w centrali wojewódzkiej¹⁸. Zadbano również o rozpoznanie ksiąg meldunkowych dotyczących konkretnego klasztoru¹⁹. W myśl wytycznych I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR z 19 czerwca 1952 roku powołana została tak zwana Trójka Wojewódzka „dla likwidacji nielegalnie prowadzonych seminariów”. W jej skład weszli przedstawiciele następujących instytucji: Wojewódzkiej Rady Narodowej, Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Trójka Wojewódzka po zapoznaniu się z dokumentacją likwidacyjną dotyczącą niższych seminariów opracowała również plan zagospodarowania wytypowanych do przejęcia pomieszczeń, który odesłano do zatwierdzenia w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Z aktywu partyjnego wyłoniono członków komisji likwidacyjnych. W dniu 2 lipca 1952 roku zakończono wszystkie czynności przygotowawcze łącznie ze skompletowaniem personelu wychowawczego dla kolonii w Kluczach, która została zorganizowana dla małoseminarzystów²⁰. Pierwszy Sekretarz KW PZPR poprowadził odprawę z trójkami powiatowymi. W dniu 3 lipca o 3.00 nad ranem rozpoczęto instruktaż powołanych komisji tak, że od godz. 8.30 rozpoczęto akcję. Opóźnienie godzinne dotyczyło jedynie niższego seminarium oo. jezuitów w Nowym Sączu, do którego z przyczyn technicznych nie dało się dojechać wcześniej²¹.

Służba bezpieczeństwa zadbała niemal o każdy szczegół akcji²². Zdawano sobie sprawę z powagi działań i spodziewaną krytyką społeczności wierzących. W planie zabezpieczenia działań przygotowanym przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa czytamy między innymi: „Akcja, jaka niebawem ma być przeprowadzona po linii Małych Seminariów, zmierzająca do ich likwidacji z uwagi na swój charakter i treść, będzie bardzo poważnym wydarzeniem politycznym, które z pewnością kler będzie starał się wykorzystać w oczach wierzącego społeczeństwa, jako oficjalną walkę z Kościołem, bądź prześladowanie religii itp.”²³.

Według zapisu w kronice domu płaszowskiego akcja w seminarium rozpoczęła się o godz. 8.45. Wtedy dziewięciu przedstawicieli władzy weszło do klasztoru i obstawilo ważniejsze miejsca, przede wszystkim wyjścia, jak również telefon. O przybyciu „gości” powiadomiono ks. prowincjała Michała Wietechę. W tym czasie ks. Stanisław Nagy z dwoma funkcjonariuszami przyszedł do sali księży i tam dowiedział się o celu przybycia ekipy. W domu w tym czasie byli księża: W. Kmieciak, W. Turek, S. Rychlicki, T. Wietecha i W. Kubina, ks. proboszcz I. Stoszko. Przebywając na drugim piętrze budynku, z niepokojem obserwowali rozwijającą się sytuację. Po jakimś czasie zauważono, że zamykano i opieczetowywano poszczególne pomieszczenia. Na początku komisji towarzyszył prowincjał aż do momentu, gdy zorientował się, że funkcjonariusze do niektórych pomieszczeń wchodzi bez niego. Z godziny na godzinę ludzie zaangażowanych w likwidację seminarium przybywało. Na wszelkie propozycje z ich strony ks. Wietecha miał tylko jedną odpowiedź: „Róbcie panowie, jak chcecie, ja się na nic nie zgadzam, bo zgodzić się nie mogę. Wszystkie zabudowania stoją na gruncie parafialnym, o którym biskup może coś zawyrokować”²⁴. Około godz. 15.30 komisja znalazła się na parterze. Zakomunikowano wtedy prowincjałowi, że podjęto decyzję o skonfiskowaniu całego domu macierzystego i pomieszczeń niższego seminarium, księżom pozostawiając dom gospodarczy i poczekalnie z częścią parteru. Ksiądz prowincjał odmówił opuszczenia swojego pokoju przeznaczonego również do konfiskaty. Nie wydano księżom zgody na udanie się do kościoła, pomimo że miała odbyć się spowiedź. Wtedy jeden z nich stwierdził, że pewnie trzeba będzie powiadomić o tym wiernych. Przydzielono im więc „opiekuna” i zakazano prowadzenia rozmów między sobą. Około dwie godziny później przybył następny funkcjonariusz. Przejrzano akta prowincjała, a wspomniani księża zostali „postawieni do raportu” za rzekomą prowokację. Wszyscy, którzy w ciągu dnia przybywali do klasztoru, zostawali zatrzymani w poczekalniach. Akcję zakończono około godz. 19.00. Ostatecznie komisja podjęła decyzję, że stary dom pozostaje przy Zgromadzeniu, a budynki gospodarcze zajmowane przez kleryków oraz dom Niższego Seminarium zostają zarekwirowane i zamienione w niedługim czasie na szpital rehabilitacyjny²⁵.

Komisja planowała w przejętych budynkach urządzić zakład leczniczo-wychowawczy dla „ozdrowieńców po H-14 od 2 do 10 lat na 100-

150 miejsc, bowiem tego typu placówka istniejąca w Radziszowie nie była w stanie pokryć rzeczywistych potrzeb w tym względzie”. Ponadto „dwa zakłady pozwoliłyby na rozdział dzieci według okresu, jaki upłynął od przebytej choroby i ujednolicenie w każdym zakładzie leczenia”²⁶.

W raporcie kierującego akcją, złożonym Szefowi Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, podkreślono negatywną reakcję księży Michała Wietechy oraz Stanisława Nagiego w związku z zarządzeniem o likwidacji seminarium tak pochodzącym z Wojewódzkiej Rady Narodowej, jak również z Prezydium Rady Ministrów. „Oświadczyli natomiast, że dokument z Prezydium Rady Ministrów jest przedłużeniem pierwszego dokumentu, że powołuje się na dekrety z 1932 roku, i że nie ma «na razie» takiej siły, która by mogła ich zmusić do oddania seminarium”. Wspomniano również o wzburzonej reakcji ks. Wietechy w momencie, gdy zakazano mu telefonować w tej sprawie do kurii archidiecezjalnej. W sprawozdaniu między innymi odnotowano „Obaj w/w księża poczęli zwymyślać, że jest to przemoc w stosunku do nich, że jest to sprzeczne z układem zawartym między Państwem a Kościołem i wreszcie ks. Nagy przypomniał nam Uchwałę Gryficką, przestrzegającą jednocześnie o konsekwencjach, jakie nam grożą”. Ksiądz Wietecha nie chciał również podpisać zarządzenia o zamknięciu seminarium ani wyrazić zgody na przejęcie budynków i asystować w pracach komisji. Dalej zarzucano wymienionym księżom kłamstwo dotyczące stwierdzenia, że budynki są tylko klasztorem, w którym obowiązuje klauzura i że nie ma w nich niższego seminarium. Nawiązano również do zamierzeń księży wołania przez okna o pomoc parafian. Wszystko to miało dowodzić wrogości „oblicza” sercanów. Potwierdzeniem takiego sposobu myślenia miała być skonfiskowana książka z poezją ks. Mateusza Jeża, a zatytułowana *Do nowej Polski*. „Na takiej lekturze ks. Wietecha i ks. Nagy wychowywali swych uczniów” – konstatowano w sprawozdaniu²⁷. Wspomniany raport zawiera również informację o niepodpisaniu przez ks. M. Wietechę sporządzonego przez władzę protokołu zdawczo-odbiorczego. Na koniec księża mieli podpisać oświadczenia, że nie będą nawoływać do wrogości w stosunku do władzy ludowej w związku z przejęciem obiektów. Ksiądz Wietecha zaznaczył jednak, że będzie głosił prawdę o dokonanej akcji²⁸. Sprawozdanie przewodniczącego komisji likwidacyjnej zawiera jeszcze informację o braku gotowości ks. Wietechy do

wydania akt personalnych i dzienników Niższego Seminarium. Miało to nastąpić jeszcze przed zakończeniem prac komisji. Również i w tym miejscu podkreślono brak dobrej woli ze strony ks. prowincjała co do podpisania protokołu zdawczo-odbiorczego²⁹. Trzeba tu zaznaczyć, że obydwa raporty są tak skonstruowane, aby u czytelnika powstało wrażenie arogancji ze strony księży oraz kultury i lojalności funkcjonariuszy prowadzących akcję w stosunku do państwa ludowego.

Incydenty, które pojawiały się przy przejściu budynków, interesowały władze centralne. Nie mogło więc ich zabraknąć w sprawozdaniach, jakie przekazywały komórki wojewódzkie do ministerstwa. Naczelnik Wydziału V WUBP w raporcie skierowanym do swojego zwierzchnika w Warszawie pisał między innymi na temat akcji w Płaszowie: „Odmówili przyjęcia decyzji Prezydium WRN XX. Sercanie (...). Na skutek prowokacyjnego zachowania się prowincjała domu zakonnego XX. Sercanów ks. Wietechy, który dopuścił się obrazy władzy, sprawę skierowano do prokuratora. Ksiądz Wietecha nie uznał decyzji Prezydium WRN oraz Państwowej Komisji Lokalowej, uważał to za akt łamania praworządności. Czynności Komisji nazywał wykonywaniem «psiego obowiązku». Jego zachowanie wpłynęło niewątpliwie na dwóch księży zakonnych, którzy usiłowali prowokacyjnie wykrzykiwać przez okno do przechodzących osób postronnych, do czego nie dopuszczono. Działająca tam Komisja nie dała powodów do takiego zachowania się»³⁰. Niemal w całości wspomniany *passus* znalazł się również w sprawozdaniu Trójki Wojewódzkiej Kraków. Jest tam także mowa o niestwierdzeniu nieprzychylnych postaw ze strony ludności w związku z przeprowadzoną akcją oraz o braku interwencji w ciągu dwóch najbliższych dni po zaistniałym wydarzeniu³¹.

Interwencje jednak miały miejsce. Ksiądz Michał Wietecha jeszcze tego samego dnia udał się do Warszawy, aby tam razem z innymi poszkodowanymi przedstawicielami prowincji zakonnych szukać możliwości odwrócenia zaistniałego faktu³². Służby bezpieczeństwa nie przyglądały się biernie działaniom władz zakonnych. Uruchomiły swoje możliwości agenturalne. Według jednego z informatorów „Prowincjałowie reformatów, zmartwychwstanców i sercanów przywieźli instrukcje z Warszawy, jak należy postępować w wiadomej sprawie”. Pośród zaleceń były między innymi:

- posłać telegramy do prezydenta Bieruta, informujące o nieprawym zaborze niższych seminariów (akcja miała odbyć się w jednym dniu);

- telegramy również należało posłać do Prymasa Polski;
- skierować odwołania do WRN, do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty, do Rady Państwa, do sejmu, do Kancelarii Prezydenta Państwa, do KC PZPR opatrzone stosowną motywacją;
- informować „po cichu” ludzi o zaistniałej krzywdzie³³.

W zaleceniach na przyszłość miało się pojawić zarządzenie, aby w podobnych sytuacjach nikogo do domu nie wpuszczać, zawiadamiać organy MO oraz wylegitymować i spisać informacje dotyczące numeru legitymacji oraz instytucji, która ją wystawiła³⁴.

W następnym doniesieniu z dnia 26 lipca 1952 roku znalazły się również opisy innych kroków podjętych przez prowincjałów, między innymi jakaś część przełożonych pokrzywdzonych prowincji miała osobiście udać się w tej sprawie do premiera J. Cyrankiewicza, który miał sprawić wrażenie jakoby o zaistniałych faktach nikt nie wiedział, nawet życzył sobie, aby na jego ręce złożyć zażalenie. Delegacja prowincjałów miała udać się także do ministra A. Bidy. Również on wydawał się zaskoczony całą sprawą, choć wcześniej próbował czynić wszystko, aby nie dopuścić do spotkania z przedstawicielami wyższych przełożonych zakonnych. I tutaj również pojawiła się informacja o spotkaniu prowincjałów u Prymasa (16 lipca), na którym uchwalono tekst odwoławczy do poszczególnych władz oraz przygotowano specjalny protest w imieniu zakonów, których klerycy mieli być namawiani do wystąpienia z klasztoru. Co do chłopców pozbawionych możliwości uczenia się w seminariach, przyjęto ustalenia, że zostaną wcieleni do nowicjatu, a potrzebne lata nauki uzupełnią w szkołach państwowych³⁵.

Episkopat Polski z jednej strony podjął pewne kroki, aby wyrazić swój protest, z drugiej zaś starał się wpłynąć na władze, aby przywrócić kongregacjom zakonnym prawo prowadzenia niższych seminariów. Prymas Polski skierował na ręce prezydenta B. Bieruta list datowany na 7 lipca 1952 roku, w którym pytał między innymi: „Czyż gwałt dokonany na niższych seminariach duchownych w jednym dniu i to natychmiast, bez możliwości poczynienia wyjaśnień przez właściciela, chociaż powołane Ustawą z dnia 11 marca 1932 roku w art. 4 p. 2, [która] wyraźnie nakazuje przed wydaniem orzeczenia zamykającego szkołę dać możliwość kierownictwu szkoły udzielenia wyjaśnień w określonym terminie, w skali ogólnokrajowej, nie jest pogwałceniem tej «całkowitej swobody działalności» zakonnej [zapis

z porozumienia między Rządem i Episkopatem z dnia 14 kwietnia 1950 roku], czyż nie jest podważeniem bytu i rozwoju zakonów?”³⁶. W tym liście Prymas nawiązał również do metod zastosowanych wobec zakonów i zgromadzeń zakonnych. Wkraczanie władz policyjnych na teren zarezerwowany dla wychowawców, blokowanie wejść, przygotowywanie zasadzek na wchodzących, więzienie po kilkanaście godzin miesz- kańców, przerywanie połączeń telefonicznych, przywożenie z sobą ekip murarskich, które bezzwłocznie przystępowały do prac związanych z przeróbkami korytarzy i oddzielaniem według własnego projektu skonfiskowanych pomieszczeń od pozostałej części klasztoru, grabież sprzętu, drwiny ze stanu zakonnego, propozycje posad państwowych dla młodych zakonników – to wszystko stanowiło bezprawie i przypominało bardziej postępowanie w okresie stanu wyjątkowego³⁷. Wysiłki Episkopatu okazały się jednak bezowocne. W dniu 16 lipca 1952 roku abp Stefan Wyszyński ponownie skierował list do prezydenta, tym razem dołączając pełny materiał z przeprowadzonej akcji, stanowiący świadectwo bezprawia władzy ludowej. Innego sposobu na przekazanie prezydentowi potrzebnej dokumentacji do weryfikacji odwołań nie znaleziono. Przełożeni prowincjalni, którzy starali się o spotkanie z głową państwa, nie zostali przyjęci³⁸.

Jako przedstawiciel rządu odnośnie do postawionych zarzutów wypowiedział się Dyrektor Urzędu do spraw Wyznań, kierując na ręce Prymasa list z 7 sierpnia 1952 roku. Co do formy korespondencji i sposobu argumentacji posunięć rządowych biskupi mieli poważne zastrzeżenia. Swoją sprzeciw wobec takiego traktowania wyrazili „ustami” bp. Zygmunta Choromańskiego, sekretarza Episkopatu Polski, który 12 sierpnia 1952 roku skierował list do Rady Państwa³⁹.

W Ministerstwie Spraw Bezpieczeństwa akcję likwidacji niższych seminariów zaliczono do udanych. Świadczyć może o tym przesłane pismo, datowane na dzień 8 lipca 1952 roku, do szefów wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego z wyznaczeniem podległym sobie jednostkom kolejnych zadań na linii państwo-zgromadzenia zakonne. Czytamy w nim między innymi: „Likwidacja Małych Seminariów zakonnych na terenie całego kraju przez władze państwowe wytworzyła korzystną sytuację dla pracy operacyjnej na odcinku kleru. Okres przygotowania i sama likwidacja pozwoliła bliżej rozpoznać poszczególne zakony i klasztory”⁴⁰. Wśród zadań, jakie swoim funkcjonariuszom wyznaczyła

Dyrektor Departamentu V-go MBP płk Julia Brystygierowa, były:

- zagospodarować przejęte obiekty (wszelkie wykryte dywersje w tym względzie podejmowane przez zakonników obwarować odpowiedzialnością karną);
- dopilnować, aby prywatne rzeczy uczniów zamknięte w seminariach za pośrednictwem Prezydiów Rad Narodowych znalazły się w ich domach rodzinnych;
- kompletować za pomocą agentury wypowiedzi zakonników, jak również duchownych diecezjalnych w związku z likwidacją; w zarodku tłamsić wszelkie akcje organizowania jakichkolwiek petycji w tym względzie;
- na podstawie raportów grup likwidacyjnych rozpracować i wytypować zakonników do ewentualnej współpracy, werbunki również prowadzić pośród uczniów niższych seminariów, zakładając ich dalszą przynależność do zakonów;
- przeanalizować materiały z całej akcji, przeprowadzić jej ocenę pod względem pozytywnym i negatywnym;
- w porozumieniu z sekretarzem KW dać ocenę zaangażowania poszczególnym urzędnikom tak, aby stworzyć aktyw, „który może być użyty w każdej chwili w podobnych akcjach”;
- meldować ministerstwu o sposobach przeciwdziałania kleru⁴¹.

Tymczasem w domu płaszowskim prowadzono prace adaptacyjne w związku z nowym przeznaczeniem zarekwirowanych pomieszczeń. Bardzo często dom nawiedzały przeróżne komisje. Część zarekwirowanych rzeczy oddano⁴². W większości zwrócono również bibliotekę – oprócz 170 książek przeznaczonych dla chorych. Przez następne miesiące rozstrzygały się losy kaplicy klasztornej. Władze nakazały zamknąć to pomieszczenie, czemu kategorycznie sprzeciwił się ksiądz prowincjał, stając na stanowisku, że z jednej strony dekret likwidacyjny nie dotyczy wewnętrznej kaplicy zakonnej, z drugiej zaś sprawa możliwości zamknięcia kaplicy podlegała jurysdykcji biskupa. Trzeba zaznaczyć, że w rezultacie sprawa kaplicy płaszowskiej została oddana pod ocenę sądu. Pierwsza rozprawa odbyła się 26 września 1952 roku. Był to wstęp do procesu. W myśl orzeczenia sędziego władze do miesiąca miały wydać odpowiednie pismo w rozpatrywanej kwestii. Kaplica w okresie procesu, przez pewien czas pozostawała zapieczętowana⁴³. Decyzja, co do jej statusu została wyda-

na przez Referat do ds. Wyznań Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie i zakomunikowana prowincjałowi Zgromadzenia Księży Sercanów pismem z 12 grudnia 1952 roku. Wyznaczono czas jednego tygodnia na opróżnienie kaplicy ze sprzętów liturgicznych⁴⁴. Według zapisu kronikarza płaszowskiego, po raz ostatni sercanie byli w kaplicy 21 stycznia 1953 roku. Wtedy, aby się do niej dostać, potrzeba było przejść ponad pięćdziesięciocentymetrowym murem postawionym w celu oddzielenia klasztoru od planowanego tam zakładu⁴⁵.

W miarę postępujących prac przy adaptacji budynków zarekwirowanych i przeznaczonych do nowych celów władze czyniły naciski, aby opróżniono także budynek administracyjny, w którym pozostawał inwentarz żywy jako własność sercanów. Do Urzędu Wyznań został więc wezwany w tej sprawie ks. prowincjał M. Wietecha w dniu 30 marca 1953 roku. Urzędnik zakomunikował, że jeśli właściciele nie opróżnią zajmowanego budynku, który w myśl protokołu zdawczo-odbiorczego należał już do nowego, to władze przejmą również zgromadzony w nim inwentarz⁴⁶. W ten sposób całość zabranego mienia miała przejść w zarząd Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej. W ostateczności, po zmianie pierwszej koncepcji przeznaczenia, w budynkach powstał dom opieki społecznej dla dziewcząt.

Sercanie wielokrotnie czynili starania o zwrot bezprawnie zabranego mienia. Kierowano w tej sprawie pisma do Przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej oraz prezydenta miasta, jak również do władz centralnych w Warszawie⁴⁷. Ciągłe jednak bezskutecznie. Co prawda Prezydium Rady Narodowej Krakowa podjęło uchwałę o rewindykacji, ale uchylono ją już 29 października 1958 roku⁴⁸. Z powodu nieprzychylniej odpowiedzi na podjęte próby odzyskania budynków Zgromadzenie w 1967 roku zawarło z nowym użytkownikiem umowę dzierżawną na czas nieorzeczoną⁴⁹. Zwrot skonfiskowanych budynków nastąpił dopiero na mocy ustawy z dnia 17 maja 1989 roku o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (art. 66 ust. 1)⁵⁰.

Zabór klasztoru w Stadnikach

Sprawa zaboru klasztoru w Stadnikach ściśle łączy się z akcją przeprowadzoną przez władze na ziemiach zachodnich, a zmierzającą do likwidacji

wszystkich żeńskich domów zakonnych istniejących na tamtym terenie. Operacja ta miała w rzeczywistości charakter represyjny⁵¹. Oficjalną wersją powodów, dla których przeprowadzono akcję o kryptonimie „X2”, było rzekome podtrzymywanie „niemszczyzny” przez siostry i w ten sposób utrudnianie repolonizacji wspomnianego rejonu⁵². Siostry wywożono do przygotowanych miejsc w województwie krakowskim, bydgoskim, poznańskim. Nieliczne trafiły do innych domów swoich zgromadzeń. Korzystano przy tym z autobusów oznaczonych na ironię tabliczką „wycieczka”. Pozostawione dobra poklasztorne najpierw splądrowali złodzieje, a następnie przekazano je w administrację władz. Nadawano im charakter użyteczności publicznej, organizując w nich placówki opiekuńcze (wykorzystywano je również do celów prywatnych)⁵³. Szkodliwość tej akcji dla procesu integracji ludności Ziem Odzyskanych podkreślono w memoriale Episkopatu Polski o wolności religijnej jako podstawie normalizacji stosunków pomiędzy państwem i Kościołem z dnia 31 października 1972 roku. Dramat akcji przesiedleńczej dotknął ponad 1 200 sióstr z następujących zgromadzeń: służebniczek NMP, służebnic, marianek, elżbietanek, franciszkanek, jadowizanek, boromeuszek, sióstr de Notre Dame, ubogich pielęgniarek z III Zakonu⁵⁴.

W województwie krakowskim polecono przygotować 500 miejsc dla sióstr przesiedlanych z Ziem Odzyskanych. Wytypowano więc odpowiednie klasztory, które mogłyby posłużyć jako miejsce ich odosobnienia i pracy. Obok klasztorów oo. bernardynów w Alwernii, oo. reformatów w Wieliczce, sióstr służebniczek i benedyktynek w Staniątkach znalazł się również klasztor w Stadnikach⁵⁵.

Bezpośrednia akcja przejścia klasztoru w Stadnikach rozpoczęła się w dniu 31 lipca 1954 roku. Poprzedziły ją jednak wcześniejsze przygotowania. W dniu 26 lipca 1954 roku w godzinach popołudniowych Stadniki odwiedziła tzw. komisja lekarska. Trzech mężczyzn pod pozorem kontroli higienicznej obejrzało dokładnie cały dom⁵⁶. Z zainteresowaniem wypytywali towarzyszących im księży o różne rzeczy, czyniąc skrętnie notatki. Rzekoma komisja wzbudziła słuszne podejrzenia tak, że przebywający na swoich wakacjach klerycy nie opuszczali domu na dłuższy czas. Małe grupki szły tylko nad Rabę. Stan podwyższonej gotowości trwał do 29 lipca 1954 roku. Wtedy to, w czasie południowych modlitw około 11.50 do klasztoru przyjechało trzech funkcjonariuszy służby bezpieczeń-

stwa. Odbyli oni spotkanie z ks. Franciszkiem Solakiem zastępującym w tym czasie nieobecnego przełożonego stadnickiego ks. Stanisława Sidelkę⁵⁷. Przekazali do jego rąk pismo następującej treści: „Do Przełożonego Domu Zakonnego XX. Sercanów w Stadnikach, pow. Myślenice. Na zasadzie art. 16 prawa o stowarzyszeniach (Dz.U.R.P. z 1932 r. Nr 94, poz. 808, z 1946 r. Nr 4, poz. 30 oraz z 1949 r. Nr 41 poz. 302 i Nr 45 poz. 335) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie postanawia z dniem dzisiejszym zawiesić dalszą działalność Domu Zakonnego XX. Sercanów w dotychczasowej siedzibie. Decyzja niniejsza jest natychmiast wykonalna. Za Prezydium (–) Gaudyn Stanisław, Z-ca Przewodniczącego Prezydium”⁵⁸. Przyjmujący decyzję ksiądz wicerektor zakomunikował komisji, że zgoda na natychmiastowe wykonanie decyzji przekracza jego kompetencje, stąd jest zmuszony skontaktować się ze swoimi przełożonymi. Zapewniono go o możliwości swobodnego skontaktowania się z władzą zwierzchnią, co jednak nie może powstrzymać rozpoczętego procesu likwidacji domu zakonnego⁵⁹. Następnie ks. F. Solak w towarzystwie jednego z funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa udał się samochodem do Węglówki, gdzie przebywał ks. prowincjał Władysław Majka. Pozostali dwaj funkcjonariusze pozostali w sali na drugim piętrze. Dwaj scholastycy, spacerując po korytarzu, obserwowali zachowania funkcjonariuszy. W tym czasie dwóch kleryków (Jerzy Rokowski i Marian Niziołek) wydostali się z klasztoru i udali do Krakowa, aby poinformować o zaistniałym wydarzeniu tamtejszą wspólnotę. Około godz. 16.00 powrócił wicerektor domu stadnickiego z wizyty złożonej ks. prowincjałowi. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa pozostali na noc w Stadnikach⁶⁰. Następnego dnia do klasztoru przybył ks. Franciszek Nagy, który w imieniu chorego prowincjała zakwestionował prawomocność przedstawionego zarządzenia. Widząc bezskuteczność swoich wysiłków, poprosił o możliwość przedłożenia wyższym władzom państwowym raportu o sytuacji, w której znaleźli się zakonnicy, gdyż szczupłość lokali będących w dyspozycji prowincji w tym czasie nie pozwalała wszystkim współbraciom zapewnić godziwych warunków mieszkaniowych. Rozpoczęto inwentaryzację sprzętów klasztornych. W tym czasie do Stadnik przybyli następni funkcjonariusze. Wieczorem tego dnia zażądano wydania kluczy pomimo sprzeciwu obecnych księży. Po godz. 21.00 na podwórzu klasztorne wjechały samochody ciężarowe, które miały przewieźć majątek klasztorny do Płaszowa⁶¹.

Bardzo szybko po okolicy rozeszła się wieść o likwidacji domu zakonnego. Na pomoc sercanom pospieszyła miejscowa ludność. Przez całą noc modlono się i śpiewano u wejścia do kościoła. Następnego dnia we wczesnych godzinach rannych rozpoczęła się akcja przenoszenia sprzętu do samochodów. Ludność, zebrana w celu niedopuszczenia do likwidacji klasztoru, wtargnęła do ogrodu i rozpoczęła akcję rozładowywania zapakowanych samochodów. Komisja zwróciła się do księży z prośbą o uspokojenie tłumu wzburzonego cynizmem niektórych członków komisji likwidacyjnej. Stadniccy parafianie wdarli się do klasztoru i utrudniali wynoszenie sprzętów⁶².

W związku z zaistniałą 30 lipca sytuacją Szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Myślenicach nadał telefonogram do Naczelnika Wydziału XI-go WUBP, przedstawiając trudności, jakie napotkała władza w związku z likwidacją domu stadnickiego. Czytamy tam między innymi: „Klasztor ten okupuje około 60 osób na zewnątrz śpiewając różne pieśni, modląc się i wypowiadają się, że nie zezwolą na wywóz zakonników. (...) Na miejscu są pracownicy Urzędu oraz MO po cywilnemu, którzy wykonują tam czynności operacyjne w celu wykrycia głównych inspiratorów, którzy nie zezwalają na pakowanie zakonników. Na miejsce również wyjeżdża Szef Urzędu i I Sekretarz KP PZPR w celu rozładowania powyższej sytuacji”⁶³.

W godzinach południowych zaroilo się od funkcjonariuszy, którzy przemocą usunęli z terenu klasztornego parafian, wciąż przybywali kolejnymi samochodami funkcjonariusze MO. Przyjechał również na miejsce przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W godzinach popołudniowych pod klasztor podjechał autobus, którym zakonnicy mieli być zawiezieni do Krakowa Płaszowa. Tymczasem, ku niezadowoleniu władzy, sercanie postanowili opuścić Stadniki pieszo. Na koniec odbyło się nabożeństwo, a po nim pierwsza część zakonników została niejako przymuszona do wejścia do autobusu. Pozostali zaś mieli czekać na swój transport. Druga grupa opuściła Stadniki po godz. 23.00. Wszyscy zostali przewiezieni do Płaszowa⁶⁴.

W tym czasie władze prowincji wystosowały odrębne pisma z zażaleniem na niesprawiedliwą decyzję Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do Rady Państwa, do Prezesa Rady Ministrów i I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta, marszałka sejmu oraz Urzędu ds. Wyznań. Próbowano w nich wykazać niestosowność przepisów, na których oparto

decyzję o likwidacji. Przypominano również o wcześniejszym zaborze części klasztoru w Krakowie Płaszowie. Podkreślono wyniki w tym względzie trudności lokalowe, które stanowiły poważną przeszkodę w zapewnieniu godziwego mieszkania wszystkim zakonnikom. W jednym z pism czytamy między innymi: „Pomni na art. 4 Konstytucji PRL, że każdy organ władzy może działać tylko w oparciu o przepisy prawa, a Prez. Woj. Rady Narodowej w Krakowie stwarza jak – wykazano – tylko fikcje prawa i tym samym jest w sprzeczności z art. 4 p. 2 Konst. PRL, który postanawia, że «ściśle przestrzeganie praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest podstawowym obowiązkiem każdego organu Państwa», bardzo prosimy i jesteśmy ufni, że zostanie cofnięta nieoparta na prawie i bardzo nas krzywdząca decyzja Prez. Woj. Rady Nar. w Krakowie. Za Zgromadzenie ks. Władysław Majka SCJ prowincjał”⁶⁵. Również rektor wspólnoty stadnickiej ks. Stanisław Sidelko przygotował odpowiednie pismo, które zakończył prośbą o zmianę decyzji: „W poczuciu tej ogromnej krzywdy, jaka została nam wyrządzona oraz w oparciu o obowiązujące przepisy prawne i porozumienie Rządu z Episkopatem, które staraliśmy się wyżej przytoczyć, zwracamy się z usilną prośbą o rozpatrzenie tej całej sprawy oraz uchylenie tego tak bardzo niesłusznego i krzywdzącego nas zarządzenia i oddanie nam na powrót w posiadanie naszego klasztoru w Stadnikach”⁶⁶.

Wspomniane wydarzenie nie uszło uwadze opinii publicznej. „Od pierwszego dnia rozpoczęcia akcji przesiedlania zakonów – czytamy w jednym z meldunków – wśród miejscowej ludności w miejscowościach, w których przesiedlano zakonników, a w dniach następnych na terenie całego województwa notowaliśmy różnego rodzaju wersje, plotki i komentarze na temat akcji. Między innymi szerzone były wersje o likwidacji zakonów i przejmowaniu przez państwo ich zabudowań na cele wojskowe, szpitale, względnie na pomieszczenie instytucji państwowych jak POM, GR, PGR itd., że jest to następny etap walki Rządu z Kościołem, że niedługo zaczną kościoły zamykać (...), że obecna akcja przesiedlania zakonów jest właśnie początkiem akcji zmierzającej do całkowitego ich zlikwidowania”⁶⁷. W różnych środowiskach w rozmowach, jeśli wierzyć doniesieniom agenturalnym, pojawiały się różne opinie. Przygotowano nawet raporty na ten temat. „Informacje”, bo tak były one zatytułowane,

dotyczyły sytuacji w przesiedlonych zakonach i komentarzy zaistniałych wobec takiej sytuacji⁶⁸, jak również oceny akcji przesiedleńczej poszczególnych zakonów męskich i żeńskich na terenie województwa krakowskiego z dnia 31 lipca 1954 roku tak w opinii pracowników kurii krakowskiej, księży zakonnych, środowisk związanych z Kościołem katolickim, jak i niekatolików, czy nawet członków sekt⁶⁹. Jeśli wierzyć doniesieniom agenturalnym to ogólnie środowisko duchowieństwa diecezjalnego, jak też i zakonnego raczej jednoznacznie odczytywało intencje władz. W rozmowach wspomina się o powolnej likwidacji życia zakonnego na ziemiach polskich⁷⁰. Również w środowiskach Kościołów niekatolickich tajni współpracownicy mieli obserwować ożywienie w związku z akcją przesiedleńczą zakonów. Przykładowo metodyści w swoich wypowiedziach podkreślali słuszność przejmowania przez państwo rozległych i często niewykorzystywanych dla celów społecznych zabudowań klasztornych, według nich, państwo nie może pozwolić sobie na marnotrawstwo⁷¹.

Wśród doniesień agenturalnych pojawiały się i te, które dotyczyły bezpośrednio sprawy likwidacji klasztoru Zgromadzenia Księżąt Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach. Ludność informację tę przyjmowała negatywnie. Jedno ze źródeł podaje, że „najwięcej żałuje się sercanów ze Stadnik, gdyż klerycy przeważnie swoimi rękami wystawili dom i kościół, w tym miejscu tak bardzo potrzebny z powodu dużej odległości od kościoła parafialnego”⁷². Najbardziej nieprzychylnie odnosili się do akcji mieszkańcy Stadnik, dając dowód swej życzliwości dla Zgromadzenia na miejscu, w czasie akcji likwidacyjnej⁷³. Młodzież stadnicka miała nawet zbojkotować zlot ZMP odbywający się na terenie powiatu myślenickiego w związku z postępowaniem Urzędu Bezpieczeństwa. Jego funkcjonariusze nie dawali bowiem mieszkańcom możliwości pożegnania się z księżmi, pomimo że pośród nich mieli członków swoich rodzin⁷⁴.

Co do przeprowadzenia akcji Urząd Bezpieczeństwa notował wiele niedociągnięć podczas przesiedlania gospodarzy, jak również osiedlania się żeńskich zgromadzeń zakonnych w przygotowanych miejscach. Między innymi Wojewódzka Rada Narodowa w Krakowie nie przygotowała wystarczającej liczby pojazdów przeznaczonych do transportu. Niekiedy w poszczególnych klasztorach komisje czekały po kilka, a nawet kilkanaście godzin na podstawienie transportu, co dezorganizowało akcję. Przy

przewożeniu ruchomości klasztornych sióstr powstawały zatory, zdarzały się również kradzieże przewożonego mienia należącego do zakonnic. Trzeba zaznaczyć, że znana była też sprawa nadmiernego spożycia alkoholu przez kierowców przewożących rzeczy materialne sióstr. Odkryto fakt kradzieży chodnika należącego do przesiedlanych zakonnic. Dopuszczał się jej funkcjonariusz PUBP. Za niedociągnięcie uznano dopuszczenie kontaktów nowo przybyłych sióstr z ludnością miejscową⁷⁵. Zwłaszcza tej ostatniej kwestii mieli zaradzić powołani w uzgodnieniu z KW PZPR i WRN administratorzy budynków zamieszkałych przez siostry. Postawiano się również o zabezpieczenie klasztorów pod względem operacyjnym, przygotowując siatkę współpracowników tak na terenie klasztorów, jak i wśród zamieszkującej okolicy ludności⁷⁶. Powołano również dla sióstr kapelanów. Jedynie w Stadnikach nie uregulowano tej sprawy. Opiekę duszpasterską także nad zakonnicami, które do Stadnik przybyły autobusem 5 sierpnia 1954 roku, sprawowali księża sercanie. Zapowiadano w najbliższym czasie jednak usunięcie tych ostatnich⁷⁷. Do realizacji tych planów jednak nie doszło. Księża pozostali w Stadnikach, służąc parafii i siostram.

Pod koniec 1956 roku na skutek zmian politycznych władze Prowincji Polskiej Księży Sercanów zwróciły się do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie z wnioskiem z dnia 12 listopada 1956 roku o zwrot skonfiskowanego domu stadnickiego. Zaznaczono bezprawność podjętej w 1954 roku decyzji oraz sposoby, w jaki została ona wykonana, uwłaczający godności obywatela. W wyniku rozmów między Episkopatem Polski a Rządem został uzgodniony proces likwidacji „obozów pracy sióstr”, a tym samym zwrot w województwie krakowskim zajętych klasztorów prawowitym właścicielom. O tej decyzji poinformował zainteresowane strony w imieniu bp. Zygmunta Choromańskiego ks. Bronisław Dąbrowski⁷⁸.

Inwigilacja

Jednym ze sposobów podporządkowania życia zakonnego przez państwo było stosowanie metody inwigilacji i to niemal na wszelkie możliwe sposoby. Infiltrowano zakony, tak od wewnątrz, jak i od zewnątrz, według jasno sformułowanych metod. Praca służb bezpieczeństwa wobec kongre-

gacji zakonnych była prowadzona zgodnie z przygotowanymi wytycznymi. Podejmowane działania miały na celu:

- rozbijanie wewnętrznej jedności poszczególnych struktur zakonnych;
- ustalenie aktualnych zadań kleru zakonnego w kontekście pracy całego duchowieństwa polskiego;
- karanie nielegalnych (niezgłoszonych) pokazów filmowych, wydawnictw;
- filtrowanie spraw finansowych i podatkowych zakonów;
- uniemożliwienie zakonnikom korzystania ze szkolnictwa państwowego;
- bezwarunkowe prowadzenie rozmów ze wszystkimi eksklerykami, ekszakonnikami, zaraz po wystąpieniu, aby zbierać informacje dotyczące wewnętrznych relacji w klasztorach; dochodzić również do tych, którzy mają zamiar wystąpienia;
- zwracanie baczniejszej uwagi na kontakty zgromadzeń z zagranicą – szczególnie w zakresie przekazywania korespondencji;
- jak najszybciej włączyć do działań operacyjnych przełożonych prowincjalnych nieobjętych jeszcze opieką;
- zwrócenie uwagi na pozyskiwanie tajnych współpracowników wśród kleryków;
- zwiększenie wymagań od pracowników rejonowych służb bezpieczeństwa, czyniąc ich bardziej odpowiedzialnymi za infiltrację zakonów⁷⁹.

W pracy inwigilacyjnej ważne miejsce zajmowały powiatowe organy służb bezpieczeństwa. Ich działania miały prowadzić do całkowitego rozpracowania zgromadzenia na swoim terenie, do zorientowania się w całokształcie sytuacji danego obiektu zakonnego, a także do rejestrowania przejawów wrogiej działalności, w końcu zaś do pracy *sensu stricto* werbunkowej. Szczegółowo miało to wyglądać w ten sposób: „Pragniemy, aby jednostki powiatowe wykorzystywały każdą okazję do pozyskania zakonnika, zakonnicy w sytuacjach zaistniałych, bądź celowo stwarzanych. Cel: zapewnienie sobie dopływu wiadomości o roli i znaczeniu zakonu na terenie poszczególnych miejscowości, jak możliwość wykorzystania pozyskanych jednostek nawet braci czy kleryków do pracy na ważniejszych obiektach, w drodze przeniesień. O każdym zakonniku jednostki po-

wiatowe powinny wiedzieć: co robi, gdzie wyjeżdża, jaka jest jego rola w zakonie i powinny gromadzić materiały, które umożliwiłyby pozyskiwanie, bądź też prowadzenie rozmów mających na celu pozyskanie”⁸⁰.

Ważną kwestią dla służb bezpieczeństwa było niedopuszczenie do rozwoju liczebnego zakonów. Stąd też zalecano funkcjonariuszom prowadzenie rozmów w celu zniechęcenia ewentualnych kandydatów, a wszystkim zamierzającym wystąpić z zakonu należało udzielić pomocy w zakresie znalezienia pracy, mieszkania, a także w pozyskiwaniu finansów pod warunkiem jakiejś konkretnej korzyści operacyjnej, choćby w postaci informacji czy też powodowania następnych wystąpień⁸¹. Co do opieki nad zakonnikami to należało ich zachęcać do pracy propagandowej mającej na celu pokazywanie społeczeństwu negatywnej atmosfery w zgromadzeniach i niewłaściwych relacji panujących w zakonach. Dobrą przestrzeń do tego rodzaju działalności mogła stanowić prasa, czy też stowarzyszenia ateistyczne albo wolnomyślicielskie⁸².

Służby bezpieczeństwa miały na celu również filtrację prac rekolekcyjno-misyjnych prowadzonych przez zakonników. Wszelkie informacje z terenu spływały do jednostek, pod które przez swe zamieszkanie podlegali misjonarze. W pracy tej należało zwracać uwagę na treść wygłaszanych kazań, wynagrodzenie za pracę, rozprowadzanie różnego rodzaju dewocjonaliów, dopełnienie obowiązku meldunkowego⁸³.

Służby bezpieczeństwa miały również zwracać uwagę na stopień przywiązania do zakonu, związki rodzinne i z różnymi osobami świeckimi⁸⁴. Uprzywilejowaną działalnością oficerów tych służb była praca z młodzieżą. Należało dotrzeć do grup, poznać ich metody działania, filtrować zajęcia pozakościelne, konfrontować to wszystko z przepisami o stowarzyszeniach. Wystarczyło zdobyć wykaz młodzieży prowadzonej przez księdza, aby działania uznać za zorganizowane, a więc i nielegalne⁸⁵.

Służby bezpieczeństwa miały również zadanie filtrowania sposobu robienia zakupów. Należało odkrywać wszelką działalność kierowników sklepów, która zmierzała do sprzedaży zakonnikom towarów po cenach hurtowych. Co do kwestii fiskalnych pracownicy urzędu mieli zdobywać również wiadomości o prawdziwych dochodach wspólnot zakonnych⁸⁶.

Funkcjonariusze tych służb mieli również rozpracowywać zakony pod kątem technicznym, a więc prowadzić ewidencję wszystkich działających

domów, uzyskać plany architektoniczno-budowlane poszczególnych klasztorów, posiadać fotografie obiektu klasztornego i to z każdej strony, znać dane hipoteczne, mieć plany poszczególnych pomieszczeń klasztornych, tworzyć schematy sytuacyjne, posiadać rozeznanie w sąsiedztwie domu zakonnego⁸⁷.

To, co odnosiło się do wszystkich zgromadzeń województwa krakowskiego, było również praktykowane wobec sercanów. Jeśli chodzi o inwigilację bezpośrednią sercanie mieli założoną sprawę obiektową o kryptonimie „Ośmiornica” (Nr OMA – II/82/D). W planie organizacyjnym i kierunkowym pracy Grupy Va Wydz. III KW MO w Krakowie możemy odnaleźć krótką charakterystykę Zgromadzenia. Czytamy tam między innymi: „Zgromadzenie to jest słabo rozeznanie z braku agentury, natomiast sercanie są zgromadzeniem prężnym i aktywnie działającym”⁸⁸. Jeszcze niejednokrotnie w charakterystykach poświęconych Księżom Najświętszego Serca Jezusowego pojawiały się trudności w dotarciu do zgromadzenia⁸⁹, co oczywiście wyznaczało funkcjonariuszom zajmującym się sprawą dodatkowe zadania. Do budowania ewentualnej siatki tajnych współpracowników planowano wykorzystywać alumnów, którzy opuścili seminarium albo też musieli z niego odejść. Takie próby podejmowano ilekroć do urzędu dochodziła informacja o odejściu. Wtedy też, nie bacząc na odległości, do domu eksklero udawał się funkcjonariusz SB⁹⁰. Czasami również stosowano wezwania na komendę. Właśnie spośród ekskleryków pozyskano tajnego współpracownika o pseudonimie „Pilny”. To najczęściej wymieniane źródło informacji w notatkach służbowych oficera, który posiadał go na tak zwanym kontrakcie⁹¹. Co do prób pozyskiwania do współpracy księży, to wykorzystywano każdy nawet najmniejszy ich konflikt z prawem. Proponowano wtedy pomoc w zatuszowaniu sprawy w zamian za informacje i możliwość systematycznych spotkań⁹².

Zanim ktoś został zaliczony przez służby w poczet tajnych współpracowników, czasami przez kilka lat był uważany za kandydata na tajnego współpracownika. Nieraz wystarczyła dobrze układająca się rozmowa podczas wezwań do urzędu, wygłoszenie jakiejś postępowej teorii, aby ktoś mógł otrzymać pseudonim i przydomek „kandydat na współpracownika”. Łączyło się to ze zbieraniem potrzebnego materiału operacyjnego, nadającego się w przyszłości do wykorzystania na przykład w

celu szantażu. Skrętnie notowano przy tym wszelkie słabostki obiektu zainteresowań służb bezpieczeństwa⁹³. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że pewną zmianę w pracy nad zgromadzeniami i zakonami przyniósł 1967 rok. W podsumowaniu dwuletnich wysiłków w celu rozpracowywania zakonów stwierdzono, że „praca operacyjna szła zbyt szerokim frontem i dotyczyła wszy- stkich zgromadzeń zakonnych bez zróżnicowania przedstawianego przez ich działalność niebezpieczeństwa”⁹⁴. Wytypowano więc na forum centrali spośród 45 zgromadzeń działających na terenie kraju 23 zgromadzenia⁹⁵. Nie było wśród nich sercanów. Województwo jednak przygotowało również swój plan wobec zakonów, w którym znaleźli się Księża Najświętszego Serca Jezusowego⁹⁶. Obserwowano więc to prężnie rozwijające się zgromadzenie także od strony działalności apostolskiej⁹⁷.

By zobrazować możliwości działalności krakowskich służb bezpieczeństwa w filtrowaniu struktur zakonnych, warto przytoczyć liczby ich tajnych współpracowników. W 1970 roku do agentury zajmującej się rozpracowaniem życia zakonnego przynależało: 20 księży zakonnych, 1 brat zakonny, 1 ksiądz diecezjalny, 4 siostry zakonne i 29 świeckich⁹⁸.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że od 2 czerwca 1959 roku do 23 lutego 1974 roku na terenie województwa krakowskiego infiltrowano zakony męskie w myśl tak zwanej „sprawy zagadnieniowej” o kryptonimie „Baza”⁹⁹.

Dobroczyńcy

Niemal od początku sercanie byli wspierani przez grupę ludzi, którzy systematycznie przysyłali do klasztoru, najpierw przy ul. Saskiej, później po utworzeniu domu w Stadnikach również i tam, listy z prośbą o modlitwę. Często dołączali do nich datki pieniężne. W omawianym okresie historii znane były fakty konfiskaty przez władze państwowe listów i wyciąganie z nich przekazanych na cele Zgromadzenia ofiar pieniężnych. Taki przypadek miał miejsce 16 listopada 1959 roku. Komenda Wojewódzka MO w Krakowie wszczęła dochodzenie wobec sercanów z Krakowa (ul. Saska 2) i ze Stadnik (pow. Myślenice) w sprawie przekazywania przez wymienione klasztory wiadomości stanowiących tajemnicę państwową osobom działającym w interesie państwa obcego. W związku z tym

Prokuratura Wojewódzka w Krakowie na zasadzie art. 145 § 1 Kodeksu Karnego zajęła korespondencję wysyłaną i przychodzącą na wymienione adresy. Dnia 11 grudnia 1959 roku dokonano otwarcia zajętej korespondencji – 144 przesyłek, z których 19 dotyczyło prywatnych spraw, niemających żadnego związku z niniejszą sprawą, a treść 125 dotyczyła zbiorów na kościół dokonywanych korespondencyjnie na różne adresy w kraju. W kopertach znajdowały się obrazki religijne drukowane poza granicami państwa polskiego. Przesyłki nie zawierały dowodów działalności na korzyść państwa obcego. Przy tej okazji stwierdzono, że sercanie prowadzą zbiórki pieniężną na Kościół w sposób, przynajmniej w opinii urzędników państwowych, stanowiący wykroczenie karno-administracyjne¹⁰⁰. O prowadzeniu zbiorów publicznych przez Zgromadzenie Prezydium Rady Narodowej informowało ministerstwo 8 stycznia 1959 roku: „Zgromadzenie Księży Sercanów w Krakowie, ul. Saska 2 oraz w Stadnikach pow. Myślenice organizują na obszarze całej Polski wśród tzw. dobrodziejów tego zgromadzenia nielegalne zbiórki pieniężne. Zbiórki te posiadają podwójne formy ofiar za dusze zmarłych oraz na seminarium misyjne. Księża sercanie wysyłają po całej Polsce ulotki drukowane nielegalnie w miejscowych drukarniach. Na ulotkach znajduje się pieczętka z napisem «Seminarium Misyjne, Kraków 15, ul. Saska». Natomiast rektor placówki w Stadnikach pow. Myślenice, ks. Michał Wietecha wysyła listy pisane na powielaczu, w których zwraca się o ofiary na rzecz tego zgromadzenia”¹⁰¹. Dalej informacja o kontynuacji badania sprawy. Nie wystąpiono w tym czasie o ukaranie księży sercanów. Wielokrotnie tego typu sprawy były umarzane, dlatego prezydium występowało do ministerstwa z prośbą o wyjaśnienie „czy tego rodzaju zbieranie ofiar na z góry określony cel jest w znaczeniu art. 1 ustawy o zbiorach publicznych z dnia 15 marca 1933 roku «zbiórką publiczną», na którą winni mieć zezwolenie”¹⁰². W sprawach tego rodzaju do urzędów byli wzywani przełożeni. W czasie tych spotkań często przeinaczano fakty czy wnioski końcowe, tak aby nastąpiło ze strony Zgromadzenia przyznanie się do winy. Wtedy łatwiejszą stawało się wymierzenie jakiejś kary finansowej.

Tak było między innymi z ks. prowincjałem Stanisławem Sidelką, który został wezwany na rozmowę do urzędu 26 marca 1959 roku. Notatka z tamtej rozmowy zawiera informację, że ks. prowincjał rzekomo miał przyznać, iż wspomniana działalność jest zbiórką publiczną, czyli Zgromadzenie winno posiadać na tę akcję zezwolenie¹⁰³. W związku z tym skierowano

do prowincjała pismo, aby złożył wyjaśnienia, co do wyniku przeprowadzonej zbiórki, podał wartość sumy uzyskanej z akcji oraz na co zebrane środki zostały przeznaczone. Powoływano się na ustną wypowiedź ks. prowincjała podczas rozmowy z urzędnikiem¹⁰⁴. Pismem z 9 kwietnia 1959 roku prowincjał zwolnił się ze składania wyjaśnień, gdyż wcześniej imputowano mu przestępstwo, a w myśl ekspertów prawnych tego rodzaju działalność nie miała charakteru zbiorów publicznych¹⁰⁵.

W związku z trudnościami na linii przekazywania ofiar przez pocztę zaczęły się tworzyć centra wśród ludzi świeckich, którzy spotykając się z księdzem dojeżdżającym z klasztoru, mogli przekazać zebrane ofiary. Trzeba zaznaczyć, że są znane fakty rewizji dokonywanych w mieszkaniach osób w ten sposób z sercanami współpracujących¹⁰⁶.

Służba wojskowa alumnów

Kolejną próbą oddziaływania władz państwowych na Kościół w Polsce był eksperyment poboru kleryków seminariów duchownych, tak diecezjalnych, jak i zakonnych do służby wojskowej. W podstawowych założeniach miała to być pewna forma nacisku na Prymasa oraz cały Episkopat w celu podporządkowania hierarchii kościelnej i ograniczenia jej wpływów na obywateli. Obok tego „karty mobilizacyjne” zakładały dezorganizację studiów przygotowujących do przyjęcia święceń kapłańskich, a w końcu stan taki stwarzał możliwości zdobycia jak największej wiedzy operacyjnej o kandydatkach na duchownych w zakresie ich osobowości. Poza tym służba wojskowa kleryków w założeniach władz stwarzała możliwości indoktrynacyjne, co mogłoby również wpływać z jednej strony na rezygnację niektórych z wybranej drogi powołania, z drugiej zaś na zastraszenie i zniechęcenie tych, którzy w przyszłości decydowaliby się na wybór życia kapłańskiego¹⁰⁷. W notatce wicedyrektora Urzędu ds. Wyznań w sprawie służby wojskowej z 4 kwietnia 1959 roku czytamy między innymi: „Wychowanie kandydatów do stanu duchownego i zakonnego w seminariach duchownych i nowicjatch odbywa się bez jakiegokolwiek wpływu władz państwowych na kierunek tego wychowania, przy prawie całkowitej ich izolacji od życia społecznego. Wychowany w ten sposób nowy narybek duchowieństwa rzymsko-katolickiego jest sfanatyzowany, ślepo wykonuje wytyczne swego kierownictwa i nie daje gwarancji lojal-

nej współpracy z władzami państwowymi”¹⁰⁸. W związku z takim stanem rzeczy Urząd ds. Wyznań zalecał nie stosować odroczeń od służby wojskowej wobec alumnów w wieku poborowym (20 lat) oraz zakonników, i to niezależnie czy złożyli wieczyste śluby, czy też nie¹⁰⁹. Upřednio, na mocy porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Episkopatem z 14 kwietnia 1950 roku, wobec seminarzystów stosowano zasadę odroczeń¹¹⁰. Jednak w kolejnej fazie wzmożonej walki z Kościołem, następującej po krótkiej odwilży związanej z 1956 rokiem, władze komunistyczne postanowiły wykorzystać służbę wojskową przyszłych duchownych w swojej represyjnej polityce wobec działalności kościelnej¹¹¹. Trwało to z większym czy mniejszym natężeniem aż do Wielkanocy 1980 roku, kiedy to w związku z kryzysem społeczno-ekonomicznym i powszechnym niezadowoleniem ze stylu rządzenia w PRL udało się zakończyć sprawę mobilizacji alumnów do wojska¹¹².

W całej ponad dwudziestoletniej historii obecności kleryków w zasadniczej służbie wojskowej można wyróżnić trzy etapy. Pierwszy, trwający od 1959 do 1964 roku, był okresem tzw. diaspory. W tym czasie alumni byli przypisani do formacji i jednostek wojskowych (nawet o wzmożonym rygorze ze względu na obecność w nich żołnierzy wywodzących się z tak zwanego marginesu społecznego) rozsianych po całym kraju. Ta jednak metoda przynosiła wprost odwrotny skutek niż zamierzano. Klerycy-żołnierze wywierali pozytywny wpływ na swych kolegów, a nawet na wojskową kadrę zawodową. Niejednokrotnie katechizowali ich rodzi-ny¹¹³.

Drugi etap można by zamknąć w latach 1965-1972. Utworzono wtedy kompanie kleryckie i zlokalizowano je w Gdańsku, Opolu, Szczecinie Podjudach. W tym czasie dwie pierwsze przeniesiono odpowiednio do Bar-toszyc i Brzegu. W końcowej fazie tego eksperymentu przekształcono je w regularne samodzielne jednostki wojskowe ratownictwa terenowego. Miały one stwarzać możliwości jeszcze większego oddziaływania na żołnierzy-seminarzystów w zakresie indoktrynacji marksistowsko-laickiej¹¹⁴.

Etap trzeci to lata 1973-1980. Była to końcowa faza eksperymentu prowadzonego wobec przyszłych duchownych. Powoli topniały szeregi jednostek kleryckich, co w końcu doprowadziło do ich likwidacji¹¹⁵.

Służba wojskowa nie ominęła również kleryków ze Zgromadzenia

Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Pierwsze zamierzenia władz w związku z mobilizacją sercańskich seminarzystów zawiera tajne pismo z dnia 31 marca 1962 roku skierowane do Naczelnika Wydziału V-go Departamentu III-go MSW w Warszawie. Czytamy w nim między innymi: „Z dotychczasowego rozeznania wynika, że w seminariach duchownych, tak świeckich, jak i zakonnych, które znajdują się na terenie woj. krakowskiego, klerycy wychowywani są w atmosferze wrogości i nienawiści do naszego ustroju. Notuje się takie fakty wrogich wystąpień, a nawet ekscesów wywołanych przez alumnów. W związku z powyższym, proponujemy spowodowanie wcielenia do wojska po kilku alumnów z ośmiu seminariów duchownych z terenu woj. krakowskiego zgodnie z trybem postępowania, jaki w takiej sprawie przewiduje pismo Urzędu ds. Wyznań Nr 099/t.j./62/17. Uważamy, że fakty wcielenia będą w pewnym sensie ostrzeżeniem dla reakcyjnej części kleru przed represjami, jakie w szerszym zakresie mogą nastąpić w związku z ich dalszymi wrogimi wystąpieniami i nieprzestrzeganiem obowiązujących przepisów”¹¹⁶. Do akcji mobilizacyjnej alumnów obok Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego wytypowano następujące seminaria: diecezjalne krakowskie i tarnowskie; zakonne: oo. jezuitów, oo. paulinów, xx. misjonarzy, xx. salezjanów, oo. redemptorystów. Sercanie znaleźli się na tej liście ze względu na zauważalne wzmożenie wysiłków w celu zwiększenia liczby zakonników. W porównaniu z okresem międzywojennym jedenastokrotnie zwiększyła się liczba księży w Zgromadzeniu. Był więc to już wystarczający powód, aby eksperyment ze służbą wojskową zastosować także do kleryków sercańskich¹¹⁷.

Nieprzypadkowo również miała być skompletowana lista samych alumnów powołanych do wojska. Mieli to być ludzie bardzo zdolni, którzy w przyszłości mogliby odgrywać ważne role w swoich zgromadzeniach. Dalej – niepewni swego powołania, czekający tylko na jakiś pretekst, który pomógłby im usprawiedliwić wobec rodziny swoją rezygnację z drogi zakonnej. Do wojska powołano również tych kleryków, którzy przynajmniej od strony władz rokowali nadzieje na nawiązanie współpracy operacyjnej. Aby wszystko to zrealizować, służby bezpieczeństwa, bo one tą sprawą się zajmowały, jak dowodzi wspomniane pismo, potrzebowały tylko akceptacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. KW PZPR zatwierdził wyżej opisany plan, który również zakładał, że dwuletni czas

wyrwania alumnów spod wpływów „ich nauczycieli” przyczyni się do tego, że część z nich zrezygnuje z dalszych studiów filozoficzno-teologicznych w seminariach¹¹⁸.

Pobór sercańskich kleryków nastąpił jesienią 1965 roku. Interweniowali sami zainteresowani, interweniował rektor seminarium ks. Adolf Janczak, kierując pisma do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, Urzędu ds. Wyznań w Warszawie czy też Ministerstwa Obrony Narodowej. W piśmie zaadresowanym do marszałka Mariana Spychalskiego z dnia 13 września 1965 roku pisał między innymi: „Ufam, że Pan Marszałek zechce uchronić od krzywdy tych kleryków, którym w tak brutalny sposób przerywa się studia filozoficzno-teologiczne i to wbrew porozumieniu między Episkopatem a Rządem PRL z 14 kwietnia 1950 roku”¹¹⁹. Niestety, listy protestacyjne nie przyniosły zamierzonego skutku i 19 października 1965 roku czterech alumnów: Władysław Zięba, Jerzy Siwiec, Henryk Juszczyk i Zdzisław Kozioł¹²⁰ opuściło mury seminaryjne, aby stawić się w przydzielonych jednostkach. Jeden z nich tak opisuje czas wyjazdu: „Ciemna noc stadnicka. Noc spokojna, a zarazem ostatnia przed wielką niewiadomą. Idziemy w kamasze. Czterech wybrańców PRL. (...) Nastąpił dzień pożegnania swych przyjaciół i przełożonych – murów samary. O godz. 17.00 autobusem do Krakowa. Tu pożegnanie z władzami i kolegami, którzy odjeżdżają o 20.00 do Bartoszyc. Z Władkiem mamy jeszcze jedną normalną noc w pieleszach klasztornych. Rankiem po mszy św. i śniadaniu w eskorcie ks. Łasia na dworzec PKP, a gdy wybiła godz. 8.00 pociąg powiózł nas w nieznane. Czy ten pociąg przywiezie nas tu z powrotem? Przed nami dwa lata na rozstaju dróg. Gdzie pójdziemy?”¹²¹. W 1966 roku do wojska został powołany Ryszard Miś, a dwa lata później Jan Krzysztof.

Specyfikę życia kleryckiego w wojsku, z góry ukierunkowanego na „odciągnięcie od obranej drogi powołania”, oddaje list prymasa S. Wyszyńskiego, skierowany do marszałka Spychalskiego, Ministra Obrony Narodowej, z 14 kwietnia 1965 roku. Pośród szykan, jakim poddani byli żołnierze-klerycy, kardynał wymienia między innymi: utrudnianie i ograniczanie praktyk religijnych seminarzystów tak w wymiarze wspólnotowym, jak i osobistym, przedkładanie propagandy ateistycznej i antykościelnej nad kształcenie w zakresie wiedzy wojskowej, stosowanie nacisków ideologiczno-organizacyjnych (uzależnienie urlopów, awansów

od wstąpienia do Kół Młodzieży Wojskowej czy też Drużyn Służby Socjalistycznej), praktykowanie metod wychowawczych mających na celu osłabienie poziomu moralno-religijnego alumnów (zabawy taneczne, filmy o wydźwięku erotycznym), blokowanie klerykom możliwości kontaktów ze środowiskiem seminaryjnym, propozycje pomocy w zakresie otrzymania bez egzaminów indeksu na studia świeckie z chwilą odejścia z seminarium oraz możliwości przyznania wysokiego stypendium w związku z podjęciem nowych studiów¹²².

Konkretne przykłady takiego stanu rzeczy znajdujemy również w zapiskach ks. Zdzisława Koziola: „Wszystkich Świętych – poniedziałek. Wczoraj zbierano ochotników na wyjście do kina w mieście na dzień dzisiejszy. Część chłopaków, która przypominała sobie co to za dzień, nie poszła, ale i część z tych, którzy mieli bilety, zrezygnowała. Po południu słuchamy transmisji mszy św. przez radio Wolna Europa, oczywiście nie do końca, gdyż kapral przełączył na inną radiostację. Więc oburzeni z gwizdami wyszliśmy ze świetlicy. Po tym zajściu musimy karnie maszerować po placu i uczyć się piosenek żołnierskich, dopiero interwencja kapitana nakazuje nam dyktować słowa na sali, a nie śpiewać z uwagi na powagę dnia. Po wyjściu ochotników do kina (...) reszta zbiera się w jednej sali i przy świecy odmawiamy różaniec za zmarłych. Pod koniec różańca przychodzi kapral i kuka raz i drugi do sali, nie świecąc światła. Nie mogąc znieść tajemniczego zebrania, powiadamia oficera dyżurnego, lecz gdy ten przyszedł było już po wszystkim i tylko przeprowadził z nami rozmowę uświadamiającą. Kapralowi to nie wystarczyło. Powiadomił oficera politycznego i podczas apelu wieczornego politruk zabronił nam modlitwy wspólnej tłumacząc, że są tu bezwyznaniowcy i innego wyznania, a my nie możemy im narzucać swych przekonań. Przecież nikt ich do modlitwy nie zmuszał. Przewrotność tego tłumaczenia nie podaje zakazu danego nam, ale to dla nich jest wolność”¹²³. Wysiłki władz wojskowych generalnie nie złamały młodych alumnów i w większości powracali do swoich seminariów¹²⁴. Podczas służby wojskowej podejmowali wiele inicjatyw, które mogły świadczyć o dojrzałym traktowaniu swojego powołania, jak również o całkowitym utożsamianiu się z duchem chrześcijańskich wartości. Prowadzili więc dialog z niewierzącymi, organizowali własne struktury pomocne w prowadzeniu wspólnych modlitw, zwłaszcza modlitwy różańcowej czy też sprawowania w niedziele nabożeństw Bożego Słowa. Stworzyli ukryty system studiowania

filozofii i teologii, języków obcych, co pozwalało im składać egzaminy w trybie zaocznym. Pożyczali sobie wzajemnie książki. Wspierali się w trudnościach, potrafili solidarnie i z determinacją wspólnie występować i protestować przeciwko szykanom ze strony władz w zakresie wolności sumienia i religii czy też łamania ludzkiej godności. O niepowodzeniu władz w eksperymencie ze służbą wojskową mogą świadczyć wystawiane przez macierzyste jednostki opinie żołnierzom-klerykom, które dołączane były następnie do akt znajdujących się w Wydziałach ds. Wyznań. O kleryku sercańskim Władysławie Ziębie napisano między innymi: „Zięba Władysław w wojsku nadal pełnił funkcję agitatora krzewienia wiary. Przepustki wykorzystywał na odwiedziny kościołów i parafii. Był kilkakrotnie karany za nieprzestrzeganie dyscypliny wojskowej, jak: wyjście bez przepustki, spóźnianie się na zajęcia. (...) Negatywny stosunek do państwa. Po ukończeniu służby wojskowej w 1967 roku wrócił na III rok WSD do Stadnik”¹²⁵.

Nadzór szkolny

Kolejną „godziną próby” dla Kościoła w Polsce, zgromadzeń zakonnych, a tym samym dla Księży Najświętszego Serca Jezusowego było wprowadzenie nadzoru Ministerstwa Oświaty i Urzędu ds. Wyznań nad seminariami duchownymi, tak wyższymi, jak i niższymi. O nowym zarządzeniu poinformował Episkopat Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz pismem z 12 października 1959 roku¹²⁶. Powodem takiej decyzji władz w myśl przedstawionego biskupom pisma miała być „niewłaściwa atmosfera, panująca w seminariach duchownych, jak również postawa społeczna młodego duchowieństwa”. Podstaw prawnych nowych uregulowań szukano w ustawie z 11 marca 1932 roku o prywatnych szkołach, zakładach naukowych i wychowawczych. niesprawiedliwość i fałsz stosowania tego właśnie prawa odnośnie do działalności seminariów duchownych niezbiecie wykazywał stronie rządowej bp Z. Choromański, który w liście do premiera z 29 października 1959 roku przedstawił stanowisko Episkopatu we wspomnianej kwestii. Zaanalizował w nim ustawę z 1932 roku, podkreślił te artykuły, z których jasno wynikało, że nie dotyczyła ona seminariów duchownych. Przypomniał praktykę i dotychczasowe ustalenia między rządem i Episkopatem w kwestiach spornych. Przywołał również rozporządzenie z 7

czerwca 1932 roku, w którym jednoznacznie stwierdzono, iż omawiane prawo obowiązywało tylko w zakresie kształcenia dzieci i młodzieży. Nie może więc ono mieć zastosowania do prywatnych szkół i zakładów naukowych kształcących dorosłych, czyli pełnoletnich¹²⁷. Argumentacja biskupów spotkała się z ostrą krytyką Pełnomocnika Rządu ds. Stosunków z Kościołem Jerzego Sztachelskiego. Tłumaczył on, że w okresie międzywojennym nie stosowano spornej ustawy w myśl postanowień konkordatu, który „przestał obowiązywać wskutek jednostronnego zerwania go przez Stolicę Apostolską przez akty prawnie zdziałane w czasie okupacji, a sprzeczne z jego postanowieniami. Wobec utraty mocy obowiązującej przez konkordat, brak jest podstaw do wyłączenia seminariów spod działania przepisów ustawy z dnia 11 marca 1932 roku”¹²⁸. Kolejnym szykanom w stosunku do Kościoła zdecydowanie przeciwstawił się również prymas Polski kard. Stefan Wyszyński w osobistym liście skierowanym bezpośrednio do I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki. Zwrócił w nim między innymi uwagę na próbę upokorzenia Kościoła i poniżenia duchowieństwa w oczach społeczeństwa poprzez podporządkowanie wyższych seminariów duchownych z sześcioletnim okresem studiów filozoficzno-teologicznych Kuratorium dla Szkół Średnich i Podstawowych¹²⁹. Pomimo protestów ingerencja państwa w przygotowanie alumnów do służby kościelnej stawała się faktem. Rozporządzenie wykonawcze podpisane przez ministra oświaty z 29 grudnia 1959 roku otwierało drogę do tak zwanych okresowych kontroli. Wizytatorzy na mocy ustanowionego prawa podejmowali z różnym skutkiem próby ingerencji w program zajęć seminaryjnych, w dobór wykładowców, czy też w zawartość bibliotek, z których korzystali alumni¹³⁰. Inspekcja biblioteki nie ominęła również Studium Teologicznego Księży Sercanów w Stadnikach. Trzyosobowa komisja reprezentująca Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk 22 sierpnia 1960 roku dokonała przeglądu stadnickiego magazynu bibliotecznego. Zatrzymano wtedy do przejrzenia i zabezpieczono, co było jednoznaczne z konfiskatą, w sumie około 70 tytułów książek i czasopism, w tym całych roczników¹³¹.

W myśl zarządzenia ministra oświaty w skład komisji lustrującej semina리아 mieli wchodzić: przedstawiciel Wojewódzkiego Wydziału ds. Wy- znań oraz wizytator kuratorium okręgu szkolnego. W latach 1960-1964 władze państwowe siedmiokrotnie wizytowały stadnickie Studium

Teologiczne, wykazując przy tym zainteresowanie strukturą organizacyjną uczelni między innymi w zakresie infrastruktury – sal wykładowych, pomocy, warunków mieszkalnych alumnów, środków utrzymania, opieki lekarskiej, a także co do organizacji samych studiów. Niejednokrotnie żądano szczegółowego rozkładu godzin, spisu dni wolnych od zajęć czy też wiadomości na temat czasu wakacyjnego. W kręgu zainteresowań komisji pozostawały również prace pisemne alumnów. Interesowano się także kadrą profesorską od strony przygotowania merytorycznego. Żądano listy alumnów z oznaczeniem ich dotychczasowego wykształcenia, pochodzenia społecznego, zainteresowań. Dwukrotnie podjęto próbę hospitacji zajęć z prawa kanonicznego¹³². Rzeczywiście inspekcja uczestniczyła 31 stycznia 1964 roku w dwóch wykładach: języka łacińskiego i śpiewu gregoriańskiego¹³³.

Wizytacjom poddano również studium filozoficzne księży sercanów, które w tym czasie znajdowało się w Krakowie Płaszowie¹³⁴. Istnieją sprawozdania z przeprowadzonych inspekcji sporządzone przez kontrolujących urzędników. W zapisie powizytacyjnym z 13 listopada 1962 roku znalazła się informacja o hospitacji wykładu z metafizyki prowadzonego przez ks. Wiktora Kubinę¹³⁵. Dwa lata później wizytowano również zajęcia z historii filozofii ks. Stanisława Jarzyny. Dwaj urzędnicy, mgr Witold Sypniewski i Stefan Moskał, odnosząc się do wykładu zapisali w swoim sprawozdaniu między innymi: „Treścią wykładu była filozofia La Mettrie. Wykładowca oraz alumni posługiwali się podręcznikiem *Historia filozofii* Tatarkiewicza. Ksiądz Jarzyna prowadził wykład metodą pogładową, posługując się tablicą, na której wypisywał nazwiska występujących w tym okresie filozofów oraz kierunki filozoficzne, jakie oni w tym okresie reprezentowali. Dużą ilość czasu wykładowca poświęcił dyskusji z alumnami na temat poglądów filozoficznych La Mettrie. Po zakończeniu wykładu komisja przeglądała kilka zeszytów alumnów, nie stwierdzając żadnych niewłaściwych zapisów”¹³⁶.

Trzeba zaznaczyć, że komisje wizytacyjne utrzymywały ścisły kontakt z centralnym Urzędem ds. Wyznań. Wymiana korespondencji następowała w obie strony. Po przesłaniu sprawozdań z terenu komisje otrzymywały jasne dyrektywy co do dalszego postępowania. Świadczyć o tym może pismo wysłane z kancelarii Urzędu ds. Wyznań adresowane do podległej sobie komórki w Prezydium Rady Narodowej w Krakowie z 30 marca

1961 roku. Nawiązując do przesłanego sprawozdania wizytacyjnego dotyczącego Wyższego Seminarium Duchownego Księży Sercanów w Krakowie przeprowadzonej 11 stycznia 1961 roku urząd wskazał dalsze kroki działania. W myśl pisma wizytatorzy byli zobowiązani, aby w szybkim czasie przeprowadzić kolejną inspekcję, tym razem połączoną z hospitacją niektórych przedmiotów: socjologii, kosmologii, etyki, psychologii doświadczalnej. Należało również zwrócić większą uwagę na stronę wychowawczą w kształceniu alumnów. W kręgu zainteresowań dokonujących inspekcji miały się również znaleźć kwestie uposażenia wykładowców spoza rodziny sercańskiej¹³⁷.

Kuratorium obok żądania okresowych sprawozdań z organizacji studiów ze strony seminariów rościło sobie także pretensje do uczestnictwa w egzaminach końcowych z wybranych przedmiotów na przykład z: historii filozofii, psychologii, logiki, pedagogiki, socjologii, języków łacińskiego i francuskiego. Zalecano więc przedstawić terminarz na 7 dni przed ich rozpoczęciem¹³⁸.

Już na tych przykładach widać, jak znacząco państwo poszerzało sobie przestrzeń kontroli Kościoła i to nie licząc się z akceptacją lub jej brakiem ze strony hierarchii kościelnej.

Stanowcze „nie” wobec nadzoru szkolnego wypowiedział Episkopat głosem swojego sekretarza – bp. Zygmunta Choromańskiego pismem z 28 grudnia 1964 roku, a to na mocy podpisanej w Paryżu w dniu 15 grudnia 1960 roku *Konwencji w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty*. Umowa ta została ratyfikowana przez władzę ludową, ogłoszona w Polsce 13 sierpnia 1964 roku i zamieszczona w Dzienniku Ustaw w dniu 17 listopada 1964 roku, co dawało pewną podstawę, przynajmniej w opinii niektórych prawników, do przyjęcia jej jako prawa wewnętrznego. W liście skierowanym do Rady Ministrów sekretarz Episkopatu pisał między innymi: „Wobec powyższego nowego doniesłego faktu przyjęcia i podpisania przez Polskę Ludową *Konwencji* zawartej w dniu 15 grudnia 1960 roku w Paryżu, Kościół w Polsce zrewiduje swe stanowisko w sprawie seminariów duchownych w tym kierunku, że obecnie żadna kontrola Państwa nie może mieć miejsca”¹³⁹. Stanowisko biskupów zostało przekazane również wyższym przełożonym zakonnym pismem z dnia 9 stycznia 1965 r. „(...) w razie otrzymania zawiadomienia o wizytacji należy odpowiedzieć jak wyżej, bowiem nie można wyrazić zgody na przeprowadzenie wizytacji”¹⁴⁰. Sercanie mieli dosyć szybko

okazję przedstawienia stanowiska Episkopatu stronie wizytującej, gdyż miało to miejsce już 27 stycznia 1965 roku, kiedy do Stadnik ponownie zawitała komisja państwowa¹⁴¹.

Stanowisko Episkopatu z 28 grudnia 1964 roku było również zachętą dla zgromadzeń zakonnych w zgodzie z *Konwencją* do składania wniosków o zezwolenie na prowadzenie zamkniętych szkół, w tym także niższych seminariów¹⁴². Także i księża sercanie utracili możliwość prowadzenia niższego seminarium duchownego, reaktywowanego po odwilży w 1956 roku, a od 1960 roku zlokalizowanego w Mszanie Dolnej (pow. limanowski). Decyzję o likwidacji tej instytucji wydało Ministerstwo Oświaty 19 sierpnia 1963 roku¹⁴³. Przyczyną takiego stanowiska miały być panujące w seminarium „niewłaściwe stosunki wychowawcze, wywierające specyficzny wpływ na charakter i psychikę młodzieży, co jest szczególnie szkodliwe dla licznych alumnów opuszczających seminarium i kontynuujących naukę w państwowych szkołach różnych typów, gdyż napotykają oni poważne trudności w przystosowaniu się do atmosfery panującej w szkolnictwie państwowym oraz do stosunków społecznych w zakładach pracy i instytucjach państwowych”¹⁴⁴. Według pisma decyzyjnego taki stan rzeczy miały potwierdzić wizytacje odbyte w dniach 25 października 1960 roku i 6 grudnia 1962 roku. Inspekcja stwierdzała również brak odpowiednich kwalifikacji kadry nauczycielskiej oraz nieprzystosowanie bazy lokalowej do potrzeb tego rodzaju szkoły¹⁴⁵. Możliwości, jakie stanęły przed podmiotami kościelnymi w związku z ratyfikowaniem *Konwencji* przez dysydentów PRL, pragnęli wykorzystać również sercanie. W imieniu Zarządu prowincji pismem z 25 maja 1965 roku wystąpił jej przełożony ks. Romuald Skowronek do ministra oświaty z prośbą o:

- zezwolenie na prowadzenie niższego seminarium z siedzibą w Krakowie Płaszowie,
- przyznanie tej instytucji uprawnień szkół państwowych,
- zwolnienie tej instytucji od wymogów świeckości,
- oddanie zabranych budynków w 1952 roku wraz z ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi, a przeznaczonymi na cele Państwowego Zakładu Specjalnego¹⁴⁶.

Mimo prośby i przesłanych z nią załączników, z projektem regulaminu i ramowym programem działalności, niższe seminarium jako instytucja nie zostało reaktywowane.

Zakończenie

W powojennej Polsce okres rządów władzy ludowej ze swoistą polityką podporządkowania Kościoła interesom klasy rządzącej, tworzeniem barier dla swobodnego wypełniania jego misji, planowej ateizacji życia społecznego był swoistym czasem próby, tak dla wierzących świeckich, jak też duchownych, zakonników i zakonnic. Pomimo przeróżnych nacisków państwa zmierzających do zepchnięcia chrześcijańskich przekonań na margines prywatnego życia, Kościół uchronił swoją tożsamość, broniąc na różne sposoby niezbędnej, choć planowo zawężanej przestrzeni umożliwiającej jego rozwój. W rezultacie wyszedł więc zwycięsko z próby historii dzięki swoim duchowym przywódcom, na czele z opatrnościowym Prymasem Tysiąclecia, licznym oddanym Bożej sprawie duszpasterzom, zakonnikom, zakonnicom oraz ludziom świeckim. W zwycięstwie tym mają również udział, oczywiście na miarę swoich możliwości księża sercanie, którzy nie tylko przetrwali, ale i pozytywnie wykorzystali własne „godziny próby” – te wspomniane, jak też czekające jeszcze na dalsze opracowanie.

Przypisy:

- ¹ J. Kowalik, Polityka władz PRL wobec zakonów, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1(24), s. 137-138.
- ² A. Galka, Szkic do dziejów Kościoła w Polsce 1945-2000, w: Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000, t. 1, Marki 2003, s. XI; J. Krukowski, Represyjność prawa polskiego w zastosowaniu do Kościoła Katolickiego w latach 1944-1956, w: Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944-1956 wobec duchowieństwa katolickiego, red. Z. Zieliński, Lublin 2000, s. 26.
- ³ Memoriał Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta w sprawie normalizacji stosunków Kościoła i państwa z 15 września 1946 r.; P. Raina, Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989, t. 1, Poznań 1994, s. 33.
- ⁴ Tamże, s. 33-41; A. Dudek, R. Gryz, Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989), Kraków 2003, s. 20-21.
- ⁵ Memoriał Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta..., dz. cyt., s. 36n.
- ⁶ Tamże, s. 41.
- ⁷ A. Dudek, R. Gryz, Komuniści i Kościół..., dz. cyt., s. 21.
- ⁸ Tamże, s. 25-26.
- ⁹ Odezwa biskupów polskich do wiernych w rocznicę poświęcenia Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi z 8 września 1947 r., Listy pasterskie Episkopatu Polski..., dz. cyt., s. 33-38; A. Dudek, R. Gryz, Komuniści i Kościół..., dz. cyt., s. 27.

- 10 Tamże, s. 28.
- 11 Tamże, s. 30.
- 12 „Poddaje dalej ten dekret prawu o stowarzyszeniach nawet zakony i kongregacje duchowne o wielowiekowej tradycji i światowym zasięgu działania i to niby w celu uregulowania ich bytu prawnego, jak gdyby ten byt prawny od wieków nie był uregulowany. A nie tylko poddaje ów dekret wspomniane organizacje religijne przepisom prawa o stowarzyszeniach, ale stawia im jeszcze dodatkowe wymagania, żądające od nich wykazów instytucji, zakładów wychowawczych, leczniczych, gospodarczych itp. oraz wykazu majątku nieruchomości, czego nie wymaga się w takiej rozciągłości od stowarzyszeń świeckich. To poddanie życia wewnętrznego Kościoła nawet w jego przejawach kultu kontroli państwa jest sprzeczne z art. 113 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku, który zapewnia Kościołowi katolickiemu na równi z innymi związkami religijnymi możliwość prowadzenia swych spraw wewnętrznych, a art. 114 ust. 2 wskazuje, jakie są te normy kierownicze, są to mianowicie własne prawa Kościoła rzymskokatolickiego, którym ten Kościół się rządzi, a nie jakieś inne prawa” – P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 182.
- 13 J. Kowalik, Polityka władz PRL wobec zakonów..., dz. cyt., s. 139.
- 14 Miała ona miejsce najprawdopodobniej 16 czerwca 1951 roku. Datę tę można ustalić na podstawie zapisów ks. Gąsiorka, który 17 czerwca przybył do Płaszowa w godzinach wieczornych. Tam przy kolacji współbracia rozmawiali o rewizji dokonanej dzień wcześniej. Por. Archiwum Prowincjalne Księży Sercanów (dalej: APSCJ), ks. Gąsiorek, „luźne kartki”.
- 15 APSCJ, ks. Władysław Majka, Kronika. Księża Sercanie w Stadnikach, 1944-51 r., maszynopis, s. 13-16.
- 16 Ksiądz Gąsiorek tak opisuje swój pobyt w więzieniu: „Pierwsze przesłuchania trwały 28 godzin. Przesłuchujący zmieniali się. Najdłużej i najzłośliwiej zamęczał mnie znany «Zbyszek». Dziwną natomiast zyczliwość okazywał mi pewien chudy, przygarbiony «Komendant». W pewnej chwili, późną godziną nocną wzięło mnie w ogień krzyżowy pytań kilku opryszków. Duch Święty był jednak wyraźnie ze mną, ja nie wkopałem ani siebie, ani nikogo. Nie bito mnie, chociaż w pewnej chwili mało brakowało. Od niekończących się przesłuchań, a może i z nerwów nad ranem straciłem zupełnie głowę, ochryplem. Nie dano mi też nic jeść. Byłem wykończony. Marzyłem tylko o tym, by móc choć na chwilę położyć się, choćby na betonie. Nazajutrz koło południa pojawił się znowu mój komendant i zapytał, czy nie jestem głodny. I czy mam jakieś pieniądze. Otrzymałszy parę złotych, za chwilę przyniósł mi 2 suche bułki oraz trochę kawy w butelce po oranżadzie. Nazajutrz wieczorem zabrano mi wszystko: sutannę, kordon, brewiarz, różaniec, zegarek, pasek od spodni oraz sznurówki z butów i – poprzez jakieś lochy podziemne, pełne rur, zaprowadzono do ostatniej celi na samym końcu długiego korytarza. Zaryglowano mnie z hałasem, jak dzikie zwierzę. Znalazłem się sam. W celi panował smród i niemal zupełne ciemności. Nie było żadnego okna. Tylko nad drzwiami był mały otwór, przez który przedostawało się trochę światła ze znajdującego się po drugiej stronie korytarza, zakratowanego okienka piwnicznego! Gdy ochłonałem nieco z wrażenia uklęknąłem, złożyłem ręce i odmówiłem «Magnificat». (...) Wnet ktoś zaczął lekko pukać, jakby telefonować w jedną ze ścian. Zrozumiałem, że to jakiś towarzysz niedoli w sąsiedniej celi. Odpowiedziałem mu raz, drugi, trzeci. Oczy zaczęły powoli przyzwyczajać się do ciemności i widzieć coraz lepiej, toteż zacząłem zwiedzać mój «mowy» pałac. Tu i tam na ścianach kreski, wyżłobione chyba paznokciem – to kalendarz czyjeś tu pobytu... Nad drzwiami mały krzyżyk z chleba. Straż więzienna musiała go dotąd nie zauważyć. (...) Gdybym był wiedział z góry, że będę więziony tylko 10 dni – śmiałbym się. Ale mnie zdradził pewnego dnia sam mój tajemniczy komendant, że grozi mi 15 lat... Dlatego te 10 dni trzeba mi pomnożyć kilka tysięcy”. APSCJ, ks. Gąsiorek, „luźne kartki”.

- 17 Instytut Pamięci Narodowej, oddział w Krakowie (dalej: IPNKR), Telefonogram Naczelnika Wydz. V-go WUBP do Dyrektora Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z dnia 3 lipca 1952 r., ściśle tajne, sygn. IPN Kr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 89-90.
- 18 IPNKR, Pismo do Szefów PUBP z dnia 29 maja 1952 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 127-130.
- 19 Odnosnie do sercanów skierowano pismo w dniu 19 czerwca 1952 roku IPNKR. Por. Pismo do Kierownika Biura Dowodów Osobistych w Krakowie z 19 czerwca 1952 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 126.
- 20 Przybyło tylko 6 uczestników z 10 zgłoszonych. IPNKR, Sprawozdanie z przebiegu likwidacji Małych Seminariów Zakonnych i przejęcia niektórych obiektów poseminaryjnych skierowane do Naczelnika Wydz. V-go Dep. V-go [brak daty], ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 81-82.
- 21 IPNKR, Sprawozdanie z przebiegu likwidacji Małych Seminariów Zakonnych i przejęcia niektórych obiektów poseminaryjnych skierowane do Naczelnika Wydz. V-go Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, sygn. IPN Kr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 81-83.
- 22 Odnosnie do Niższego Seminarium Księży Sercanów postanowiono: „Do przejęcia budynku po Małym Seminarium zgromadzenia XX. Najświętszego Serca Jezusowego «Sercanów» w Krakowie Płaszowie, ul. Saska 2 wraz z częścią ogrodu, z ekipą roboczą składającą się z 8-miu osób, delegować 7-miu odpowiedzialnych pracowników operacyjnych WUBP + 5-ciu funkcjonariuszy MO, z tego 2-mundurowych i 3-ch wywiadowców”. W sumie więc w akcji uczestniczyło 12 funkcjonariuszy. Zabezpieczono budynek na zewnątrz od ul. Przewóz, od ul. Saskiej, jak również od strony północnej koło budynków zamieszkiwanych przez świeckich. Funkcjonariusze mundurowi czekali w odwodzie w szkole znajdującej się naprzeciwko klasztoru. IPNKR, Plan zabezpieczenia akcji „Małych Seminariów” z dnia 30.06.1952 r. (zatwierdzony 2.07.1952 r.), ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 96-98.
- 23 Tamże, k. 91.
- 24 APSC, Kronika-Kraków Płaszów 1952 r.
- 25 Tamże.
- 26 IPNKR, Wniosek dotyczący zużytkowania pomieszczeń po małym seminarium XX. Sercanów w Krakowie, ul. Saska 2, sygn. IPNKR 039/5, t. 2 cz. 2, k. 3.
- 27 IPNKR, Raport do Szefa WUBP w/m. z dnia 4 lipca 1952 r., sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 2, k. 4-5.
- 28 Tamże.
- 29 IPNKR, Sprawozdanie z przejęcia obiektów po małym seminarium OO. Sercanów w Krakowie Płaszowie, ul. Saska 2 dla Wydziału Zdrowia Prezydium WRN w Krakowie w dniu 3.07.1952 r., sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 2, k. 6.
- 30 IPNKR, Sprawozdanie z przebiegu likwidacji Małych Seminariów Zakonnych i przejęcia niektórych obiektów poseminaryjnych skierowane do Naczelnika Wydz. V-go Dep. V-go MBP w Warszawie, ściśle tajne, k. 81-83. W tym samym dokumencie zaznaczono, że budynki przejęte w Płaszowie oddano administracji Szpitala Wojewódzkiego, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 84-88.
- 31 IPNKR, Sprawozdanie Trójki Wojewódzkiej Kraków z likwidacji Małych Seminariów Zakonnych i przejęcia niektórych obiektów poseminaryjnych, sygn. IPN Kr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 84-88.
- 32 APSCJ, Kronika-Kraków Płaszów, 1952 r.
- 33 IPNKR, Doniesienie agenturalne z dnia 7.07.1952 r., ściśle tajne, źródło – „Żagielowski”, sygn. IPNKR 039/5, t. 2, cz. 1, k. 60-61. W tym samym doniesieniu zapowiadano na wtorek 8 lipca 1952 o godz. 16.00 zjazd wszystkich prowincjałów u Prymasa w celu przedyskutowania zaistniałej sprawy oraz informowano o odbywających się spotkaniach prowincjałów i rektorów codziennie w innym klasztorze w celu lepszego poznania przebiegu akcji w poszczególnych klasz-

torach. Wszelkie ekscesy powinny zostać opisane, by w przyszłości Episkopat mógł sprawę skierować do Watykanu. Tu również znajduje się informacja, że sercanie mieli się zalić, że po zabraniu inwentarza żywego i martwego namawiano kleryków do wystąpień z zakonu.

34 Tamże, k. 61.

35 IPNKR, Doniesienie agenturalne z dnia 26.07.1952 r., ściśle tajne, źródło – „Żagielowski”, sygn. IPN Kr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 62-63. Jest tu również mowa o cenzurowaniu korespondencji z Episkopatem.

36 P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., s. 353.

37 Tamże s. 354-355.

38 Tamże s. 356.

39 Tamże, s. 363-364.

40 IPNKR, Pismo do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie z dnia 8 lipca 1952 r., ściśle tajne, sygn. IPN Kr 039/5, t. 2, cz. 1, k. 79-80.

41 Tamże, k. 79-80.

42 Zarekwirowaną orkiestrę dętą klerycy potajemnie na nowo przenieśli do domu zakonnego. Informację tę ustnie przekazał ks. S. Dadej, który osobiście brał udział w tej akcji.

43 APSCJ, Kronika-Kraków Płaszów 1952 r.

44 „Celem niezwłocznego uruchomienia Zakładu Wydział Pracy i Pomocy Społecznej musi przeprowadzić remonty w wymienionym obiekcie. W związku z tym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Referat do Spraw Wyznań w Krakowie zwraca się o opróżnienie kaplicy po b. Małym Seminarium Duchownym, a znajdującym się na obiekcie przejętym przez Wydział Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z paramentów liturgicznych do dni siedmiu, tj. do dnia 19 grudnia 1952 r. Po upływie tego terminu przedmioty te zostaną komisyjne przeniesione”. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APK), Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Ojcowie Sercanie, sygn. UMK Wyz. 106, k. 79.

45 APSCJ, Kronika-Kraków Płaszów 1952 r.

46 APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Parafia Najśw. Serca Pana Jezusa – Płaszów Kraków Podgórze, 1950-1989, Protokół z przeprowadzonej rozmowy z Prowincjałem OO. Sercanów Ks. Wietechą Michałem na okoliczność usunięcia bydła z przejętego budynku z dnia 30 marca 1953 r., sygn. UMK Wyz. 135.

47 Pisma z dn. 12.11.1956 r., 19.03.1957 r., 13.03.1958 r., 25.11.1980 r., 8.07.1981 r., do Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 9.11.1958 r. APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Notatka w sprawie zwrotu obiektów Księży Sercanów w Krakowie Płaszowie sporządzona 11.10.1989 r., sygn. UMK Wyz. 106, k.108.

48 APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Pismo Prowincjała Księży Sercanów do Komisji Majątkowej Urzędu ds. Wyznań i Sekretariatu Episkopatu Polski z 25 września 1989 r., sygn. 106, k. 111-112; APK, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie,teczka 82, Pismo Prezydium Rady Narodowej w m. Krakowie do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie z 7.11.1957 r., sygn. TJN 1/64, k. 18-20. W piśmie tym wspomniano o faktach wystąpienia publicznego ludności na zebraniach Frontu Narodowego i Komitetów Blokowych. Sprawa dotyczyła oo. pijarów, księży zmarłychwstańców i księży sercanów.

49 APK, Urząd Miasta Krakowa, Notatka służbowa – dotyczy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci, ul. Saska 2 w Krakowie z 11 października 1989 r., sygn. UMK Wyz. 106, k. 107-108.

50 APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Pismo Prowincjała Księży Sercanów do Komisji Majątkowej Urzędu ds. Wyznań i Sekretariatu Episkopatu Polski z 25 września 1989 r., sygn. UMK Wyz. 106, k. 111-112.

- 51 A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, dz. cyt., s. 95; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 115.
- 52 J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 1993, s. 125.
- 53 Tamże, s. 125.
- 54 W tym memoriale Prymas wspomina o liczbie 1 500 sióstr. Tamże, s. 601. J. Kowalik podaje konkretne liczby i tak: z woj. opolskiego 369 sióstr zamieszkujących 84 domy, katowickiego – 41 sióstr zamieszkujących 41 domów, wrocławskiego – 469 sióstr z 24 domów. Ponadto do domów macierzystych przesiedlono: 54 jadvizanki (z 13 domów), 66 boromeuszek (z 21 domów), 87 sióstr de Notre Dame (z 9 domów), 31 – sióstr franciszkanek (z 6 domów) – J. Kowalik, *Polityka władz PRL wobec zakonów...*, s. dz. cyt. 144. Część dokumentów na ten temat zob. P. Raina, *Losy sióstr zakonnych w PRL. Wysiedlenie – obozy – uwolnienie 1954-56*, Warszawa 2004.
- 55 IPNKR, Meldunek specjalny do Dyrektora Departamentu XI-go Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z dnia 20 sierpnia 1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 4.
- 56 Najprawdopodobniej wtedy zebrano materiały do sporządzenia „informacji” dotyczącej klasztoru i wykorzystywanej przez Urząd Bezpieczeństwa. W niej jest zawarty w miarę dokładny opis całej struktury budynku, od piwnicy do poddasza, łącznie z wyposażeniem. IPNKR, Informacja dotycząca klasztoru Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego/XX. Sercanie/ w Stadnikach, gmina Gdów, powiat myślenicki, z dnia 26 lipca 1954 r., ściśle tajne, IPNKR 039/5, t. 3, cz. 2, k. 283-284. [Jest uwaga o braku planów całości budowy prowadzonej w tym czasie, brak danych, kto udzielił zezwolenia].
- 57 APSCJ, A. Włoch, *Zapiski-dokumenty dotyczące konfiskaty domu stadnickiego*, lipiec 1954 r., kronika spisana przez kłeryka tarnowskiego. Por. APKSCJ, *Sprawozdanie z przebiegu akcji likwidacyjnej Domu Zakonnego (Seminarium) XX. Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach*, pow. Myślenice. Te dwa zapisy różnią się trochę co do szczegółów akcji. W drugim wspomniano o wizycie przed południem w Stadnikach Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Myślenicach z wezwaniem pisemnym przełożonego domu do stawienia się w Referacie ds. Wyznań w Myślenicach o godz. 11.00. „Zapytany przez zastępującego rektora księdza wice-rektora o cel wspomnianego wezwania, Przewodniczący [ob. Kurzydło] bez udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień odjechał”. Według tego zapisu, komisja składająca się z przedstawicieli Wojewódzkiej Rady Narodowej, na której czele stał ob. Gołębiowski, stawiała się w Stadnikach około godz. 12.30.
- 58 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Urząd ds. Wyznań, Wydział Wyznania Rzymsko-katolickiego, Zawieszenie działalności domu zakonnego XX. Sercanów w Stadnikach, (odpis), sygn. 44/1632, k. 6, k. 7.
- 59 APSCJ, *Sprawozdanie z przebiegu akcji likwidacyjnej domu zakonnego (Seminarium) XX. Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach*, pow. Myślenice.
- 60 APSCJ, A. Włoch, *Zapiski-dokumenty dotyczące konfiskaty domu stadnickiego*, lipiec 1954, kronika spisana przez kłeryka tarnowskiego.
- 61 Tamże; APSCJ, *Sprawozdanie z przebiegu akcji likwidacyjnej Domu Zakonnego (Seminarium) XX. Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach*, pow. Myślenice.
- 62 Tamże.
- 63 IPNKR, Telefonogram do Naczelnika Wydziału XI-go WUBP w Krakowie z 31 lipca 1954 r., sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 2, k. 281.
- 64 APSCJ, *Sprawozdanie z przebiegu akcji likwidacyjnej Domu Zakonnego (Seminarium) XX. Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach*, pow. Myślenice; A. Włoch, *Zapiski-dokumenty*

- dotyczące konfiskaty domu stadnickiego, lipiec 1954, kronika spisana przez kleryka tarnowskiego.
- 65 AAN, Urząd do Spraw Wyznań, Wydział Wyznania Rzymsko-katolickiego, Zawieszenie działalności domu zakonnego XX. Sercanów w Stadnikach, Protest skierowany do I Sekretarza KC PZPR Ob. Bolesława Bieruta w Warszawie, z dnia 28 lipca 1954 r., k. 5.
- 66 Tamże, k. 2, 3, 4.
- 67 IPNKR, Meldunek specjalny do Dyrektora Departamentu XI-go Minist. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z dnia 20 sierpnia 1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 5.
- 68 IPNKR, Informacja dotycząca sytuacji w przesiedlonych zakonach i komentarzy na ten temat z dnia 9.08.1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 57-61. Infiltrowano również kazania na mszach św. w dniu 1.08.1954 r. Tak było między innymi w Płaszowie. Kazania wygłoszone tamtego dnia nie były skierowane przeciwko władzy ludowej – tamże, k. 121. Co do innych Kościołów krakowskich, tamże, k. 104-128n.
- 69 IPNKR, Informacja dotycząca akcji przesiedleńczej poszczególnych zakonów męskich i żeńskich na terenie woj. krakowskiego z 31.07. 1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 77-81.
- 70 Zob. Źródło „Osiec” z 9.08.1954 r.; Źródło „Luty” z 9.08.1954 r. IPNKR, Informacja dotycząca sytuacji w przesiedlonych zakonach i komentarzy na ten temat z 9.08.1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 57-61.
- 71 Tamże k. 57-61 (Źródło „Janek” z 31.07.1954 r.).
- 72 Źródło „Honorata” z 6.08.1954 r., IPNKR, Informacja dotycząca komentarzy na temat przesiedleń poszczególnych zakonów z dnia 6.08.1954 r., ściśle tajne, sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 258.
- 73 Informacja ta pojawiała się w meldunku specjalnym składanym Dyrektorowi Departamentu XI-go Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z dnia 20.08.1954 r., sygn. IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 4.
- 74 Źródło „Jurek” z 13.08.1954 r., IPNKR 039/5, t. 3, cz. 1, k. 18.
- 75 IPNKR, Meldunek specjalny do Dyrektora Departamentu XI-go Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z 20.08.1954 r., ściśle tajne, IPN Kr 039/5, t. 3, cz. 12, k. 4-5.
- 76 Tamże, k. 5.
- 77 Tamże, k. 6. Trzeba zaznaczyć, że w klasztorze zostali dwaj sercanie: ks. Czesław Kunda jako proboszcz stadnickiej parafii oraz ks. Dionizy Budzki jako wikariusz. Pozostali również dwaj bracia zakonni – br. Świder i brat Żurek. Władze wyznaczyły jednak kapelana dla sióstr. „Na kapelana ss. służebniczek w Stadnikach pow. Myślenice i administratora tamtejszego Kościoła zaproponowano ks. Boczkę Andrzeja, dotychczasowego wikariusza parafii w Raciechowicach. O ewentualnym przeniesieniu księży duszpasterzy siostry poinformowały ks. Czesława Kundę. Miały wizytę funkcjonariuszy UB. Jedna z pracujących w tych służbach pań przekazała siostronom wiadomość o planach przeniesienia księży do jakiejś kaplicy w Starym Żywcu jako «odwet za to, że niewłaściwie zachowali się przy przywitaniu sióstr, które do Stadnik przybyły w dniu 5 sierpnia 1954 r.»». Cz. Kunda, *Dni Prześladowań*, Kraków 1992, s. 35. Wniosek musiał zostać nieprzyjęty, bo księża sercanie dotrwali na swoim duszpasterskim stanowisku do oddania klasztoru w Stadnikach.
- 78 APSCJ, Zapiski-dokumenty dotyczące konfiskaty domu stadnickiego, lipiec 1954 r., kronika spisana przez kleryka tarnowskiego.
- 79 IPNKR, Plan organizacyjny i kierunkowy pracy Grupy Va Wydz. III-go KWMO w Krakowie z dnia 10 listopada 1961 r., tajne – specjalnego znaczenia, sygn. IPN Kr 08/141, t. 2, „Baza”, k. 89-91.

- 80 IPNKR, Zakony męskie i żeńskie, sygn. IPN Kr 08/141, t. 1, k. 349-350.
- 81 Tamże k. 350.
- 82 Tamże, 350.
- 83 Tamże, k. 351. Przykładowo: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie zostało poinformowane o krytycznych wątkach kazań księży L. Mazura i S. Sidełki głoszonych podczas uroczystości peregrynacyjnych w dekanatach jaworzyńskim i chrzanowskim. Kazania zawierały negatywną opinię o obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej kraju. Podkreślano w nich prześladowanie religii, przekłamania w mediach. APK, Urząd Spraw Wewnętrznych, Oddział Spraw Społecznych sygn. TJN 40/79, k. 154, 157-158; K. o. „Karol” przesłał z Bychawy do Myślenic informację o wystąpieniach ks. Stefana Kierpca, który podczas kazania rekolekcyjnego mówił o aborcji, bazując na liście Episkopatu Polski Głos biskupów w obronie zagrożonego bytu narodu. IPNKR, Notatka służbowa, Bychawa, 29 marca 1971 r., sygn. IPNKR 08/216, cz. 3, k. 338.
- 84 IPNKR, Zakony męskie i żeńskie, sygn. IPN Kr 08/141, t. 1, k. 351.
- 85 Tamże, k. 351.
- 86 Tamże, k. 352.
- 87 Tamże, k. 353.
- 88 IPNKR, Plan organizacyjny i kierunkowy pracy Gr. Va, Wydż. III-go KW MO w Krakowie z 10 listopada 1961 r., tajne – specjalnego znaczenia, sygn. IPN Kr 08/141, t. 2, „Baza”, k. 89-91.
- 89 IPNKR, Pismo Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Myślenicach do Naczelnika Wydziału IV-go KWMO Służby Bezp., sygn. IPNKR 08/141, t. 1, k. 40.
- 90 IPNKR, Notatka, Myślenice, 7.11.1966 r., sygn. IPNKR 08/216, cz. 3, k. 274-276.
- 91 IPNKR, Meldunek informacyjny dot.: Zgromadzenia Sercanów, Myślenice, 22.12.1961 r., sygn. IPN Kr 08/216, cz. 3, k. 188. Przez jakiś czas wśród współpracowników występuje również i „Paul”. IPNKR, Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w Grupie II Wydż. IV-go Służby Bezpieczeństwa KWMO w Krakowie z 24.03.1964 r., tajne – specjalnego znaczenia, sygn. IPNKR 08/141, t. 2, „Baza”, k. 201.
- 92 Tak było ze śp. ks. Stefanem Zabdyrem SCJ, który pracując jako duszpasterz na ziemiach zachodnich (3.08.1966 r.), spowodował wypadek motorowy, w którym sam ucierpiał. Z Myślenic przyjechał do niego oficer operacyjny z propozycją przeniesienia sprawy do Krakowa, gdyż tamtejsza Powiatowa Komenda MO skierowała sprawę do prokuratury z aktem oskarżenia z art. 215 par. 1 o spowodowanie wypadku. W tej sprawie ks. Zabdyr stanowczo od propozycji się odciął. IPN Kr 08/216, cz. 3, k. 264-267.
- 93 IPNKR, Pismo Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Myślenicach do Naczelnika Wydziału IV-go KWMO Służby Bezp., tajne, sygn. IPNKR 08/141, t. 1, k. 40.; Pismo KM i PMO w Nowym Sączu z 22.11.1969 r., sygn. IPNKR 08/141, t. 1, k. 41.
- 94 IPNKR, Pismo MSW do Naczelnika Wydziału IV-go Komendy Wojewódzkiej MO z 11.10.1967 r., sygn. IBNKR 08/141, t. 2, „Baza”, k. 1.
- 95 Tamże, k. 1-2.
- 96 Problemowy plan pracy Grup II Wydż. IV-go na 1964 rok. Sercanie zostali umieszczeni na jednej z wojewódzkich list obok jezuitów, salezjanów, misjonarzy, franciszkanów, bernardynów, dominikanów, paulinów i filipinów.
- 97 Dla przykładu: „Ks. Marekwa Kazimierz ze Zgromadzenia XX. Sercanów wyjechał wraz z grupą ministrantów do Strzyżyna p. Wadowice. W miejscowości tej założył obóz wakacyjny, gdzie ma przebywać około dwóch tygodni” albo „Według uzyskanych przez nas danych administrator

- parafii zakonnej Płaszów ks. Turek Wincenty urządza pielgrzymkę swych parafian do Częstochowy. Pielgrzymka ta ma wyjść z Krakowa w dniu 12 VII br.” (adnotacja: „Pielgrzymka została zawrócona z trasy przez organa MO). APK, Urząd Miasta Krakowa, Wydział ds. Wyznań, Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa Płaszów, Kraków Podgórze, sygn. UMK Wyz. 135, k. 38.
- 98 IPNKR, Grupa II-ga, Kraków, 18.08.1970 r., sygn. IPNKR 08/141, t. 1, „Baza”, k. 4.
- 99 Sprawą zajmowała się Grupa II Wydziału IV-go SB. „Od chwili zmiany w sposobie dokumentacji i założenia spraw obiektowych na zakony – prowadzenie sprawy krypt. „Baza” jest niecelowe głównie z przyczyn, by nie dublować czynności i dokumentów związanych z obecnie prowadzonymi sprawami obiektowymi”. IPNKR, Wniosek o zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy zagadnieniowej dotyczącej zakonów męskich z 23 lutego 1974 r., sygn. IPNKR 08/141, t. 3, „Baza”, k. 233.
- 100 APK, Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, Stowarzyszenia 1958-60, Postanowienie o umorzeniu dochodzenia, sygn. PRNKR 223, s. 53-55.
- 101 Tamże, s. 523.
- 102 Tamże, s. 97.
- 103 Tamże, s. 695.
- 104 Tamże, k. 693.
- 105 Tamże, k. 681
- 106 Dotyczyło to między innymi Danuty Wielkiej z Bytomia. Do urzędu bezpieczeństwa wzywana była Gertruda Herok. Informację tę ustnie przekazał ks. Kazimierz Wawrzyczek, obecnie dyrektor biura stadnickiego.
- 107 T. Fitych, Służba wojskowa alumnów w PRL, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1(24), s. 119.
- 108 Warszawa, 4 kwietnia 1959 r. Odpis notatki wicedyrektora Urzędu ds. Wyznań Jana Lecha w sprawie służby wojskowej kleru, (AIC MON 266/91/128), A. Lesiński, Służba wojskowa kleryków w PRL 1959-1980, s. 75.
- 109 Tamże, s. 75. Na temat służby wojskowej zob. J. Żaryn, Dzieje Kościoła Katolickiego..., dz. cyt., s. 201-205.
- 110 „Realizując ustawę o służbie wojskowej, władze wojskowe będą stosowały odroczenia dla alumnów seminariów duchownych w celu umożliwienia im ukończenia studiów, zaś księży po wyświęceniu i zakonnicy po złożeniu ślubów nie będą powoływani do czynnej służby wojskowej, lecz będą przeznaczani do rezerwy z zakwalifikowaniem do służby pomocniczej”. Protokół wspólnej komisji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatu Polski w związku z zawartym porozumieniem, P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 235.
- 111 T. Fitych, Służba wojskowa alumnów w PRL..., dz. cyt., s. 120.
- 112 Tamże, s. 120.
- 113 Tamże, s. 121; A. Lesiński, Służba wojskowa kleryków..., dz. cyt., s. 36.
- 114 T. Fitych, Służba wojskowa alumnów w PRL..., dz. cyt., s. 122; A. Lesiński, Służba wojskowa kleryków..., dz. cyt., s. 39.
- 115 W 1973 roku zlikwidowano kompanię w Szczecinie Podjudach, w 1979 roku w Brzegu, a w 1980 roku w Bartoszycach.
- 116 IPNKR, Pismo do Naczelnika Wydziału V Departamentu III-go Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. IPN Kr 08/141, t. 3, „Baza”, k. 148.
- 117 Tamże, k. 149.

- 118 Tamże, k. 149-150.
- 119 Archiwum WSM Stadniki, Pismo do Pana Ministra Obrony Narodowej Marszałka Mariana Spychalskiego,teczka Archiwum 3.
- 120 W tym samym czasie w wojsku przebywał również alumn Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Poznaniu, Jerzy Chocaj, który następnie wstąpił do Zgromadzenia Księży Sercanów.
- 121 Zapiski z czasu służby wojskowej ks. Zdzisława Koziola SCJ (maszynopis bez tytułu) dołączone do książki: S. Gabańskiego, W zielonej sutannie, Dziennik kleryka-żołnierza 1965-1967, Tarnów 1995, s. 1.
- 122 List Prymasa Kard. S. Wyszyńskiego do Ministra Obrony Narodowej marsz. M. Spychalskiego w sprawie powoływania alumnów do służby wojskowej, P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 2, s. 321-322.
- 123 Zapiski z czasu służby wojskowej ks. Zdzisława Koziola SCJ..., dz. cyt., s. 3-4. Wyłączeniem radia skończyło się słuchanie mszy św. i dnia następnego. Oficer polityczny, używając odpowiednich epitetów, próbował „przekonywać” do obowiązku popierania ustroju i rządzącej władzy ludowej. Tamże, s. 5.
- 124 Część rezygnowała z dalszych przygotowań do kapłaństwa. Spośród sercańskich alumnów żołnierzy, po odbyciu służby wojskowej, zrezygnował tylko Henryk Juszczyk.
- 125 APK, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, TJN 40/79, t. 9, k. 85.
- 126 List premiera J. Cyrankiewicza do Episkopatu Polski w sprawie wprowadzenia nadzoru państwa nad seminariami duchownymi, P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 752.
- 127 List Episkopatu do premiera J. Cyrankiewicza z odpowiedzią na pismo w sprawie wprowadzenia nadzoru nad seminariami duchownymi z 29 października 1959 r., w: P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 758-759.
- 128 List Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem J. Sztachelskiego do Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego w sprawie nadzoru państwowego nad seminariami duchownymi, w: P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 1, s. 768-769. Biskup Choromański kolejny raz odniósł się do zarzutów w tej kwestii pismem do Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem J. Sztachelskiego z 16 stycznia 1960 roku. Zob. P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 2, s. 13-14.
- 129 List Prymasa S. Wyszyńskiego do I Sekretarza KC PZPR W. Gomułki w sprawie nadzoru państwa nad seminariami duchownymi, w: P. Raina, Kościół w PRL..., dz. cyt., t. 2, s. 16.
- 130 A. Dudek, O działaniach antykościelnych władz PRL w latach 1958-1966, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1(24), s. 197-198.
- 131 Archiwum WSM w Stadnikach (dalej: AWSM), Protokół z inspekcji biblioteki klasztornej przez Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy,teczka „Archiwalne” 1956-1963. Według sporządzonego w czasie inspekcji protokołu tego dnia wywieziono 70 tytułów. W sprawozdaniu dotyczącym okresu kontroli państwowych przygotowanego dla Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie widnieje liczba 68 skonfiskowanych książek. Odpis pisma sporządzonego do Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie z 18 stycznia 1965 r.,teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 132 Tamże.
- 133 Inspekcji dokonali: mgr Witold Sypniewski, z ramienia kuratorium, i mgr Stanisław Kozłowski, z ramienia Urzędu ds. Wyznań. „Omówienie wykładów miało charakter uwag udzielanych «łaskawie» wykładowcom przez mgr. Kozłowskiego, uwag na poziomie szkół średnich. Co do łaciny, to mgr Kozłowski wysunął zarzut, że w tłumaczeniu tekstów stosuje się metodę tuma-

- czenia niewolniczego, stąd przepiękne nieraz teksty zostają podane po polsku nieudolnie, nie wyrabiają żadnego smaku estetycznego i nie pozwalają zakosztować właściwego smaku tekstu. Stwierdził, że alumnii w tekście łacińskim poruszają się dość swobodnie, że mają wielki zasób słownictwa, chociaż poziom jest różny. (...) Co do wykładu ze śpiewu gregoriańskiego mgr Kozłowski poczynił następujące uwagi: był zaskoczony, jak sam powiedział, brakiem instrumentu muzycznego na sali wykładowej, podkreślił duże obycie alumnów z nutami gregoriańskimi i swobodę posługiwania się tekstami nutowymi – śpiew gregoriański wykonywany przez alumnów określił jako «tradycyjny» (chodziło mu o sposób wykonywania) – dobrze wyrażał się o ćwiczeniach ze śpiewu na podstawie rytuału polskiego”. AWSM, Sprawozdanie z wizytacji przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie – w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Najświętszego Serca Jezusowego [31 stycznia 1964 r.], teczka „Archiwalne” 1956-1963.
- 134 Przeniesienie studium filozoficznego nastąpiło mocą decyzji władz prowincjalnych z 28 sierpnia 1964 roku. AWSM, Dekret o przeniesieniu Studium Filozoficznego, teczka „Archiwalne” 1956-1963. Decyzję tę władzom kuratorium zakomunikował ks. prowincjał Romuald Skowronek pismem z 18 września 1964 roku z zaznaczeniem tymczasowości tej decyzji, która w piśmie datowana jest na 15 września 1964 roku APK, Urząd Miejski w Krakowie, Wydział ds. Wyznań, sygn. UMK Wyz. 106, k. 70.
- 135 Tamże, k. 54-55.
- 136 Tamże, k. 62.
- 137 Tamże, k. 11.
- 138 Tamże, k. 69.
- 139 AWSM, „Prawnik” z 10.03.1965 r. List Sekretarza Episkopatu do Rady Ministrów z 28 grudnia 1964 r., teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 140 AWSM, List Sekretarza Episkopatu do Przełożonych Wyższych Zgromadzeń Zakonnych, teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 141 „W czasie rozmów przedstawiono wizytatorom pisma Episkopatu z dnia 9 stycznia br. Skierowane do wyższych przełożonych seminariów oraz z dnia 28 grudnia 1964 r. skierowanego do Rady Ministrów w związku z podpisaniem przez Rzeczpos. Polską Ludową w Paryżu Konwencji w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty. Pisma te odnotował sobie z ich treścią p. Sypniewski. Wizytatorzy stwierdzili wszakże, że działają na mocy zarządzeń Ministerstwa z roku 1959 i 1960, a nowych zarządzeń nie ma”. AWSM, Sprawozdanie z wizytacji przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie – w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach, teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 142 „Zgromadzenia Zakonne, które utraciły szkoły, przedszkola i diecezje, które utraciły małe seminaria duchowne, zgłaszają wnioski o zezwolenie na prowadzenie tych szkół, przedszkoli, małych seminariów duchownych i równocześnie o zwrot zabranych budynków potrzebnych do prowadzenia tych zakładów”. AWSM, Pismo Sekretarza Episkopatu Polski do Ministrów PRL, „Prawnik” z 10.03.1965, teczka „Studium Teologiczne Księży Najświętszego Serca Jezusowego”, Archiwum 1965.
- 143 APSJ, Pismo z Kuratorium Okręgu Szkolnego do Rektora Niższego Seminarium Duchownego Księży Sercanów w Mszańcu Dolnej z 20 sierpnia 1963 roku, teczka „Małe Seminarium”. Trzeba wspomnieć, że Zgromadzenie decyzją Rady Prowincjalnej z dniem 13 sierpnia 1963 roku, zawiesiło działalność Niższego Seminarium Duchownego w Mszańcu Dolnej, a pismem z 14 sierpnia 1963 roku poinformowano o tym fakcie Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie. ASJ,

Pismo Prowincjała Księży Sercanów do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie z 14 sierpnia 1963 roku,teczka „Małe Seminarium”.

- 144 APSCJ, Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego do Rektora Niższego Seminarium Duchownego Księży Sercanów w Mszanie Dolnej z dnia 26 lipca 1963 r.,teczka „Małe Seminarium”.

- 145 Tamże.

- ¹⁴⁶ APSCJ, Pismo do Pana Wacława Tułodzieckiego Ministra Oświaty z dnia 25 maja 1965 r.,teczka „Małe Seminarium”.

ks. mgr lic. Eugeniusz Ziemann SCJ

KAPŁAŃSTWO JAKO KONSTYTUTYWNY ELEMENT ZGROMADZENIA KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W DUCHOWOŚCI O. DEHONA

125. rocznica założenia przez czcigodnego sługę Bożego o. Leona Jana Dehona Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego (w latach 1878-1883 Oblatów Najświętszego Serca Jezusowego), a przede wszystkim 75. rocznica osiedlenia się Zgromadzenia w Polsce (w Krakowie Płaszowie) stanowi okazję, aby przyjrzeć się istotnym elementom duchowości i charyzmatu, które przekazał sercanom Założyciel. Specyfikę Zgromadzenia w obrębie powołania i misji ukazują jego konstytucje zatwierdzone w 1982 roku przez Kongregację Zakonów i Instytutów Świeckich (obecnie Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego), które z naciskiem podkreślają, że „Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego jest kleryckim, apostołskim Instytutem zakonnym, nie wyjętym, na prawie papieskim”¹. A zatem kapłaństwo służebne było i jest fundamentem kształtowania się duchowości Zgromadzenia. Świadczy o tym język kultyczno-ofiarniczy, między innymi częste używanie takich terminów, jak: immolacja, hostia, żertwa, ofiara, poświęcenie, ekspiacja pochodzących z Biblii i liturgii, a także z francuskiej szkoły duchowości kard. Pierre’a de Bérulle’a, określającej wielorakie składniki i dynamizm wewnętrzny duchowości kapłańskiej. Ponadto język ten był i jest powszechnie używany w teologii i nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusa, stanowiącego źródło i szczyt kapłańskiego życia.

Droga prowadząca ku kapłaństwu służebnemu przybiera różne kształty. Wiąże się ona często z atmosferą religijną domu rodzinnego lub jej brakiem. Powołanie pojawia się niespodziewanie bądź też jest procesem długotrwałym, zwłaszcza kiedy jego impuls pojawia się w wieku dziecięcym

lub młodzieńczym. W przypadku o. Leona Jana Dehona jego pierwszym znakiem było doświadczenie mistyczne w noc Bożego Narodzenia w kościele Kapucynów w Hazebrouck². A następnie dojrzewało ono w czasie studiów prawniczych w Paryżu, gdzie nie tylko wzrastał on duchowo dzięki kontaktom z sulpicianami³, ale również był zaangażowany w działalność ewangelizacyjną i społeczną⁴, odsłaniającą pilną potrzebę w Kościele francuskim kapłanów wrażliwych, dobrze wykształconych i wiernych nauce Kościoła. To zadecydowało, że studia seminaryjne odbył w Rzymie (1865-1871), gdzie przyjął święcenia kapłańskie (1868), a uwieńczył je trzema doktoratami: z filozofii (1866), teologii (1871) i prawa kanonicznego (1871), a także solidną wiedzą z zakresu nauk politycznych, ekonomiczno-społecznych i historyczno-estetycznych⁵. Dodatkową możliwością poznania problemów Kościoła i świata, w kontekście owocnej realizacji misji kapłańskiej, był dla Dehona udział w I Soborze Watykańskim (1870)⁶.

Zapoczątkowana jesienią 1871 roku praca duszpasterska w parafii Saint-Quentin odsłoniła przed nim zaniedbane sektory zaangażowań apostołskich zarówno w wymiarze społecznym, jak i religijnym, spowodowane nędzą ekonomiczno-moralną klasy robotniczej i niechrześcijańskimi relacjami między pracodawcą a pracownikiem⁷. Szczególnym przedmiotem troski o. Dehona była młodzież. Systematyczna praca z tą grupą społeczną rokowała nadzieję na szybką odbudowę ładu społecznego, opierającego się na zasadach katolickiego etosu wartości oraz zwalczaniu istniejących struktur grzechu. W tym celu założył on Patronat Świętego Józefa, Katolickie Koło Robotnicze i Koło Studiów Religijno-Społecznych⁸. Formacja młodzieży robotniczej i kształcenie elit życia społeczno-gospodarczego stanowiło jeden z istotnych obszarów pracy duszpasterskiej Dehona. Jednak o wiele ważniejszym polem zaangażowania była formacja duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego związana z podniesieniem jego wiedzy teologicznej, pastoralnej i społecznej. W tym celu założył on czasopismo *Etudes ecclésiastique sur les devoirs du sacerdoce et du ministre pastoral*, Oratorium Diecezjalne, Diecezjalne Biuro Stowarzyszeń Robotniczych oraz organizował kongresy społeczne⁹.

Świadomość istniejącego w świecie zła, a także zdobyte doświadczenia społeczne wskazywały o. Dehonowi drogę do założenia kapłańskiego zgromadzenia zakonnego, które byłoby profetycznym uczestnictwem

w zbawczej misji Chrystusa oraz realizacją jego kapłańskich pragnień ukierunkowanych na ideał miłości i wynagrodzenia Najświętszemu Sercu Jezusa w duchu objawień z Paray-le-Monial i La Salette¹⁰. Specyfikę nowego zgromadzenia kapłańskiego określały dwie fundamentalne zasady – czynne życie apostołskie i kontemplacja. Papież Leon XIII, wyrażając pozytywną opinię, podkreślał, iż misją tego zgromadzenia w Kościele winna być modlitwa, żarliwe dążenie do świętości kapłańskiej, adoracja wynagradzająca, propagowanie społecznych encyklik papieskich i troska o rozwój apostołatu misyjnego *ad gentes*¹¹.

1. Specyfika duchowości kapłańskiej o. Dehona w duchowości Zgromadzenia

Natura kapłaństwa służebnego stawia przed prezbiterem określone wymagania, zobowiązujące go do przyjęcia nowego stylu życia, zmiany sposobu myślenia, wypracowania i dostosowania do kontekstu społeczno-kulturowego form i profilu zaangażowań duszpasterskich, będących świadectwem wiary, nadziei i miłości, a także wyrazem autentycznej fascynacji wartościami duchowymi, wprowadzanymi w życie pod kierunkiem Ducha Świętego (Rz 8,9)¹². Kapłańskie życie o. Dehona było owocem poddania się Duchowi Świętemu, intensywnej pracy duchowej podjętej w perspektywie odpowiedzi na osobisty charyzmat, doświadczenia religijno-duchowego wyrastającego z kultu Najświętszego Serca Jezusowego, jak również z bogatej tradycji duchowości misteryjno-kapłańskiej l'École française¹³.

W przypadku prezbitera życie duchowe, jako dar Ducha Świętego, staje się nieodzownym warunkiem owocnego realizowania powierzonej mu misji budowania królestwa Bożego w świecie i sercu drugiego człowieka, zgodnie ze specyfiką osobistego powołania, bazującego na naturalnych przymiotach i działaniu nadprzyrodzonej łaski¹⁴. W stanie kapłańskim duchowość, jako postawa i styl życia, jest fundamentalnym imperatywem wynikającym z troski o możliwie jak najwyższy poziom życia duchowego¹⁵, zwłaszcza ze służebnej misji w Kościele i dla Kościoła, realizującego dzieło powszechnego zbawienia świata w Chrystusie. Kapłan bowiem, uczestnicząc w niej na mocy sakramentu święceń, pełni ją, opierając się nie

na osobistym autorytecie, lecz zawsze *in persona Christi*. Dlatego nie jest on jedynie widzialnym pośrednikiem pomiędzy Bogiem i człowiekiem, Chrystusem i światem, lecz jest także człowiekiem kultu, głosicielem słowa Bożego, liderem wspólnoty wierzących, osobą konsekrowaną przez Boga i pasterzem. Prezbiter jest nade wszystko „żywym instrumentem” Boga, znakiem Chrystusa Głowy, *alter Christus*, w którym i przez którego wciąż realizuje On swoją zbawczą misję¹⁶. Kapłan pełni swoją misję również *in persona Ecclesiae* jako widzialny znak Chrystusa Głowy w Kościele i występuje w jego imieniu. Nie oznacza to jednak, że zastępuje on Kościół w realizacji jego zbawczej misji czy też, pełniąc funkcje kapłańskie, działa z mandatu wspólnoty wierzących. Jest zaś znakiem i „instrumentem” działania Kościoła, który w sposób efektywny manifestuje swoją obecność w świecie¹⁷. Natura kapłaństwa służebnego domaga się od prezbitera osobistej świętości zwłaszcza w kontekście owocnej realizacji charyzmatu pasterskiego. Z tego względu efektywne życie duchowe kapłana wiąże się z systematycznością i solidnością. Chodzi tutaj głównie o wierność określonym praktykom religijnym, pobożnym i duchowym, bez których nie sposób mówić o integralnym rozwoju jego duchowości, i to bez względu na etap odbywanej formacji¹⁸.

Propagowany przez o. Dehona model życia duchowego nie opierał się jedynie na rozległej wiedzy teologiczno-duchowej, lecz również na osobistym doświadczeniu¹⁹, kształtowanym przez praktykowanie pobożności chrześcijańskiej i cnót teologicznych, oraz oblacji z miłości²⁰. Według niego, dzięki miłości ku Najświętszemu Sercu Jezusowemu znacznie łatwiej pokonuje się poszczególne etapy rozwoju życia duchowego: oczyszczenie, oświecenie i zjednoczenie, jak również zapomina o sobie i skupia uwagę na heroicznej zdolności składania samego siebie w ofierze²¹.

A. Asceza

Specyfika duchowości kapłaństwa sakramentalnego, postrzegana w kontekście cnót jemu właściwych, domaga się od prezbitera świadomie radykalnego praktykowania ascezy chrześcijańskiej. Kapłan bowiem, prowadząc życie ascetyczne, ma nie tylko doświadczyć osobistych ograniczeń i braków skażonej grzechem natury ludzkiej, lecz również uświa-

domić sobie wartość godności swojej osoby obdarzonej dodatkowo godnością kapłańską, pochodzącą od Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła²². Postawa ofiary i wyrzeczenia w akcie całkowitego oddania się Ojcu była typowo kapłańskim rysem odwiecznego i ziemskiego życia Chrystusa, a przeniesiona do Wieczernika, stanowiła rzeczywistą antycypację obłacji i immolacji złożonej przez Chrystusa Ojcu na krzyżu. Co więcej, ofiara ta w postaci Eucharystii została nierozzerwalnie związana z kapłaństwem służebnym. Dlatego kapłan, sprawując w sposób sakramentalny krzyżową ofiarę Chrystusa, jest nie tylko jej ofiarnikiem, ale także ofiarą za wzorem Chrystusa. Dlatego asceza kapłańska przeżywana codziennie w postawie obłacji i immolacji jednoczy z Chrystusem Kapłanem i Ofiarą, sprawiając, iż kapłan rezygnuje z osobistych korzyści na rzecz duchowego ubogacenia innych, w postawie dyspozycyjności, misji, konsekracji i gościnności, stając się również człowiekiem modlitwy, apostołatu i miłości pasterskiej²³. W związku z tym asceza kapłańska powinna prowadzić do rozwoju osobistej świętości, ducha ofiary, radosnej zależności od Kościoła, a nade wszystko do zjednoczenia z Chrystusem²⁴. Według o. Dehona, zwłaszcza asceza kapłana związanego z duchowością wynagradzającą nie może być ani kwietystyczna, ani cierpiętnicza. Dlatego zalecał on praktykę takiej ascezy, która wyrażałaby ducha ofiary przy podejmowaniu jedynie małych umartwień, z jednoczesnym podporządkowaniem woli Bożej swojej woli przez chętnie przyjęcie wszystkiego, czego Bóg w danej chwili żąda od człowieka²⁵. Wzorem doskonałego życia ascezycznego był dla o. Dehona przede wszystkim sam Jezus Chrystus, którego prostota, skromność i umartwienie są widoczne już od początku życia ukrytego w Nazarecie²⁶, a zwłaszcza od początku czynnego życia apostołskiego²⁷.

B. Cnoty

W takiej perspektywie asceza prezbitera jest jedną z fundamentalnych praktyk duchowych, wspomagających rozwój wszystkich cnót, szczególnie zaś nabytych, właściwych istocie i misji kapłaństwa służebnego. Cnota (łac. *virtus*) jest uporządkowaną postawą człowieka, dzięki czemu realizuje on dobre czyny w określonej dziedzinie ludzkiego

działania, a tym samym stanowi ona jeden z istotnych komponentów kształtujących jego osobo-wość. Według o. Dehona, źródłem i uosobieniem wszelkich cnót jest Serce Jezusa²⁸, który przez zbawczą obecność na ziemi chciał, by człowiek ukształtował siebie na Jego obraz, tak jak On jest obrazem Ojca. Zdaniem o. Dehona, jest to możliwe, jeżeli każdy akt cnoty człowieka będzie związany z naśladowaniem Chrystusa. Przykładem takiej postawy są zastępy świętych²⁹. Praktyka cnót teologalnych i moralnych jest obowiązkiem każdego chrześcijanina, szczególnie zaś kapłana i zakonnika. Niemniej jak podkreśla o. Dehon, należy uwzględnić konieczność praktykowania innych cnót koniecznych w rozwoju duchowości kapłańskiej, między innymi wyrzeczenia, czujności i skromności, dobroci, bezinteresowności, sprawiedliwości i miłości, poddania się woli Bożej, pokoju serca, pracowitości, pokory, roztropności i doskonałości, szczególnie ukierunkowanych na misteryjny wymiar zbawczej misji Chrystusa³⁰.

C. Pobożność

Pobożność (łac. *devotio*) jest cnotą religijności, ukierunkowaną na oddawanie czci Bogu w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym. Pobożność stanowi także akt dobrowolnego daru z siebie w gotowości całkowitego oddania się woli Bożej i postępowania zgodnego z Dekalogiem, którego prawo jest wpisane w każdą naturę ludzką w akcie stwórczym Boga. Z tego względu Dekalog, jako obiektywna wartość skierowana również do ludzi niewierzących, wskazuje na swoje ostateczne źródło – Boga³¹. Wyrazem pobożności kapłańskiej w duchowości o. Dehona jest modlitwa, będąca jedynym źródłem ożywiania ducha wiary i miłości, a także warunkiem owocnej działalności apostolskiej. Jej specyfika wynika z kapłańskiej modlitwy Chrystusa, przebywającego czterdzieści dni i nocy na pustyni. Również w okresie czynnej działalności apostolskiej oddalał się On od tłumów, spędzając noce na modlitwie. Dzięki niej dusza jest spokojna i skupiona, nie targają nią gwałtowne namiętności lub grzeszne przywiązania, nie jest obciążona nadmiarem zajęć³². W szczególności jednak sposób o. Dehon zwracał uwagę na wstawienniczy charakter modlitwy Chrystusa w Getsemani, będącej wzorem dla wytrwałej i nieustannej modlitwy kapłańskiej zanoszonej do Boga za siebie i za innych w duchu

samotności, skupienia, pokory, żarliwości, wzruszenia, łez i wielkiego szacunku dla Ojca. Jej inspiracją u Chrystusa było szukanie w Bogu pocieszenia w momentach smutku i trwogi, postawa czci, głębokiej pokory i świadomej nicości przed Bożym Majestatem (*procidit in faciem suam*) w pełnym poddaniu się Jego woli³³.

Modlitwa dziękczynna jest również jedną z funkcji kapłańskich, związaną ze sprawowaniem Najświętszej Ofiary i Liturgii godzin. Eucharystia bowiem, jako szczyt modlitwy dziękczynienia za dobro otrzymywane od Boga, jest także dziękczynieniem za dar Eucharystii³⁴. Ojciec Dehon, odwołując się do tekstów liturgicznych, zauważa, że wzorem kapłańskiego dziękczynienia są dwa kantyki – *Magnificat* i *Benedictus*, które chociaż w początkach chrześcijaństwa miały charakter modlitwy indywidualnej, z czasem stały się oficjalną modlitwą dziękczynienia Kościoła³⁵. Modlitwa, jako codzienna praktyka kapłana, domaga się określonej systematyczności i stałości. Wśród modlitw kształtujących duchowość i pobożność kapłańską szczególnie miejsce zajmuje Liturgia godzin (*divinum officium*). Ze względu na jej publiczny charakter jest ona, zdaniem o. Dehona, najważniejszą i najświętszą czynnością kapłańską zaraz po mszy świętej. Dlatego w miarę możliwości należy ją odmawiać wspólnotowo. W przypadku odmawiania indywidualnego trzeba zatroszczyć się o to, aby miała miejsce w odpowiednim czasie i przed Najświętszym Sakramentem³⁶.

Istotnym elementem pobożności kapłańskiej o. Dehona jest kult i nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa. Spoiwem w ich praktykowaniu jest miłość Boga do człowieka i człowieka do Boga. Według o. Dehona, od objawień w Paray-le-Monial, Serce Jezusa jest przede wszystkim przedmiotem kultu i miłości człowieka. Podstawowy przejaw tej miłości stanowiły: Wcielenie, męka i Eucharystia – dary kapłańskiego Serca Chrystusa, które w całopalnej ofierze (immolacji) na ołtarzu krzyża było jednocześnie Kapłanem i Ofiarą³⁷. Miłość, jako istotny element kultu Najświętszego Serca Jezusowego, wymaga od kapłana wytrwałości i świadomej ofiary z samego siebie³⁸. Według o. Dehona, „czysta miłość” zajmuje wyjątkowe miejsce w praktykowaniu kultu Serca Jezusowego³⁹. Jego cechą charakterystyczną jest całkowita bezinteresowność w działaniu i zapomnienie o sobie. Ojciec Dehon, odwołując się często do „miłości czystej”, był daleki

od duchowego sentymentalizmu, prowadzącego do kwietyzmu, pasywności i lenistwa duchowego. Wskazywał zaś na jej znaczenie w gorliwym praktykowaniu wynagrodzenia, aż do ofiary z własnego życia⁴⁰. Zdaniem o. Dehona, „czysta miłość” jest duchowością i szkołą Serca Jezusowego⁴¹.

D. Ofiara

Kolejnym składnikiem kapłaństwa jest ofiara (łac. *offerta*). W znaczeniu religijnym odnosi się ona do rzeczy ofiarowanej Bogu w celu zjednoczenia się z Nim⁴². Wiktymalny charakter ofiary określany terminami obłacja i immolacja był elementem w duchowości XIX-wiecznej Francji, który wskazywał na jej istotę oraz kształtował jakość i specyfikę kultu Serca Jezusowego, czerpiąc z bogatego doświadczenia l'École française. Ze względu na podmiot ofiara wiąże się z wysiłkiem i pozytywnym aktem woli, a także z wyrzeczeniem. Ze względu zaś na przedmiot utożsamiana jest jedynie z zewnętrznym obrzędem rytualnym, co potępiali już prorocy Starego Testamentu (por. Syr 35,1-10; Dn 3,38). Tę problematykę podjął również Jezus, podkreślając wyższość ofiary duchowej (obłacji) nad zewnętrznym obrzędem związanym z samym aktem ofiary (por. Mt 5,23; Mk 12,33). Biorąc jednak pod uwagę niejasną koncepcję ofiary, trzeba wyodrębnić w niej dwa dopełniające się aspekty – usposobienie ofiarne (wola złożenia ofiary) i akt ofiarny. Pierwszy z nich jest określany terminem obłacja (łac. *oblatio*), a drugi – immolacja (łac. *immolatio*), czyli całopalna ofiara – żertwa (łac. *victima*). Według o. Dehona, ofiara jest synonimem cierpienia, próby, walki z pokusami, a także aktem kultu liturgicznego połączonego z cierpieniem i immolacją, by mogła stać się ofiarą całej istoty ludzkiej składanej Bogu z miłości w postawie adoracji, dziękczynienia, ekspiacji i prośby⁴³.

Zdaniem o. Dehona, każdy chrześcijanin staje się przez chrzest kapłanem i całopalną ofiarą, jednak w wyjątkowy sposób z racji sakramentu święceń jest nim prezbiter. Dlatego też winien on kształtować w sobie na wzór Jezusa serce kapłana ofiary i żertwy⁴⁴. W celu wypracowania w sobie ducha ofiary trzeba, według o. Dehona, zgłębiać istotę misterium Zwiastowania, gdzie w *Ecce venio* Jezusa, *Ecce ancilla* Maryi i *Servus tuus sum* św. Józefa kształtowało się Serce Jezusa⁴⁵. Obłacja, w ujęciu o. Dehona, jest tym aspektem ofiary, dzięki któremu całe życie człowieka

zostaje poświęcone Bogu w zjednoczeniu z Jezusem, w Jego postawie *Ecce venio*⁴⁶. Ponieważ obłacja jest wyrazem wewnętrznej dyspozycji człowieka względem Boga, o. Dehon wiązał ją z darem serca składanego w ofierze Chrystusowi. Kapłan ma bowiem serce po to, by kochać, ciało, by służyć, wolę, by ją oddać Bogu⁴⁷ w całkowitej ofierze z samego siebie w duchu immolacji, czyli całopalnej ofiary – żertwy.

E. Wynagrodzenie

Termin wynagrodzenie (łac. *reparatio*) oznacza naprawę, przywrócenie pierwotnego stanu, zadośćuczynienie. Duchowość wynagradzająca o. Dehona, zapoczątkowana w dzieciństwie praktyką pobożności do Najświętszego Serca Jezusowego, czerpała swoją wiedzę i doświadczenie głównie ze źródeł Objawienia i bogatej Tradycji Kościoła. Jeżeli chodzi o jej biblijne korzenie, o. Dehon sięgał do Starego i Nowego Testamentu⁴⁸. W praktyce wynagrodzenia i jego rozwoju korzystał również z bogatej spuścizny ascetyczno-mistycznej duchowości chrześcijańskiej, szczególnie zaś z prywatnych objawień w Paray-le-Monial, potwierdzających zasadność praktykowania pobożności i kultu Najświętszego Serca Jezusowego, z wynagrodzeniem jako jednym z istotnych elementów⁴⁹. Ponadto znaczny wpływ na koncepcję wynagrodzenia w duchowości kapłańskiej o. Dehona odegrały objawienia Maryi w La Salette z 1846 roku i XIX-wieczny francuski ruch wiktymalny⁵⁰, duchowo zakorzeniony w l'École française, egzystencjalnie motywowany wykroczeniami Wielkiej Rewolucji Francuskiej z 1789 roku i rozwojem systemów ateistycznych oraz liberalnych w ówczesnej Europie, a zwłaszcza we Francji⁵¹. Wynagrodzenie, według o. Dehona, ma zawsze aspekt osobowy. Jego przedmiotem jest przede wszystkim Bóg zraniony ludzkim grzechem, a także człowiek doświadczony złem bliźniego⁵². Serce Jezusa, będąc źródłem wynagrodzenia, żąda go również od kapłana, i to w różnych formach wynikających z misji Chrystusa. Podjęte przez kapłana, nabiera pełnej wartości w zjednoczeniu z Chrystusem, a następnie na ołtarzu Jego Serca zostaje ofiarowane Ojcu. Kapłan zjednoczony z Sercem Jezusa jest prawdziwą żertwą miłości oddaną Bogu, a jego całkowita ofiara ma większą wartość zasługującą przed Bogiem niż jego nadzwyczajne umartwienia. Chrystus bowiem, a w Nim kapłan, jest prawdziwym Ołtarzem i Kapłanem, a tym samym

jedynym i prawdziwym Wynagrodzicielem, cieszącym się życzliwością Ojca⁵³. Wynagrodzenie, według o. Dehona, jest odpowiedzią na skargę, jaką wypowiedział Chrystus do św. Małgorzaty Marii, wskazując na swoje Serce: „Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało, a które otrzymuje od wielu, nawet od tych szczególnie umiłowanych tylko oziębłość, obojętność i niewdzięczność”⁵⁴. Pragnie On wzajemnej miłości przez żywą wiarę, wspaniałomyślność, żarliwość, a nade wszystko przez wolę składania całkowitej ofiary z siebie, przy pełnym zdaniu się na Jego wolę. Żąda również czulej wrażliwości na swoje cierpienie i smutek⁵⁵. Uwzględniając jednak praktyczny wymiar wynagrodzenia, łączący w sobie wszystkie wspomniane już elementy i odniesienia, można wyróżnić u o. Dehona trzy jego rodzaje: *zastępcze* – za jakąś osobę przez praktykę określonych cnót przeciwnych jej wadom; *pokutne* – nie obejmujące konkretnego grzechu, lecz ograniczające się do zewnętrznych praktyk ascetycznych, nie będących bezpośrednim celem pobożności do Najświętszego Serca Jezusowego; *eucharystyczne* – skierowane do Ojca w Chrystusie eucharystycznym przez uczestnictwo w mszy świętej, Godzinie świętej i adorację wynagradzającą. Punkt odniesienia dla tej formy wynagrodzenia stanowi Serce Jezusa obecne w Eucharystii, które jest jedynym i prawdziwym Wynagrodzicielem, łączącym w sobie wszystkie wynagradzające akty człowieka⁵⁶.

Duchowość kapłańska o. Dehona ma cechy eucharystyczne zarówno w wymiarze osobistym, jak i kościelnym. Świadczy o tym jego pobożność względem Serca Jezusowego, kształtowana przez Eucharystię, a także założone Zgromadzenie kapłańskie nazywane popularnie adoracyjnym⁵⁷. Dlatego wynagrodzenie kapłańskie w ujęciu o. Dehona osiąga swój szczyt w Eucharystii. W niej bowiem dokonuje się wyjątkowy rodzaj zjednoczenia Boga z człowiekiem, ponieważ Serce Jezusa żyjące sakramentalnie – realnie i substancjalnie – pod postaciami chleba i wina w Eucharystii jest nie tylko darem przekazującym człowiekowi boskie życie, lecz również Pierwszym Wynagrodzicielem eucharystycznym. Ojciec Dehon, chcąc ukazać misteryjny charakter tego zjednoczenia, odwołuje się do ewangelicznego symbolu winnego krzewu, przekazującego dynamizm życia winnym latoroślom, by mogły stać się we wszystkim do niego podobne. To zjednoczenie ma swoje korzenie już w sakramencie chrztu świętego, w którym człowiek, otrzymując dar życia Serca Jezusowego, jednoczy się z Głową

i poszczególnymi członkami Mistycznego Ciała. W Eucharystii zaś fakt zjednoczenia dokonuje się nie tylko w wymiarze duchowym, ale głównie cielesnym. Chrystus bowiem zjednoczony z człowiekiem swoim Ciałem i swoją Krwią działa w nim i żyje⁵⁸. Chrystus-Eucharystia jest więc źródłem wynagrodzenia, a zjednoczony z kapłanem staje się szczytem jego życia⁵⁹, konsekrowanego Bogu jako eucharystyczna żertwa dla dobra duchowego braci głównie przez miłosną akceptację każdej ofiary, złączonej z Ofiarą eucharystyczną⁶⁰. Stawiając wynagrodzenie eucharystyczne w samym centrum swojej duchowości kapłańskiej, o. Dehon podkreślał znaczenie mszy świętej⁶¹, celebrowanej zwłaszcza z okazji święta Serca Jezusowego, Dnia Wynagrodzenia (przed Środą Popielcową), pierwszego piątku mie-siaca, a także Godziny świętej. Zachęcał do innych praktyk eucharystycznych wynagradzających: komunii świętej wynagradzającej, adoracji eucharystycznej, publicznego uznania swoich win, do nawiedzeń Naj-świętszego Sakramentu w zjednoczeniu z konkretnym misterium z życia Chrystusa⁶².

Msza święta była dla o. Dehona szczytem życia religijnego, duszą pobożności i misterium Bożej miłości obficie udzielającej się człowiekowi w wielorakich dobrodziejstwach i łaskach. Kapłani mają w mszy świętej łączyć ofiarny dar swojego serca z ofiarą Serca Jezusa, pomni na jej wymiar transcendentny. Sprawowana bowiem na ziemi, ma swoją kontynuację w niebie, gdzie Bóg doznaje większej chwały. Człowiek zaś doświadcza jej zbawczego skutku. Każda Ofiara eucharystyczna ma tę samą wartość, chociaż szczególne znaczenie o. Dehon przypisywał mszy świętej wynagradzającej. Zalecał on kapłanom odprawianie jej przynajmniej raz w miesiącu za wszystkie świętokradztwa popełniane zwłaszcza przez osoby konsekrowane. Pragnąc nadać jej wymiar powszechny, zachęcał kapłanów, by włączali w jej duchowość również wiernych świeckich głównie przez ukazywanie im jej znaczenia, a także korzyści duchowych płynących z zamawiania tego rodzaju intencji. Chrystus bowiem wciąż zstępuje z nieba na ziemię w czasie sprawowania Najświętszej Ofiary, by jako Żertwa i Pośrednik składać w ofierze samego siebie Ojcu. Kapłan zaś, uczestnicząc w niej jako celebrans, jest narzędziem Chrystusa i Jego personifikacją w Kościele, a także ofiarą składaną Bogu w zjednoczeniu z Sercem Jezusa⁶³. Poza mszą świętą wynagrodzenie eucharystyczne kapłana stanowi adoracja Najświętszego Sakramentu⁶⁴. Jej przykładem

jest Jezus i jego Najświętsze Serce adorujące Ojca w postawie pokornego poddania się Stwórcy w swoim świętym człowieczeństwie, z głębokim szacunkiem i czcią, a także świadomością nicości ludzkiej duszy przed Bogiem. Uznaniem nieskończonego majestatu i godności Boga jest stan trwałej dyspozycyjności oraz stały bezgraniczny akt miłosny kapłańskiego Serca Jezusa. Świadczą o tym główne wydarzenia z życia Chrystusa, od-noszące się do Jego działalności apostołskiej, jako przejaw publicznego kultu Ojca w postawie doskonałej adoracji, stanowiącej pierwszy akt Jego ofiary⁶⁵. Ojciec Dehon zachęcał kapłanów, by adorując Boga, naśladowali we wszystkim cnoty Chrystusa. Aby wypracować w sobie tę sprawność, zalecał duchownym – szczególnie swoim kapłanom-zakonnikom – co-dziennie pół godziny adoracji wynagradzającej przed wystawionym Naj-świętszym Sakramentem. Ojciec Dehon wiązał również z adoracją częste i krótkie nawiedzenia Chrystusa eucharystycznego, zwłaszcza przed wyjściem z domu i po powrocie⁶⁶.

Złożoność i bogactwo wynagrodzenia każe z niego wydobyć przede wszystkim te elementy i wzajemne odniesienia, które są wyrazem realizacji osobistego charyzmatu kapłana w jego służbie i misji Kościoła. Ojciec Dehon, odnajdując w sobie jego specyfikę, umiejętnie łączył wszystkie te elementy w kulcie Serca Jezusowego, stając się żertwą – całopalną ofiarą z miłości – składaną Bogu przez Serce Jezusa.

2. Misteryjny wymiar duchowości kapłańskiej Zgromadzenia

Misteryjny wymiar kapłańskiej duchowości Zgromadzenia kształtował kapłańskie życie o. Dehona jako owoc poddania się Duchowi Świętemu, intensywnej pracy duchowej podjętej w perspektywie odpowiedzi na osobisty charyzmat, doświadczenia religijno-duchowego wyrastającego z kultu Najświętszego Serca Jezusowego, jak również z bogatej tradycji duchowości misteryjno-kapłańskiej l'École française⁶⁷. Ta szkoła duchowości chrześcijańskiej była niewątpliwym fenomenem w Kościele XVII-wiecznej Francji. Świadczy o tym jej oryginalność i bogactwo doktrynalno-duchowe. Wyraźnie odcinała się od doktryny jansenistycznej i kwietystycznej, zachowując zdrowy dystans do kierunku zwanego *humanisme dévot*⁶⁸. Twórcą tej szkoły był kard. Pierre de Bérulle⁶⁹, a także jego liczni współpracownicy i następcy, między innymi: Charles

de Con-dren (1585-1641) propagował ideę ofiary i żertwy⁷⁰; François Bourgoing (1585-1662) zebrał i wydał dzieła de Bérulle'a, a także opracował metodę modlitwy i rozmyślania⁷¹; Guillaume Gibieuf (1580-1650) wydobył aspekt maryjny w duchowości szkoły⁷²; Jean-Jacques Olier (1608-1652) rozwinął chrystocentryczną koncepcję zjednoczenia z Bogiem przez przyłgnięcie do stanów i misteriów wcielonego Słowa (Chrystus „przed oczyma”, Chry-stus „w sercu”, Chrystus „w dłoniach”), znaczenie Eucharystii i kapłaństwa urzędowego⁷³; Jean Eudes (1601-1680) wypracował liturgiczne formy kul-tu Serca Jezusa i Maryi, założył nowe zgromadzenia zakonne do pro-wadzenia działalności misyjno-rekolekcyjnej⁷⁴; Jean Baptiste de La Salle (1651-1719) był twórcą systemu dydaktyczno-wychowawczego bazują-cego na mistycyzmie chrystocentrycznym szkoły (znaczenie modlitwy w poddaniu się woli Bożej i życiu wspólnotowym)⁷⁵; Louis-Marie Grignion de Montfort (1673-1716) rozwinął temat odwiecznej mądrości Bożej, Chrystusa obecnego w najuboższych, a przede wszystkim przedstawił teologiczne i chrystologiczne podstawy założeń doktrynalnych odnoszących się do udziału Maryi w realizacji misterium zbawienia (*Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*)⁷⁶. Oficjalna nazwa szkoły – l'École française – jest też zastępowana określeniem „szkoła berulliańska” – ze względu na nazwisko jej założyciela – albo „szkoła oratoriańska”⁷⁷. Podejmując próbę zdefiniowania tej szkoły francuskiej, trzeba zwrócić uwagę na jej podwójne znaczenie – szerokie i ścisłe. Otóż w znaczeniu szerokim był to duchowy ruch religijny związany z potrydencką reformą katolicką, jaka dokonywała się w XVII-wiecznej Francji, opierającą się na silnym prądzie chrystocentrycznym, reprezentowanym przez większość pisarzy ascetycznych i mistycznych. W sensie ścisłym zaś l'École française jest środowiskiem, w którym nastąpił, i wciąż się dokonuje, rozwój fundamentalnych tematów doktryny duchowej kard. de Bérulle'a, opierających się na chrystocentryzmie życia duchowego, żywym sensie królewkości Maryi, Matki Bożej oraz wyjątkowym znaczeniu stanu kapłańskiego (kapłaństwo służebne). Szkoła za punkt centralny uznawała wcielenie Chrystusa, mające za cel zjednoczenie człowieka z Bogiem, a także przyłgnięcie do Chrystusa, poznanie Jego stanów duchowych i całkowite poddania się Mu. Wpływ na kształtowanie się koncepcji teologicznej i duchowej szkoły wywarły

Listy św. Pawła, teksty patrystyczne, mistycy średniowiecza, duchowość dionizyjska, franciszkańska, dominikańska, ignacjańska i tereziańska, dzięki czemu dokonało się w niej przejście z pozycji szkół spekulatywnych do chrysto-centryzmu. To wpłynęło na ubogacenie słownictwa ascetycznego i stało się inspiracją duchowości kapłańskiej⁷⁸.

Nieskończona godność boskiego i ludzkiego Serca Jezusa, oparta na fakcie hipostatycznego zjednoczenia dwu natur w Osobie Wcielonego Słowa, odsłania ludzkiemu poznaniu intelektualnemu i mistycznemu wszystkie Jego misteria i „stany”⁷⁹, a zwłaszcza Wcielenie – początek ka-płaństwa Chrystusa, mękę i śmierć krzyżową – ofiarę odkupieńczą, a także Eucharystię – uobecnienie ofiary krzyża. Stanowią one istotne etapy rea-lizacji Jego kapłańskiego życia, którego dominantą była miłość. Miłość bowiem jest nieustanną adoracją Ojca, odsłaniającą istotę wszystkich mi-steriów i „stanów” Chrystusa, szczególnie ofiarniczy charakter misji w kon-tekście każdej Jego ofiary, głównie zaś eucharystycznej⁸⁰. Ojciec Dehon, kontemplując misteria Chrystusa przez pryzmat Jego Serca, zachęcał ka-płanów, by w ciągu dnia trzykrotnie nawiedzali Najświętszy Sakrament, rano zgłębiając tajemnice życia ukrytego (Wcielenie, Narodzenie, Nazaret), po południu uczestnicząc w cierpieniu i śmierci Jezusa i dźwigając wraz z Nim krzyż w postawie cierpliwości, ofiary i immolacji, a wieczorem to-warzyszac Jezusowi w Ogrodzie Oliwnym, aby wraz z Nim opłakiwać ludzkie grzechy i ofiarować Jego łzy Ojcu jako wynagrodzenie za ludzkie grzechy i przewinienia⁸¹. W misteryjnej duchowości kapłańskiej o. Dehona ważne miejsce zajmuje również poznanie zbawczego dzieła w Duchu Świętym oraz umiłowanie Kościoła, ponieważ w nim aktualizuje się każde misterium Chrystusa, przyczyniające się do rozwoju królestwa Bożego w świecie.

3. Działalność apostołska

Ojciec Dehon, mówiąc o działalności apostołskiej kapłana w płaszczyźnie historiozbawczej, kontempluje najpierw ewangeliczną ikonę Chrystusa, który po chrzcie w Jordanie został napełniony Duchem Świętym, a następnie oddał się na Pustynię Judzką, by po czterdziestodniowym poście, modlitwie i samotności wzorem Jana Chrzciciela i

proroków roz-począć apostolskie dzieło zbawcze przez nawoływanie do nawrócenia, ekspiacji i pokuty⁸².

Kapłaństwo sakramentalne jako szczególny dar dobroci i miłości Boga ma kontynuować misję apostolską przekazaną Chrystusowi przez Ojca. Według o. Dehona, apostołat nakłada na kapłana obowiązek dawania świadectwa bez względu na okoliczności i sytuacje, warunkujące pełnienie jego misji⁸³. Czynne życie apostolskie jest zapalaniem w duszach ognia Bożej miłości („Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął?” – Łk 12,49) przez nauczanie (naukowiec), pracę rekolekcyjno-misyjną (apostoł i misjonarz) oraz postawę miłosiernego lekarza ciał i dusz (spowiednik). Każdy z tych obszarów wyraża specyficzną formę realizacji powołania kapłańskiego. Sama jednak działalność nie decyduje o owocności apostołatu. Dlatego o. Dehon przywiązywał dużą wagę do dyspozycji moralnej kapłana, określonej trzema warunkami – wolnością od grzechu ciężkiego, brakiem przywiązania do grzechu lekkiego oraz czystą intencją. Ich ukoronowaniem jest przyjęcie Ducha Świętego, który sprawia, że duch Serca Jezusowego staje się duchem kapłana⁸⁴.

A. Społeczne królestwo Serca Jezusowego

Propagowanie idei społecznego królestwa Serca Jezusowego przez o. Dehona wynikało przede wszystkim z uwarunkowań społeczno-religijnych i politycznych ówczesnej Francji, a także stanowiska Kościoła wobec zachodzących zmian kulturowych i światopoglądowych w Europie. Impulsem do podjęcia tego zagadnienia były również objawienia w Paray-le-Monial, gdzie Chrystus domagał się wprowadzenia Jego Serca w strukturę życia osobistego, rodzinnego i społecznego, aby wszystkie relacje międzyludzkie opierały się na miłości Boga i bliźniego, sprawiedliwości, godności i wolności.

Społeczne królestwo Serca Jezusowego nie było partią polityczną, ale ruchem solidarności międzyludzkiej i sprawiedliwości, a także zaczynem ożywienia miłości i kształtowania sumień. Kościół nie był przygotowany merytorycznie do przeciwstawienia się ruchom rewolucyjnym i liberalnym. Ojciec Dehon podkreślał konieczność powrotu do minionych wieków, by dzięki doświadczeniu historii powrócić do wiary, która ożywiłaby ducha chrześcijańskiego w społeczeństwie i zjednoczyła

wszystkich pod przewodem papieża. Kościół bowiem założony przez Chrystusa przyjął formę społeczności doskonałej, której funkcjonowanie i organizację społeczną określa prawo kanoniczne. W przypadku jednak Kościoła francuskiego, gdzie prawo to było lekceważone, jego życie społeczne zostało osłabione przez społeczny ateizm nierespektujący żadnego prawa, nawet konkordatu zawartego między państwem i Kościołem⁸⁵.

Konieczność praktyki miłości chrześcijańskiej, stanowiącej istotny element wolności i sprawiedliwości, zapewnia równowagę społeczną oraz respektowanie godności każdego człowieka⁸⁶. W tym kontekście termin „społeczny” oznacza u o. Dehona pokonanie wszelkich barier politycznych, utrudniających zjednoczenie Kościoła i społeczeństwa, dla przywrócenia człowiekowi należnej mu wolności i godności. Nie jest to możliwe bez uznania Chrystusa Królem życia społecznego: w rodzinie, szkole, w pracach państwowych i zwyczajach⁸⁷.

Idea społecznego królestwa Serca Jezusowego realizuje się na dwóch komplementarnych płaszczyznach – indywidualnej i grupowej. Jej podstawą jest nabożeństwo i kult Najświętszego Serca. Ich indywidualny i wspólnotowy charakter wpływa na odnowę życia chrześcijańskiego, przenikającego w struktury społeczne, ekonomiczne i polityczne narodów, głównie przez rozwój cnót osobistych i społecznych respektujących religijny porządek moralny⁸⁸. Szczytem realizacji tej idei jest, zdaniem o. Dehona, afirmacja Boga w strukturach społecznych⁸⁹. W związku z tym winna istnieć pewna zależność między życiem duchowym a społecznym zaangażowaniem człowieka, szczególnie zaś kapłana. Ograniczenie bowiem jego misji jedynie do „zakrystii”, zamierzone przez ruchy antykościelne i antyklerykalne, utwierdzało wielu w bierności duszpasterskiej. Tymczasem duchowieństwo ma wyjść do ludu, kierować i wspierać jego działania, a także odpowiadać na potrzeby religijno-społeczne ciężko pracujących, cierpiących i ubogich⁹⁰. Zadanie propagowania idei społecznego królestwa Serca Jezusowego podjął wydawany przez o. Dehona periodyk *Le Règne du Coeur de Jésus dans les âmes et dans les sociétés*, którego pierwszy numer ukazał się w 100. rocznicę uroczystych obchodów we Francji wielkiej rewolucji zapoczątkowanej w 1789 roku⁹¹.

B. Nauka i kultura

Formacja duchowieństwa w kontekście realizacji osobistego charyzmatu o. Dehona stanowiła jeden z zasadniczych elementów jego apostołatu. Z pewnością nie był on twórcą jakiegoś oryginalnego systemu formacyjnego kapłanów i kandydatów do kapłaństwa, jednak na tle duchowości francuskiej jego podejście do nauki i kultury miało swoją specyfikę. Czerpiąc bowiem z teologiczno-duchowego doświadczenia l'École française, opartego na misterium Wcielonego Słowa i szczególnie ukierunkowanego na zrozumienie głębi istoty kapłaństwa służebnego, nadało tej formacji wyjątkowy rys wrażliwości i otwartości na każdy przejaw Bożej woli w misji budowania królestwa Serca Jezusowego w duszach i społeczeństwach. Osobista formacja kapłańska o. Dehona, a potem konieczność formowania innych kapłanów, pochłaniała jego uwagę zwłaszcza pod koniec pobytu w Seminarium św. Klary, a następnie w czasie działalności duszpasterskiej i zakonnej w Saint-Quentin⁹². W wyniku antykościelnych działań Wielkiej Rewolucji Francuskiej rozwiązano liczne kościelne ośrodki akademickie, w których kształcono elity duchownych i świeckich. Skasowano wszystkie zakony zajmujące się szkolnictwem wyższym i szerzeniem kultury chrześcijańskiej. Funkcjonujące zaś uniwersytety poddano ścisłej kontroli władz państwowych i zreorganizowano zgodnie z poglądami encyklopedystów⁹³. W związku z tym wykluczano z nauczania uniwersyteckiego katolickich profesorów – głównie duchownych – pozostawiając jedynie niektórych prowadzących zajęcia z przedmiotów filozoficznych. Pozostałe dyscypliny naukowe powierzono profesorom o nastawieniu antyklerykalnym i antykościelnym. W tym okresie działały w Europie jedynie dwa wolne katolickie ośrodki akademickie, jeden w Rzymie, dający możliwość zdobycia solidnej wiedzy filozoficznej, teologicznej i prawniczej, oraz drugi w Lowanium, zachowujący autonomię wobec państwa i współpracujący z Kościołem.

Według o. Dehona, w 1880 roku funkcjonowały we Francji tylko 22 diecezjalne seminaria duchowne (na ponad 70 diecezji wówczas istniejących)⁹⁴ i 24 zakonne. Panowała w nich dysproporcja między formacją duchową (duża liczba praktyk pobożnych, ceremonii liturgicznych, adoracji eucharystycznych, lektur ascetycznych) a intelektualną (tylko 4 godziny studium dziennie), merytorycznie zubożoną. Wykładane bowiem w nich przedmioty nie uwzględniały nowych prądów myślowych i opinii teo-

logicznych, a ograniczały się wyłącznie do zagadnień z przeszłości. Konflikt między Kościołem francuskim a kulturą porewolucyjną dostrzegali nie tylko młodzi księża, lecz również elity wiernych świeckich⁹⁵, w kontekście powołania do życia niezależnych uniwersytetów katolickich we Francji. Refleksje i opinie na ten temat o. Dehon dzielił z E. d'Alzonem (1810-1880) – założycielem asumpcjonistów⁹⁶ i L. Veuillotem (1813-1883) – założycielem dziennika *L'Univers*⁹⁷. Zdobyte przez niego doświadczenia uprawniały go do sformułowania poglądu, że po epoce kapłanów męczenników (ofiar rewolucji) przyszedł czas na kapłanów wykształconych⁹⁸.

Zaangażowanie o. Dehona w apostołat nauki i kultury, zwłaszcza wśród duchowieństwa, nabrało konkretnego wymiaru w czasie pełnienia przez niego obowiązków wikarego, a następnie przełożonego Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego⁹⁹. Jednym z przejawów jego troski o poziom wykształcenia kapłanów był projekt założenia dwóch domów studiów – jednego w Paryżu dla osób specjalizujących się w przedmiotach ścisłych i humanistycznych i w Rzymie dla studiujących teologię. Według o. Dehona, nauka jest fundamentem każdej formy apostołatu, również wynagrodzenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Dlatego połączenie studiów z życiem zakonnym, a następnie dziełem wynagrodzenia, nadało apostołatowi nauki – w ujęciu o. Dehona – głęboki rys wynagradzający, komplementarnie zjednoczony z modlitwą i aktywnością duszpasterską¹⁰⁰.

Oprócz pogłębiania wiedzy z zakresu nauk kościelnych o. Dehon zachęcał księży do studiowania zagadnień ekonomicznych, socjologicznych i społecznych, aby służyć fachową pomocą ludziom potrzebującym i nie-wykształconym. Kapłan bowiem sam powinien stosować w praktyce zasady moralne, by je skutecznie głosić, szczególnie w kontekście zachodzących przemian ekonomicznych i społecznych w rolnictwie, handlu, przemyśle, polityce i prawie, a także w innych sektorach życia publicznego, biorąc jednak pod uwagę ich autonomię i demokratyczny charakter¹⁰¹.

Apostołat nauki i kultury, jako element formacji duchowieństwa, był dla o. Dehona jednym ze sposobów dotarcia do wszystkich środowisk społecznych z orędziem o godności każdego człowieka, ze względu na jego miejsce w istniejącym i wciąż przychodzącym królestwie Serca

Jezu-sowego.

4. Kapłańskie macierzyństwo Maryi

W całokształcie wydarzeń historiozbowczych niewątpliwie Kalwaria ukazała istotę macierzyńskiej relacji Maryi do apostołów i wszystkich kapłanów (por. J 19,26-27)¹⁰². Zdaniem o. Dehona, początkiem tego macierzyństwa zarówno w odniesieniu do Chrystusa, jak i kapłanów było Jej *fiat* i ustawiczne trwanie na modlitwie. A zasadniczym przejawem Jej świadomego związku z kapłanami było ofiarowanie (przedstawienie) Chrystusa w świątyni jerozolimskiej, gdzie wraz z Synem złożyła Bogu w ofierze wszystkich Jego kapłanów. Na Kalwarii zaś, składając Chrystusa w ofierze immolacyjnej¹⁰³, włączyła w nią również immolację wszystkich kapłanów. Maryja, przyjmując macierzyństwo adopcyjne względem św. Jana i pozostałych apostołów, stała się przez modlitwę ich orędowniczką u Boga oraz doradczynią w początkach rodzącego się Kościoła. Obecna w Wieczerniku Pięćdziesiątnicy doświadczyła mocy Ducha Świętego, który umocnił wiarę uczniów i wyzwolił zapal apostolski. Maryja jest darem Chrystusa dla Jego kapłanów, aby mogli doświadczyć pełni Jej macierzyńskiej miłości¹⁰⁴.

Macierzyńska postawa Maryi jest wzorem kapłańskiej doskonałości. Z tego też względu jedynie Maryja jest w stanie prowadzić kapłanów do Serca Jezusa, będącego źródłem miłości. Ojciec Dehon, odwołując się do prywatnych objawień św. Małgorzaty Marii, mówi w tym kontekście o nie-rozerwalnym zjednoczeniu trzech serc: Jezusa, Maryi i „małego” serca człowieka, które nie może żyć w separacji od Najświętszych Serc. Maryja, jednocząc te serca, sprawia, że kapłan staje się doskonałym uczniem Najświętszego Serca Jezusa, a walcząc z szatanem, wyrывa spod jego władzy te serca kapłańskie, które są pozbawione miłości, aby unieść je z sobą do nieba. W związku z tym Maryi należy jest hołd kapłański przez ofiarowanie Jej siebie, zjednoczenie z Nią przez pobożne ćwiczenia i odmawianie różańca. Ojciec Dehon przypomina, że szczególnym dniem Jej kultu jest sobota i wówczas należy odprawić mszę świętą z formularza o Najświętszej Maryi Pannie i przyjąć komunię świętą ku Jej czci¹⁰⁵.

* * *

Zaprezentowany temat „Kapłaństwo jako konstytutywny element Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w duchowości o. Dehona” jest z pewnością jedynie zasygnalizowaniem bogatego zagadnienia obecnego w twórczości i działalności założyciela Zgromadzenia. Kapłaństwo, stanowiące fundament charyzmatycznej misji czcigodnego sługi Bożego, staje się dla jego duchowych synów wyzwaniem wobec zadań stojących przed Kościołem trzeciego tysiąclecia. Tym bardziej iż koncepcja kapłaństwa w duchowości Zgromadzenia uległa pewnej dewaluacji w wyniku populistycznego unikania tego terminu – w imię braterskości – na rzecz określenia „zakonnik” lub „członek instytutu za-konnego”, o czym świadczą konstytucje sercanów. Termin „kapłan” pojawia się w nich tylko trzy razy w odniesieniu do pełnienia funkcji przełożonego (n. 111), regionalnego, prowincjalnego (n. 121) i generalnego (n. 129). Bardzo niejasne jest też wyrażenie: „Wszyscy są sobie równi w tej samej profesji życia zakonnego, z wyjątkiem różnicy wynikającej ze święceń” (n. 8)¹⁰⁶. Trudność rodzi słowo „wszyscy”. Ojciec Dehon w konferencji do nowicjuszy 21 kwietnia 1881 roku mówił bardzo wyraźnie, iż Zgromadzenie dzieli się na 2 stopnie – kapłanów profesów, mających wyższą rangę i sprawujących główne obowiązki, oraz braci koadiutorów, zatrudnionych w drugorzędnych obowiązkach i pracach domowych. Są oni konsekrowani, pomimo że nie przyjmują święceń, aby swoim stylem życia świadczyć o Chrystusie¹⁰⁷. W tym samym duchu wypowiada się Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji *Vita Consecrata*, stwierdzając, że życie konsekrowane ze swej natury nie jest ani laickie, ani kleryckie, dlatego stanowi w pełni odrębny stan profesji rad ewan-gelicz-

Wykaz skrótów

- Brémond *Histoire littéraire du sentiment religieux en France depuis la fin des guerres religieuses jusqu'à nos jours*, t. 1-12, Paryż 1929-1936 (reprint 1967-1968).
- Catholicisme *Catholicisme hier, aujourd'hui, demain*, t. 1-, Paryż 1948. CF *Cahiers Falleur*, SDH 10(1979), s. 1-273.
- DES *Dizionario Enciclopedico di Spiritualità*, t. 1-3, Rzym 1990.
- DH *Dehoniana*
-

- DSAM *Dictionnaire de Spiritualité Ascétique et Mistique*, t. 1-27, Paryż 1937-1995.
- DThC *Dictionnaire de Théologie Catholique*, t. 1-15, Paryż 1930-1950.
- ECat *Enciclopedia Cattolica*, t. 1-12, Città del Vaticano 1948-1954.
- EK *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. 1-, Lublin 1973.
- KPK *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1983.
- LCr *Lettere circolari*, Bolonia 1954.
- NHV *Notes sur l'Histoire de ma vie*, t. 1-8, Rzym 1975-1983.
- NQ *Notes Quotidiennes*, t. 1-5, Andria-Rzym 1988-1998.
- OS *Oeuvres Sociales*, t. 1-5, Neapol-Andria-Rzym 1978-1991.
- OSp *Oeuvres Spirituelles*, t. 1-7, Andria 1983-1985.
- PC *Perfecte caritatis*, Poznań 2002.
- SDH *Studia Dehoniana*
- ST *Słownik teologiczny*, t. 1-2, Katowice 1985-1989.
- STh *Summa Theologica*, t. 1-3, Taurini 1939.
- VCon *Vita consecrata*, Rzym 1996.

Przypisy

- ¹ Por. Nasza reguła życia, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1991, s. 35.
- ² Por. NHV 1, s. 35.
- ³ Por. NHV 1, s. 41.
- ⁴ Por. tamże 1, s. 41-42, 43-44, 74; L. Boriello, G. Della Croce, B. Secondin, Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych, w: Historia duchowości, Kraków 1998, t. 6, s. 76-78; M. Denis, Il Padre Dehon e il Terz'Ordine di San Francesco d'Assisi, DH 37(1977), s. 262; G. Manzoni, Leone Dehon e il suo messaggio, Rzym 1989, s. 73.
- ⁵ Por. NHV 3, s. 184-186, 205-217, 223; G. Manzoni, dz. cyt., s. 111.
- ⁶ Por. NHV 4, s. 1-210.
- ⁷ Por. NHV 5, s. 85, 90, 92-122; OS 2, 29-52; M. Denis, art. cyt., s. 6; F. Boulard, Essor ou decline du clergé française, Paryż 1950, s. 78; J. Bron, Histoire du mouvement ouvrier française, Paryż 1968, t. 1, s. 41-94; Y. Ledure, Padre Dehon a Roma e a San Quintino, DH 68(1986), s. 89; M. Manzoni, dz. cyt., s. 182, 187.
- ⁸ Por. NHV 5, s. 122, 126, 158-159, 163-166, 168-171; tamże 6, s. 140-141, 161-165, 241-253; tamże 7, s. 11-12; A. Boschini, Apostolo del Sacro Cuore, Rzym 1953, s. 48-49; B. Caporale, Leon Dehon, Bolonia 1977, s. 63-64; G. Manzoni, dz. cyt., s. 189-196; Cz. Strzeczewski, Cercles Catholiques d'Ouvriers, EK, t. 3, k. 7.
- ⁹ Por. NHV 5, s. 146; tamże 6, s. 35-37, 50, 158, 202; OSp 4, s. 84-86; H. Doresteijn, Vita e personalità di Padre Dehon, Bolonia 1978, s. 80-81, 731-746.
- ¹⁰ Por. NHV 1, s. 35-36, 42; tamże 3, s. 52; tamże 7, s. 32, 34-35; NQ 5, s. 85-86; LCr, s. 320; U. Chiarello, Carisma del Fondatore e spiritualità dehoniana, SDH 28(1991), s. 18; Cz. Drązek, Rozwój kultu Serca Jezusowego w Polsce, w: Bóg bliski, historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusowego, Kraków 1983, s. 11-127; Y. Ledure, art. cyt., s. 85-86.

- ¹¹ Por. Hbr 10,5-7; NQ 1, s. 152, 229-230; NHV 8, s. 134; M. Denis, *Saggio storico sul programma apostolico di Padre Dehon*, SHD 5(1973), s. 12-15.
- ¹² Por. OSp 5, s. 331-332; por. tamże, s. 115-117, 335-338.
- ¹³ Por. J. Gogola, *Zasady wierności charyzmatowi Założyciela*, Kraków 2000, s. 219.
- ¹⁴ Por. A. Favale, *Presbitero*, DES, t. 3, s. 2010.
- ¹⁵ Por. NHV 3, s. 17.
- ¹⁶ Por. OSp 4, s. 147-148; NHV 3, s. 192; M. Caprioli, *Il sacerdozio, teologia e spiritualità*, Rzym 1992, s. 60-90.
- ¹⁷ Por. A. Favale, art. cyt., s. 2015.
- ¹⁸ Por. OSp 5, s. 99; por. LCr, s. 71-79; U. Chiarello, *Carisma del fondatore e spiritualità dehoniana*, w: SDH 28(1991), s. 123-128.
- ¹⁹ Por. A. Léonard, *Expérience spirituelle*, DSAM, t. 4, k. 2004-2005; S. Kowalczyk, *Bóg i człowiek w doświadczeniu religijnym we współczesnej literaturze filozoficznej*, w: *Bóg i człowiek w doświadczeniu religijnym*, [Homo meditans], Lublin 1986.
- ²⁰ Por. G. Manzoni, *Leon Dehon...*, dz. cyt., 504-505.
- ²¹ Por. OSp 2, s. 230; por. tamże 1, s. 489; tamże 4, s. 333-335; tamże 5, s. 18, 19-22, 201, 369-377, 382-383.
- ²² Por. W. Słomka, *Duchowość kapłańska*, Lublin 1996, s. 253; NVH 3, s. 191-192.
- ²³ Por. NHV 3, s. 143; tamże 4, s. 192, 197; A. Favale, *Il ministero presbiterale*, Rzym 1989, s. 322-323; M. Caprioli, dz. cyt., s. 66-268.
- ²⁴ Por. NQ 3, s. 383-384; por. A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, Kraków 1996, t. 3, s. 75-83.
- ²⁵ Por. NHV 3, s. 145-146; LCr, s. 315.
- ²⁶ Por. OSp 7, s. 30.
- ²⁷ Por. tamże 2, s. 573-575.
- ²⁸ Por. OSp 1, s. 504.
- ²⁹ Por. tamże 5, s. 97; CF, s. 13-14.
- ³⁰ Por. OSp 7, s. 109-134.
- ³¹ Por. STh II-III, q. 82.
- ³² Por. NHV 3, s. 182; OSp 4, s. 69; tamże 5, s. 123-133.
- ³³ Por. OSp 3, s. 274-278; tamże 2, s. 523.
- ³⁴ Por. tamże 2, s. 588-589, 504-507; tamże 4, s. 577-578.
- ³⁵ Por. tamże 4, s. 209.
- ³⁶ Por. tamże 7, s. 136.
- ³⁷ Por. OSp 2, s. 522.
- ³⁸ Por. tamże, s. 165-167.
- ³⁹ Wyrażenie to odnosi się przede wszystkim do Boga. Cechą charakterystyczną tej miłości jest całkowita bezinteresowność wolna od lęku lub nadziei. Jej koncepcja i istota stała się w XVII wieku przyczyną sporu między J.B. Bossuetem (1627-1704), reprezentującym poglądy tradycyjne, a jego uczniem F. Fénelonem (1651-1715), zwolennikiem kwietyzmu (por. Bremond, t. 8, s. 78-178; F. Varillon, *Fénelon et le pur amour*, Paryż 1962).
- ⁴⁰ Por. H. Dorresteyn, *Personalità...*, dz. cyt., s. 415-416; U. Chiarello, dz. cyt., s. 74-76; G. Manzoni, *Padre Dehon...*, dz. cyt., s. 153-156.
- ⁴¹ Por. OSp 5, s. 176-179.
- ⁴² Por. A. Zuberbier, *Ofiara*, ST, t. 2, s. 27-30; *Spiritualità d'immolazione*, DH 8(1974), s. 46-49.
- ⁴³ Por. G. Manzoni, *La spiritualità riparatrice in padre Dehon*, SDH 40(1996), s. 127.

- ⁴⁴ Por. OSP 2, s. 470-471.
- ⁴⁵ Por. CF, s. 178-179.
- ⁴⁶ Por. U. Chiarello, dz. cyt., s. 109; A. Tassarolo, *La riparazione di Gesù*, DH 76(1989), s. 147-151.
- ⁴⁷ Por. OSP 3, s. 33-34; G. Manzoni, dz. cyt., s. 88-90.
- ⁴⁸ Por. tamże 3, s. 406-407; tamże 4, s. 198-200; tamże 5, s. 661; tamże 7, s. 41-43.
- ⁴⁹ Por. OSP 7, s. 159-162; por. G. Palermo, *Leone Dehon apostolo della riparazione*, Rzym 1991, s. 59.
- ⁵⁰ Por. NHV 7, s. 35-38; OSP 7, s. 40; R. Flores, *Spiritualità riparatrice*, DH 68(1986), s. 112-114.
- ⁵¹ Por. G. Manzoni, *La spiritualità riparatrice...*, dz. cyt. 73-87.
- ⁵² G. Palermo mówi w tym kontekście o wynagrodzeniu, jakie należy się Bogu za zniewagi spowodowane grzechem. Szczególnie chodzi tutaj o praktykowanie miłości, odnawiającej porządek zachwiany przez grzech. Porządek bowiem chciany przez Boga, polega na odzwierciedlaniu w sobie doskonałości i miłości Boga. Grzech jest nieporządkiem niszczącym miłość Boga, a rozbudzającym miłość własną. Wynagrodzenie jest też potrzebne człowiekowi, dlatego autor postrzega je w dwóch aspektach – aspektach negatywnym, jako *reatus culpae* (uwolnienie od poczucia winy) oraz *reatus poenae* (uwolnienie od należnej kary), i pozytywnym, przez naprawę wszystkiego, co grzech zniszczył (por. G. Palermo, dz. cyt., s. 69).
- ⁵³ Por. NQ 5, s. 82; por. OSP 1, s. 161; tamże 2, s. 229-230; CF, s. 186.
- ⁵⁴ Por. OSP 7, s. 21.
- ⁵⁵ Por. tamże.
- ⁵⁶ Por. M. Ledrus, *Riparazione*, ECat, t. 10, k. 951-952; H. Dorresteyn, dz. cyt., s. 420-425, 842-843.
- ⁵⁷ Por. G. Manzoni, dz. cyt., s. 524.
- ⁵⁸ Por. OSP 1, s. 221.
- ⁵⁹ Por. NHV 6, s. 93-94.
- ⁶⁰ Por. NQ 1, s. 181.
- ⁶¹ Por. G. Manzoni, *Una Congregazione adoratrice*, DH 58(1983), s. 44-46.
- ⁶² Por. G. Palermo, dz. cyt., s. 109.
- ⁶³ Por. OSP 3, s. 538-539; tamże 7, s. 92-93; CF, s. 134-135.
- ⁶⁴ Dehon opracował program adoracji wynagradzającej na poszczególne dni tygodnia: „Le dimanche. – Pour les blasphèmes. Pour la violation du dimanche. Pour l’incrédulité. Pour l’idolâtrie. Le lundi. – Pour l’isolement où Jésus est laissé. Pour l’indifférence dont il est l’objet. Pour l’ingratitude de tant d’âmes. Pour la tiédeur de beaucoup. Le mardi. – Pour les refus fréquents du Saint Viatique. Le transport de Jésus sans honneur. L’omission de la communion par respect humain. Les railleries dont le Saint Sacrement est l’objet. Le mercredi. – Pour ceux qui n’assistent jamais au Saint Sacrifice. Pour les âmes chrétiennes qui négligent d’y assister en semaine. Pour tant d’âmes qui se dissipent dans les églises. Pour ceux qui nient et méprisent nos mystères. Le jeudi. – Pour les communions sacrilèges. Pour les communions tièdes. Pour les communions omises par indifférence. Pour les communions spirituelles négligées. Le vendredi. – Pour les fautes du sanctuaire et l’infidélité des amis. Pour les profanations du Saint Sacrement. Pour la violation des tabernacles. Pour les outrages infligés à Jésus dans les Loges. Le samedi. – Pour sa propre indignité. Pour la dissipation de son esprit. Pour la froideur de son cœur. Pour ses infidélités aux grâces dont Jésus-Hostie avait comblé notre âme” (OSP 5, s. 695-696; por. G. Manzoni, art. cyt., s. 42-44).
- ⁶⁵ Por. tamże 2, s. 596-598; U. Chiarello, *L’adorazione eucaristica*, DH 57(1982), s. 345-346.
- ⁶⁶ Por. tamże 7, s. 94-95; tamże 4, s. 363-364.

- ⁶⁷ Por. J. Gogola, dz. cyt., s. 219.
- ⁶⁸ Por. M. Daniluk, *Humanisme dévot*, EK, t. 6, k. 1304-1306.
- ⁶⁹ Por. Z. Uchnast, Bérulle Pierre de, EK, t. 2, k. 325-326.
- ⁷⁰ Por. Bremond, t. 3, s. 284-340; R. Souarn, Condren Charles de, *ECat*, t. 4, k. 216-217; R. Deville, *La scuola francese di spiritualità*, Mediolan 1990, s. 56-58; J. Zbiciak, Condren Charles, EK, t. 3, k. 572-573.
- ⁷¹ Por. A. Ingold, Bourgoing François, *DThC*, t. 2, k. 1099-1100.
- ⁷² Por. J. Misiurek, Gibieuf Guillaume, EK, t. 5, k. 1053; A. Ingold, Gibieuf Guillaume, *DThC*, t. 6, k. 1347.
- ⁷³ Por. I. Noye, M. Dupuy, Olier Jean Jacques, *DSAM*, t. 11, k. 737-751; R. Deville, dz. cyt., s. 72-73; F.A. Rodríguez, Olier, Giovanni Giacomo, *DES*, t. 2, s. 1750.
- ⁷⁴ Por. K. Kuźmak, Jan Eudes, EK, t. 7, k. 787-789; F.A. Rodríguez, Eudes, Giovanni (santo), *DES*, t. 2, s. 974.
- ⁷⁵ Por. R. Rybicki, Jan Chrzęciel de La Salle, EK, t. 7, k. 780-781; F.A. Rodríguez, Giovanni Battista de la Salle (santo), *DES*, t. 2, s. 1131-1132.
- ⁷⁶ Por. R. Deville, dz. cyt., s. 155.
- ⁷⁷ Por. E. Pacho, *Storia della spiritualità moderna*, Rzym 1984, s. 140; Bremond, t. 3-1, s. 9-10.
- ⁷⁸ Por. P. Cochois, Bérulle et l'École française, *Paryż* 1963, s. 146; J. Filek, *École française, szkoła francuska*, EK, t. 4, k. 653-654.
- ⁷⁹ Wszystkie misteria i „stany” Chrystusa są obecne w Jego Sercu (por. *OSp* 2, s. 213).
- ⁸⁰ Por. *OSp* 2, s. 521, 523-524; tamże 1, s. 488.
- ⁸¹ Por. tamże 1, s. 228; tamże 3, s. 398-399; U. Chiarello, *Carisma del Fondatore...*, dz. cyt., s. 118.
- ⁸² „Au désert du Jourdain, l'occupation de son Coeur fut donc un belle prière de quarante jours: prière d'adoration, d'amour, d'action de grâces, envers son Père; prière de réparation, d'amende honorable, de supplication et d'intercession pour nous” (*OSp* 3, s. 223; por. tamże, s. 222; tamże 1, s. 196).
- ⁸³ Por. tamże 4, s. 48-50, 147; *NHV* 3, s. 191-192.
- ⁸⁴ Por. *OSp* 2, s. 95-97, 552-554.
- ⁸⁵ Por. *NHV* 3, s. 116-117.
- ⁸⁶ Por. tamże 1, s. 10, 245, 331, 359-360, 398-399, 579; tamże 2, 462-469; tamże 3, s. 316-318; tamże 6, s. 657-658; Y. Ledure, *Il Regno sociale del Sacro Cuore in Padre Dehon (1843-1925). Tentativo di interpretare una dinamica storica*, *DH* 74(1988), s. 225-226, 230; A. Tessarolo, *L'impegno sociale di Padre Dehon e la sua spiritualità*, *DH* 78(1990), s. 152-153.
- ⁸⁷ Por. *OS* 1, s. 3, 21; A. Borgeois, *L'expérience spirituelle du Père Dehon*, *SDH* 23(1990), s. 144.
- ⁸⁸ Por. *OS* 1, s. 7; *OSp* 3, s. 62-64.
- ⁸⁹ Por. tamże 4, s. 546, 654; tamże 2, s. 473; *OSp* 7, s. 16-17; A. Borgeois, art. cyt., s. 49-50.
- ⁹⁰ Por. *OS* 5-1, s. 231; tamże 5-2, s. 602; tamże 1, s. 30, 35, 189, 318, 546; tamże 2, 153-158; *OSp* 2, s. 603-605; *NHV* 5, s. 101, 196; Y. Ledure, art. cyt., s. 227.
- ⁹¹ Por. A. Tessarolo, art. cyt., s. 147.
- ⁹² Chodziło zwłaszcza o działalność Oratorium Diecezjalnego i włączenie księży diecezjalnych w aktywność społeczną poprzedzoną uczestnictwem w kongresach i odbytymi studiami specjalistycznymi z tego zakresu (por. *OS* 5-1, s. 227; tamże 5-2, s. 323).
- ⁹³ Por. Z. Mościcki, *Encyklopedyści*, EK, t. 4, k. 996.
- ⁹⁴ Por. *Annuario Pontificio*, Rzym 1870, s. 122-270.
- ⁹⁵ Por. *NHV* 5, s. 28-29; H. Dorresteyn, dz. cyt., s. 516-522.

- ⁹⁶ Por. L. Merklen, Emmanuel Alzon, *Catholicisme*, t. 1, k. 386-387; J. Kowalczyk, Emmanuel Alzon, EK, t. 1, k. 398.
- ⁹⁷ Por. P. Pierrard, L'Univers, *Catholicisme*, t. 15, k. 526; tenże, Veuillot Louis, tamże, k. 966-968.
- ⁹⁸ Por. NHV 1, s. 73; tamże 3, s. 224-227.
- ⁹⁹ Por. LCr, s. 391.
- ¹⁰⁰ Por. NQ 1, s. 171; NHV 3, s. 233.
- ¹⁰¹ Por. G. Palermo, dz. cyt., s. 157.
- ¹⁰² Por. OSp 3, s. 361-362; NHV 3, s. 169.
- ¹⁰³ Por. LCr, s. 241; por. tamże, s. 242; OSp 2, s. 612-613.
- ¹⁰⁴ Por. OSp 5, s. 707-709; tamże 2, s. 202-203; tamże 4, s. 403.
- ¹⁰⁵ Por. tamże 2, s. 509-511; tamże 4, s. 403-404; tamże 3, s. 517-519.
- ¹⁰⁶ Por. Nasza reguła..., dz. cyt., s. 35.
- ¹⁰⁷ Por. CF, s. 189.
- ¹⁰⁸ Por. KPK 588; VCon 60; PC 15; M. Daniluk, Instytuty braci zakonnych, s. 155; Instytuty kleryckie, s. 155-156, w: *Encyklopedia Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*, Lublin 2000.

ks. prof. UKSW dr hab. Władysław Majkowski SCJ

DYNAMIKA WZROSTU PROWINCJI POLSKIEJ KSIĘŻY SERCANÓW W LATACH 1928-2003

Zjawisko wzrostu jest w naukach społecznych ogólnie, a w socjologii w szczególności rozważane w kontekście szerszego fenomenu, to jest zmiany społecznej. Z punktu widzenia socjologicznego jest to jedno z najciekawszych zagadnień, jakie są podejmowane w ramach tej dyscypliny. Dotyczy ono bowiem kwestii, która wyraża żywotność grupy, organizacji czy nawet całego społeczeństwa. Zagadnienie to ma również ogromną wagę w kontekście doświadczeń osób, które są aktorami zmian lub których one bezpośrednio czy pośrednio dotyczą. Zmiany te dają bowiem odczucie sukcesu lub porażki, ruchliwości lub stagnacji, a w konsekwencji zadowolenia albo jego braku.

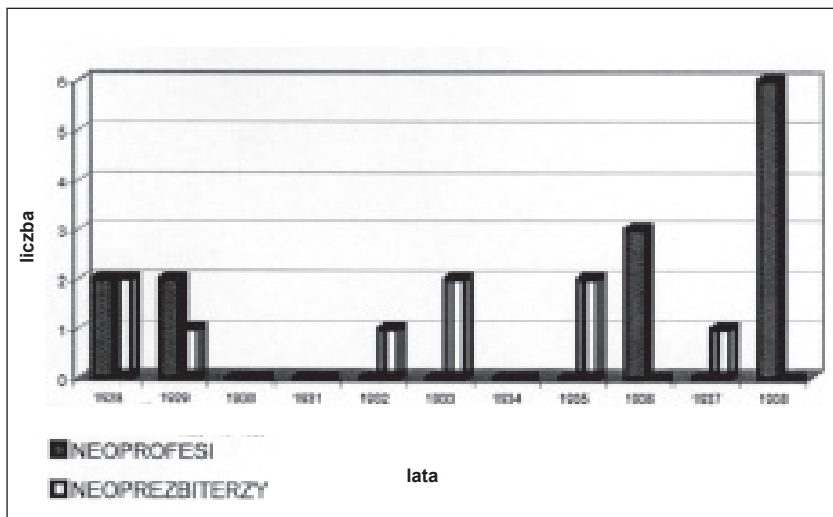
Każda zmiana jest uwarunkowana nie tylko aktywnością jednostek lub grup w nią zaangażowanych (aktorów zmian), ale i okolicznościami, jakie w określonym czasie zadziałały, warunkując niekiedy jej proces zmian czy nadając mu określony kierunek. Zewnętrzne okoliczności nie są bowiem biernymi czynnikami zmian – katalizatorami, lecz stają się realnymi czynnikami procesów społecznych.

Mając to na uwadze, okres 75 lat, który stał się przedmiotem niniejszej analizy, należy podzielić na cztery podokresy:

- od przybycia do Polski pierwszych sercanów do wybuchu drugiej wojny światowej – (1928-1939)
- okres wojny i okupacji hitlerowskiej (1939-1944)
- okres PRL-u (1945-1988)
- okres transformacji systemowej (1989-2003).

1. Stan personalny polskich sercanów w latach 1928-1938

Pierwsze lata pobytu sercanów na ziemi polskiej były naznaczone trudnościami, jakie stoją u początków wszelkich inicjatyw. Były nimi od strony organizacji: brak personelu, infrastruktury, domów, pieniędzy i inne. W wymiarze społecznym największym problemem było wejście w nowe środowisko wspólnoty lokalnej. Dzielnica Krakowa – Płaszów była jedną z najbiedniejszych dzielnic miasta z wszystkimi problemami właściwymi takim ośrodkom. Najtrudniejszym zadaniem nowej sercańskiej wspólnoty była jednak konieczność zaprezentowania własnego image w lokalnym Kościele – diecezji krakowskiej. Funkcjonujące na jej terenie zakony: franciszkanie, dominikanie, karmelici, jezuici oraz inne, chociaż nie rezerwowały sobie monopolu życia zakonnego, to jednak były już mocno zakorzenione i znane w środowisku kościelnym Krakowa, a co za tym idzie – miały już swoją renomę. Nowe zgromadzenie musiało dać się zauważyć, poznać i wyrobić sobie pozycję. To było niewątpliwie najtrudniejsze zadanie sercańskich pionierów, których w tym czasie nie było zbyt wielu.



Wykres 1. Neoprofesi i neoprezbiterzy w latach 1928-1938

Dynamikę wzrostu liczbowego sercanów omawianego okresu prezentuje wykres 1. Nowa wspólnota została zapoczątkowana teoretycznie przez trzech księży. Faktycznie jednak było ich dwóch, zważywszy na fakt, że ks. Lubowiecki nie pracował w Polsce. Pierwsze święcenia miały miejsce w 1929 roku – 1, w 1932 roku – 1, w 1933 roku – 2, 1935 roku – 2, i w 1937 roku – 2. Łącznie w 1938 roku święcenia miało 10 sercanów. Niewielki też był przyrost neoprosów w tym okresie: 1928 roku – 2, 1929 roku – 2, 1936 roku – 2 i w 1938 roku – 6.

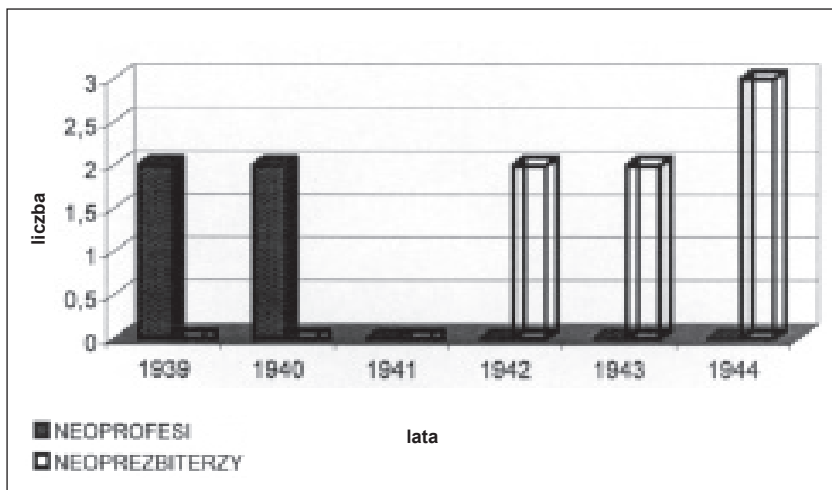
2. Okres okupacji hitlerowskiej 1939-1944

Okres wojny i okupacji hitlerowskiej był dla całego kraju i Kościoła czasem cierpień, prześladowań, biedy materialnej i ograniczeń w kształceniu Polaków ogólnie, a duchowieństwa w szczególności. Władze okupacyjne likwidowały fizycznie znaczniejsze osobistości – wśród nich wielu kapłanów i zakonników, ograniczały szkolnictwo, a młodych ludzi wywożono do Rzeszy na prace przymusowe. W takiej sytuacji trudno było spodziewać się rozwoju seminariów i wzrostu liczby alumnów. Ilustrują to wykresy 2. i 3.

Jak wynika z przedstawionych wykresów, tylko w latach 1939-1940



Wykres 2. Liczba księży w latach 1939-1944



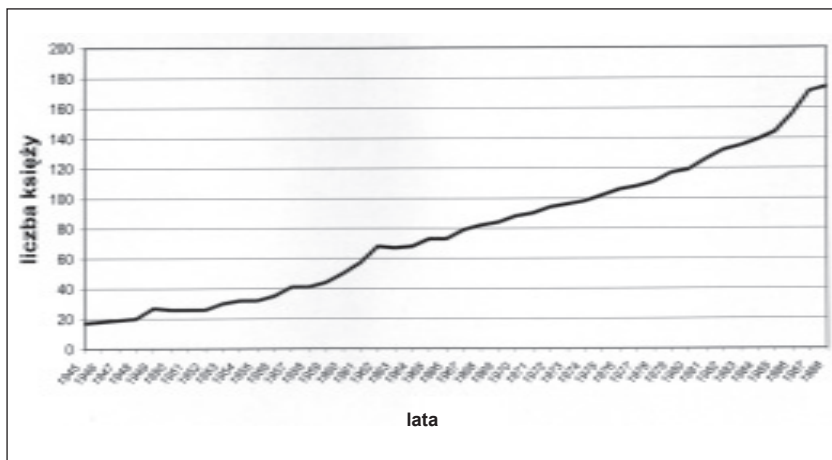
Wykres 3. Neoprofesi i neoprezbiterzy w latach 1939-1944

miały miejsce pierwsze profesje zakonne, święcenia kapłańskie zaś przyjmowano wyłącznie w następujących latach: w 1942 roku – 2 księży, 1943 roku – 2 księży i w 1944 roku – 3 księży.

3. Okres Polski komunistycznej

Okres PRL-u, aczkolwiek pełen trudności i ograniczeń, nie był jednolity tak w wymiarze, jak i zakresie problemów, z jakimi musiał się zmierzyć Kościół.

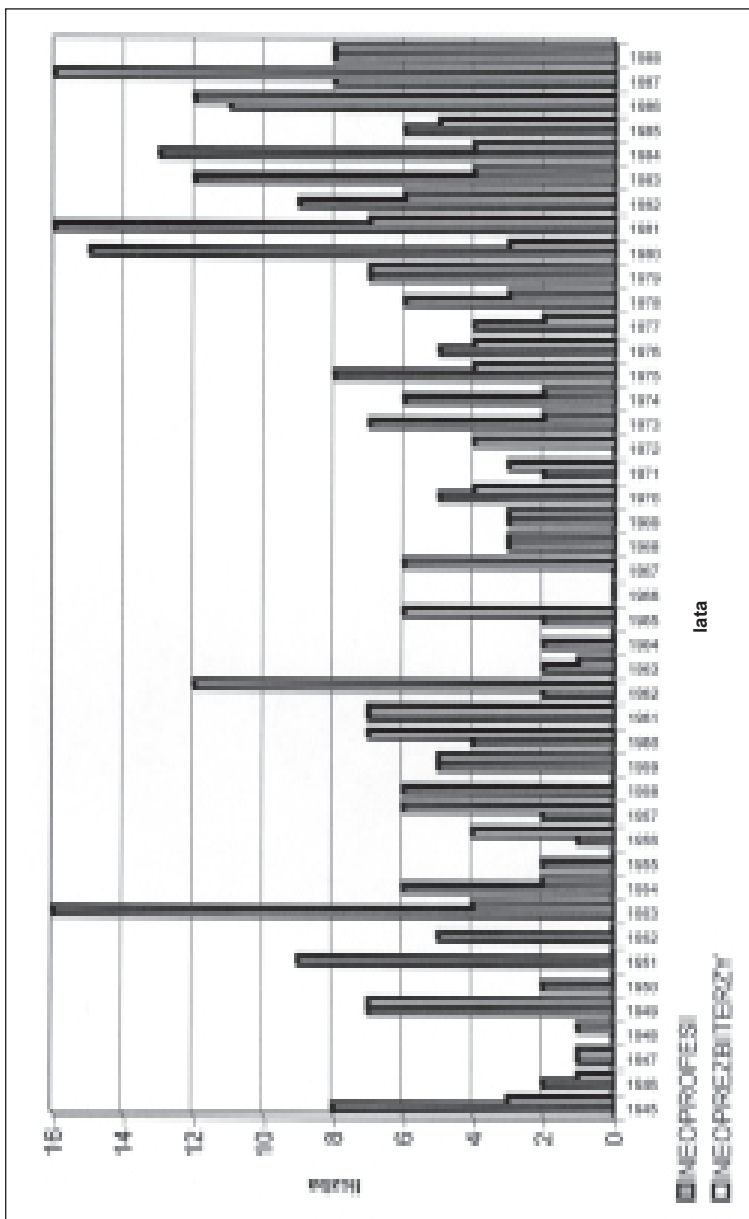
Najtrudniejsza była pierwsza dekada, czyli tak zwane czasy stalinowskie. Trudności tego okresu były nie mniej dotkliwe niż doświadczenia Kościoła w Polsce podczas okupacji: usunięcie religii ze szkół, konfiskata majątków kościelnych i klasztornych, fikcyjne procesy duchowieństwa, więzienie kleru, ograniczenia oddziaływania Kościoła na społeczeństwo, pobór kleryków do służby wojskowej, zamykania niższych seminariów, infiltracja środowisk kościelnych i inne. Czasy gomułkowskie (lata 1956-1970), chociaż trudne dla Kościoła, różniły się od stalinowskich, co do samych sposobów walki z Kościołem, jak i faktem, że miał on dość



Wykres 4. Liczba księży w latach 1945-1988

czasu i zdobył wystarczające doświadczenie, by dostosować swoje funkcjonowanie to tej trudnej rzeczywistości. W konsekwencji wszystkie zakony i zgromadzenia powiększały stan liczebny, a wielu duchownych – chociaż nie bez trudności – angażowało się społecznie, zgodnie ze swoim charyzmatem. Czasy gierkowskie przyniosły znaczącą liberalizację działalności Kościoła w Polsce na prawie wszystkich płaszczyznach. To samo można powiedzieć o latach 80. z wyjątkiem okresu stanu wojennego, kiedy dokonano wielu zbrodni na księżach i działaczach opozycji, najczęściej związanych z Kościołem. Większość tych doświadczeń stała się udziałem sercanów. Do najbardziej dotkliwych należały: zajęcie części domu w Krakowie Płaszowie i wypędzenie zakonników ze Stadnik.

W tym okresie, jak to wynika z wykresu 5., wahała się liczba kandydatów do zakonu i kapłaństwa. Średnia oscylowała koło liczby 4. Jednak największe wahanie w liczbie neoprofesorów widać w 1953 roku – 16 i w latach 1980 – 15 i 1981 – 16. Wielkości te znalazły swoje przełożenie na liczbę neoprezbiterów kilka lat później. Wielu neoprofesorów z 1953 roku oraz z innych lat otrzymało święcenia kapłańskie w 1963 roku – 12, co przez długi czas, bo do 1987 roku, stanowiło swoisty rekord w prowincji. Inne, znacząco odbiegające od średniej lata neoprofesorów, to roczniki:

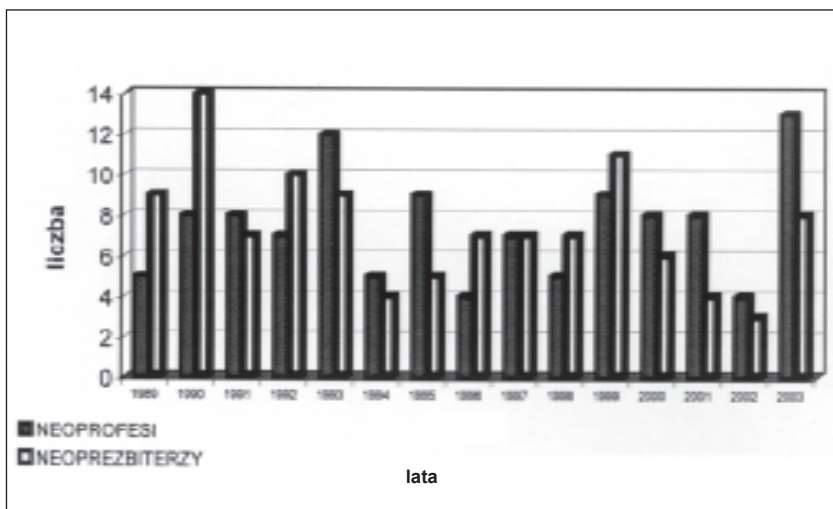


Wykres 5. Neoprofesi i neoprezbiterzy w latach 1945-1988

1980 – 15 i 1981 – 16. Ci ostatni otrzymali święcenia kapłańskie w 1987 roku i stanowią dotąd niepobity rekord przyjmujących ślubę jednego roku. Analizując wykres 5., można ogólnie stwierdzić, że w latach 1945-1989 zwiększenie liczby księży cechuje dwa okresy: początek lat 60. i koniec lat 80. Patrząc realistycznie, nie wydaje się, by w najbliższej przyszłości liczba wyświęconych z 1987 roku została przekroczona.

4. Okres transformacji (1989-2003)

Rok 1989 stanowi początek jakościowo innej sytuacji w Polsce. W go-spodarce zaczęła ona powracać do ekonomii wolnorynkowej, na forum międzynarodowym odzyskała suwerenność, uwolniono prywatną inicjatywę, przywrócono wolność słowa, religii, zagwarantowano wolność zrzeczeń. Te pozytywne zmiany nie dokonały się bez trudu i towarzyszących im negatywnym fenomenów. Do najważniejszych należą: zubożenie szerokich kręgów społecznych przy jednoczesnym bogaceniu się nielicznych, bezrobocie, powstawanie wielorakich ideologii, wzrost przestępczości, załamanie się systemu wartości, dewiacje, sekty.



Wykres 6. Neoprofesi i neoprezbiterzy w latach 1989-2003

Otwarcie granic, pomimo że samo w sobie pozytywne, przyczyniło się do przenikania antyreligijnych ideologii, a liberalizacja życia społecznego stworzyła warunki dla pornograficznego biznesu i wszelkiego rodzaju demagogii.

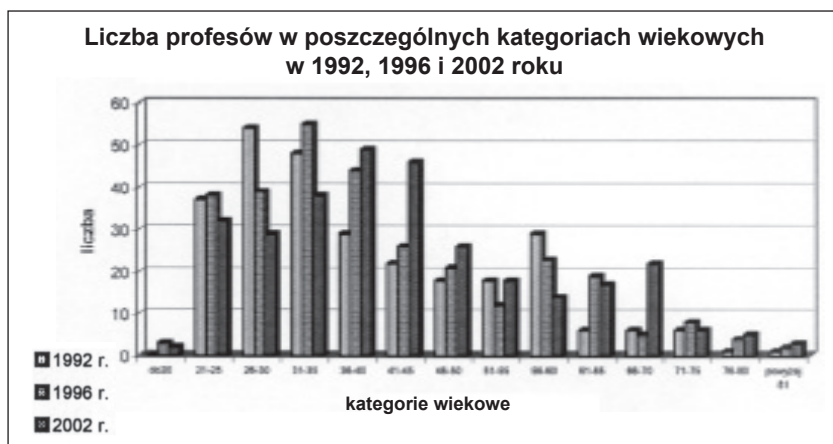
Analizowany okres był raczej dobry co do liczby neoprosów i neoprezbiterów. Średnia nowo wyświęconych wynosiła 7 osób. Podobnie sto- sunkowo wysoka była liczba neoprosów. Najmniej zakonników otrzy- mało święcenia kapłańskie w 2002 roku – 3.

5. Inne obserwacje

Prowincja Polska Księży Sercanów jest jeszcze młoda. Średnia wieku członków prowincji wynosiła w 2002 roku 43,45 lat. Wynika to niewątpliwie z faktu, że duże roczniki prosów nie osiągnęły jeszcze średniej wieku ogółu. Zaniża to zatem samą średnią. Sytuację tę obrazuje dobrze wykres 7.

Podczas gdy w 1996 roku średnia wieku członków prowincji wynosiła 40,75 lat, to w 2002 roku wynosiła już 43,45 lat, rok później zaś 43,85 lat. Ten proces „starzenia się” prowincji widać, jeśli porównamy kategorie wiekowe zakonników, wyrażone w odsetkach: w latach 1992 i 1996.

Porównując wielkości kohort wiekowych z wykresów 8. i 9. najbar-



Wykres 7. Kategorie wiekowe prosów

dziej widoczna jest zmiana w następujących przedziałach wiekowych zakonników: 41-45 – 7 procent i 60-70 – 5 procent.

Niezależnie od mniejszych czy większych zawirowań w minionym 75-leciu pobytu sercanów w Polsce dynamika wzrostu wspólnoty była



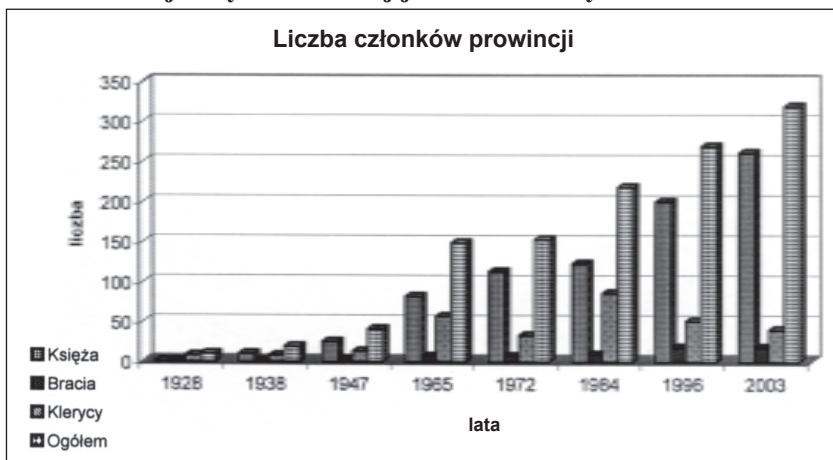
Wykres 8. Wielkości kohort wiekowych wyrażone w odsetkach w 1992 roku



Wykres 9. Wielkości kohort wiekowych w odsetkach w 2002 roku

imponująca. Widać to na wykresie 10.

6. Rozwój bazy materialnej jako element dynamiki wzrostu



Wykres 10. Dynamika wzrostu wspólnoty sercańskiej w latach 1928-2003

Gdy w 1928 roku pierwsi sercanie przybyli do Polski, nie mieli żadnej bazy materialnej. Zamieszkali w Płaszowie przy ul. Koszykarskiej 7, podejmując usilne starania u biskupa i władz miasta o wydzielenie im odpowiedniego terenu pod budowę klasztoru i kościoła. Wysiłki te zostały ukoronowane sukcesem i w 1931 roku powstał dom macierzysty w Płaszowie.

Inne domy i placówki nabywano w następującej kolejności:

Felsztyn lata 1936-1939 – nie był własnością sercanów

Stadniki – 1946 rok

Tarnów – 1949 rok

Pliszczyn – 1957 rok

Mszana Dolna Lachówka

– dom był dzierżawiony

Zakopane – 1959 rok

Lublin, ul. Leszczyńskiego – 1960 rok	Sosnowiec – 1982 rok
Jasienica – 1964 rok	Bełchatów – 1983 rok
Glisne – 1977 rok	Gdynia – 1984 rok
Lublin, ul. Leśmiana – 1979 rok	Kraków Bieżanów – 1989 rok
Stopnica – 1979 rok	Koszyce Małe – 1992 rok
Warszawa, ul. Modlińska – 1979 rok	Kluczbork – 1993 rok
Olsztyn – 1981 rok	Warszawa, prowincjałat – 1995 rok.

Parafie i ośrodki duszpasterskie były przejmowane w następującej kolejności:

Płaszów – 1931 rok	Koszyce Małe – 1972 rok
Stadniki – 1948 rok	Lublin Czechów – 1973 rok
Binczarowa – 1949 rok	Gołęb – 1979 rok
Florynka – 1949 rok	Stopnica – 1979 rok
Węglówka – 1952 rok	Glisne – 1979 rok
Pliszczyn – 1957 rok	Sosnowiec – 1980 rok
Chmielów – 1960 rok	Bełchatów – 1983 rok,
Mychów – lata 1967-1968 i 1972-1995	czyli ostatnia chronologicznie przyjęta placówka duszpasterska ¹ .
Denków – 1971 rok	

7. Zakończenie

Obecnie w seminarium w Stadnikach kształci się 41 alumnów. Oznacza to, że średnio na jeden rocznik przypada prawie 7 studentów. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w najbliższej przyszłości kilku kleryków zrezygnuje z życia zakonnego. Należy więc przypuszczać, że średnio rocznie może być wyświęconych nie więcej niż 5 osób. Gdyby od tej liczby odjąć tych, którzy w tym czasie w prowincji umrą, to statystyki nie napawają wielkim optymizmem. Na dodatek trzeba jeszcze zaznaczyć, że wśród 41 wspomnianych alumnów 17 to obcokrajowcy. Kleryków Po-laków przebywa w seminarium zaledwie 24, to jest średnio 4 na roczniku. Są to wielkości zdecydowanie „chude”, gdy chodzi o stan liczebny seminarium².

Mając to na uwadze, tym bardziej trzeba wzmocnić wysiłki w ramach duszpasterstwa powołaniowego, a Pana prosić, by posłał nowych robotników na swoje żniwo.

Przypisy

- ¹ Zob. M. Daniluk, *50 lat Polskiej Prowincji Zakonnej Księży Sercanów*, „Informator SCJ” 1(1997).
- ² Dane liczbowe do niniejszego opracowania zostały zaczerpnięte z Elenchusów Prowincji Polskiej Księży Sercanów.

ks. dr Stanisław Jarzyna SCJ

KSIĄDZ WŁADYSŁAW MAJKA – PIERWSZY MISTRZ NOWICJATU PROWINCJI POLSKIEJ

Wstęp

Świętujemy 75 lat istnienia naszego Zgromadzenia w Polsce. Tak się składa, że równocześnie mija 75-lecie święceń kapłańskich ks. Władysława Majki i 100. rocznica jego urodzin. To właśnie ks. Kazimierz Wiecheć, ks. Władysław Majka i br. Mikołaj Paschalis Świder przybyli owego pamiętnego 1928 roku jako pierwsi sercanie do Krakowa. W publikacji noszącej tytuł *Życiorysy zmarłych polskich współbraci SCJ (1918-1997)* ks. Stanisław Nagy – obecnie kardynał – pisze: „Ksiądz Władysław Majka urodził się 12 maja 1904 roku we wsi Zegartowice, przynależnej do parafii i gminy Raciechowice – Góra św. Jana. (...) Główny teren aktywności ks. Majki stanowiła działalność formacyjno-wychowawcza, apostołsko-rekolekcyjna oraz pisarska. (...) Przeznaczony od początku dziejów prowincji do roli mistrza nowicjatu, nie tylko wyjechał do belgijskiego nowicjatu w Brugelette, ale jeszcze przedtem gromadził aktualną literaturę ascetyczną, starając się być na bieżąco w problematyce życia wewnętrznego i przygotowywania do niego. W konsekwencji, gdy wypadło mu objąć funkcję magistra nowicjatu, głoszonych przez siebie konferencji nigdy nie improwizował, ale zawsze poprzedzał je przygotowanymi na piśmie notatkami. I tak było przez długie lata jego pracy formacyjnej w nowicjacie”¹.

Pragnę omówić formację nowicjacką tak, jak ją pojmował i prowadził ks. Władysław Majka. Ale omówienie formacji nowicjatu stanowi zadanie bardzo obszerne, obejmuje ono bowiem najpierw przypomnienie podstawowych prawd katechizmowych, zasad chrześcijańskiej ascezy i życia wewnętrznego, a wreszcie problematykę ascetyczno-prawną ślubów zakonnych. Przedstawienie tak szeroko pojętej formacji przekraczałoby ramy tego referatu.

Ksiądz Majka uważał, że charyzmat Zgromadzenia jest podstawą formacji, która zaczyna się w nowicjacie i trwa przez całe życie. Z tego względu moje wystąpienie ograniczam do omówienia formacji nowicjaciej pod kątem naszej duchowości. Ksiądz Majka właśnie w jej świetle tłumaczył nam chrześcijańską ascezę, zasady kierujące naszym życiem wewnętrznym i wymogi ślubów zakonnych. W rzeczy samej całe nasze życie winniśmy widzieć w świetle miłości, jaką Bóg ukazał nam poprzez swego Syna Jezusa Chrystusa.

U źródeł naszej duchowości

1. Wołanie z Paray-le-Monial...

Ksiądz Majka rozpoczął swoje konferencje na temat naszej duchowości, odwołując się do *Dyrektorium*. Ojciec Założyciel pisze tam: „Takim jest nasze Zgromadzenie. Odpowiadamy na wołanie Bożego Serca z Paray-le-Monial, na natchnienia łaski, na zamiary opatrności”⁷². Co takiego stało się w Paray-le-Monial? Otóż Pan Jezus, objawiając się św. Małgorzacie Marii, zwrócił się do niej słowami: „Oto Serce, które ludzi tak bardzo umiłowало”. Tymczasem ze strony nawet tych szczególnie umiłowanych spotyka Je tylko „oziębłość, obojętność i niewdzięczność”. Święta Małgorzata Maria z woli Chrystusa stała się zatem apostołką Jego Najświętszego Serca. Tylko ona usłyszała słowa Jezusa: „Moje boskie serce goreje tak wielką miłością ku ludziom, zwłaszcza ku tobie, że nie może już powstrzymać w sobie płomieni tej gorącej miłości. Musi je rozlać za twoim pośrednictwem”⁷³. Objawienia Serca Jezusowego, słowa miłości i wynagrodzenia – pisze Ladame – „przemawiały mocniej do rzeszy wiernych niż najgłębsze traktaty teologów”⁷⁴. Bo właśnie ludzie XVII wieku w sposób szczególny byli spragnieni prawdy o Bogu, który kocha człowieka. Tę opinię potwierdził Jan Paweł II, który w liście na trzystulecie śmierci Małgorzaty Marii pisze, że „otrzymała ona łaskę objawień Chrystusa wraz z powierzonym jej posłannictwem, którego promieniowanie było olbrzymie w Kościele”. Dlatego za pośrednictwem św. Małgorzaty Marii Chrystus żąda od dusz szczerze Mu oddanych „życia miłości i wynagrodzenia”. I właśnie odpowiedzią na wołanie z Paray-le-Monial jest nasza „profesja miłości i całopalenia”.

W swoim testamencie duchowym ojciec Założyciel pisze: „Pozostawiam wam skarb najcenniejszy, Najświętsze Serce Jezusa”. Ale tego skarbu nie możemy zatrzymać tylko dla siebie. Mamy się nim ustawicznie dzielić z wszystkimi ludźmi. Dlatego też w innym miejscu zachęca nas: „Idźcie i dajcie ludziom poznać miłość Najświętszego Serca Jezusowego”. Był bowiem przekonany, że nabożeństwo do Serca Zbawiciela „jest łaską czasów obecnych i przyszłych”. A jeżeli znajdzie się wystarczająca liczba tych, którzy odpowiedzą na wołanie z Paray-le-Monial, w duszach „zaprowadzi Królestwo Bożego Serca”, a Kościół odnowi się wewnętrznie. Nie trudno zauważyć, że wyrażenie „Królestwo Bożego Serca” znaczeniowo pokrywa się z „cywilizacją miłości”, o której uczy nas Jan Paweł II. Takie są następstwa przesłania, jakie poprzez ojca Założyciela płynie do nas z Paray-le-Monial. W związku z tym, jak pisze ks. Majka: „Aby otrzymać naszą wzajemną miłość wynagradzającą, Pan Jezus zaczął od tego, że ukazał nam swoje Boskie Serce i zapewnił nas o bezmiarze swojej miłości”⁵.

2. „Tak Bóg umiłował świat...”

Ksiądz Majka dostrzegał wielkość i wyjątkowość objawień Serca Jezusowego, jakie otrzymała św. Małgorzata Maria. Równocześnie podkreślał, że Paray-le-Monial nie jest źródłem prawdy o miłości Boga do człowieka, stanowi tylko jej przypomnienie. Albowiem prawda o miłości Boga do człowieka rozbrzmiewa poprzez całe dzieje zbawienia. Ale dopiero w osobie Jezusa Chrystusa, przez Jego życie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie, Bóg ukazał nam w pełni swoją miłość. W sposób wyjątkowy przekazuje nam tę prawdę św. Jan w swojej Ewangelii i listach. W nocnej rozmowie z Nikodemem Chrystus Pan oświadcza: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Święty Jan był świadkiem tej rozmowy. Słowa Mistrza zapadły mu głęboko w pamięć. Mistrz z Nazaretu to właśnie jednorodzony Syn, którego Bóg dał nam jako Zbawiciela. To jest ta odwieczna, wcielona miłość. A oni, Jego uczniowie, mieli to szczęście, że z Nim przebywali, słuchali Go, patrzyli na Niego i dotykali Go. Święty Jan pisze w Pierwszym Liście: „Co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami,

na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce, to wam głosimy” (1 J 1,1-2), a następnie dodaje: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec; zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1). Wszystko to stało się możliwe tylko dlatego, że „Bóg jest miłością”. Mając na myśli siebie i pozostałych współuczniów, św. Jan wyznaje: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4,16).

Zasadnicze rysy naszej duchowości w interpretacji ks. Władysława Majki

1. Wiara w miłość

Punktem wyjścia duchowości naszego Zgromadzenia, według ks. Majki, jest wiara w miłość. Ponad wszystkim, co w naszym życiu „grzeszne i niestałe”, istnieje jeszcze inna rzeczywistość, nieskończenie większa. Ksiądz Majka lubił powtarzać, że miłość ta jest tysiące razy życzliwsza niż miłość matki. Jest to miłość indywidualna do każdego z nas. Przytacza w tym względzie słowa Piusa XII z encykliki *Mystici Corporis Christi*: „Każdego z członków swojego Ciała Mistycznego od pierwszej chwili swojego wcielenia, zna On nieskończenie jaśniej i miłuje nieskończenie więcej niż matka to dziecko, które przyciska do swojej piersi”. I dlatego z miłości do człowieka Bóg staje się człowiekiem. Bierze na siebie cierpienie, mękę i śmierć. Z miłości do człowieka Bóg staje się okruszyną chleba. Ale ta miłość nieskończona jest także miłością indywidualną i obejmuje każdego z osobna. W dziedzinie ducha – uczy ks. Majka – jest podobnie jak w przyrodzie, gdzie dla każdego kwiatu na łące całe słońce świeci, mimo że kwiatów tych tysiące. W Stadnikach była wiosna, gdy słuchaliśmy słów ks. Majki. Teren naprzeciw nowicjatu stanowił jedną wielką łąkę, pełną złotego mniszka i skapaną promieniami wiosennego słońca. Cud natury potwierdzał prawdę o miłości Boga, która jest nieskończona i indywidualna.

Możemy się jednak spotkać z zarzutem, że nasz światopogląd jest jednostronny. Na świecie jest tyle cierpienia. „Łzy wylane przez ludzi, zebrane razem, utworzyłyby wielkie morze”. To prawda – przyznaje ks. Majka. Krzyż i cierpienie rzeczywiście istnieją, ale my ten krzyż – zgodnie z Ewangelią – widzimy jakby na tle słońca, „cały opromieniony miłością”⁶.

Ksiądz Majka często nam przypominał, że nasza duchowość to nie jakaś boczna kaplica małego kościoła, ale prezbiterium wielkiej bazyliki. Gdyby ks. Majka widział dzisiejszą bazylikę Miłosierdzia, to zapewne powiedziałby: Tak, nasza duchowość to jakby prezbiterium bazyliki Miłosierdzia.

2. Nadzieja i ufność

Przedmiotem naszej nadziei jest nasza osobista świętość. „Świętość – uczył ks. Majka – to dobro najwyższe pod każdym względem”. Być świętym to być w pełni sobą. Dopóki pielgrzymujemy na tej ziemi, jesteśmy w drodze do świętości, czyli w drodze do tego, by stać się sobą. Dopiero w wieczności osiągniemy jej pełnię i stanimy się wtedy sobą. Otrzymamy, jak nas zapewnia św. Jan, „biały kamyk, a na kamyku wypisane imię nowe, którego nikt nie zna oprócz tego, kto je otrzymuje” (Ap 2,17). Mówienie o świętości dzisiaj dla wielu wydaje się czymś żenującym. Tymczasem Jan Paweł II na spotkaniach z młodzieżą po wszystkich zakątkach świata woła: „Wzrastajcie w świętości!”. W liście na 750-lecie kanonizacji św. Stanisława Biskupa i Męczennika Jan Paweł II zwraca się do nas, Polaków: „Modłę się, aby duchowni i wierni świeccy w Polsce coraz bardziej stawali się świętymi i by przekazywali dziedzictwo świętości nowym pokoleniom w trzecim tysiącleciu”. Z kolei na uroczystość jubileuszu 75-lecia obecności Zgromadzenia w Polsce Ojciec Święty błogosławił nam „na następne lata poszukiwania dróg świętości”. A jednak wielu „pomimo lat przeżytych w domu Bożym” nie osiąga tego stopnia świętości, do jakiego zostali powołani. Ażeby osiągnąć świętość, ks. Majka proponuje:

- zwątpić zupełnie w samego siebie i w swoje możliwości
- całą naszą nadzieję złożyć w Sercu Jezusa
- pozwolić działać Mu w nas bez przeszkód.

W czasie wygłaszanych konferencji nowicjackich ks. Majka ustawicznie wracał do Ewangelii św. Jana. W rozdziale dziewiątym św. Jan opisuje, jak Chrystus uzdrowił niewidomego od urodzenia: „To powiedziawszy splunął na ziemię i uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Silome» – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc” (J 9,6-7). Komentując tę scenę, ks. Majka podkreślał, że w ręku boskiego

Mistrza nawet błoto może się stać lekarstwem na organ tak delikatny, jakim są ludzkie oczy.

3. Miłość i niektóre jej przejawy. „Bóg mój i moje wszystko”

Słowa św. Franciszka przypominają nam, że całe nasze serce powinno należeć wyłącznie do boskiego Mistrza. Z tej miłości do Chrystusa, jako konieczność psychologiczna, rodzi się nasza miłość do Ojca. Widzimy, jak Chrystus miłuje Ojca miłością nieskończoną. Dlatego pragnie, byśmy i my miłowali Go całym sercem. W jaki sposób Syn Boży miłuje swojego Ojca? Poprzez miłosne pełnienie Jego woli. Mówi o tym: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał” (J 4,34), „Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (J 8,29), czy wreszcie „Zstąpiłem z nieba nie po to, aby czynić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał” (J 6,38). Dlatego przypominał nam, że „Jedynym niezawodnym sprawdzianem nateżenia naszej miłości do Chrystusa jest stopień oddania Mu naszej woli w konkretnej rzeczywistości życia”⁷.

Miłość bliźniego

„Z głęboko przeżywanej miłości do Chrystusa rodzi się w nas – również jako konieczność psychologiczna – ofiarna miłość dla każdego człowieka”⁸. Dzieje się tak dlatego, że Serce Jezusa podobnym ogromem miłości, jakim miłuje mnie, miłuje każdego z ludzi. Dlatego też Chrystus pragnie, aby każdy z nas w taki sam sposób miłował drugiego człowieka. Mówiąc o miłości bliźniego, ks. Majka zwracał nam uwagę na podstawowe prawdy w tym względzie. Zaznaczał, że miłować drugiego człowieka trzeba bez względu na jego wady, bez względu na to, czy jest nam przyjacielem czy może wrogiem. Uczył nas, że wady i ułomności w naszym życiu są niewątpliwie ciężarem, ale zarazem i czymś nieuniknionym. Nasze obecne życie stanowi przygotowanie do wieczności. Wady, słabości i ułomności to rodzaj rumowiska i różnych odpadków, jakie mają miejsce przy budowie domu. Jednakże prawdziwa miłość, która ma swe źródło w Bogu, potrafi nad tym wszystkim przejść do porządku dziennego.

Święci są tego dowodem. Przekonywał nas, że w miarę upływu czasu zdobędziemy w tej materii niezmiernie cenne doświadczenie. Polega ono na tym, że ilekroć w życiu staraliśmy się dobrze tłumaczyć postę-

powanie drugiego człowieka, chociaż może budziło ono wątpliwości, z reguły mieliśmy rację.

Współczucie i wynagrodzenie

Ojciec Założyciel pisze w *Dyrektorium*, że Pan Jezus szuka serc, które by Go „pocieszały życiem pełnym wiary”, szuka „serc współczujących Jego smutkom i bólowi”.

Ksiądz Majka, idąc za myślą o. Dehona, uczy, że naszym współczuciem ogarniamy „cierpienia fizyczne i upokorzenia Chrystusa”. Nade wszystko jednak obejmujemy „cierpienia Jego Boskiego Serca”, które są spowodowane ludzką niewdzięcznością, widokiem zniewag wyrządzonych Jego Ojcu oraz widokiem ginących dusz. I to właśnie te cierpienia były przyczyną „Jego konania w Ogrodzie Oliwnym”.

Natomiast wynagrodzenie ks. Majka pojmuje jako „świadomy współudział z Chrystusem w naprawianiu krzywdy, jaką wyrządzają nasze własne grzechy i grzechy innych ludzi”⁹. W swej najgłębszej treści grzech jest odmówieniem Bogu posłuszeństwa i miłości. Dlatego ks. Majka uważa, że „wynagrodzenie polegać musi na nadmiarze posłuszeństwa i miłości względem Boga”¹⁰.

I to właśnie stanowi najgłębszą treść Chrystusowego wynagrodzenia, czyli odkupienia. „Chrystus wynagrodził swojemu Ojcu nasze grzechy przez heroiczną miłość, bo najofiarniejszą miłość objawiającą się przez najdoskonalsze poddanie się woli swojego Ojca”¹¹. Dlatego nasze wynagrodzenie musi być jak najściślej wzorowane na wynagrodzeniu Chrystusa. Należy pamiętać o słowach Pana, który mówił: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 13,5). Dlatego nasze wynagrodzenie jest możliwe i czerpie swoją wartość ze zjednoczenia z Chrystusem.

Wymienione cechy sercańskiej duchowości razem tworzą fundament naszego charyzmatu. Ksiądz Majka stawia w tym miejscu pytanie, czy jest możliwy taki czyn, który byłby równocześnie wyrazem naszej wiary w miłość, naszej miłości i ufności, naszego współczucia i wynagrodzenia? Czy można sprowadzić nasze codzienne zajęcia do wspólnego mianownika, który wyrażałby w formie syntezy naszą duchowość? Otóż taka synteza jest w pełni możliwa. Ksiądz Majka wychodzi z założenia, że jedyną rzeczywistością naszego istnienia jest chwila obecna. Prze-

szość już nie istnieje, a przyszłość jeszcze nie istnieje. Do dyspozycji mamy tylko chwilę obecną. Ale każda chwila przynosi nam takie czy inne zadanie do spełnienia. Bóg w swej miłości poprzez nasze codzienne obowiązki i zadania wyraża swoją wolę. Dlatego każdorazowe spełnienie Jego woli jest równoznaczne z aktem wiary w miłość, jest aktem miłości i ufności. Stanowi także akt pocieszenia i wynagrodzenia. W praktyce ów akt-synteza jest niezmiernie łatwy. Polega on na tym, że w ważniejszych chwilach dnia odnawiamy nasze pragnienie pełnienia Jego woli w duchu „miłości i wynagrodzenia”.

I tu wracam do wspomnień. Pewnego dnia – był to początek jesieni – ks. Majka wszedł do sali konferencyjnej. Był wyraźnie wewnętrznie uradowany. W ręce miał nową książkę. Po modlitwie zwrócił się do nas mniej więcej w tych słowach: „Od dłuższego już czasu tłumaczę wam naszą duchowość, wskazuję na jej źródło i miejsce w Kościele. Często także zastanawiam się, czy ojciec Założyciel podpisałby się pod tym, co wam przekazuję. Właśnie otrzymaliśmy książkę *De spiritualitate patris Leonis Dehon*. Po jej lekturze doszedłem do wniosku, że ojciec Założyciel zgodziłby się z tym wszystkim, czego was uczę. Ucieszyłem się także słowami ojca Założyciela, jakie autor, holenderski sercanin, przytacza w tej książce: «Narodziłiśmy się – że się tak wyrażę – z ducha Małgorzaty Marii, a zdążamy do Teresy od Dzieciątka Jezus»¹².

Świadectwo życia

Ksiądz Majka był wielkim pedagogiem. Znał i rozumiał ludzi młodych. Wiedział doskonale, że aby głosić innym wielkie ideały, trzeba samemu być o nich do końca przekonanym. A zatem nie wystarczy wiedza na temat wartości, które się głosi – trzeba być ich świadkiem. Ksiądz Majka był w pełni takim właśnie świadkiem.

1. Świat modlitwy

Ksiądz Majka był człowiekiem głębokiej modlitwy. Można powiedzieć, że modlitwa była dla niego prawdziwym żywiołem. Ojciec Założyciel pisze w naszym *Dyrektorium*, że msza święta jest dla nas „najważniejszym wydarzeniem dnia”. Tak też było i w życiu ks. Majki. Przede

wszystkim długo się do niej przygotowywał. Starał się zawsze odprawić przed nią rozmyślanie. Mszę świętą odprawiał z największym przejęciem i skupieniem, bez najmniejszego pośpiechu. Podobnie traktował dziękczynienie po mszy świętej, o którym ks. kard. Nagy mówi, że było „żarliwe i pełne głębokiego skupienia”. Prosił nas, abyśmy w późniejszym życiu zwracali uwagę na nasze zachowanie się po mszy świętej. Czy można sobie wyobrazić – pytał nas – żeby Matka Najświętsza i św. Jan, wracając z Kalwarii, rozmawiali o rzeczach błahych, a przecież msza święta jest powtórzeniem ofiary Krzyża. „Jeżeli w wieczności będziemy czego żałować, to tych bezcennych chwil po mszy świętej nie dosyć wykorzystanych”¹³.

2. Ubóstwo zakonne

W swoim mieszkaniu ks. Majka miał tylko to, co uważał za konieczne do codziennego życia. Dlatego bez żadnej przesady można powiedzieć, że praktykował ślub ubóstwa w stopniu heroicznym. Zwraca na to uwagę ks. kard. Nagy w cytowanym już życiorysie.

Wróć do moich osobistych wspomnień. Dnia 7 czerwca 1950 roku przyjechał do Stadnik ks. kard. Adam Stefan Sapieha. Po modlitwie w kaplicy rektoralnej (parafia wtedy jeszcze nie istniała) udał się na krótki posiłek do refektarza. Po posiłku wyraził pragnienie wizytacji całego domu. Zwiedzał powoli, z uwagą wszystkie nasze pokoje. Najpierw salę konferencyjną – obecnie jest tutaj pokój księdza proboszcza oraz sala z gustownym kominkiem. Natomiast pokój-sypialnia obecnego księdza ekonoma był wtedy pokojem ks. Majki. Kolejne dwa pokoje to mieszkanie ówczesnego ekonoma (ks. Bucki) i pokój rektora (ks. Gąsiorek). Księdzu kardynałowi towarzyszył ówczesny prowincjał ks. Michał Wietecha, ks. Majka, kilku księży gości i nowicjuszy. Ksiądz kard. Sapieha zatrzymał się dłużej w pokoju ks. Majki i dokładnie się rozglądał. W pomieszczeniu znajdowało się łóżko, nieduża szafa, a po prawej stronie stół z książkami, dwa krzesła, krzyż na ścianie, a na biurku figurka Serca Jezusowego. Ksiądz kardynał po chwili zapytał się: „Kto tu mieszka?”. Ksiądz prowincjał odpowiedział, że jest to pokój mistrza nowicjuszy. Z pogodnym uśmiechem ks. kard. Sapieha powiedział: „Proszę księdza magistra, w tym pokoju, tak skromnym, będzie się dobrze umierać”.

A wpatrując się byстрыm wzrokiem w ks. Majkę, dorzucił: „Tak, tak, proszę księdza”.

Jeszcze jedno wspomnienie w tej materii. Lata 50. to początki budowania w Polsce socjalizmu. Brakowało wtedy dosłownie wszystkiego. Papier biurowy był na wagę złota i miał bardzo złą jakość. I tak papier rzekomo biały przypominał raczej kolorem cytrynę. Dlatego ks. Majka w imię oszczędności spisywał konferencje do nowicjuszy na kopertach listów pierwszych ofiarodawców nowicjatu w Stadnikach.

3. Lekcja cierpliwości

Przez pierwsze lata istnienia kościoła i nowicjatu Stadniki, jak i okoliczne wioski, były pozbawione prądu elektrycznego. Posługiwaliśmy się wtedy lampą naftową. Z tego powodu ks. Majka jako mistrz nowicjatu obok innych urzędów wprowadził urząd tak zwanego lampiarza. Jego zadaniem było przygotowanie na każdy wieczór odpowiedniej liczby lamp, które należało dostarczyć do pokoi księży, sypialni nowicjuszy, a także rozstawić w ważniejszych miejscach korytarzy parteru, pierwszego i drugiego piętra. Lampiarz miał także prawo przenieść lampę z jednego miejsca na drugie, tam gdzie – jego zdaniem – była bardziej potrzebna. Byłem świadkiem takiej oto sceny. Wieczorem na schodach, naprzeciw pokoju obecnego księdza proboszcza, ks. Majka czyścił buty. W pobliżu stała lampa. Lampiarz całkiem spokojnie zabrał ją, uważał bowiem, że buty można czyścić bez niej. Ksiądz Majka przerwał czyszczenie butów i bez słowa sprzeciwu wrócił do swego pokoju. Była to lekcja cierpliwości, która pozostała na zawsze w mojej pamięci.

4. Szkoła myślenia

W wygłaszanych konferencjach, a także przy innych okazjach, słyszeliśmy często słowa ks. Majki: „Tu trzeba myśleć” czy też „Więcej myśleć, drodzy nowicjusze”. W ten sposób uczył nas, a zarazem wymagał od nas wysiłku myślowego w codziennym życiu. Uczył nas, że należy odróżniać błąd od ludzkiej słabości, brak zastanowienia się od zwyczajnego nie-myślenia. Wiara i rozum stanowiły dla ks. Majki fundament formacji nowicjackiej. Przytoczę dwa przykłady.

Podobnie jak to ma miejsce i dzisiaj, nowicjusze pełnili różne tak zwa-

ne urzędy. Był zatem komisariusz (dzisiaj dziekan), minister, zakrystian, infirmiarz i brat od gości, lektor, lampiarz i tak zwany owocarz. Ksiądz Majka nie ograniczył się tylko do wyznaczenia poszczególnych urzędów, ale opracował regulamin każdego z nich. W ten sposób pragnął ułatwić nam wypełnianie powierzonego zadania. W czasie spotkań z każdym z osobna interesował się ewentualnymi trudnościami także i w tej materii. Można powiedzieć, że była to dla nas szkoła praktycznego myślenia.

Przez długie lata Stadniki nie miały połączenia autobusowego z Krakowem. Autobusy z Krakowa dojeżdżały tylko do Gdowa. Do Stadnik wracało się pieszo, zwykle późną porą i wtedy trudno było odprawić wieczorną adorację. Z tego względu ks. Majka proponował nam odprawienie adoracji „w drodze”. Jeżeli uda się nam znaleźć miejsce siedzące, to nic nie przeszkadza, by pogрузić się w modlitwie. Można wtedy odmówić różaniec, a także odprawić adorację. Nie będzie to taka adoracja jak w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem, będzie jednak świadectwem naszej dobrej woli, która u Boga ma wartość szczególną.

5. Fascynacja Bogiem

Ksiądz Majka żył w ustawicznej fascynacji Bogiem, który jest miłością. Miłość ta jest tysiące razy życzliwsza niż miłość najbardziej kochającej matki. To miłość, która czuwa nad każdym naszym krokiem.

Ksiądz Majka był także zafascynowany Bogiem, którego doskonałość i piękno ukazuje przyroda. Mówił, że Bóg, stwarzając świat, wziął jedną kroplę ze swych doskonałości i tylko jej cień rozrzucił po naszej ziemi. Ale ten cień już wystarcza, by spowodować w nas zachwyt nad pięknem świata. Bóg, czyli „nieskończony ocean doskonałości” i Dobro Najwyższe. Taki jest nasz Stwórca. Dlatego trzeba uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby prawda o Nim „opanowała nasz umysł, naszą pamięć, naszą wyobraźnię, by wypełniła sobą cały horyzont naszej świadomości”. Oto świadectwo fascynacji Bogiem. Ale historia Kościoła uczy, że fascynacja Nim przybiera często formę poezji. Tak było u św. Jana od Krzyża. W naszych czasach jest podobnie u Karola Wojtyły. W słowie wstępnym do książki *Poezje i dramaty* Marek Skwarnicki pisze: „W przeważającej części jest to poezja kontemplacyjna, a blask rozświetlający jej wnętrze ma źródło mistyczne. (...) Cała przestrzeń poezji Karola Wojtyły wypełniona jest Bogiem, a jej tematem jest rzeczywistość ludzka (...) inaczej

jeszcze «tajemnica» związków człowieka z Bogiem i świata natury z Nieskończonością”¹⁴.

Książd Majka poetą nie był i poezji nie pisał, ale kochał poezję kontemplacyjną, czyli „wypełnioną Bogiem”. I taką poezję znalazł. Były to wiersze s. Nulli. Kim była s. Nulla? Lucyna Westfalewiczówna, urodzona w Warszawie w 1911 roku, studia wyższe ukończyła na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Po odbytych studiach w 1936 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach. Świadomie wybrała imię Nulla, co można przetłumaczyć jako „nic”. Jej życie zakonne objęło zaledwie 9 lat. Pełniła różne funkcje. Obdarzona przedziwnym urokiem pociągała ludzi i kierowała ich wprost ku Bogu. Zapadła jednak na ciężką chorobę. W 1945 roku, w uroczystość Trzech Króli, złożyła profesję wieczystą. I wtedy nastąpiło gwałtowne pogorszenie jej zdrowia. Świadkowie mówią, że cechował ją przedziwny spokój i głębokie skupienie. Ktokolwiek wchodził do jej pokoju, miał wrażenie, że wchodzi do kaplicy. Niespełna dwa lata przed śmiercią zaczęła pisać. Lecz swych wierszy nie przeznaczyła do druku. Zmarła nocą 10 lipca 1945 roku. Nastąpił krwotok z płuc, pierwszy i jedyny w chorobie. Ostatni gest to gest protestu, aby nikogo nie budzić.

Książd Majka czytał nam wiersze s. Nulli. Przytaczam jeden, który w szczególnie sposób pozostał w mojej pamięci.

Nosi on tytuł *Gałązkę rozkwitłej wiśni*.

Gałązkę rozkwitłej wiśni
do ust gorących przyciskam
i czegoś mi żal...

Obsypała się płatków bielą
niby dziewczyna młoda na wesele
albo na pierwszy bal.

A przecież za dni trzy lub cztery
biała wiśnia będzie umierać!
– jak śnieg opadnie kwiat – – –

Ach, i przy moim także progu
stała śmierć – przybysz ubogi –
na Boży czeka znak – –

Lecz jakże inne zgoła losy

powykreślały nam Niebiosy –
Odwiecznej Myśli dal...

Dlatego mnie – po śmierci Życie,
a tu – już tylko gnucie –
Więc mi jest trochę żal.

Ksiądz Majka ten wiersz skomentował mniej więcej następująco: s. Nulla bardzo dobrze wie, że jej życie dobiega końca. Tymczasem za oknem jest śliczna wiosna, a wiśnie toną w kwiatach. I tutaj dostrzegamy kontrast. Siostra Nulla uważa się nie nad sobą, ale nad śliczną wiśnią. Dlaczego? Bo „za dni trzy lub cztery biała wiśnia będzie umierać! – jak śnieg opadnie kwiat”. Tymczasem ją po śmierci czeka Życie. Siostra Nulla jest dla nas przykładem heroicznej wiary w Miłość. Albowiem uwierzyła w Miłość, która jest silniejsza niż śmierć. Siostra Nulla uwierzyła słowom Jezusa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11,25).

Zakończenie

Ksiądz Majka był człowiekiem wielkiego formatu. Jego życie kapłańskie i zakonne było bez reszty oddane idei miłości i wynagrodzenia. Jako pierwszy mistrz nowicjatu jest on u samych fundamentów duchowej formacji naszej prowincji. Dlatego jego osoba, styl życia i dzieło, jakie pozostawił, będzie stanowić punkt odniesienia dla następnych pokoleń księży Serca Jezusowego na polskiej ziemi.

Przypisy

- ¹ Życiorysy zmarłych polskich współbraci SCJ (1918-1997). W Tobie o Serce Jezusa mą ufność złożyłem i nie będę zawiedziony na wieki, Warszawa 1998, s. 334.
- ² L.J. Dehon, Dyrektorium duchowe Księża Najśw. Serca Jezusowego, Kraków 1988, s. 5.
- ³ Pamiętnik duchowy św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647-1690), Kraków 1996, s. 53.
- ⁴ J. Ladame, La Sainte de Paray Marguerite-Marie, Montsurs 1977, s. 88.
- ⁵ ks. W. Majka, I uwierzyliśmy Miłości, Kraków 2002, s. 24.
- ⁶ Tamże, s. 33.
- ⁷ Tamże, s. 69.
- ⁸ Tamże, s. 71.
- ⁹ Tamże, s. 83.
- ¹⁰ Tamże, s. 91.

¹¹ Tamże, s. 92.

¹² H. Dorresteijn SCJ, *De spiritualitate patris Leonis Dehon*, Rzym 1947, s. 72.

¹³ ks. W. Majka, dz. cyt., s. 166.

¹⁴ Karol Wojtyła (Andrzej Jawień, A.J. Stanisław Andrzej Gruda, Piotr Jasień), *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 9.

ks. mgr lic. Ryszard Miś SCJ

WKŁAD PROWINCJI POLSKIEJ W DZIEŁO MISYJNE ZGROMADZENIA KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W LATACH 1928-2003

MISJE *AD GENTES*

Wprowadzenie

Zgromadzenie założone przez o. Leona Jana Dehona nie było pomyślane jako zgromadzenie misyjne. Opatrzność jednak, od samego początku naszego istnienia jako wspólnoty zakonnej, związała nas z działalnością misyjną. Jak wiemy z naszej historii, zabiegi o. Założyciela w dykasterii rzymskiej o zatwierdzenie Zgromadzenia wydawały się trwać w nieskończoność, a ich rezultat ciągle był taki sam: modlić się i czekać. Jednakże studia w Rzymie i częste wizyty u dostojników kościelnych sprawiły, że już w 1882 roku, w liście do papieża Leona XIII, o. Dehon pisze: „Czerpiąc z Najświętszego Serca Jezusowego ducha ofiary, będziemy szczęśliwi, mogąc być obecni także na misjach”¹, bo jak wyznał później w liście do swego biskupa (Thibaudiera) „w Rzymie bardzo lubią zgromadzenia, które proszą o misje”². Była to głęboka i zarazem trafna ocena sytuacji. Stolicy Apostolskiej rzeczywiście zależało na rozwijaniu misji *ad gentes* we wszystkich rejonach świata i nowe zgromadzenie, chcące włączyć się w dzieło misyjne Kościoła, było widziane bardzo pozytywnie. Pierwsze misje Zgromadzenia w Ekwadorze (1888) i Kongo belgijskim (1897) rozbudziły wrażliwość Założyciela na ten właśnie aspekt życia Kościoła. Odtąd misje będą zawsze w centrum jego uwagi.

1. Posoborowe poszukiwania

II Sobór Watykański i okres przemian posoborowych wprowadziły w całym Kościele wiele chaosu w rozumienie misji. Również nasi zakonnicy teologowie zastanawiali się nad sensem rozróżniania między misją, jaką w Kościele spełnia życie zakonne, a misjami, które były rozumiane jako wypełnianie jednego z aspektów misji wyznaczanej nam przez powołanie do naśladowania Chrystusa w życiu konsekrowanym. Na szczęście rozważania tego typu powoli się kończą i coraz rzadziej słyszy się echa tych głośnych niegdyś dyskusji, a misje odnajdują swój właściwy wymiar i znaczenie. Do wyciszenia wielu jałowych sporów powinna też przyczynić się rzetelna refleksja nad encykliką *Redemptoris missio*, która przywraca jasność pojęciom znanym od dawna, a w ferworze posoborowych sporów o nowy ład teologicznego świata „oczyszczonych” z ich najgłębszej treści, w imię poszukiwań nie zawsze uzasadnionych i racjonalnych. *Redemptoris missio* podaje w jednym ze swoich punktów rozwiązanie wielu wątpliwości. Pozwolę sobie go przytoczyć *in extenso*: „Różne formy działalności wewnątrz jednej jedynej misji Kościoła rodzą się nie z racji należących do samej jej istoty, ale z różnych okoliczności, w jakich są urzeczywistniane. Patrząc na dzisiejszy świat z punktu widzenia ewangelizacji, można wyróżnić trzy sytuacje. Przede wszystkim tę, ku której kieruje się działalność misyjna Kościoła: narody, grupy ludzi, środowiska społeczno-kulturowe, w których Chrystus i Jego Ewangelia nie są znane, albo w których brak wspólnot chrześcijańskich wystarczająco dojrzałych, by mogły wcielać wiarę we własne środowisko i głosić ją innym grupom ludzi. To jest w ścisłym sensie misja *ad gentes*.

Istnieją także wspólnoty chrześcijańskie, które posiadają odpowiednie i solidne struktury kościelne, mają żarliwość wiary i życia, promieniują świadectwem dawanym Ewangelii w swym środowisku i czują się zobowiązane do misji powszechnej. W nich prowadzona jest działalność duszpasterska Kościoła. Istnieje wreszcie sytuacja pośrednia, zwłaszcza w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty, ale czasem również w Kościołach młodych, gdzie całe grupy ochrzczonych utraciły żywy sens wiary albo wprost nie uważają się już za członków Kościoła, prowadząc życie dalekie od Chrystusa i od Jego Ewangelii. W tym wypadku zachodzi potrzeba nowej ewangelizacji albo reewangelizacji”³.

Mając do dyspozycji tak sprecyzowany aparat pojęciowy, będzie nam łatwo uniknąć zamieszania w klasyfikowaniu wielorakich zaangażowań realizowanych w różnych krajach świata przez prowincję, a co za tym idzie, łatwiej będzie sprostać wymaganiom tematu, jakim jest wkład Prowincji Polskiej w dzieło misyjne Zgromadzenia. W tym szkicu uwzględnimy więc misje w Indonezji, Kongo, Afryce Południowej, Kamerunie, Indiach i Filipinach.

2. Początki zaangażowania współbraci Prowincji Polskiej w misje *ad gentes*

Na długo przed przybyciem pierwszych polskich sercanów do kraju pochodzący z zaborów Polacy znaleźli drogę do Zgromadzenia i na misje.

Pierwszy sercanin polskiego pochodzenia trafił na misje do Brazylii już w 1902 roku. Był nim, pochodzący z Biskupca (na Warmii), ks. Franciszek Stanisław Szymański (1874-1918). Przez 14 lat pracował w rejonie Recife, w parafii Warzea, a po wypowiedzeniu przez Brazylię wojny Niemcom ks. Kazimierz z obawy przed kłopotami wynikającymi z faktu, że był obywatelem niemieckim, został przeniesiony do Porto Calvo, gdzie w dwa lata później utonął podczas wyprawy misyjnej w wezbranych, po ogromnych ulewach, wodach rzeki⁴.

Tragicznie zginął również drugi misjonarz polskiego pochodzenia, tym razem w Kamerunie. Był to br. Jan Kazimierz Zjeźdrzałka (1882-1938). Początkowo, w latach 1912-1919, pracował w Kongo, następnie w latach 1920-1938 – w Kamerunie, gdzie dał się poznać jako znakomity organizator i budowniczy niemal wszystkich misji sercańskich⁵.

Te dwie postaci, przez długi czas niemal nieznane w Prowincji Polskiej, są zapowiedzią późniejszego udziału polskich sercanów w misyjnym dziele Zgromadzenia. Na prawdziwe włączenie się w pracę misyjną trzeba było czekać do drugiej połowy lat 60. ubiegłego stulecia, chociaż odnotować należy również misyjny wyjazd ks. Franciszka Nagiego, który w 1938 roku udał się do Brazylii, gdzie pracował 9 lat, pełniąc posługę duszpasterską, dydaktyczną i administracyjną (był przez 16 miesięcy administratorem *ad interim* diecezji w Mosoro) w różnych rejonach kraju i na wielu placówkach⁶.

To byli nasi pierwsi polscy, a zarazem sercańscy misjonarze. Dwóch z nich tragiczną śmiercią potwierdziło swoje oddanie sprawie Chrystusowej. Ich ofiara nie powinna zostać zapomniana w annałach historii naszych polskich misji, a zbadanie periodyków misyjnych wydawanych w tym czasie w prowincjach, do których należeli, przyczyniłoby się z pewnością do lepszego ich poznania i przybliżenia nam wszystkim, bo są przecież ziarnem rzuconym w żyzną glebę – ziarnem, które przyniosło plon stokrotny.

3. Misyjne otwarcie Prowincji Polskiej

W 1947 roku powrócił z Brazylii ks. Franciszek Nagy. Odtąd, na długie lata, wyjazd na misje był tylko nieiszczalnym marzeniem kolejnych pokoleń polskich sercanów. Izolacja prowincji od reszty Zgromadzenia była niemal całkowita. Rozwijające się prężnie w latach 50. i 60. misje Zgromadzenia Księży Sercanów mogły, co najwyżej, stanowić pożywkę dla fantazji i marzeń naszych alumnów i młodych księży.

Czas wzrostu i dojrzewania

Dynamiczny rozwój prowincji w okresie powojennym, powstanie wielu nowych placówek, a przede wszystkim imponujący wzrost liczby zakonników sprawiły, że mimo politycznej izolacji Zgromadzenie zaczęło dostrzegać Polskę jako bardzo pożądanego sojusznika w działalności misyjnej. Sytuacja finansowa nie pozwalała myśleć o otworzeniu własnej, podporządkowanej Prowincji Polskiej misji. Pojawiły się jednak realne możliwości współpracy z innymi prowincjami, które zaczynały powoli zauważać u siebie spadającą liczbę powołań, a co za tym idzie coraz bardziej ograniczone możliwości wysyłania misjonarzy do sprawnie przecież działających placówek misyjnych. Z jednej więc strony konkretne potrzeby i brak personelu, a z drugiej gotowość do udzielenia nawet bardzo licznego wsparcia osobowego sprawiły, że misje nabierały coraz realniejszych kształtów i stawały się powoli wyzwaniem, na które trzeba było odpowiedzieć. Odpowiedziano więc z istic polską fantazją i bez niepotrzebnych dyskusji. Specyficzny dla polskiej prowincji sposób sprawowania posługi władzy sprawił, że wspólnotowe rozważenie

otwierających się perspektyw i ich dających się przewidzieć następstw potraktowano bardzo powierzchownie. Entuzjazm, jaki wzbudziło w prowincji ogłoszenie otwarcia listy kandydatów na wyjazd do Indonezji, uznano chyba za dostateczny argument za tym, że nie można już zwlekać, bo Opatrzność stawia przed nami szansę nie do zaprzepaszczenia. Ponadto chyba nikt z ludzi decydujących wówczas o przyszłości naszego zaangażowania misyjnego nie był w stanie obiektywnie spojrzeć na sprawy takie jak: cel tego zaangażowania, warunki współpracy, kwestie finansowe, zależność administracyjna, przygotowanie wyjeżdżających do diametralnie różnych od polskich metod duszpasterstwa misyjnego, nie mówiąc już o tak drobnych sprawach, jak różnice mentalności współpraci pochodzących z innych kultur, wychowanych w odmiennych warunkach i formowanych w różnej atmosferze teologicznej. Misje, które dla współpraci z roczników powojennych przez cały okres ich życia zakonnego kojarzyły się jedynie z teorią, nagle pod koniec lat 60. stały się rzeczywistością, która nazywała się Indonezja, Kongo czy Kamerun. Reakcja prowincji na te wydarzenia była entuzjastyczna. Wielu współpraci, bez względu na wiek, było zdecydowanych na wyjazd przy najbliższej okazji, jaka się nadarzy, a młodzież zakonna i młodszy księża ujrzeni w pracy misyjnej prawdziwą alternatywę dla swego przyszłego zaangażowania.

Indonezja

Rok 1967 pozostanie na zawsze datą szczególną w dziejach Prowincji Polskiej, a dla historii naszych misji będzie to wręcz data określająca początek prawdziwego zaangażowania polskich sercanów w misyjną działalność Zgromadzenia. Dla przypomnienia, zwłaszcza młodszymi pokoleniom naszych zakonników: przyczyną naszej nieobecności na misjach przez tak długi okres po drugiej wojnie światowej nie była niechęć do tego rodzaju pracy, lecz polityka niemal całkowitego zamknięcia granic i ścisłej kontroli wszelkiej działalności kościelnej, jaką prowadziła rządząca wówczas Polska partia komunistyczna. Piętrzące się pod koniec lat 60. coraz większe trudności ekonomiczne skłoniły rządzących do szukania takich elementów polityki, które pomogłyby rozładować napięcia społeczne i wpłynąć uspokajająco na rozgoryczone społeczeństwo. Jednym

z tych elementów było złagodzenie polityki paszportowej, czyli innymi słowy, stworzenie pewnych możliwości wyjazdu z kraju⁷. Sytuację tę skwapliwie wykorzystali ówcześni przełożeni prowincji i, po uprzednich uzgodnieniach z zarządem generalnym Zgromadzenia, władzami Prowincji Holenderskiej i przedstawicielami ambasady indonezyjskiej w Warszawie, zdecydowano o wysłaniu grupy naszych zakonników właśnie do Indonezji. Przewidziano pewien okres na aklimatyzację oraz naukę języka, zainwestowano duże, jak na ówczesne możliwości, zasoby finansowe w wyposażenie osobiste oraz opłacenie podróży naszych misjonarzy i, polecając całe przedsięwzięcie Bożej opiece i ludzkiej życzliwości, w 1967 roku wysłano pierwszą grupę księży misjonarzy. Rok później wyjechała druga grupa. I tak od 1967 roku do dziś do Indonezji wyjechało w sumie 16 księży. Obecnie pracuje tam 4 sercanów polskiego pochodzenia. Zmarło 4 księży⁸.

Kongo

Misja w Kongo jest najstarszą istniejącą misją Zgromadzenia. W Wigilię Bożego Narodzenia 1897 roku w St. Gabriel została odprawiona pierwsza msza święta, od której zaczyna się historia tej szczególnie przez o. Założyciela umiłowanej misji. Tragiczne wydarzenia 1964 roku, kiedy w czasie rebelii zamordowano między innymi 27 naszych misjonarzy⁹, stały się punktem zwrotnym w dziejach zarówno sercańskiej misji, jak i całego kraju, który do dziś jest wstrząsany niemal nieustającymi wojnami wewnętrznymi, rebeliami i walkami międzyplemiennymi.

Pod koniec lat 60. ubiegłego stulecia sytuacja polityczna wydawała się na tyle spokojna, że zaczęto poważnie myśleć o wysłaniu tam współbraci z Polski, by choć w części odbudować struktury misyjne, których funkcjonowanie zostało radykalnie ograniczone, na skutek śmierci tak wielu współbraci oraz opuszczenia misji przez kilku innych, którzy po traumatycznych przeżyciach rebelii nie byli już w stanie powrócić do Konga. Pierwsi sercanie z Polski wyjechali na misję do Zairu (bo tak nazywało się wówczas Kongo belgijskie) w 1970 roku, a potem niemal co roku nowi współbracia dołączali do rosnącej liczebnie grupy naszych afrykańskich misjonarzy. W sumie od 1970 roku do dziś do Konga wyjechało 30 księży. Obecnie pracuje tam tylko 4 sercanów pochodzących

z Prowincji Polskiej. Zmarło w tym czasie 5 naszych kongijskich księży misjonarzy.

Kamerun

Obecność polskich sercanów w Kamerunie jest związana z okresem przygotowań do przekształcenia regionu Kamerun w prowincję. Poszukiwania odpowiednich rozwiązań, które zapewniłyby przyszłej prowincji posiadanie własnych, w pełni ukształtowanych struktur administracyjno-formacyjnych, zaowocowały ideą stworzenia wspólnych dla kilku prowincji struktur formacyjnych i podziałem etapów formacji duchowej i intelektualnej kandydatów między zainteresowane strony. Akces do przedsięwzięcia zgłosiły Kongo, Mozambik i oczywiście Kamerun. Nie wdając się w szczegóły organizacyjne, planowano, że wspólny nowicjat miał być w Kamerunie (Ndungé), studia filozoficzne w Kongo (Kisangani), a studia teologiczne znów w Kamerunie (Ngoya). Każda prowincja zobowiązała się dostarczyć nie tylko alumnów, ale również, w miarę możliwości, odpowiednio przygotowanych wychowawców. Nasi pierwsi dwaj współbracia znaleźli się w Kamerunie właśnie w ramach realizacji tego międzyprovincialnego projektu, jako wkład personalny Prowincji Zairskiej we wspólne dzieło. Od 1990 roku do dziś wyjechało do Kamerunu 6 współbraci pochodzących z Prowincji Polskiej. Czterech z nich przeniosło się tam z Prowincji Zairskiej. Wszyscy, czyli cała szóstka, pracują tam do dziś.

Republika Południowej Afryki

W realizacji nieco innego projektu przyszło uczestniczyć naszym współbraciom w Republice Południowej Afryki. Od dłuższego już czasu diecezje De Aar i Aliwal North, powierzone naszemu Zgromadzeniu w 1923 roku, jeszcze jako prefektura apostolska w Gariep, przeżywały kłopoty personalne wynikające z braku nowych sił w prowincjach niemieckiej i amerykańskiej, które dotąd dosyłały misjonarzy. Nasilająca się od początku lat 80. ubiegłego stulecia walka z apartheidem, coraz większe napięcia społeczne, dyskusje o połączeniu w jedną obu „naszych” diecezji, kwestie organizacyjne dwu tamtejszych regionów i wspomniane już problemy personalne tworzyły trudny do uporządkowania zestaw problemów. Jako priorytetowa jawiła się konieczność liczebnego wzmocnie-

nia grupy misjonarzy sercańskich, toteż w 1987 roku wysłano do diecezji De Aar dwóch pierwszych polskich współbraci. W listopadzie tego roku ks. Frederick Lobinger, ówczesny administrator diecezji Aliwal, przyjechał do Polski z wizytą¹⁰, której celem było zbadanie możliwości pomocy personalnej tamtejszemu Kościołowi, przy równoczesnym włączeniu się naszych współbraci w struktury regionów Południowej Afryki. Efektem tej wizyty był wyjazd w 1990 roku następnych dwóch księży, tym razem do diecezji Aliwal. W kolejnych latach następni polscy zakonnicy wzmacniali sercańską obecność w tym rejonie, a dyskusje o przyszłości administracyjnej regionów doprowadziły do wspólnotowej decyzji o połączeniu i podniesieniu regionów De Aar i Aliwal do rangi prowincji. Nastąpiło to w 1995 roku i wydarzenie to zakończyło trudną fazę w życiu tej misji, choć oczywiście nie rozwiązało wszystkich problemów. Należy tu podkreślić, że to dzięki ofiarnej współpracy Prowincji Polskiej stało się możliwe uregulowanie statusu administracyjnego naszej obecności w RPA jako Zgromadzenia i równoczesne wzmocnienie personalne diecezji ubogich w duchowieństwo. Od 1987 roku do RPA wyjechało 11 naszych współbraci, a 7 z nich pracuje tam do chwili obecnej.

Filipiny

Decyzja o wysłaniu misjonarzy sercańskich na Filipiny, czyli otwarcie zupełnie nowej placówki misyjnej, była poprzedzona długimi dyskusjami, w czasie których zadecydowano o przyszłym kształcie nowych fundacji misyjnych. Szukając odpowiedzi na współczesne potrzeby Kościoła i biorąc pod uwagę wymagania życia zakonnego, postanowiono utworzyć wspólnotę międzynarodową, która w okresie przygotowania do wyjazdu na misje sama dopracuje się zasad wzajemnej współpracy, uwzględniających wewnętrzną dynamikę grupy, składającej się z osób o bardzo zróżnicowanych cechach osobistych i uformowanych w różnych środowiskach intelektualno-teologicznych. Określono liczbę księży przewidzianych do zainicjowania działalności i założono, że świadectwo życia tej wspólnoty i właściwa praca z powołaniami będą jedynymi gwarantami przyszłości dla tego rodzaju misji. Innymi słowy, nie planuje się ciągłego dopływu nowych misjonarzy do tych wspólnot jako warunku ich istnienia. Do współpracy w tym nowym projekcie Zgromadzenia w 1988 roku zaproszono również współbraci z Polski. W sumie na Filipiny wyjechało

4 polskich księży i 1 brat. Obecnie pracuje tam 3 naszych księży, w tym jeden, który z powodu trudności wizowych przeniósł się tam z Indii.

Indie

Wspólnota misyjna w Indiach została utworzona na podobnych zasadach jak ta na Filipinach. Tak więc i tu zaproszono do udziału współbraci pochodzących z różnych prowincji, dano czas i stworzono warunki do wewnętrznej integracji grupy i w 1994 roku rozpoczęto proces tworzenia wspólnoty indyjskiej. Prowincja Polska oddała do dyspozycji tej nowej misji 2 księży. Jak już wspomniano, jeden z nich, zmuszony trudnościami z otrzymaniem wizy, przeniósł się na prośbę zarządu generalnego do naszej wspólnoty na Filipinach. Tak więc w Indiach pracuje obecnie tylko jeden nasz współbrat.

4. Finlandia

Chociaż działalność duszpasterska w Finlandii nie ma charakteru czysto misyjnego, wydaje się słusznym, aby ze względu na jej specyfikę omówić ją w tym miejscu, gdyż z pewnością stanowi ona jeden z ważniejszych obszarów zaangażowania ewangelizacyjnego Prowincji Polskiej ostatnich lat.

Wspólnota katolicka w Finlandii jest stosunkowo mała, gdyż obecnie liczy około 10 tysięcy wiernych, rozproszonych na 320 tysiącach km², jest jednak bardzo żywotna i aktywna na wielu płaszczyznach, szczególnie w wymiarze ekumenicznym. Księża Najświętszego Serca Jezusowego są obecni w tym kraju od prawie 100 lat. Zaangażowanie Zgromadzenia w Finlandii było głębokim pragnieniem samego o. Dehona, który osobiście odwiedził ją w 1907 roku. Przez wiele lat księża sercanie praktycznie sami byli odpowiedzialni za całość pracy duszpasterskiej w jedynej istniejącej tam diecezji Helsinki.

Przez długi czas to Prowincja Holenderska odpowiadała pod względem finansowym i personalnym za animowanie pracy duszpasterskiej w Finlandii. Sytuacja zaczęła się zmieniać, gdy prowincja ta nie mogła zagwarantować nowych kandydatów do pracy w Finlandii. Pierwszy polski sercanin, ks. Ryszard Miś, przyjechał do tego kraju w 1980 roku. W kolejnych latach przybywali następni Polacy. Na przestrzeni ostatnich 25 lat z doświadczeniem tamtejszego Kościoła spotkało się 13 polskich księży i 1 brat zakonny. Brak nowych powołań skłonił w 1997 roku Pro-

wincę Holenderską do przekazania Regionu Fińskiego pod jurysdykcję Prowincji Polskiej.

Obecnie sercanie prowadzą 5 z 7 istniejących parafii w diecezji Helsin-ki. W tej jedynej istniejącej w Finlandii diecezji, której ordynariuszem od 2001 roku jest bp Józef Wróbel SCJ, pracuje 8 sercanów, w tym 1 ksiądz holenderski, 1 Fin i 6 polskich kapłanów. Do złożenia profesji wieczystej i przyjęcia święceń przygotowuje się drugi Fin sercanin, Mikko Salo.

Praca duszpasterska w Finlandii jest bardzo trudna: wierni to konglomerat ponad 90 narodowości, posługujących się około 70 językami. Znaczące różnice między kulturą fińską a kulturami krajów pochodzenia tak wiernych, jak i pracujących wśród nich księży, duże odległości do kościołów, niezwykle trudny język, małżeństwa mieszane, niewystarczająca w stosunku do potrzeb duszpasterskich liczba księży, trudności diecezji z samofinansowaniem się – to tylko niektóre z problemów, z jakimi na co dzień spotykają się nasi współbracia w tym kraju.

Działalność duszpasterska i administracyjna w parafiach to główne aspekty pracy apostolskiej sercanów w Finlandii. Duszpasterze zaangażowani są także w pracę ekumeniczną na różnych poziomach. Niektórzy ze współbraci służą duchową pomocą siostram zakonnym, jako spowiednicy i kapelani, inni prowadzą rekolekcje i wykłady dla konwertytów, chcących wstąpić do Kościoła katolickiego, opiekują się członkami Sercańskiej Rodziny Świeckich oraz są moderatorami różnych grup i stowarzyszeń o zasięgu diecezjalnym.

5. Blaski i cienie misyjnych dróg

Niemal już od 40 lat Prowincja Polska aktywnie uczestniczy w misyjnym dziele Zgromadzenia. Nie można nie zauważyć ogromnego wkładu osobowego, jaki wniosła w misje *ad gentes*, bo w ciągu całego tego okresu wysłano do różnych misji Zgromadzenia około 70 współbraci, a przecież ten rodzaj działalności był tylko częścią olbrzymiego zaangażowania prowincji w dzieła poza granicami kraju.

Na pierwszej linii

Wysiłek uczyniony przez Prowincję Polską na rzecz misji został w Zgromadzeniu zauważony i jest autentycznie ogromnie ceniony. Przekłada

się to na wzrost autorytetu prowincji i pozytywną zmianę jej wizerunku, który przez wiele lat ograniczał się do kilku schematów, niezupełnie obiektywnie oddających prawdę o nas i naszych dokonaniach.

Współcześnie nie ma już misji „łatwych”, ale słusznie chyba można stwierdzić, że polscy współbracia mieli „szczęście” uczestniczyć w szczególnie niewdzięcznych zadaniach. Zasygnalizowane wcześniej problemy w Kongo, tworzenie nowych struktur w Kamerunie i w Afryce Południowej, wreszcie uczestnictwo w próbach tworzenia nowego, nieznanego wcześniej typu misjonowania – były i nadal są wyzwaniem bardzo wymagającymi, a sposób, w jaki nasi współbracia odpowiedzieli na oczekiwania Zgromadzenia, może być dla nas powodem do słusznej dumy. Otwarcie się prowincji na potrzeby Zgromadzenia wydało więc bardzo dobre owoce i należałoby zrobić wszystko, by te działania kontynuować.

Niedopatrzenia i błędy

Nie można w tym szkicu pominąć choćby bardzo pobieżnego przedstawienia pewnych niedopatrzeń, czy może nawet błędów, jakich nie ustrzeżono się w trakcie realizowania tych trudnych zadań. Nie da się przewidzieć wszystkiego, ale analiza statystyk obrazujących liczbę wysłanych współbraci, obecnie pracujących na misjach, i liczbę tych, którzy z pracy na misjach nie powrócili do prowincji, przechodząc do diecezji innych prowincji, czy wręcz odchodząc od kapłaństwa, nasuwa pytania o jakość procesu przygotowania do pracy na misjach, czy wręcz podstawowe pytanie o jakość ich zakonnej formacji. Nie będzie chyba dla nikogo zaskoczeniem stwierdzenie, że w procesie poszukiwania kandydatów na misje zabrakło jasnych kryteriów oceny ich przydatności do konkretnych zadań czy oczekiwań, jakie przed nimi stawiano. Idąc jeszcze krok dalej, można by powiedzieć, że brakowało często wstępnego rozpoznania sytuacji w danym kraju oraz określenia celów naszego zaangażowania i środków, jakimi będą musieli się posługiwać postawieni w nowych sytuacjach współbracia. Zasady współpracy polskich sercanów z innymi współbraćmi misjonarzami były na pozór proste: przyjeżdżając do kraju misyjnego, wchodzili oni w miejscowe struktury administracyjne i obejmowali placówki oraz funkcje zlecone im przez miejscowych

przełożonych. W praktyce jednak nie było to takie proste. Nieznajomość historycznych zaszczości i przyczyn zaistnienia specyficznych sytuacji w niektórych prowincjach czy regionach nie sprzyjała rzeczowemu ustosunkowaniu się do oczekiwań i powodowała niepotrzebne frustracje pełnych dobrej woli współpracowników.

Integracja z nowymi wspólnotami, w jakich znaleźli się sercanie przybyli z Polski, rzadko następowała bezproblemowo. Różnice mentalności oraz nieznajomość wielu realiów misjonarskiego życia, a także brak oficjalnych ustaleń, dotyczących niektórych kwestii finansowych również bywały przyczyną stresów i nieporozumień.

Niedostosowanie do miejscowych warunków klimatycznych i specyficzne wymagania zdrowotne, zagrożenie chorobami tropikalnymi i nieświadomość niektórych zagrożeń z tej właśnie strony też w pewnym stopniu były powodem wielu niedogodności, jakie stały się udziałem polskich misjonarzy.

Trzeba jednak pamiętać, że wszystko, również niedopatrzienia i błędy, to elementy składające się na całość obrazu naszego zaangażowania w misję *ad gentes*, który musi być widziany jako wyraz wspólnotowego *Ecce venio* i jako dowód wierności Prowincji Polskiej ideałom drogim naszemu Założycielowi.

6. Myśląc o przyszłości

Misje są i pozostaną sprawdzianem naszej autentyczności jako chrześcijan i zakonników. Nie możemy więc, jako prowincja, stracić z pola widzenia tego ogromnego obszaru zadań, które zawsze będą należeć do nas i czekać na naszą, pełną zaangażowania, odpowiedź. Patrząc w przyszłość, musimy właściwie oceniać teraźniejszość i szukać rozwiązań najbardziej odpowiednich do potrzeb, a równocześnie trzeźwo oceniać nasze możliwości.

Nasze atuty

Naszym największym atutem w skali całego Zgromadzenia jest liczba zakonników tworzących Prowincję Polską. Należymy w tej chwili do najliczniejszych wspólnot w Zgromadzeniu. Nasze uczestnictwo w mi-

sjach *ad gentes* powinno być proporcjonalne do możliwości. Obecnie na wszystkich naszych misjach *ad gentes* pracuje 25 księży. Nie jest to oczywiście mało, ale o zawrót głowy liczba ta nie przyprawia, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę na przykład Prowincję Włoską północną, która w samym Mo-zambiku ma około 30 misjonarzy, mimo że liczebnie jest mniejsza od naszej. Nie chodzi o współzawodnictwo, bo akurat w kwestii misji nie jest to najważniejsza sprawa, ale wydaje się, że stać nas na znacznie więcej.

Nie jesteśmy najmłodszą prowincją, jeśli chodzi o średnią wieku. Ma-my jednak, w porównaniu z innymi wspólnotami, imponującą liczbę księży w przedziale wiekowym od 26 do 45 roku życia. Ludzie w tym wieku są najbardziej operatywni i misje powinny być dla nich zarówno wyzwaniem, jak i polem realizacji powołania zakonnego.

Potrzeby misji *ad gentes*

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że misje *ad gentes* są w kryzysie. Pewien rodzaj misji na naszych oczach odchodzi w przeszłość. Kościół i wszystkie zgromadzenia zakonne zaangażowane w misje gorączkowo poszukują nowych rozwiązań. Nie jest to sprawa łatwa, albowiem w tym procesie poszukiwań nakładają się na siebie tak błędy popełnione przez instytucje misyjne i przez misjonarzy, jak też i gwałtowne przemiany społeczno-kulturowe, jakich doświadcza cały coraz bardziej globalizujący się świat. Znalezienie nowej formy misjonowania, odkrycie skutecznych metod nowoczesnej ewangelizacji – to zadanie dla nas! Dysponując tak ogromnym potencjałem intelektualnym i duchowym, mając takie jak Prowincja Polska zasoby ofiarności, nie możemy stać z boku i czekać, aż inni zrobią to za nas.

Misje potrzebują ludzi głęboko zaangażowanych, ludzi wiary, głoszących to, czego sami doświadczyli i czego są świadkami. Takich osób nam nie brakuje; trzeba dodawać im odwagi do podjęcia posługi, na jaką czeka Kościół i świat.

Bądźmy otwarci na potrzeby Kościoła, bądźmy odważni i nie bójmy się ofiary, bez której nic co prawdziwie chrześcijańskie, nie może się dokonać. Taka postawa będzie dla nas najpełniejszą gwarancją naszej przyszłości jako prowincji, a dla każdego, kto podejmuje misyjny

nakaz Chrystusa, będzie to najpewniejsza droga realizacji powołania zakonnego.

Misje były u początków Zgromadzenia i są ciągle jedną z najważniejszych posług, jakie świadczy ono w Kościele oraz w świecie. Są one zawsze świadectwem autentyczności naszego charyzmatu.

Przypisy

- ¹ Archivio Dehoniano, B37/4, list z 10.03.1882.
- ² Archivio Dehoniano, B21/3, list z 21.12.1885.
- ³ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, Rzym 1990, 33.
- ⁴ ks. J. Lach SCJ, *Ks. Franciszek Szymański*, w: *Życiorysy zmarłych współbraci polskich*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Warszawa 1998, s. 9 n.
- ⁵ ks. W. Swoboda SCJ, *Br. Jan Zjeźdrzałka*, w: *Życiorysy zmarłych współbraci...*, dz. cyt., s. 15n.
- ⁶ ks. A. Brzeźniak SCJ, *Ks. Franciszek Nagy*, w: *Życiorysy zmarłych współbraci...*, dz. cyt., s. 337n.
- ⁷ Paszport nadal był własnością państwa i po każdym powrocie z podróży zagranicznej należało go zwrócić odpowiednim władzom, co w praktyce oznaczało konieczność składania podania o pozwolenie na wyjazd z kraju za każdym razem, gdy zachodziła taka potrzeba. Misjonarz wracający do kraju np. na urlop nie mógł być pewny, że po wypoczynku wyjedzie bez przeszkód do pracy w kraju misyjnym.
- ⁸ Dane z 2004 roku uzyskane w Sekretariacie Misji Zagranicznych Księży Sercanów w Warszawie.
- ⁹ *Elenchus Congregationis Sacerdotum a S. Corde Jesu 2000*, Romè Apud Curiam Generalem, s. 40.
- ¹⁰ *Chronicle of Aliwal Diocese*, december 2000, s. 31.

ks. dr Jerzy Bernaciak SCJ

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W SŁOWACJI

1. Przesłanki historyczno-kulturowe dotyczące sytuacji religijnej na ziemi słowackiej

Początki lat 80. minionego stulecia, które zbiegły się z pierwszymi latami pontyfikatu nowo wybranego na Stolicę Piotrową papieża Jana Pawła II, należały do znaczących w nowożytnej historii kontynentu europejskiego. Najlepszym dowodem dokonującego się przełomu stały się zmiany polityczne w Europie Centralnej, gdzie prawie przez pół wieku przemożny wpływ na stosunki międzyludzkie i międzynarodowe miał system totalitarny, którego panowanie w 1917 roku zapoczątkowała rewolucja październikowa w Rosji. Zmiany objęły swoim wpływem również przyszłą Słowację – mały kraj graniczący z Polską.

Impulsem do wspomnianych przemian było powstanie w Polsce w 1980 roku ruchu wolnościowego „Solidarność”. Na jego czele stanął przyszły pierwszy prezydent wolnej Rzeczypospolitej Lech Wałęsa. Dzięki „Solidarności”.

W wyniku dalszych wydarzeń w Polsce stopniowo doszło do swobodnego rodzaju rewolucji, której owocem była zmiana ustroju. Pojawił się wyłom w bloku państw komunistycznych i Polska, uwolniona od jarzma socjalizmu, stała się pierwszym krajem, który zaczął wprowadzać w życie system demokratyczny. Zaskakujący jest fakt, że efektem tych zmian stało się dość szybkie przenikanie idei wolnościowych i demokratycznych do krajów sąsiadujących z Polską. W konsekwencji w 1987 roku doszło do zburzenia Muru Berlińskiego. Wydarzenie to stało się pierwszym krokiem do zjednoczenia Niemiec i pociągnęło za sobą następne konsekwencje.

Wśród państw, w których dojrzewała idea przeprowadzenia zmian ustrojowych, znalazła się również Słowacja – kraj, który w czasach rządów twardego reżimu komunistycznego wchodził w skład Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

Zmiany ustrojowe w Słowacji zaczęła tak zwana *nežná* (aksamitna) rewolucja, która miała miejsce w październiku 1989 roku. Dzięki niej również na ziemi słowackiej doszło do zwycięstwa idei demokratycznych. Wraz z tymi zmianami swój koniec przeżył system panujący w Słowacji od 1948 roku. To wydarzenie sprawiło, że doszła do skutku pierwsza wizyta papieża Jana Pawła II w Słowacji. Ojciec Święty odwiedził Bratysławę 22 kwietnia w 1990 roku.

Znaczącą datą związaną z postępującymi zmianami politycznymi w Słowacji był 1 września 1992 roku. Na początku tego roku została przyjęta nowa konstytucja, a 1 stycznia 1993 roku nastąpił rozpad Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. W 1995 roku doszło do drugiej wizyty papieża Jana Pawła II już w niepodległej Słowacji. Głównym celem papieskiej pielgrzymki, która odbyła się w dniach 2-3 lipca, była Levoča – najważniejsze słowackie sanktuarium maryjne, które w czasach rządów systemu socjalistycznego było jednym z głównych ośrodków życia duchowego. Po wielu latach politycznego podporządkowania i uzależnienia od innych krajów, zwłaszcza Węgier, Słowacja po raz pierwszy w historii uzyskała pełną suwerenność¹.

Wraz z odzyskaniem niepodległości przez Słowację odsłoniła się smutna prawda o tym, co pozostawił po sobie poprzedni system. Liczne dokumenty dotyczące prześladowania Kościoła słowackiego pokazały, że ten stosunkowo mały pod względem terytorium i liczby ludności kraj z jednej strony zapłacił wysoką cenę za utrzymanie wiary w ludzkich sercach, ale z drugiej może się poszczycić wieloma prawdziwymi świadkami. Ci, mimo istniejącego terroru i ucisku, nie dali się duchowo złamać ani zastraszyć. Do takich osób należał między innymi żyjący jeszcze ks. kard. Jan Chryzostom Korec. Wśród tych, którzy zapłacili życiem za wyznawaną wiarę, należy wspomnieć ks. bp. Jana Vojtašáka, błogosławionych: bp. Piotra Gojdiča, bp. Vasyła Hopko czy siostrę Zdenkę Schelingową.

O rozmiarze podjętych działań antykościelnych przekonują dziś statystyki. W 1997 roku w jednym ze słowackich periodyków „Hlasy z domova

a misii” opublikowano wstrząsające dane o ofiarach terroru socjalistycznego. W Słowacji w latach 1948-1967 z przyczyn politycznych było prześladowanych i skazanych 146 200 osób. W okresie 1948-1952 sądy ludowe skazały 8 600 osób, pomiędzy 1953-1967 rokiem sądy państwowe uznały za winnych 25 700 Słowaków, w latach 1952-1967 za wykroczenia polityczne skazano ich 12 000. Podczas kolektywizacji rolnictwa zostało skazanych albo internowanych 11 400 osób. Z przyczyn politycznych uwięziono lub posłano na reedukację 61 300 żywicieli rodzin. Do pomocniczych batalionów technicznych powołano 39 800 Słowaków. W latach 1948-1967 wielu mężczyzn zostało zastrzelonych, zakatowanych na śmierć podczas przesłuchań czy zamordowanych w więzieniach. Zastrzelonych zostało 4 100 kobiet, podczas próby ucieczki przez granicę – 115. Na podstawie wyroków stracono ich 51. W tak zwanej akcji „B” przemocą spacyfikowano 2 022 rodziny. Internowano 583 księży, zakonników i zakonnic. Wyrzucono ze studiów lub ze szkół średnich 1 500 osób. Gdyby przyjąć, że każdy z tych 146 200 obywateli miał tylko trzech krewnych, których dotknęły prześladowania, liczba prześladowanych osiągnie pół miliona, nie biorąc po uwagę represjonowanych po 1967 roku².

W okresie rządów socjalistycznych Kościoł w Słowacji poniósł dotkliwe straty, nie tylko personalne, ale i materialne przez konfiskatę dóbr kościelnych. Dewastacji uległa duża część cennych obiektów sakralnych. Najgorszą jednakże stratą było zrodzenie kilku generacji ludzi bez Boga. Dość duża grupa Słowaków do dziś nie jest ochrzczona. Wielu deklaruje ateizm, dla niektórych Kościoł pozostaje wrogiem numer jeden. Dlatego do dzisiaj Kościół słowacki boryka się z licznymi trudnościami.

Po ponad dziesięciu latach rządów demokratycznych sytuacja dotycząca praktykowania wiary jest na terytorium Słowacji dość zróżnicowana. Socjalizm pozostawił po sobie głębokie ślady. To, co daje się zauważyć, a co zaskakuje w tak małym narodzie – liczącym około pięciu milionów mieszkańców, to zatwierdzenie przez państwo około dziesięciu głównych wyznań. Gdy do tego dodamy, że w Słowacji istnieje około 120 partii politycznych, wniosek nasuwa się sam: naród słowacki jest silnie podzielony.

Wśród głównych wyznań na drugie miejsce po rzymskokatolickim wysuwa się protestantyzm. Liczba protestantów to 372 858. W niektórych

rejonach Słowacji, jak podają statystyki, stanowią oni 50 procent całej populacji. Jeśli chodzi o wiarę rzymskokatolicką najlepsza sytuacja jest w pobliżu granic z Polską, w rejonie Orawy i Kisuc. Jednakże nie brakuje terenów w Słowacji, gdzie wiarę praktykuje jedna piąta z tych, którzy deklarują się jako katolicy. Według najnowszych statystyk, katolicyzm deklaruje około 73 procent Słowaków, co daje liczbę 3 708 120 osób przyznających się do wiary rzymskokatolickiej. Jeżeli chodzi o inne wyznania, na trzecim miejscu pod względem liczby wiernych jest Kościół greckokatolicki (219 831 członków). Do Kościoła reformowanego należy 109 735 Słowaków, a wyznanie prawosławne deklarują 50 363 osoby. Dość znaczną grupę stanowią Świadkowie Jehowy – jest ich w Słowacji 20 630. Za nimi plasuje się Kościół metodystyczny z 7 347 członkami oraz baptystyczny z 3 562 wyznawcami³. Niepokojąca jest rosnąca liczba sekt. Tylko w ciągu ostatniego dziesięciolecia w Słowacji powstało ich czterdzieści.

Mimo niepokojących znaków przemiany demokratyczne, jakie dokonały się na ziemi słowackiej, przyniosły jeden z wielkich darów, to znaczy możliwość swobodnego wyznawania wiary. Dlatego Kościół zaczął odrabiać wieloletnie zaległości. Wraz z uzyskaniem niepodległości rozpoczął się czas intensywnej pracy mającej na celu odbudowywanie jego zniszczonych struktur oraz przywracanie normalnego funkcjonowania. Przyszedł długo oczekiwany czas, w którym zaczęto budować nowe świątynie i tworzyć nowe parafie z nadzieją, że przyjdą do nich pracować księża uformowani w innej sytuacji politycznej i religijnej. Słowacja spragniona wyrównania zaległości w dziedzinie formacji nowych kapłanów i laikatu otworzyła granice dla chętnych do pracy w tym kraju. Ostatnie dziesięciolecie XX wieku jest czasem gwałtownego wzrostu liczby kandydatów do kapłaństwa – w latach 90. mówiło się o swoistego rodzaju eksplozji powołań. Puste seminaria z okresu poprzedniego systemu napelniły się seminarzystami. Podobnie wzrosła liczba powołań do zakonów żeńskich. Dlatego stosunkowo szybko Słowacja w porównaniu z ogólną liczbą mieszkańców wysunęła się na jedno z czołowych miejsc w Europie, jeśli chodzi o liczbę kleryków.

2. Duch Święty wieje tam, gdzie chce

Zaprezentowane tło historyczno-kulturowe miało ułatwić dostrzeżenie Bożej opatrności również w tym, co dotyczy w pewnym sensie powrotu do pracy Księży Najświętszego Serca Jezusowego na dawne terytorium Czechosłowackiej Republiki. Przypomnienia wymaga fakt, że na początku minionego stulecia podjęta została duszpasterska praca przez księży sercanów z niemieckiej prowincji, w diecezji lutomierzyckiej, w parafii Novosedlice z zamieszkaniem w konwencie Chebu. Na skutek nieprzychylnych sytuacji politycznej sercanie musieli tę placówkę opuścić⁴.

W związku z ponowną możliwością zaangażowania się Księży Najświętszego Serca Jezusowego w pracę na ziemi słowackiej w zupełnie innych warunkach, Bogu znanym sposobem, informacja o zmianach polityczno-ustrojowych oraz o wzroście liczby powołań w Słowacji dotarła do ks. Willema Muermansa z Prowincji Flamandzkiej. Mimo sędziwego wieku ks. Muermans, za zgodą swoich przełożonych, zdecydował się na pierwszą wizytę w Słowacji prawdopodobnie w 1994 roku. W niecały rok później, w październiku 1995 roku, ks. Willem przyjechał do Słowacji po raz drugi razem z ks. Józefem Furczoniem pracującym we Francji, aby odwiedzić możliwie największą liczbę parafii i zostawić w nich pierwsze przygotowane w języku słowackim foldery z informacjami dotyczącymi zgromadzenia założonego przez o. Dehona.

W 1995 roku zgodnie z dyrektywami otrzymanymi z Rzymu ks. prowincjał Czesław Konior podjął decyzję wysłania do Słowacji przynajmniej jednego księdza z możliwością przeszczepienia Zgromadzenia na ten teren. W czerwcu 1996 roku ksiądz prowincjał w towarzystwie ks. Zbigniewa Bogacza – sekretarza prowincjalnego oraz ks. Mieczysława Klóski – kandydata do pracy w Słowacji, po nieudanym spotkaniu z abp. Janem Sokołem – ordynariuszem diecezji bratysławsko-trnavskiej, opatrnośćowo skierowali się do diecezji bańskobystrzyckiej, gdzie 6 czerwca spotykali się po raz pierwszy z bp. Rudolfem Balażem⁵. Podczas tego spotkania biskup ordynariusz przedstawił możliwość pracy w Martinie-Priekope, równocześnie zaznaczając, aby jeszcze poczekać na dalsze propozycje. Dnia 8 lipca 1996 ks. bp Rudolf Balaż zatelefonował do Warszawy z informacją o możliwości pracy w Turčianskich Teplicach. Odpowiedź ze strony przełożonego Prowincji Polskiej, ks. Koniora, była prawie natych-

miastowa. Dnia 14 lipca przybył ponownie do Słowacji razem z ks. Bogaczem i w tym samym dniu odbyło się pierwsze spotkanie z proboszczem z Turčianskich Teplic ks. Marcinem Mojžišem. Rozmowa dotyczyła warunków przybycia pierwszego sercanina z Prowincji Polskiej do pracy w Słowacji. Równocześnie z możliwością pracy w Turčianskich Teplicach podjęta została decyzja znalezienia i zakupu domu dla przyszłej wspólnoty.

Dnia 22 lipca 1996 roku ówczesny rektor stopnickiego klasztoru ks. Jerzy Wełna, mistrz nowicjatu ks. Jan Strzałka oraz pełniący obowiązki ekonoma nowicjatu br. Tomasz Chudziak i ks. Jerzy Choczaj pracujący w Zakopanem towarzyszyli ks. Mieczysławowi Klósce w podróży do Słowacji, gdzie ten ostatni miał rozpocząć swoją pracę w Turčianskich Teplicach. Od 1 sierpnia 1996 roku ks. Mieczysław Klóska został wikariuszem w turčianskiej parafii, która należała wtedy do dekanatu martinskiego.

Księdzu Mieczysławowi Klósce nie było dane długo pracować z proboszczem, który go przyjął. Dnia 1 sierpnia roku 1996 nastąpiła zmiana na tym stanowisku i objął je ks. Piotr Majda.

Dnia 10 sierpnia ponownie Turčianskie Teplice odwiedził prowincjał ks. Czesław Konior, który spotkał się z biskupem Balażem w celu sprecyzowania zamierzeń związanych z dalszym rozszerzeniem wspólnoty i realizacją charyzmatu sercańskiego w diecezji bańskobystrzyckiej. Pierwszą mszę św. w języku słowackim ks. Mieczysław Klóska odprawił 12 sierpnia.

Dnia 28 września Turčianskie Teplice odwiedził zastępca generała ks. Adrian Borst w towarzystwie ks. prowincjała Czesława Koniora. Celem wizyty było spotkanie z biskupem Balażem, podczas którego rozmawiano o perspektywach pracy księży z naszego Zgromadzenia w Słowacji.

Pod koniec 1996 roku, 4 grudnia, Turčianskie Teplice ponownie odwiedził prowincjał, aby obejrzeć dom przy ul. Slobody 61 i po porozumieniu się z jego właścicielem podjąć decyzję zakupu budynku. Pieniądze na ten cel miała ofiarować Prowincja Flamandzka.

Dnia 20 marca 1997 roku pierwszy raz przybył do Turčianskich Teplic ks. Jerzy Bernaciak. Dzień 30 kwietnia tego samego roku stał się dniem zakupu domu przy ul. Slobody 61, w którym miała zamieszkać przyszła wspólnota. 15 maja w godzinach wieczornych do Turčianskich Teplic

ponownie przybył ks. Jerzy Bernaciak w towarzystwie swoich rodziców, jako drugi z sercanów mających zaangażować się w działalność na ziemi słowackiej. Ksiądz Bernaciak tymczasowo zamieszkał w budynku parafialnym. W perspektywie czekających go zadań miał głosić misje i rekolekcje. Stąd jego pierwszym zajęciem była nauka języka słowackiego. Roli nauczyciela podjął się Józef Morawiec, emerytowany nauczyciel języka słowackiego, który uczył w szkole pedagogicznej. Pan Józef Morawiec stał się też pierwszym słowackim członkiem Sercańskiej Rodziny Świeckich.

Od 1 lipca 1996 roku ks. Bernaciak zaczął mieszkać w nowo zakupionym domu, a dwa tygodnie później dołączył do niego br. Andrzej Skupień, który miał pełnić obowiązki ekonoma.

Z nowo mianowanym proboszczem ks. Piotrem Majdą, podobnie jak w przypadku pierwszego z zastanych w parafii proboszczów, nie było dane sercańskiej wspólnotie dłużej współpracować. Decyzją biskupa bowiem został on mianowany prefektem Wyższego Seminarium Duchownego w Badań. W takiej sytuacji, w związku z trudnościami personalnymi, biskup zaproponował, aby ks. M. Klóska objął od 1 września funkcję administratora parafii Turčianskie Teplice oraz sąsiadującej z nią dawnej parafii Turčianski Michal. Oprócz tego w zakres pastoralnej odpowiedzialności włączone zostały dwa filialne kościoły w Dolnej Štubni i Haju. Wspomniana propozycja miała początkowo charakter ustnej umowy, mającej obowiązywać w ciągu dwóch lub trzech lat. Wcześniej, to znaczy 15 maja, biskup mianował ks. J. Bernaciaka wikariuszem w parafii Turčianskie Teplice.

W związku z początkami zaangażowania się w pracę w Turčianskich Teplicach przypomnienia wymaga fakt, że za kościół filialny w Turčianskom Michale z kilkoma kaplicami wspólnota księży z Turčianskich Teplic była odpowiedzialna do 1999 roku. W tym roku, dekretem z dnia 10 kwietnia, biskup diecezjalny zdecydował o przekazaniu parafii w Turčianskom Michale nowemu proboszczowi – ks. Igorowi Koryťakovi.

Równocześnie z tymi zmianami postępowały prace remontowo-budowlane w nowo zakupionym domu, aby został on przystosowany do potrzeb zakonnych. Efektem podjętych prac było uroczyste poświęcenie domu zakonnego przez ks. bp. R. Balaža 30 września 1997 roku.

Pomimo dość licznych obowiązków na terenie parafii ks. Bernaciak rozpoczął we wrześniu 1997 roku pracę rekolekcyjno-misyjną. Chęć

udziału w działalności misyjnej wyraził również ks. M. Klóska, przyjmując w diecezji funkcję dyrektora Papieskich Dzieł Misyjnych. Biskup powierzył to stanowisko ks. Klósce dekretem z 17 czerwca 1998 roku.

Tymczasem przełożeni rozpoczęli wysiłki, aby diecezja wyraziła zgodę na przejęcie parafii w Turčianskich Teplicach na dłuższy okres. Ze względu na rozszerzający się zakres obowiązków w parafii, jak i rosnące zapotrzebowanie na głoszenie misji w porozumieniu z biskupem diecezji bańskobystrzyckiej i Rady Prowincjalnej ks. M. Klóska, jako przełożony lokalny, wystąpił z prośbą o przyjazd trzeciego księdza, mogącego zaangażować się w dzieło zaczęte w Turčianskich Teplicach. W związku z tym chęć pracy w Słowacji wyraził ks. Jarosław Maślanka, który po odbyciu praktyki diakońskiej w Turčianskiej parafii we wrześniu 1998 roku oraz po pobycie tam w czasie świąt Wielkanocnych w 1999 roku został decyzją ks. prowincjała Zbigniewa Bogacza i jego Rady (z 10 czerwca 1999 r.) skierowany po święceniach do pracy w parafii Turčianskie Teplice. Biskup Balaž ustanowił ks. Maślankę wikariuszem w parafii od 1 sierpnia tego roku.

Tymczasem we wspólnocie nastąpiły zmiany personalne. Ze względu na brak możliwości zatrudnienia decyzją ks. prowincjała i jego Rady pełniący obowiązki ekonoma br. Andrzej Skupień opuścił placówkę w Turčianskich Teplicach, a jego obowiązki przejął ks. Jarosław Maślanka. Nowy wikariusz szybko zaangażował się w pracę z młodzieżą, co doprowadziło do powierzenia mu funkcji dekanalnego referenta do spraw młodzieży. Swoim entuzjazmem zyskał sobie sympatię wielu młodych ludzi.

Wszystkie podjęte dzieła, do których obok pracy rekolekcyjno-misyjnej oraz zaangażowania w duszpasterstwo lokalne należały: opieka nad kapłańskim i państwowym domem emerytów i rencistów, założenie przez ks. M. Klóskę Klubu Anonimowych Alkoholików, duszpasterstwo chorych, praca z młodzieżą i inne, zachęciły przełożonych, aby sfinalizować przejęcie na dłuższy czas parafii w Turčianskich Teplicach.

Pragnienie to zostało spełnione w jubileuszowym roku 2000. Wtedy to po drugiej wizycie ks. prowincjała Zbigniewa Bogacza biskup Balaž zdecydował się przekazać parafię Zgromadzeniu na okres 50 lat. Ksiądz Klóska dekretem z 1 lipca roku 2000 został mianowany proboszczem. W ślad za tą decyzją biskup Balaž zadecydował, aby pastoralną troską objąć

kościół w Dolnej Štubni. Ta posługa również została powierzona Zgromadzeniu na okres 50 lat. Świątynię w Dolnej Štubni oddano wspólnocie jako kościół rektoralny. Ksiądz Jarosław Maślanka dekretem z 1 lipca 2000 roku został ustanowiony rektorem tego kościoła. Jego wikariuszem mianowano od 1 lipca roku 2000 ks. Jerzego Bernaciaka. Ostatnimi zmianami personalnymi w zakresie życia zakonnego były decyzje z września 2003 roku. Na mocy tych postanowień rektorem wspólnoty został mianowany ks. M. Klóska, wiceprzełożonym ks. J. Maślanka, który jednocześnie pełni funkcję ekonoma wspólnoty, drugim radnym zaś został mianowany ks. J. Bernaciak.

Decyzja przekazania parafii pod zarządek księżom sercanom i związana z tym odpowiedzialność wzbudziły wiele nowych inicjatyw. Do takich należą szeroko zakrojone prace remontowe oraz wiele innych przedsięwzięć, mających za cel upiększenie najbliższego otoczenia kaplicy.

Na polu duszpasterstwa cenną inicjatywą było założenie przez ks. M. Klóskę w 2001 roku Klubu Anonimowych Alkoholików, który swoją działalność zainaugurował 15 czerwca. W ramach pracy duszpasterskiej do 2004 roku zostało wygłoszonych około 50 serii misji i rekolekcji zamkniętych dla wielu grup, między innymi dla nauczycieli, małżonków czy mężczyzn. Po sześciu latach działalności misyjnej po raz pierwszy w Adwencie 2003 roku zostały przeprowadzone misje intronizacyjne. Dzięki pracy z młodzieżą udało się stworzyć liczną grupę liturgicznej służby ołtarza jak również scholę, która śpiewa podczas dziecięcych mszy św. Stały się one tradycją i cieszą się dobrą renomą, o czym świadczy liczny udział dzieci i rodziców.

Dodatkowo, aby zyskać młodzież i dzieci, zgodnie z możliwościami organizowane są wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia sportowo-kulturalne.

3. Perspektywy i nadzieje na dalszą pracę w Słowacji

Od chwili, gdy w sercu ks. Willema Muermansa zrodziła się pierwsza inicjatywa uczynienia wszystkiego, co było możliwe z jego strony i ze strony Prowincji Flamandzkiej, aby Zgromadzenie Księży Sercanów mogło służyć Bogu i ludziom na ziemi słowackiej, minęło już 10 lat. Wspólnota zakonna, która zaczęła swoją działalność w Turčianskich Teplicach przed ośmiu laty, zdążyła sobie zyskać uznanie i dość silnie zakorzenić się

w diecezji bańskobystrzyckiej. Sprzyjają temu dobre kontakty i współpraca z lokalnym duchowieństwem. Dowodem na to, że Zgromadzenie, które reprezentują jedynie trzech księży pracujący w Słowacji, zyskało sobie uznanie ze strony wierzących oraz duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, jest chociażby fakt, że z radością przyjęto w Słowacji wyniesienie w 2003 roku ks. prof. Stanisława Nagiego do godności kardynała. Gdy wiadomość ta dotarła do Słowacji, wspólnota otrzymała wiele gratulacji. Innym dowodem na to, że dotychczasowa praca przynosi owoce, jest chęć realizacji naszego charyzmatu przez pierwszego kandydata Adama Dedika.

W obecnej sytuacji wysiłki zmierzające do utrwalenia charyzmatu sercańskiego w Słowacji idą po linii realizacji rozpoczętych dzieł. Jest to więc przede wszystkim wiernie wypełnianie obowiązków parafialnych w duchu sercańskim. Z taką samą intencją i myślą o pozyskaniu nowych powołań rozwija się praca z dziećmi i młodzieżą. Sercański duch obejmuje także apostołat chorych i cierpiących oraz ludzi, którzy są bez pracy i żyją w skrajnej nędzy. Myśl szerzenia ducha miłości i wynagrodzenia towarzyszy każdemu misjom czy rekolekcjom.

Dotychczasowe sukcesy napawają pewnym optymizmem, chociaż nie są one głównym źródłem i bodźcem do dalszej pracy. Najgłębszą prawdą, która pozwala myśleć z nadzieją o przyszłości, jest przekonanie o tym, że Słowacy należą do narodu, który w przeszłości miał głębokie nabożeństwo do Bożego Serca. W zasadzie na każdym kroku widać ślady tego kultu. Jego znakiem są umieszczone w kościołach liczne obrazy i rzeźby Jezusa Chrystusa wskazującego na swoje Serce. Z historii Kościoła w Słowacji można się dowiedzieć, że w przeszłości wielkim powodzeniem cieszyły się misje intronizacyjne, zwłaszcza głoszone przez oo. jezuitów. W domu każdej katolickiej rodziny znajdują się obrazy Boskiego Serca.

W powiązaniu z kultem Serca Jezusa istnieje głębokie nabożeństwo do Matki Bożej, która dla Słowaków jest główną patronką, czczoną jako Matka Boża Siedmiobolesna. Życie religijne wierzących jest przeniknięte modlitwą różańca świętego. Według orientacyjnych danych każdego dnia, jak również w ramach modlitwy wiecznego różańca, w nocnych godzinach modlitwę różańcową w Słowacji odmawia około pół miliona ludzi. Słowacy są przekonani o wielkiej roli Maryi i o jej wstawiennictwie u Boga.

Nie brak również i obaw, ponieważ trzeba nadrobić wiele dziejowych zaległości, co w zmieniającej się sytuacji i koniunkturze nie jest łatwym zadaniem. Przede wszystkim należy wychować nową generację ludzi, która nie będzie naznaczona minionym systemem, ale odważnie stawi czoło wyzwaniom związanym ze wstąpieniem Słowacji do Unii Europejskiej. Słowacy są świadomi tego, że nie mają wielkiego materialnego bogactwa. Stąd wysiłki duszpasterskie zmierzają do przekonania narodu słowackiego o tym, że może wnieść do wspólnego dziedzictwa kulturowego Europy duchowe wartości, których nie posiadają inne kraje, zwłaszcza bogatsze. Taką nadzieję wyraził pod adresem Słowaków papież Jan Paweł II, podczas ostatniej trzeciej pielgrzymki do Słowacji we wrześniu 2003 roku. Wtedy podczas spotkania z wierzącymi w Bańskiej Bystrzycy Ojciec Święty powiedział w homilii: „Ukochani, przyczynicie się swoją bogatą chrześcijańską tradycją do budowania tożsamości nowej Europy. Nie zadowalajcie się tylko poszukiwaniem ekonomicznych výhod. Wielkie bogactwo, rzeczywiście, może wywołać i wielką biedę. Tylko budowaniem społeczeństwa, które wbrew ofiarom i trudnościom szanuje ludzkie życie we wszystkich jego formach, propaguje rodzinę jako miejsce wzajemnej miłości i wzrostu osoby, szuka wspólnego dobra i jest uważne na potrzeby najsłabszych – można zabezpieczyć przyszłość na silnych fudamenach i szczęśliwą dla wszystkich”⁶.

Księży Najświętszego Serca Jezusowego, którzy kontynuują misję powierzoną im przez Boże Serce w Turčianskich Teplicach, wierzą, że nowym impulsem dla jeszcze owocniejszego apostołatu stanie się w najbliższym czasie długo oczekiwana beatyfikacja sługi Bożego o. Leona Jana Dehona – założyciela ich Zgromadzenia. Można mieć nadzieję, że poprzez beatyfikację o. Dehona Kościół oficjalnie potwierdzi nieprzemijającą wartość

Przypisy

- ¹ Według opracowań historycznych, Czechosłowacka Republika Socjalistyczna powstała 30 października 1918 roku w wyniku rozpadu monarchii austriacko-węgierskiej. Naród słowacki był pod panowaniem Węgrów, kiedy po przegranej bitwie pod Bratysławą (1918) ziemie słowackie zostały włączone do monarchii węgierskiej. Czechosłowacka Republika istniała w latach 1918-1939. Po wybuchu drugiej światowej wojny 14 marca powstała pierwsza Republika Słowacka. Pierwszym prezydentem został ks. dr Józef Tiso. W 1948 roku, 25 stycznia, doszło do komuni-

stycznej rewolucji związanej z Klausem Gottwaldem. W jej wyniku powstała Czechosłowacka Republika Socjalistyczna, która istniała aż do 1989 roku. Por. M.S. Ďurica, Dejiny Slovenska a Slovakov, Bratislava 1996, s. 18, 104, 147, 224.

- ² Por. E.A. Balaj, Už je horšie ako za komunizmu..., w: „Hlasy z domova a misii” 1997(XLIII), nr 10, s.12.
- ³ Na podstawie wyników ostatniego spisu ludności z 2001 roku za: „Zmena” 2001, nr 46, s. 13-14.
- ⁴ Por. Církevní řády a kongregace v zemi českých, Praha 1991, s. 94.
- ⁵ Wszystkie informacje dotyczące dat podejmowanych decyzji oraz spotkań pochodzą z dokumentacji wspólnoty z Turčianskich Teplic oraz z kronik parafialnych.
- ⁶ Por. Ján Pavol II, Milovanému slovenskému národu, Badín-OTAVA, Slovenská Ľupča 2004, s. 10.

ks. dr Tadeusz Kałużny SCJ

ZAANGAŻOWANIE DUSZPASTERSKIE PROWINCJI POLSKIEJ KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W KRAJACH EUROPY WSCHODNIEJ

Rozpad systemu komunistycznego w ZSRR i przemiany społeczno-polityczne w Europie Wschodniej pod koniec lat 80. i na początku lat 90. ubiegłego stulecia stworzyły nowe możliwości dla odrodzenia i rozwoju Kościoła katolickiego w tym rejonie. Od samego początku proces odrodzenia spotkał się jednak z dużymi trudnościami z uwagi na ogromne spustoszenie życia religijnego, brak księży i zniszczenie większości istniejących tam kościołów i kaplic, co było konsekwencją kilkudziesięciu lat prześladowań religijnych oraz silnej indoktrynacji ateistycznej.

Wychodząc naprzeciw potrzebie chwili księża sercanie podjęli trudne zadanie pomocy Kościołowi na Białorusi, Mołdawii (Republika Naddniestrzańska) i Ukrainie¹. Praca ewangelizacyjna w tych krajach zaowocowała z czasem utworzeniem dwóch nowych dystryktów. Dekretem prełożonego generalnego z czerwca 2002 roku powstał Dystrykt Białoruski (BIA) i Dystrykt Mołdawsko-Ukraiński (MUK)².

Chociaż nowe struktury organizacyjne regulują dziś sercańskie zaangażowanie w tych rejonach, to jednak różne były jego początki w poszczególnych krajach i nieco odmienny charakter podejmowanej tam pracy duszpasterskiej. Z tych racji przedstawiamy – w dużym skrócie – posługę księży sercanów w każdym z tych krajów, zwracając szczególną uwagę na trzy jej wymiary: początki, obecną sytuację i wnioski na przyszłość.

1. Białoruś

Początki. Pierwsze kontakty naszej prowincji z Kościołem na Białorusi sięgają lat 50. i miały miejsce przez pochodzącego z tych terenów ks. Czesława Kundę. Kontakty te, podobnie jak innych współbraci w tym czasie, ograniczały się jednak do doraźnej pomocy duszpasterskiej, szczególnie w okresie Adwentu, Wielkiego Postu i Wielkanocy³. Dopiero wraz z przemianami polityczno-społecznymi na Białorusi z końca lat 80. powstały nowe warunki do stałego i zorganizowanego zaangażowania się księży sercanów na tych terenach. Po pierwszej wizycie przełożonego prowincji na Białorusi w 1989 roku i spotkaniu z miejscowym biskupem Tadeuszem Kondrusiewiczem w roku następnym opiece duszpasterskiej księży sercanów powierzono dwie parafie: Lack (ks. Ernest Budyn) i Łyntupy (ks. Czesław Kucmierz). W tym samym czasie podjęto również pracę duszpasterską w Lelczycach (rejon Czarnobyła) i w Grodnie. Następnie zostały powierzone sercanom parafie w: Lachowiczach, Szarkowszczyźnie, Postawach i w Ostrynie, w końcu w Baranowiczach i Woropajewie. Na przestrzeni czasu niektóre miejsca pracy duszpasterskiej sercanów uległy zmianie, co zasadniczo nie wpłynęło jednak na naszą obecność i posługę na tych terenach⁴.

Aktualna sytuacja. Obecnie (marzec 2004) na Białorusi pracuje łącznie 12 współbraci⁵. Od czerwca 2002 roku tworzą oni Dystrykt Białoruski. W jego ramach istnieją trzy wspólnoty lokalne, odpowiednio do trzech spośród czterech istniejących dziś diecezji katolickich na Białorusi⁶. Pierwszą wspólnotę lokalną tworzą współbracia pracujący na terenie diecezji grodzieńskiej. Przynależą do niej następujące placówki duszpasterskie: Grodno (3 współbraci); Lack (1 współbrat); Ostryna (1 współbrat). Druga wspólnota lokalna obejmuje sercanów pracujących na terenie diecezji pińskiej. Przynależą do niej placówki: Baranowicze (2 współbraci) i Lachowicze (1 współbrat). Trzecią wspólnotę lokalną stanowią współbracia pracujący na terenie diecezji witebskiej. Wspólnota ta obejmuje placówki: Postawy (2 współbraci); Szarkowszczyzna (1 współbrat); Woropajewo (1 współbrat). Księża sercanie posiadają na Białorusi jeden dom zakonny (Postawy), który jest własnością Zgromadzenia. Otrzymali też pozwolenie na budowę drugiego (Grodno). Od początku swojej obecności na Białorusi księża sercanie uczestniczyli też w tworzeniu

materialnych struktur parafialnych. Dzięki ich wysiłkom wybudowano w tym czasie cztery kościoły, piąty jest w budowie.

Wnioski na przyszłość. Powoli następuje stabilizacja naszej sercańskiej obecności w tym rejonie. Wysiłki zmierzające do wypracowania wspólnotowego projektu, który pozwoliłby lepiej wyrazić sercańską specyfikę obecności na tych terenach, wymagają kontynuacji⁷. Praca duszpasterska na Białorusi jest jednak w dużej mierze uzależniona od świeckich władz wyznaniowych. Liczba księży pochodzących z zagranicy objęta jest limitem miejsc⁸. Stąd też sprawą bardzo ważną dla przyszłości sercańskiej obecności w tym kraju są rodzime powołania.

2. Mołdawia

Początki. Początek zaangażowania księży sercanów w Mołdawii jest związany z osobą ks. Henryka Soroki, który przyjechał na te tereny 9 grudnia 1990 roku i podjął pracę w parafii Słoboda-Raszków⁹. W następnych latach dołączyli do niego kolejni sercanie: w 1992 roku ks. Tadeusz Magierowski – Rybnica (do tej pory); w 1994 roku ks. Piotr Kuszman – Raszków (do 2002 roku, obecnie Tiraspol); w 1996 roku ks. Alojzy Malcherczyk – Bendery (do 2001 roku, obecnie Ukraina); w 1996 roku ks. Zdzisław Śmiertka – Bendery (ekonom wspólnoty, obecnie Tiraspol); w 1999 roku ks. Dimitri Ziełiński – Bendery (od 2003 roku zastępstwo na Ukrainie); w 1999 roku br. Andrzej Pogrebnoi – Raszków; w 2001 roku ks. Władysław Jadowski – Bendery; w 2001 roku ks. Marcin Januś – Raszków; w 2001 roku br. Wiesław Bysiek – Bendery¹⁰.

Aktualna sytuacja. Obecnie w Mołdawii przebywa 6 księży i 2 braci zakonnych. Sercanie pracują w pięciu parafiach (Tiraspol, Raszków, Słoboda-Raszków, Rybnica i Bendery) oraz w jednej placówce filialnej (Iwanówka). Od 1999 roku, z inicjatywy księży sercanów, organizowane są w Raszkowie trzydniowe spotkania młodzieży katolickiej z Mołdawii i Ukrainy, podobne do Sercańskich Dni Młodych w Polsce. Liczba uczestników tych spotkań dochodzi do 400 osób. Poza działalnością ściśle duszpasterską sercanie zaangażowani są również w liczne prace remontowo-budowlane w parafiach, niezbędne dla ich właściwego funkcjonowania¹¹.

Od początku swojej działalności w Mołdawii księża sercanie wiele uwagi i troski poświęcają sprawom społecznym. W prowadzonych przez nich parafiach w Tiraspolu, Słobodzie-Raszków, Raszkowie, Benderach i Rybnicy działają kuchnie (stołówki), w których codziennie około 600 dzieci otrzymuje obiady. Poza tym organizowane są przedszkola parafialne (Słoboda-Raszków, Rybnica), grupy zajęć wyrównawczych (Raszków, Bendery, Rybnica) i świetlice dziennego pobytu (Rybnica, Raszków, Słoboda-Raszków, Bendery). Wychodząc naprzeciw jednemu z aktualnych problemów na tym terenie, a mianowicie szybko wzrastającej liczbie tzw. dzieci ulicy, zostały podjęte prace związane z otwarciem przytułku dla dzieci (całodobowego pobytu). Natomiast z myślą o młodzieży, której bariera finansowa uniemożliwia dalsze kształcenie, przy miejskich parafiach sercańskich powstają miniakademiki (wynajmowane mieszkania np. w Tiraspolu). Aby pomóc osobom chorym, sparaliżowanym i samotnym, pozostającym we własnym środowisku domowym, z inicjatywy księży sercanów organizowane są punkty medyczno-socjalne (Tiraspol, Raszków)¹².

Wnioski na przyszłość. Spoglądając w przyszłość wspólnota mołdawska księży sercanów pragnie przede wszystkim utrzymać i kontynuować dotychczasowe formy działania. W związku z tym zamierza w najbliższej przyszłości powołać do życia Stowarzyszenie „SPES”, które będąc podmiotem prawnym, pomogłoby w szukaniu środków finansowych niezbędnych do prowadzonych dzieł. Ponadto w najbliższych latach planuje rozpoczęcie dzieła socjalnego: ośrodka wychowawczo-edukacyjnego dla chłopców z kaplicą publiczną dla wiernych¹³.

3. Ukraina

Początki. U początku sercańskiej obecności na Ukrainie znajdują się pojedyncze kontakty niektórych sercanów, wyjeżdżających na te tereny z doraźną pomocą duszpasterską w okresie Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i Wielkanocy¹⁴. W czasie takich wyjazdów miejscowy biskup pomocniczy diecezji żytomierskiej Stanisław Szyrokoradiuk, między innymi w rozmowie z ks. Dariuszem Salamonem, niejednokrotnie wyrażał zainteresowanie podjęciem przez księży sercanów pracy na tych terenach.

W 1996 roku bp Jan Purwiński, ordynariusz diecezji żytomierskiej, przesłał w tej sprawie list do ks. prowincjała Czesława Koniora, prosząc o rozważenie możliwości zaangażowania się sercanów w jego diecezji¹⁵. Odpowiedź przełożonego Prowincji Polskiej w odniesieniu do przedstawionej prośby była wtedy negatywna¹⁶. Do wspomnianego tematu powrócił ks. biskup Stanisław Szzyrkoradiuk w rozmowie prywatnej z ks. Dariuszem Salamonem, który przebywał z pomocą duszpasterską na Ukrainie w czasie świąt Bożego Narodzenia w 1996 roku. Na początku stycznia 1997 roku biskup Szzyrkoradiuk przybył do Warszawy, by osobiście rozmawiać o tym z przełożonym prowincji księżą sercanów.

W odpowiedzi na ponawiane zaproszenia, w marcu 1997 roku z wizytą na Ukrainę udał się ówczesny przełożony prowincji – ks. Czesław Konior, gdzie spotkał się między innymi z bp. Janem Purwińskim (ordynariuszem diecezji żytomierskiej) i bp. Stanisławem Szzyrkoradiukiem¹⁷. W czasie tej wizyty zostały dokonane wstępne ustalenia, potwierdzone później oficjalnie, dotyczące sercańskiego zaangażowania na tych terenach. Opierając się na tych ustaleniach dnia 1 sierpnia 1997 roku na Ukrainę przyjechało dwóch sercanów: ks. Ryszard Dziuba i ks. Jan Podobiński¹⁸. Powierzone im zostały placówki: Romanow (Dzierżyńsk), Czerwone Chatki, Sobolówka i od 1998 roku Żółty Bród. W 1998 roku do pomocy duszpasterskiej w Romanowie (Dzierżyńsku) przyjechał ks. Andrzej Sobieraj, natomiast ks. J. Podobiński podjął pracę w Perszotrawensku i Miropolu. W latach 2001-2002 w domu pomocy społecznej w Aleksandrowce rolę kapelana pełnił ks. Józef Piekorz. W 2002 roku ks. A. Sobieraj podjął pracę na nowych placówkach: Bykówka, Marianówka, Tołsza, Jaliszew, Jawne, Niwne. W tym samym roku do pomocy na Ukrainę przyjechał również ks. Alojzy Malcherczyk. Początkowo pomagał on w parafii w Perszotrawensku, a następnie udał się z pomocą duszpasterską do Zaporozża (diecezja charkowsko-zaporoska). W 2003 roku do pomocy duszpasterskiej w Romanowie przyjechał ks. Paweł Kubik, natomiast do Perszotrawenska, w związku z chorobą ks. Podobińskiego, został skierowany na zastępstwo ks. Dimitri Zieliński¹⁹.

Aktualna sytuacja. Obecnie na Ukrainie pracuje 6 sercanów, pełniąc posługę w 4 parafiach (Romanow, Bykówka, Pierszotrawiensk, Zaporozże), 10 kościołach filialnych oraz 23 punktach dojazdowych (wioskach)²⁰. Jeden współbrat (ks. A. Malcherczyk) pracuje w diecezji charkowsko-

-zaporoskiej, pozostali zaś w diecezji żytomierskiej. Poza pracą ściśle duszpasterską prowadzą oni działalność edukacyjno-społeczną i charytatywną. W tym pierwszym okresie sercańskiej obecności na Ukrainie wiele uwagi poświęcono też pracom remontowo-budowlanym²¹.

Wnioski na przyszłość. Przed współpracami pracującymi na Ukrainie staje przede wszystkim zadanie kontynuacji rozpoczętej pracy duszpasterskiej. W perspektywie rodzi się ponadto potrzeba bardziej wyraźnego określenia specyfiki sercańskiej obecności na tych terenach oraz dalszej regulacji prawnej tej obecności.

Zakończenie

W podsumowaniu można stwierdzić, że zaangażowanie duszpasterskie Prowincji Polskiej na Białorusi, w Mołdawii i na Ukrainie stanowi ważny wkład w trudny proces odradzania się Kościoła katolickiego w tych krajach. Jest ono zarazem realizacją pragnienia ojca Założyciela, aby udawać się z posłaniem Ewangelii do najbardziej potrzebujących.

Po kilku czy kilkunastu latach pracy w krajach Europy Wschodniej stało się oczywiste, że odrodzenie Kościoła w tym rejonie jest procesem długotrwałym, wymagającym wiele trudu, odwagi i poświęcenia. Przed pracującymi tam sercanami stają wciąż nowe zadania i wyzwania. Jednym z nich jest troska o wytyczenie czy zachowanie sercańskiej specyfiki podejmowanej tam posługi. Od jasnego określenia jej tożsamości w dużym stopniu będzie bowiem zależeć przyszłość naszego zaangażowania w Europie Wschodniej. Wówczas też praca Zgromadzenia w tych krajach, niezależnie od stopnia rozwoju Kościołów lokalnych i liczby rodzimych powołań, będzie miała swoje ważne miejsce i przyczyni się do prawdziwego ubogacenia sercańskim charyzmatem Kościoła w tym rejonie.

Przypisy

¹ Dnia 16.07.1990 roku Ukraina ogłosiła suwerenność w ramach ZSRR, a 24.08.1991 roku proklamowała akt niepodległości. Podobnie też 27.07.1990 roku – suwerenność ogłosiła Białoruś, a 25.08.1991 roku – niepodległość. Większość jej mieszkańców skłaniała się jednak do podtrzymania kontaktów z Rosją. W rezultacie, rządzący Białorusią komuniści, szczególnie po objęciu

władzy prezydenckiej przez Aleksandra Łukaszenkę, doprowadzili do utworzenia w 1997 roku Związku Białorusi i Rosji (A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, *Najnowsza historia świata 1945-1995*, Kraków 1997, s. 85-90). W tym samym czasie, 5.06.1990 roku, również Mołdawia ogłosiła suwerenność w ramach ZSRR, a 27.08.1991 roku – niepodległość. Dnia 2.10.1990 roku rosyjskojęzyczna ludność ogłosiła niepodległą Republikę Naddniestrzańską. Władze Mołdawii próbowały dokonać zbrojnej likwidacji Republiki Naddniestrzańskiej, ale bez powodzenia. Dnia 8.05.1997 roku specjalnym memorandum włączono ją do Mołdawii na specjalnych prawach (*Encyklopedia geografii świata: Europa Wschodnia, Azja Północna i Środkowa, Zakalkazie*, Warszawa 1997, s. 328).

- ² Por. *Decyzja o. generała o utworzeniu Dystryktów Białoruskiego i Mołdawsko-Ukraińskiego*, Rzym, 21 maja 2002 r., w: „Informator SCJ” 2002, nr 3, s. 261-262.
- ³ Por. T. Kałużny, *I padri dehoniani in Bielorussia*, w: „Dehoniana” 2000, nr 2, s. 123; zob. także Cz. Kunda, *Początki zaangażowania duszpasterskiego naszego Zgromadzenia na Białorusi*, Kraków 1994.
- ⁴ Por. T. Kałużny, *I padri dehoniani...*, dz. cyt., s. 123. Księża sercanie nie pracują już m.in. w Lelczycach (diecezja pińska), Łyntupach i Komajach (diecezja witebska), gdzie przez pewien okres pełnili posługę duszpasterską.
- ⁵ W przeszłości swój wkład w pracę ewangelizacyjną na tych terenach wniosło ponadto jedenastu sercanów, a mianowicie: ks. Czesław Kunda, ks. Aleksander Wyszynski, ks. Zbigniew Bojar, ks. Zbigniew Bogacz, ks. Tadeusz Kałużny, ks. Józef Łój, ks. Tadeusz Łaś, ks. Paweł Kubik, ks. Marek Kaźmierczak, ks. Stanisław Rosiek, ks. Stanisław Łukasik.
- ⁶ Aktualne dane na temat obecności księży sercanów uzyskano od przełożonego dystryktu, ks. Zenona Romejki.
- ⁷ Por. *List o. generała do współpracowników pracujących na Białorusi*, Rzym, 30 stycznia 2000 r., w: „Informator SCJ” 2000, nr 2, s. 115-121.
- ⁸ Obecnie wszyscy nasi współpracownicy przebywają i pracują legalnie na Białorusi.
- ⁹ „Ks. Henryk, będąc w swojej rodzinnej parafii, spotkał grupę dzieci z Mołdawii, które zostały zaproszone, by spędzić wakacje w Polsce. Rozmawiając z ich opiekunami, przekonał się o istniejących potrzebach Kościoła w Mołdawii. Po usilnych namowach i zgodzie przełożonego ks. Henryk udał się do wymienionej wyżej wioski” (M. Walshe, *Pomoc dla Mołdawii – misja prowadzone przez Księża Sercanów*, w: „Informator SCJ” 2003, nr 6, s. 602-603). Ksiądz H. Soroka udał się tam z pomocą duszpasterską na zaproszenie ks. Jana Rudnickiego (por. *List ks. Jana Rudnickiego do ks. prowincjała Kazimierza Sławińskiego*, 25 października 1990 r., rękopis [Archiwum prowincjalne – „Mołdawia”], s. 1); por. także *List ks. prowincjała Kazimierza Sławińskiego do ks. Jana Rudnickiego*, Kraków, 30 listopada 1990 r., maszynopis [Archiwum prowincjalne – „Mołdawia”], s. 1.
- ¹⁰ Informacje na temat sercańskiej obecności w Mołdawii uzyskano m.in. od ks. Piotra Kuszmana, przełożonego Dystryktu MUK (marzec 2004 roku). Na ten temat zob. także *List ks. Soroki z Mołdawii*, w: „Informator SCJ” 1999, nr 7, s. 622-625.
- ¹¹ Wybudowano w minionych latach kościół (Rybica), drugi wyremontowano (Raszków), trzeci jest w trakcie budowy (Tiraspol). Wybudowano także dom zakonny (Bendery), dom parafialny (Rybica), dom socjalny (Raszków) i powstaje zaplecze socjalno-katechetyczne (Tiraspol). Dla realizacji tego rodzaju inicjatyw zorganizowano, pod kierunkiem ks. Zdzisława Śmierłki, własną bazę techniczną w Parkanach.

- ¹² Pracuje w nich 9 pielęgniarek, które każdego dnia są do dyspozycji chorych. Kolejne 3 przygotowują się do otwarcia nowego punktu w Benderach.
- ¹³ Informacje uzyskano od ks. Piotra Kuszmana.
- ¹⁴ Po raz pierwszy w takim charakterze wyjechali na Ukrainę na Boże Narodzenie 1992 roku ks. Dariusz Salamon i ks. Marek Romańczyk.
- ¹⁵ Por. *List biskupa żytomierskiego Jana Purwińskiego do ks. prowincjała Czesława Koniora*, Żytomierz, 6 czerwca 1996 r., maszynopis [Archiwum prowincjalne – „Ukraina”], s. 1.
- ¹⁶ Por. *List ks. prowincjała Czesława Koniora do biskupa żytomierskiego Jana Purwińskiego*, Warszawa, 27 czerwca 1996 r., maszynopis [Archiwum prowincjalne – „Ukraina”], s. 1.
- ¹⁷ W czasie tej wizyty towarzyszył przełożonemu prowincji ks. Tadeusz Kałużny.
- ¹⁸ Por. *List ks. prowincjała Czesława Koniora do biskupa żytomierskiego Jana Purwińskiego*, Warszawa, 12 czerwca 1997 r., L.dz. 156/97, maszynopis [Archiwum prowincjalne – „Ukraina”]. Można dodać, że na początku maja 1997 roku byli z krótką wizytą na Ukrainie księża: Marek Dadej, Jan Krzysztof i Jan Podobiński.
- ¹⁹ Dane dotyczące pracy duszpasterskiej sercanów na Ukrainie podajemy na podstawie protokołu spotkania wspólnoty lokalnej na Ukrainie z dnia 10.02.2004 roku (od ks. Piotra Kuszmana, przełożonego Dystryktu MUK) oraz informacji uzyskanych od ks. Ryszarda Dziuby.
- ²⁰ Sercanie pracują obecnie w następujących placówkach: ks. Ryszard Dziuba i ks. Paweł Kubik (Romanow, Czerwone Chatki, Sobolówka, Żółty Bród); ks. Andrzej Sobieraj (Bykówka, Marianówka, Jawne, Jalyzow, Tolszcza, Niwna); ks. Jan Podobiński i ks. Dymitr Zieliński (Pierszotrawensk, Mirapol); ks. Alojzy Malcherczyk (Zaporoże).
- ²¹ W tym czasie wybudowano 2 kościoły (Czerwone Chatki, Żółty Bród), dokonano remontu 1 kościoła (Mirapol) i 2 kaplic (Sobolówka, Razino), rozpoczęto budowę domu parafialnego (Perszotrawensk). Przeprowadzono też inne prace remontowe pomieszczeń mieszkalnych, zaplecza katechetycznego i gospodarczego.

ks. mgr lic. Antoni Ulaczyk SCJ
ks. mgr Andrzej Wośko SCJ

DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA W AUSTRII I CHORWACJI

Jednym z istotnych zadań, jakie podejmuje Prowincja Polska, jest zaangażowanie kilkunastu jej członków w pomoc duszpasterską w Austrii, Chorwacji, Niemczech i Szwajcarii. Dzięki temu ciągle umacnia się obecność sercańskiego charyzmatu w tym rejonie Europy i kontynuowana jest misja ewangelizacyjna i reewangelizacyjna Zgromadzenia. W sposób szczególnie polscy sercanie podejmują działalność duszpasterską w Austrii i Chorwacji.

Austria

Kościół katolicki w Austrii

Do Kościoła katolickiego przyznaje się 74 procent ludności Austrii, która ma ponad 8 milionów mieszkańców (5 procent należy do Kościoła ewangelickiego, 3 procent do prawosławnego, a 2 procent przyznaje się do islamu, pozostali są ateistami albo należą do rozmaitych sekt). Kościół katolicki na terenie Austrii ma 2 archidiecezje, 7 diecezji, 1 ordynariat polowy i 1 ordynariat dla wiernych obrządku grekokatolickiego. Dostateczny udział w życiu Kościoła deklaruje około 1/6 wyznawców (chodzi o branie udziału w niedzielnych i świątecznych mszach św.). Nauka religii odbywa się w szkołach w wymiarze dwóch godzin tygodniowo, jeżeli ponad 10 uczniów w klasie deklaruje chęć uczęszczania na te zajęcia (gdy liczba uczniów jest mniejsza, wówczas mają tylko jedną godzinę religii). W większości lekcje te w szkołach prowadzą osoby świeckie z odpowiednim wykształceniem teologicznym. Przygotowanie do

Pierwszej Komunii Świętej i bierzmowania odbywa się przy parafii, ale duży udział mają w tym rodzice czy świeccy pomocnicy. Również grupy parafialne dzieci, młodzieży czy seniorów są często prowadzone przez świeckich wo-lontariuszy.

Ważną rolę w życiu parafii odgrywają rady parafialne, wybierane co pięć lat we wszystkich diecezjach równocześnie. Niektóre decyzje mogą być podjęte przez proboszcza tylko za zgodą rady. Przewodniczącym rady jest proboszcz, radni podejmują odpowiedzialność za poszczególne odcinki życia parafii i znacznie go wspomagają.

Tylko niektóre parafie mają wikariusza (w wielu wypadkach proboszcz obsługuje kilka placówek), ale za to wiele z nich ma stałego diakona czy asystentów parafialnych. Na diakonów są wyświęceni żonaci mężczyźni po odpowiednim przygotowaniu, a posługę asystentów parafialnych mogą spełniać także kobiety, jeśli otrzymają na to zgodę biskupa. Diakoni oraz asystenci pastoralni mogą prowadzić nabożeństwo Słowa Bożego, rozdawać komunię św. czy przewodzić pogrzebom katolickim. W niektórych parafiach są też inne osoby świeckie, które mają pozwolenie biskupa na tego rodzaju posługę. Każda parafia posiada lektorów i kantorów przygotowanych do właściwej im posługi liturgicznej. W niektórych placówkach parafialnych działają grupy starające się o pogłębienie wiary – grupy modlitewne czy apostołskie. Wiele uwagi poświęca się też osobom starszym i chorym, zarówno przebywającym na terenie parafii, jak i w szpitalach czy domach opieki.

W Austrii wiele praktyk i obyczajów religijnych jest podobnych do polskich, na przykład: wigilia, choinka, kolędowanie, droga krzyżowa (nieznane są Gorzkie żale), Grób Pański, święcenie pokarmów wielkanocnych, procesja wielkanocna i Bożego Ciała, święcenie pól na wsiach. Austriacy mają też własne zwyczaje, między innymi chodzenie z grzechotkami w Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Wśród niektórych panuje przekonanie, że księdza nie wzywa się zbyt wcześnie do chorego, bo jest to „ostatnie” namaszczenie. Ogromną wagę Austriacy przywiązują do uroczystego pogrzebu i bardzo dbają o piękno grobów swoich najbliższych.

Niestety niezgodność z nauką i praktykami Kościoła panuje w odniesieniu do życia małżeńskiego i rodzinnego: życie bez sakramentu, zmienia-

nie partnerów oraz rozwody, rzadkie korzystanie z sakramentu spowiedzi św. Praca z młodzieżą jest utrudniona przez tendencje konsumistyczne i laicyzację życia, a także przez rozszerzanie się działalności sekt.

Kościół w Austrii nie jest prześladowany, ale w środkach masowego przekazu spotyka się częściej krytykę niż pozytywną ocenę jego roli i działań, co nie pozostaje bez wpływu na szerzenie się relatywizmu światopoglądowego i etycznego. Podejmowane są różne inicjatywy, aby ożywić i wzmocnić religijność, między innymi misje miejskie w Wiedniu w 2003 roku pod hasłem „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Organizowane są także specjalne czuwania czy pielgrzymki modlitewne w określonych intencjach, jak zaprzestanie zabijania dzieci nienarodzonych czy wspieranie powołań zakonnych i kapłańskich.

W Austrii powołań do stanu duchownego czy zakonnego jest niewiele, stąd następuje proces starzenie się duchowieństwa. Wielu duszpasterzy czy zakonnic pochodzi z innych krajów i Kościołów. Wsparcie przychodzi również z Polski zarówno dla wspólnot zakonnych, jak i duszpasterstwa parafialnego. W rozmaitych diecezjach Austrii pracuje ponad dwustu księży Polaków, najwięcej w diecezji wiedeńskiej. Także dwa klasztory sercańskie są obsługiwane przez współbraci z Prowincji Polskiej.

Kościół austriacki jest bardzo mocno zaangażowany w pomoc charytatywną innym Kościołom i państwom. Na pewno starsi Polacy pamiętają, jak wiele darów przychodziło z tego kraju w okresie stanu wojennego i jak znaczną pomoc finansową udzielił ten Kościół przy budowie nowych czy remoncie starych świątyń w Polsce. Należy przy tym wspomnieć o materialnej pomocy dla rolników, którą Austriacy od lat organizowali dla niektórych regionów, szczególnie na południu Polski.

Polscy sercanie w Austrii

Współpraca Prowincji Niemieckiej i Polskiej na terenie Austrii rozpoczęła się w 1974 roku, kiedy ks. Herbert Halama w marcu i ks. Antoni Ulaczyk w czerwcu wyjechali do Wiednia i tam zostali mianowani wikariuszami w parafii Ducha Świętego przy klasztorze sercanów. Ta współpraca nie trwała jednak zbyt długo, bo ks. Ulaczyk już w marcu 1975 roku wyjechał do Chorwacji, a ks. Halama w sierpniu 1976 roku do Niemiec. Nową próbę podjęto w 1984 roku. Na prośbę ks. Hansa Schaedlego wy-

słano ponownie ks. Ulaczyka do pomocy w Wiedniu, gdyż po śmierci ks. Henryka Boemera i przy chorobie ks. Franciszka Kuehna parafia potrzebowała wsparcia. Ksiądz Schaedle zwracał się ponownie do Prowincji Polskiej o pomoc personalną, gdyż Prowincja Niemiecka nie była w stanie przeznaczyć ludzi do pracy w Austrii, na co kolejne zarządy polskiej prowincji odpowiadały pozytywnie. W 1985 roku do Austrii przyjechał ks. Tadeusz Słonina, a w 1987 roku księży: Andrzej Ulbrych i Piotr Piechura. Diecezja przekazała sercanom placówkę Hafnerberg w 1987 roku. Najpierw pracował tam ks. Tadeusz Słonina, a od 1988 roku również księży Stanisław Łukasik i Lucjan Mazur. W tym roku na prośbę biskupa diecezji Graz wikariuszem w Weiz został ks. Antoni Ulaczyk. W tym okresie zmarł ks. Andrzej Ulbrych. W następnym roku wysłano do Austrii ks. Stanisława Rośka i ks. Kazimierza Marekwię. Z czasem oficjalnie otwarto klasztor w Hafnerbergu, gdzie mieszkali i obsługiwali okoliczne parafie sercanie z Polski. W 1990 roku przybył do Austrii ks. Jerzy Siwiec i po otwarciu nowej placówki w Kirchberg am Wechsel, zaczął tam posługę z ks. Schaedlem. Ksiądz Ulaczyk został odwołany z Weiz i objął posługę proboszcza w Wiedniu. W 1991 roku przybył do Austrii ks. Józef Gawel w roli mistrza nowicjuszy, jako że kilku kandydatów pochodzenia polskiego zgłosiło się do Zgromadzenia. W tym samym roku do Austrii zostali wysłani ks. Stanisław Leszczyński oraz ks. Andrzej Sobieraj. Później dołączyli do nich ks. Władysław Mach, a po nim ks. Kazimierz Sławiński i ks. Jacek Kubica.

Dążeniem ks. Schaedlego, który został mianowany wikariuszem biskupim do spraw zakonów męskich, było utworzenie w Austrii regionu. Początkiem tego był status tzw. wspólnoty terytorialnej w połączeniu z Chorwacją. W 1996 roku Zarząd Generalny zgodził się na utworzenie Regionu Austro-Chorwackiego (ACR). Przełożonym regionalnym został mianowany ks. Kazimierz Sławiński. W 1997 roku sercanie otrzymali parafię w Wiedniu Strebersdorf, gdzie przeszli ks. Antoni Ulaczyk i ks. Andrzej Frosztega, który w tym właśnie roku został przeznaczony do pracy w Austrii. Ostatnimi polskimi współbraćmi wysłanymi do tego kraju są ks. Sławomir Czulak (2000 rok), ks. Krzysztof Cinal (2001 rok) i ks. Piotr Dudek.

Spośród wymienionych posługę w Austrii pełni 7 Polaków, którzy mieszkają w klasztorach w Wiedniu i na Hafnerbergu. Niektórzy wrócili

do Polski, jeden zmarł, inni zaś przeszli do diecezji. Przełożonym regionalnym jest obecnie ks. Władysław Mach, będący równocześnie proboszczem parafii w Wiedniu i przełożonym wspólnoty wiedeńskiej. Sercanie pracujący w Austrii prowadzą różną działalność apostolską i duszpasterską. Na szczególną uwagę zasługuje koordynacja Rodzin Serca Jezusowego oraz Stowarzyszenia Wynagrodzicieli. Wspólnota wiedeńska wydaje również czasopismo o zasięgu ogólnokrajowym „Życie w Pełni”.

Chorwacja

Początki Zgromadzenia w Chorwacji

Do istotnych inicjatyw ostatnich lat Prowincji Polskiej Księży Sercanów należy niewątpliwie przeszczepienie Zgromadzenia do Chorwacji. Tego trudnego zadania podjął się, za zgodą Kapituły Prowincjalnej z 1984 roku, ks. Antoni Ulaczyk. Na prośbę współbraci niemieckich, pracujących w Wiedniu, przyjął funkcję wikariusza w parafii Świętego Ducha przy klasztorze wiedeńskim, udając się co jakiś czas do Chorwacji w celu poszukiwania możliwości podjęcia tam duszpasterstwa. Wyjazdy te zaowocowały w 1985 roku dwoma kandydatami do Zgromadzenia.

Odbyli oni postulat i część nowicjatu w Wiedniu. Na dalszą formację udali się do Polski, gdzie kontynuowali studia seminaryjne w Stadnikach. W 1987 roku do Zgromadzenia wstąpiło dwóch następnych kandydatów. Z tej czwórki pozostali tylko dwaj, pracujący obecnie w Kościele chorwackim: ks. Zvonko Seremet i ks. Mirko Sadak. W tym czasie Prowincja polska przeznaczyła do pracy w Kościele chorwackim dwóch Polaków: ks. Jacka Kubicę w 1985 roku i ks. Andrzeja Woškę w 1986 roku. Najpierw mieszkali oni w Zagrzebiu u sióstr karmelitanek od Najświętszego Serca Jezusowego, a potem byli zaangażowani jako wikariusze w parafii św. Pawła w tym mieście. Ksiądz Kubica opuścił Chorwację w 1989 roku, a ks. Woško wyjechał z niej tylko na rok, w czasie wojny domowej. Po powrocie do Chorwacji w 1993 roku objął on funkcję proboszcza w przekazanej sercanom przez kard. Franciszka Kuharića parafii Matki Kościoła i św. Maksymiliana Kolbego w Zagrzebiu-Trnóvcicy. Obecnie Zgromadzenie posiada w Chorwacji dwie placówki duszpasterskie:

w Zagrzebiu, gdzie pracują ks. Andrzej Wośko i ks. Mirko Sadak – tam też ma powstać klasztor – oraz w Pożeskie Sesevete, gdzie duszpasterzują ks. Zvonko Seremet i ks. Tomasz Cebula, a także dom zakonny w Zagrzebiu, erygowany w 1998 roku. Dnia 22 maja br. święcenia kapłańskie przyjął dk. Marijan Kristofić, który powrócił do Chorwacji, aby podjąć tam pracę duszpasterską. Nadzieję na dalszy rozwój sercańskiej wspólnoty w Chorwacji jest kolejny nowicjusz, Marko Sop.

Parafia pw. Matki Kościoła i św. Maksymiliana Marii Kolbego w Zagrzebiu

Z historii parafii

W 1978 roku rozpoczęła się jednocześnie budowa osiedla Trnovčica i nowej kaplicy-kościoła, przy której do dzisiaj znajduje się pierwszy w Chorwacji klasztor Księży Sercanów. Pierwszą mszę świętą w nowo wybudowanej kaplicy odprawił 28 września 1980 roku kard. Franciszek Kuharić i otworzył pastoralne centrum w tej części Zagrzebia. Nie można było tego uczynić wcześniej, gdyż władze komunistyczne nakazały zburzenie górnej części dopiero co ukończonego budynku i trzeba go było odbudowywać na nowo przez kilka miesięcy.

W czerwcu 1993 roku ksiądz kardynał erygował parafię pw. Matki Kościoła i św. Maksymiliana Kolbego w Zagrzebiu i powierzył ją sercanom. Obecny ksiądz proboszcz – ks. Andrzej Wośko, przejął parafię 10 października 1993 roku. Rok później, w 100. rocznicę urodzin św. Maksymiliana Kolbego, odbyła się pierwsza procesja ulicami osiedla, co było pewną nowością, gdyż dotychczasowe władze nie pozwalały na podobne manifestacje wyznawanej wiary. To z kolei pozwoliło na pierwszą procesję Bożego Ciała 15 maja 1995 roku, która w świadomości parafian i mieszkańców tej części miasta jest do dziś bardzo żywa. Wówczas był to dzień roboczy, ponieważ dopiero od dwóch lat Boże Ciało jest świętem państwowym.

Budowa nowej świątyni

Dnia 27 maja 1996 roku kard. Franciszek Kuharić dokonał poświęcenia placu pod budowę nowego kościoła i pamiątkowego krzyża, który wierni

tam ustawili. Rozpoczęcie budowy – po wielu trudnościach – miało miejsce 10 lutego 1998 roku w 38. rocznicę śmierci bł. Alojzego Stepinaca. Dnia 1 czerwca 1998 roku kamień węgielny poświęcił obecny kardynał (wtedy jeszcze arcybiskup) Josip Bozanić. Nowy kościół pobłogosławił mons. Vlada Košić, biskup pomocniczy Zagrzebia i odprawił pierwszą mszę świętą w tym kościele 12 czerwca 2000 roku. Pierwszą wizytację kanoniczną w parafii przeprowadził mons. Josip Mrzljak, biskup pomocniczy Zagrzebia, 14 marca 2003 roku.

Życie wspólnoty parafialnej

W parafii od trzech lat działają rady parafialne: ekonomiczna, pastoralna i charytatywna. Od 8 kwietnia 2003 roku całość liturgii odbywa się w nowym kościele, a więc msze święte, chrzty, śluby i inne. W latach 1993-2003 w parafii było: 714 chrztów, 142 śluby, 320 pogrzebów. W tym czasie 928 dzieci przystąpiło do Pierwszej Komunii Świętej, a 867 osób do bierzmowania. W parafii działa 13 wspólnot modlitewnych: Legion Maryi, Wspólnota Jezusa Miłosiernego, Żywy Różaniec, Rycerstwo Niepokalanej, Emanuel-wspólnota, charytatywna grupa o. Dehona, Neokatechumenat, Dzieci Caritasu, Chorwacka Młodzież Sercańska, Dzieci Adoracji, Wspólnota Alojzego Stepinaca, Chór św. Maksymiliana, ministranci. Parafia wydaje list parafialny „Emanuel” i list dla chorych „Wstań” – „Ustani!”. Serkanie pracujący na parafii wydają także odpowiednik „Czasu Serca” – „Vrijeme Srca”.

ks. mgr lic. Marek Romańczyk SCJ

DZIAŁALNOŚĆ REKOLEKCYJNO-MISYJNA PROWINCJI POLSKIEJ KSIĘŻY SERCANÓW REALIZACJĄ CHARYZMATU SŁUGI BOŻEGO O. LEONA JANA DEHONA

Jubileusz 75-lecia obecności Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce daje okazję przyjrzenia się różnym sektorom pracy, w które zaangażowani są członkowie tego zgromadzenia. Wśród prac apostoelskich zaś, niemal od pierwszych lat pobytu na ziemiach polskich, ważną rolę odgrywała działalność rekolekcyjno-misyjna, podejmowana z wielką gorliwością przez kolejnych zakonników należących do Zgromadzenia Księża Sercanów.

W duchu charyzmatu o. Dehona

Przystępując do refleksji nad działalnością rekolekcyjno-misyjną Prowincji Polskiej Księża Najświętszego Serca Jezusowego, trzeba postrzegać ją w kontekście duchowej spuścizny, jaką odziedziczyliśmy po założycielu Zgromadzenia, o. Leonie Janie Dehonie. Spuścizną tę stanowi pragnienie o. Dehona, aby miłość i wynagrodzenie Boskiemu Sercu Chrystusa były fundamentem działalności Zgromadzenia niezależnie od tego, czy będzie to apostołstwo życia wewnętrznego czy też różnego rodzaju zaangażowania duszpasterskie¹. W tym właśnie duchu o. Dehon stawia swemu Zgromadzeniu zadanie pracy dla „Królestwa Serca Jezusowego w duszach i w społeczności. Doprowadzenie kapłanów i wiernych do Serca Bożego, aby codziennie oddawać Mu uwielbienie i miłość (...) oraz współdziałanie dla rozwoju mas ludowych poprzez królestwo sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej”. Takie są główne cele, które

o. Dehon stawia swym zakonnikom, nazywając je apostolską „misją” Zgromadzenia².

Wśród różnorodnej mozaiki działalności apostolskiej sercanów, poprzez którą podjęli oni realizację swej misji, znalazła się także praca rekolekcyjno-misyjna, prowadzona we Francji już w początkach istnienia instytutu³. Została ona zaproponowana o. Dehonowi przez ordynariusza diecezji Soissons, bp. Thibaudiera w 1886 roku, po zwolnieniu z diecezji księży misjonarzy (lazarystów) pełniących posługę rekolekcyjną⁴. Pracę tę podjęło wówczas ośmiu misjonarzy sercańskich, którzy – głosząc rekolekcje w całej diecezji – zyskali powszechne uznanie u wier- nych i duszpasterzy⁵.

Ojciec Dehon zaaprobował tę formę działalności apostolskiej Zgromadzenia wśród wszystkich innych zaangażowań⁶, podejmowanych w duchu miłości wynagradzającej Bożemu Sercu. Była ona przecież naszą odpowiedzią na „znaki czasu”. Dawała możliwość dotarcia do szerokiego kręgu społeczeństwa francuskiego, pogrążonego w całej gamie problemów społecznych i niesprawiedliwości społecznej, których przyczyną – w ocenie o. Dehona – było odejście od Chrystusa i odrzucenie Jego Miłości⁷.

Początki działalności rekolekcyjno-misyjnej w Polsce

Odpowiadając na pragnienie ojca Założyciela, by docierać do jak najszerszego kręgu ludzi z orędziem miłości Jezusowego Serca⁸, polscy sercanie, już po kilku latach obecności w Polsce, podejmują pracę rekolekcyjno-misyjną na jej terenie. Pionierem w tym dziele jest ks. Franciszek Nagy, który przeprowadził w 1936 roku rekolekcje w miejscowości Sokolina, na terenie diecezji kieleckiej⁹.

W tamtym okresie trudno było jednak rozwinąć działalność rekolekcyjną na szerszą skalę z powodu małej liczby księży¹⁰. Stąd też po wyjeździe w 1938 roku ks. Franciszka Nagiego na misje do Brazylii dzieło rekolekcyjne prowadzone było jedynie dorywczo przez ks. Wincentego Turka. Jednak to właśnie ks. Turek może być nazwany prawdziwym prekursorem sercańskim pracy misyjno-rekolekcyjnej na polskiej ziemi¹¹. Zatem warto, omawiając działalność rekolekcyjną polskich sercanów, nieco dłużej zatrzymać się przy tej wybitnej postaci, by uświadomić

sobie, jak poprzez gorliwą pracę kaznodziejską w trudnych latach drugiej wojny światowej ks. Wincenty Turek kładł podwaliny pod dzieło, które z czasem przybrało znaczące rozmiary.

Będąc katechetą w dwóch płaszowskich szkołach powszechnych, ks. Turek podejmował równolegle, w miarę swoich możliwości, również działalność rekolekcyjną¹². Najpierw głosił nauki dla młodzieży szkolnej w Płaszowie w 1939 i 1940 roku. Następnie w 1940, 1944 i 1945 roku prowadził rekolekcje dla dzieci szkół powszechnych w krakowskiej dzielnicy Podgórze, a później w Kalwarii Zebrzydowskiej w 1945 roku. Nauki rekolekcyjne ks. Turek głosił także w Zakładzie Wychowawczym dla Osieroconych Chłopców w Prusach koło Krakowa w latach 1940-1942, gdzie był zastępcą dyrektora zakładu i pracował jako katecheta oraz duszpasterz w kaplicy publicznej¹³. Z kolei w 1941 roku został poproszony o wygłoszenie rekolekcji wielkopostnych w Raciborowicach. Były to jego pierwsze rekolekcje parafialne, ale już wtedy dał się poznać jako dobry kaznodzieja¹⁴. Nic też dziwnego, że księża z okolicznych parafii zaczęli go zapraszać do głoszenia nauk rekolekcyjnych. I tak w 1942 roku prowadził Triduum Eucharystyczne w Więclawicach, a następnie dwutygodniowe rekolekcje dla poszczególnych stanów w parafii na Czerwonym Prądniku w Krakowie¹⁵.

Praca rekolekcyjna zaczęła coraz bardziej wciągać ks. Turka. Oddawał się jej chętnie pomimo innych obowiązków. Przygotowywał się do niej, obserwując pracę misjonarzy z innych zgromadzeń zakonnych. Podejmując kolejne prace rekolekcyjne, a także renowacje misji, które zlecił mu o. Jarosz – jezuita, marzył zarazem o utworzeniu w szeregach polskich sercanów grupy misjonarzy krajowych, by móc głosić misję tak, jak to czyniły inne zakony¹⁶.

Możliwość taka zaistniała po erygowaniu w 1947 roku Prowincji Polskiej Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Wówczas ks. Turek został oddelegowany przez zarząd prowincji do pracy rekolekcyjno-misyjnej i mianowany pierwszym Dyrektorem Misji i Rekolekcji Krajowych Prowincji Polskiej¹⁷, którą to funkcję pełnił przez 10 kolejnych lat¹⁸. W tym czasie przeprowadził setki ćwiczeń rekolekcyjnych – sam lub we współpracy z innymi księżmi. Był poszukiwanym kaznodzieją, o czym zaświadcza między innymi ks. Kazimierz Sławiński, który w swej młodości wiele razy słyszał słowa, jakimi wierni wzajemnie zachęcali się ludzie do udziału w mszy św., podczas której kazanie miał głosić ks. Turek¹⁹.

W drugiej połowie 1947 roku do zaprawionego już w kaznodziejstwie ks. Turka²⁰ dołącza ks. Stefan Rychlicki, nazwany później przez współbraci zakonnych „polskim Jeremiaszem”²¹ oraz ks. Franciszek Nagy, który powrócił do kraju z misji w Brazylii²². W ten sposób konstituuje się grupa misyjna, która będzie sukcesywnie powiększać się w kolejnych latach: w 1948 roku – o ks. Stanisława Sidelkę, w 1949 roku – o ks. Czesława Kundę²³, w 1950 roku – o ks. Jana Górę, w 1952 roku – o ks. Czesława Szortykę²⁴. Jednocześnie wciąż wzrastało zapotrzebowanie na posługę kaznodziejską księży sercanów²⁵, stąd też w tę pracę dorywczo włączali się księża spoza grupy misyjnej²⁶. Pomimo to nie można było sprostać wszystkim zamówieniom rekolekcyjnym²⁷.

W ciągu pierwszych pięciu lat działalności rekolekcyjno-misyjnej, w okresie 1947-1952, księża sercanie postawili 59 krzyży misyjnych w 11 diecezjach, ogłosili 114 serii rekolekcji, 30 renowacji misyjnych oraz 23 tridua. W dzieło to było wówczas zaangażowanych 7 stałych misjonarzy i 3 księża pracujących dorywczo²⁸.

Tak dużą popularność rekolekcyjną, jaka stała się udziałem naszych współbraci, zapewne trzeba tłumaczyć Bożą łaską, ale i mocą głoszonego przez nich słowa, które prowadziło do przemiany wewnętrznej i wręcz cudownych nawróceń²⁹.

Warto tutaj zaznaczyć, że rozkwit pracy rekolekcyjno-misyjnej w życiu naszej prowincji ma ścisły związek z boskim Sercem Pana Jezusa³⁰. Otóż tak mocne włączenie się w posługę głoszenia rekolekcji, jakie możemy zauważyć u ks. Turka, nastąpiło w połowie maja 1947 roku, kiedy to ks. Kazimierz Dobrzycki – kapłan diecezjalny z Krakowa, będący propagatorem osobistego poświęcenia się Sercu Jezusowemu, szukał pomocy do prowadzenia pracy misyjnej ukierunkowanej na oddanie się Bożemu Sercu. Tę pomoc znalazł w osobie ks. Wincentego Turka³¹. Ich pierwsza wspólna misja w Opatówku koło Kalisza wydała „godny owoc”, co zapaliło ducha misyjnego naszego kapłana³².

Drugi znaczący moment ożywienia sercańskiej pracy misyjnej nastąpił w 1963 roku³³. Wtedy to właśnie nasi misjonarze podjęli współpracę z ojcami jezuitami, którzy nie mogąc sprostać realizacji przyjętych zobowiązań w zakresie prowadzenia Misji Bożego Serca w diecezji gorzowskiej, zwrócili się do naszej prowincji o pomoc³⁴. I znów jak w 1947 roku, tak i tym razem Boże Serce zatroszczyło się o to, aby ser-

canie mogli wypełnić misję wypływającą z ich powołania wpisanego w charyzmat Zgromadzenia.

Misje intronizacyjne Bożego Serca

Począwszy od pierwszych akcji misyjnych, nasi misjonarze wypracowali pewien styl, który z czasem określono mianem „sercańskiego”. Miał on swe przełożenie także na treść głoszonych kazań, w których przewijała się tematyka miłości Jezusowego Serca, Jego kultu i adoracji wynagradzającej³⁵. W ten sposób kaznodzieje sercańscy chcieli swym słowem i stylem przepowiadania wypełnić zadanie zlecone im przez czcigodnego sługę Bożego o. Dehona, by „dać ludziom poznać miłość Bożego Serca”³⁶. Zatem można stwierdzić, że u źródeł sercańskiego kaznodziejstwa, nacechowanego tematyką miłości Serca Jezusowego, leży duchowość Założyciela³⁷.

Aczkolwiek specyfikę takiego działania można zauważyć w całokształcie pracy apostołskiej prowadzonej przez Księży Najświętszego Serca Jezusowego, to jednak uwidacznia się ona szczególnie w prowadzeniu misji intronizacyjnych Bożego Serca³⁸. Misje te posiadają właściwą sobie formę i strukturę, różniącą się od zwykłych misji parafialnych. Polega ona na poświęceniu poszczególnych rodzin i całej wspólnoty parafialnej Najświętszemu Sercu Pana Jezusa³⁹.

Jak wspominałem wcześniej, początków pracy intronizacyjnej polskich misjonarzy sercańskich trzeba szukać w działalności ks. Wincen-tego Turka, który wygłosił pierwsze misje Bożego Serca w Opatówku koło Kalisza, w dniach 24 maja-1 czerwca 1947 roku. Misje te prowadził wspólnie z ks. Dobrzyckim, ale już kilka dni później, od środy przed Bo-żym Ciałem do uroczystości Serca Jezusowego, sam poprowadził misje w Rajsku – co jak wspomina – „było trudnym zadaniem dla początkują-cego misjonarza”⁴⁰. Po dwóch dniach przerwy, również sam, ks. Turek poprowadził kolejne misje – w parafii Staw koło Kalisza. Działalność ta została doceniona przez sufragana włocławskiego, ks. bp. Franciszka Korszyńskiego, który z uznaniem odniósł się do pracy misyjnej ks. Turka i udzielił mu błogosławieństwa na dalszą posługę ewangelizacyjną⁴¹.

Na szerszą skalę misje intronizacyjne były prowadzone przez księży sercanów począwszy od 1963 roku, po nawiązaniu współpracy z ojcami

jezuitami. Od tego momentu przez 11 lat nasi misjonarze wchodzili coraz bardziej w dzieło intronizacyjne, zdobywając doświadczenie misjonarskie u boku wytrawnych misjonarzy jezuickich. Poglębiali zarazem problematykę kultu Bożego Serca na wspólnych zjazdach i rekolekcjach dla misjonarzy, organizowanych przez ojców jezuitów⁴².

Praca intronizacyjna w ramach współdziałania z jezuitami rozpoczęła się 3 czerwca 1963 roku w diecezji gorzowskiej. Prekursorami z grona misjonarzy sercańskich byli w tym wypadku ks. Adam Brzeźniak i ks. Jan Mucha⁴³. Trzeba w tym miejscu nadmienić, że rozpoczęta wówczas przez ks. Brzeźniaka posługa misjonarska trwa do chwili obecnej, a więc już ponad 40 lat. Należy żywić nadzieję, że będzie kontynuowana przez kolejne długie lata, aby młode pokolenia sercańskie mogły czerpać z bogatych doświadczeń naszych pionierów w działalności głoszenia misji Bożego Serca.

O wielkości tych doświadczeń, zdobytych jeszcze w „szkole jezuickiej”, w pewien sposób świadczą statystyki. Otóż w latach 1963-1974 nasi misjonarze przeprowadzili wspólnie z jezuitami i pod ich kierownictwem 383 serie misji intronizacyjnych. Wygłosili 6024 nauki misyjne, wyspowiadali 86 000 wiernych, zalegalizowali 264 związki małżeńskie i poświęcili 93 008 rodzin Bożemu Sercu⁴⁴. Przy czym w niektórych diecezjach (m.in. gorzowskiej, olsztyńskiej i łódzkiej) praktykowano raczej poświęcenie całej parafii Sercu Jezusa⁴⁵. W tym okresie w grupie misyjnej pracowało 12 księży⁴⁶.

Misje intronizacyjne sprawiły, że o sercanach usłyszano w różnych zakątkach Polski. Dlatego też liczba zamówień na prace rekolekcyjne i misyjne zaczęła rosnąć, osiągając w 1979 roku swój rekord – 368 prac⁴⁷.

Po zakończeniu współpracy z jezuitami w 1974 roku nasi misjonarze bazowali w prowadzeniu misji intronizacyjnych na doświadczeniu i metodzie zdobytej w ramach tej współpracy. Na tym jednak nie poprzestali i wzbogacili misje intronizacyjne o kilka nowych elementów. Wyliczyć tu należy:

- nabożeństwa przebłagalne, błogosławienie dzieci przedszkolnych, odnowienie ślubowań małżeńskich (z życzeniami dla rodziców);
- bardziej uroczystą formę samej intronizacji;
- odejście od zbyt przeintelektualizowanego charakteru intronizacji w wydaniu jezuickim i nadaniu jej serca i ciepła;

- mocne wiązanie rodziny z obrazem Bożego Serca, jako znakiem miłości i dokumentem zawierzenia; wyrazem tego było podpisanie obrazu na rewersie przez wszystkich członków rodziny oraz odnowienie tego oddania podczas wizyty duszpasterskiej, poświadczone podpisem i pieczęcią duszpasterza;
- podkreślanie cech, jakie powinny charakteryzować rodzinę poświęconą Sercu Jezusa: troska o miłość bliźniego, wspólna modlitwa rodzinna, komunie w pierwszy piątek miesiąca, przyjęta przynajmniej przez jednego przedstawiciela rodziny, oraz częste ponawianie aktu oddania się rodzinie Bożemu Sercu⁴⁸.

Wspomniane statystyki, dotyczące misji intronizacyjnych Bożego Serca, przytoczył w swoim referacie, wygłoszonym 17 kwietnia 1986 roku w Stadnikach, w ramach jubileuszu 50-lecia działalności rekolekcyjno-misyjnej, nieżyjący już ks. Stanisław Sidelko. Z pewnością również ta postać jest jednym z filarów grupy misyjnej, której był stałym członkiem poczynając od 1948 roku. Pracując w różnych sektorach Prowincji Polskiej i pełniąc wiele funkcji, łącznie z urzędem prowincjała w latach 1957-1963, równolegle podejmował on w tym czasie wiele prac misyjno-rekolekcyjnych⁴⁹. Słowo Boże głosił z gorliwością i wielką pasją apostołską⁵⁰. Widział potrzebę tej pracy, sam w nią się angażował i czynił wszystko, aby dzieło misyjne mogło się rozwijać. Jemu zawdzięczamy, że pełniąc urząd prowincjała, uzgadniał z jezuitami nasze zaangażowanie w misje intronizacyjne w 1963 roku. Z inicjatywy ks. Sidelki od 1960 roku organizowano w prowincji zjazdy misjonarzy, na których dzielono się doświadczeniami i dyskutowano nad sposobami prowadzenia misji parafialnych. Ksiądz Sidelko włączał się czynnie w te spotkania. Między innymi jego referat pt. *Technika przygotowania misji i jej przeprowadzenia*, wygłoszony na I Zjeździe Misjonarzy 6 września 1960 roku w Zakopanem, stał się podstawą dyskusji i wypracowania końcowych decyzji tego zjazdu⁵¹. Po zakończeniu dwukrotnej kadencji na urzędzie przełożonego prowincji w 1963 roku ks. Sidelko zamieszkał w Zakopanem i całkowicie oddał się pracy rekolekcyjno-misyjnej, przejmując obowiązki dyrektora misji, które pełnił przez 9 lat. Również z jego inicjatywy na Zjeździe Misjonarzy w 1968 roku postanowiono utworzyć tzw. Radę Misyjną, będącą organem doradczym dyrektora misji. Ksiądz

Sidełko wysunął też propozycję ułożenia *Statutów misyjnych* i był ich pierwszym autorem. Przeprowadził 789 misji i rekolekcji, w tym także dla kapłanów i osób zakonnych. Niewątpliwie swym zaangażowaniem wpłynął na ugruntowanie posługi Słowa w naszej prowincji⁵².

Osiągnięcia księży sercanów w działalności rekolekcyjno-misyjnej w latach 1936-2003

Charakteryzując pracę rekolekcyjno-misyjną polskich księży sercanów na przestrzeni minionych lat, warto zaprezentować statystyki, sporządzone na podstawie sprawozdań Dyrektora Misji Krajowych dla poszczególnych lat. Przy czym trzeba zaznaczyć, że przytoczone tu liczby mogą zawierać pewien margines błędu, ze względu na brak owych sprawozdań dla niektórych lat lub też ich niekompletność.

Oto jak prezentuje się wykaz akcji misyjnych przeprowadzonych w latach 1936-2003⁵³:

– misje i rekolekcje intronizacyjne	2 476
– misje parafialne (nawiedzenia i ewangelizacyjne)	1 787
– rekolekcje ogólne (młodzieżowe i powołaniowe)	4 031
– rekolekcje dla osób duchownych	694
– renowacje misji	894
– tridua, dni skupienia i inne	1 100
RAZEM	10 982

Ujęte w tych statystykach prace prowadzili księża należący do tzw. grupy misyjnej, których na przestrzeni omawianego okresu było łącznie 55. Aktywnie wspierali ich inni sercanie, nienależący do tej grupy, w ogólnej liczbie 73⁵⁴.

Praca kaznodziejska księży sercanów spotykała się z bardzo życzliwym przyjęciem zarówno wśród duchowieństwa, jak i wiernych świeckich. Świadczy o tym bogata korespondencja, adresowana tak do dyrektora misji i rekolekcji, jak również do kurii prowincjalnej. W listach tych zawarta jest wdzięczność wyrażana misjonarzom za trud wysoko ocenianej pracy rekolekcyjnej, a także częste prośby o przysyłanie misjonarzy w następnym roku do tej samej parafii. Korespondencja znajdująca się w Archiwum

Misyjnym zawiera również wiele próśb z nowych środowisk, ponieważ duszpasterze informowali się wzajemnie o pracy misjonarzy sercańskich i zachęcali do zapraszania ich z rekolekcjami⁵⁵. W ten sposób działalność rekolekcyjno-misyjna księży sercanów nabierała coraz większej dynamiki i cieszyła się wzrastającym uznaniem.

Tak pozytywna ocena pracy rekolekcyjnej sercanów wynikała z jej owoców, które można scharakteryzować następująco:

- duża frekwencja wiernych biorących udział w naukach
- wielka liczba spowiedzi i komunii św. podczas misji czy rekolekcji
- godzenie się zwaśnionych – w małżeństwach, rodzinach, między sąsiadami
- nawrócenia zatwardziałych grzeszników z publicznym wyznawaniem wiary
- nawrócenia innowierców na katolicyzm
- zawieranie małżeństw sakramentalnych przez pary żyjące na kontraktach cywilnych
- ożywienie życia sakramentalnego i religijnego poszczególnych osób i całych rodzin
- odrodzenie wiary i moralności w parafiach⁵⁶.

Wyliczone tu owoce pracy rekolekcyjnej prowadzonej przez księży sercanów zapewne nie wyczerpują wszystkich aspektów tego zagadnienia. Zostały one sprowadzone jedynie do tego, co wymierne w ocenie duszpasterzy danej parafii.

Działalność rekolekcyjno-misyjna polskich sercanów była doceniana także przez władze Zgromadzenia, tak na szczeblu prowincjalnym, jak i generalnym. Dokładali oni starań, aby ten nurt pracy apostolskiej mógł się rozwijać i pogłębiać. Świadczą o tym między innymi uchwały kapituł prowincjalnych, poczynając już od III Kapituły z 1959 roku, która zajęła się sprawą zorganizowania stałej grupy misjonarzy. Również przełożeni generalni lub ich delegaci z okazji wizytacji Prowincji Polskiej z uznaniem wypowiadali się o pracy polskich misjonarzy sercańskich⁵⁷, polecając jednocześnie, by działalność misyjną w kraju jeszcze bardziej rozwinąć i zorganizować, ponieważ „jest to rodzaj apostołatu owocny dla ludu Bożego i bardzo odpowiadający duchowości oraz charyzmatowi Zgromadzenia”⁵⁸.



Oceniając posługę rekolekcyjno-misyjną polskich sercanów w kontekście jubileuszu 75-lecia obecności Zgromadzenia w Polsce, trzeba stwierdzić, że było to dzieło ze wszech miar Boże. Owszem, można znaleźć na tym odcinku pewne zaniedbania czy błędy, wynikające z ludzkich słabości, ale to jeszcze mocniej potwierdza słuszość tezy, że Bóg potrafi posłużyć się nawet marnym narzędziem, aby przeprowadzić swe zbawcze plany.

Jeśli więc dziś mówimy o osiągnięciach w pracy rekolekcyjno-misyjnej Księża Najświętszego Serca Jezusowego, przytaczając bogate statystyki i ukazując niektóre postacie wybitnych misjonarzy, to musimy być dalecy od traktowania tego szczególnego dzieła Prowincji Polskiej w kategoriach czysto ludzkiego sukcesu. Wydaje się bowiem, że jeśli wolno nam tutaj mówić o jakimkolwiek sukcesie, to jest to sukces Boskiego Mistrza, który dał swoim apostołom polecenie głoszenia Ewangelii na całej ziemi (por. Mt 28,19). W tę misję włączyło się w pewnym momencie dziejów zgromadzenie założone przez czcigodnego sługę Bożego o. Leona Jana Dehona, który zlecił swoim zakonnikom misję głoszenia Ewangelii miłości, mówiąc: „Idźcie i dajcie poznać światu miłość Bożego Serca”. Zatem „sukces” naszej posługi misyjnej zapewne tkwi w charyzmacie ojca Założyciela, który odziedziczyliśmy, składając profesję rad ewangelicznych w tym Zgromadzeniu. Pozostaje nam więc śpiewać Bogu dziękczynne *Te Deum* za udzieloną łaskę, i z całą pokorą wyznać: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać” (Łk 17,10).

Jednocześnie wszystkie dokonania w prowincji na polu apostołstwa rekolekcyjno-misyjnego powinny stać się impulsem do kontynuowania i rozwijania tego dzieła. Obserwujemy bowiem nasilanie się w świecie, a także w naszej Ojczyźnie procesów laicyzacji i dechrystianizacji, które – tak jak to postrzegał o. Dehon – są konsekwencją nieustannego odrzucania miłości Boga. Zjawiska te wymagają od Kościoła „nowej ewangelizacji”, do której nawołuje z całą mocą Namiestnik Chrystusa, Jan Paweł II. Jednym zaś z charakterystycznych znamion nowej ewangelizacji jest głoszenie współczesnemu człowiekowi – doświadczającemu różnego rodzaju zła, krzywdy, przemocy i odrzucenia nawet ze strony najbliższych – orędzia miłości kochającego Boga⁵⁹. Wydaje się, że takie właśnie zadanie winni przede wszystkim podjąć kaznodzieje sercańscy,

którzy mają być „prorokami miłości i sługami pojednania”⁶⁰, aby w ten sposób wypełnić duchowy testament swego Założyciela.

Przypisy

- ¹ M. Denis, *Essai historique sur le projet apostolique du Pere Jean-Leon Dehon Fondateur des Pretres du Sacre-Coeur de Saint-Quentin*, w: *Studia Dehoniana*, t. V, s. 20.
- ² *Reguła życia Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego*, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Kraków 1983, s. IX.
- ³ H. Dorresteijn, *Życie i osobowość Ojca Dehona*, Kraków 1958, maszynopis, s. 141.
- ⁴ P. Leks, *Misje w działalności i duchowości Ojca Założyciela*, referat wygłoszony 16.01.1976 r. z okazji 50-lecia śmierci sługi Bożego o. Leona Jana Dehona, Kraków 1994, s. 9.
- ⁵ S. Karkosza, *Działalność rekolekcyjno-misyjna Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce w latach 1936-1986*, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Kraków 1993, s. 31.
- ⁶ L.J. Dehon, *Dyrektorium duchowe Księża Najświętszego Serca Jezusowego. Wstęp*, p. 3.
- ⁷ L.J. Dehon, *Oeuvres sociales*, Napoli 1976, t. I, s. 3.
- ⁸ M. Daniluk, *50 lat Polskiej Prowincji Zakonnej Księża Sercanów*, w: „Informator SCJ” 1(1997), s. 62.
- ⁹ *Kronika misji księży sercanów 1936-1962*, Archiwum Misji Krajowych, maszynopis, s. 1.
- ¹⁰ A. Brzeźniak, *Historyczne aspekty naszej działalności misyjno-rekolekcyjnej w minionym 50-leciu*, referat wygłoszony w Stadnikach 17.04.1986 r., Archiwum Dyrektora Misji, s. 2.
- ¹¹ Tamże.
- ¹² W. Turek, *Sercańskie misje ludowe*, w: *Album Jubileuszowy*, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Kraków 1992, s. 265.
- ¹³ Tamże; K. Sławiński, Ks. Wincenty Turek, w: *Życiorysy zmarłych polskich współbraci SCJ (1918-1997)*, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Warszawa 1998, s. 362.
- ¹⁴ W. Turek, dz. cyt., s. 265.
- ¹⁵ Tamże.
- ¹⁶ Tamże.
- ¹⁷ S. Karkosza, dz. cyt., s. 36.
- ¹⁸ K. Sławiński, dz. cyt., s. 363.
- ¹⁹ Tamże.
- ²⁰ W. Turek, dz. cyt., s. 266-267.
- ²¹ A. Brzeźniak, art. cyt., s. 3.
- ²² Tamże, s. 267-268.
- ²³ M. Daniluk, dz. cyt., s. 63.
- ²⁴ S. Karkosza, dz. cyt., s. 59.
- ²⁵ Tamże, s. 37.
- ²⁶ M. Daniluk, dz. cyt., s. 63.
- ²⁷ S. Karkosza, dz. cyt., s. 39.
- ²⁸ Tamże.
- ²⁹ W. Turek, dz. cyt., s. 268-271.
- ³⁰ A. Brzeźniak, art. cyt., s. 2.
- ³¹ W. Turek, dz. cyt., s. 265-266.

- ³² Tamże, s. 266.
- ³³ A. Brzeźniak, art. cyt., s. 4.
- ³⁴ S. Karkosza, dz. cyt., s. 83.
- ³⁵ Tamże, s. 42.
- ³⁶ *Testament duchowy* o. Dehona.
- ³⁷ S. Karkosza, dz. cyt., s. 43.
- ³⁸ S. Sidelko, *Praca intronizacyjna Księży Sercanów w Polsce*, referat wygłoszony w Stadnikach 17.04.1986 r., Archiwum Dyrektora Misji, s. 1.
- ³⁹ S. Karkosza, dz. cyt., s. 42.
- ⁴⁰ Archiwum Misji Krajowych,teczka „Początek misji w kraju 1953-1960”, s. 2.
- ⁴¹ Tamże.
- ⁴² S. Sidelko, dz. cyt., s. 1.
- ⁴³ S. Karkosza, dz. cyt., s. 87.
- ⁴⁴ S. Sidelko, dz. cyt., s. 1.
- ⁴⁵ Archiwum Misji Krajowych,teczka „Programy prac misyjnych”, „Misje i rekolekcje skierowane ku poświęceniu parafii i rodzin Najświętszemu Sercu Bożemu prowadzone przez Księży Sercanów”, s. 1.
- ⁴⁶ S. Sidelko, dz. cyt., s. 1.
- ⁴⁷ A. Brzeźniak, dz. cyt., s. 4.
- ⁴⁸ M. Daniluk, dz. cyt., s. 63.
- ⁴⁹ J. Wroceński, ks. Stanisław Sidelko, w: *Życiorysy zmarłych...*, dz. cyt., s. 389.
- ⁵⁰ Tamże, s. 390.
- ⁵¹ S. Karkosza, dz. cyt., s. 66.
- ⁵² J. Wroceński, dz. cyt., s. 391; S. Karkosza, dz. cyt., s. 67.
- ⁵³ Dane za lata 1936-1985 zaczerpnięto z: S. Karkosza, dz. cyt., s. 114. Natomiast dane dla pozostałych lat zaczerpnięto ze sprawozdań Dyrektora Misji i Rekolekcji Księży Sercanów znajdujących się w Archiwum Kurii Prowincjalnej Księży Sercanów w Warszawie.
- ⁵⁴ Dane na podstawie kronik misji i rekolekcji znajdujących się w Archiwum Misji i Rekolekcji Księży Sercanów w Warszawie.
- ⁵⁵ Archiwum Misji Krajowych,teczka „Korespondencja misyjna”, „Korespondencja z kuriami diecezjalnymi w sprawie misji”.
- ⁵⁶ Tamże; S. Karkosza, dz. cyt., s. 106-107.
- ⁵⁷ S. Karkosza, dz. cyt., s. 109-111.
- ⁵⁸ „Informator SCJ” 1980, *List o. generała po wizytacji w Prowincji Polskiej*, Rzym 26.01.1980 r., s. 16.
- ⁵⁹ „Nadzieja chrześcijańska wspiera nas w głębokim zaangażowaniu się w nową ewangelizację (...). Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i siostr, tak jak my odkupionych krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości” – Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, p. 86.
- ⁶⁰ *Konstytucje SCJ*, nr 7.

ks. mgr lic. Antoni Ulaczyk SCJ

SERCANIE W POSŁUDZE DUSZPASTERSTWA PARAFIALNEGO – NIEKTÓRE PRZYKŁADY Z MINIONYCH 75-CIU LAT

1. Potrzeba placówek duszpasterskich

Ojciec Założyciel powołał do istnienia Zgromadzenie Księży Sercanów, gdy był zaangażowany w posługę duszpasterską jako wikariusz parafii w Saint-Quentin. W jego zaleceniach dotyczących odnowy ówczesnego Kościoła znajdujemy wiele propozycji związanych z duszpasterstwem parafialnym. W tej dziedzinie dał Zgromadzeniu jasne wskazówki: należy podejmować pracę w parafiach trudnych i zaniedbanych, których nikt nie chce przejąć. W sercańskich dokumentach zawsze znajdowały się konkretne odniesienia regulujące zaangażowanie duszpasterskie Zgromadzenia.

Należy zaznaczyć, że w pierwszych latach swojej obecności w Polsce księża sercanie musieli podjąć pracę w placówkach parafialnych, by zaistnieć w Kościele lokalnym. Ksiądz abp Adam Sapieha był gotów przyjąć Zgromadzenie do swojej diecezji pod warunkiem podjęcia duszpasterstwa w Płaszowie, najpierw w charakterze posługi katechetycznej w szkole, a później w ramach struktur duszpasterskich utworzonych przy nowo wybudowanym kościele. To dawało Zgromadzeniu szansę pozyskania przychylności trudnego i zaniedbanego duszpastersko środowiska płaszowskiego. Podobnie otwierając dom nowicjatu w Stadnikach, trzeba się było liczyć z tym, że ludzie żyjący w znacznym oddaleniu od kościoła parafialnego zażądają od sercanów opieki duszpasterskiej. Dom w Pliszczynie już przed zakupieniem go przez Zgromadzenie był związany z kaplicą, która zobowiązywała do podjęcia posługi duszpasterskiej wśród okolicznych mieszkańców. Podobnie było z placówką w Stopnicy, przejętą po reformatach, od których nabyliśmy klasztor.

Potrzebę pracy duszpasterskiej w parafiach widzieli poszczególni przełożeni prowincjalni, zwłaszcza ze względu na dobro księży rozpoczynających posługę kapłańską. Dla każdego przyszłego zaangażowania właściwe okazywało się bowiem zdobycie najpierw doświadczenia w duszpasterstwie. To przekonanie jest ciągle aktualne i dotyczy także współbraci, którzy pragną w przyszłości podjąć pracę misyjną lub zostają skierowani do posługi formacyjnej czy administracji.

Na prośbę przełożonych została nam przekazana przez bp. Jana Stepę parafia Florynka z Wawrzką i Binczarową. W ten sam sposób sercanie objęli parafie w Ostrowcu Świętokrzyskim i okolicy, Gołębiu, Sosnowcu, Koszycach Małych czy Bełchatowie. Nieco inną historię ma parafia w Lublinie, gdyż to inicjatywa ludności sprawiła, że księża sercanie, za pozwoleniem bp. Bolesława Pylaka, utworzyli punkt duszpasterski w Czechowie przy ulicy Leśmiana w Lublinie.

Posiadanie przez Zgromadzenie parafii staje się także okazją do prowadzenia własnego duszpasterstwa powołaniowego i młodzieżowego, dzięki któremu, jak pokazuje życie, otrzymaliśmy wiele powołań sercańskich.

2. Trudności z otrzymaniem parafii

Część placówek duszpasterstwa parafialnego miała ciekawą historię, zanim zostały przekazane Zgromadzeniu z pełnymi prawami parafii. Tak było z Płaszowem, Stadnikami, Pliszczynem, Lublinem. Niektóre sercańskie zaangażowania duszpasterskie nie wydały oczekiwanych owoców, mimo wiązania z nimi dużych nadziei. W diecezji gorzowskiej sercanie pracowali w latach 60. w Krośnie Odrzańskim, Łobezie i Tucznie. Niestety, biskup nie powierzył Zgromadzeniu żadnej parafii do samodzielnego prowadzenia. Podobnie było w diecezji przemyskiej, mimo że sercanie bardzo zaangażowali się w pracę w Grębowie. Wiele trudu i poświęcenia zostało włożone w pomoc wikariuszowską i doraźną w Nowej Hucie-Bieńczycach, co nie zaowocowało żadną placówką na tym terenie. Chyba że jako zadośćuczynienie za tamte lata wielkiego poświęcenia można uznać nacisk diecezji, by utworzyć drugą parafię w Płaszowie.

Historycy mają uzasadnione kłopoty z interpretacją dokumentów krakowskiej kurii metropolitalnej, dotyczących ustanowienia samodzielnej

parafii w Krakowie Płaszowie: czy był to rok 1939 czy dopiero 1952. Ze Stadnikami sprawa ciągnęła się przez siedem lat od chwili otwarcia nowicjatu i rozpoczęcia pracy duszpasterskiej wśród miejscowej ludności do czasu zatwierdzenia parafii. Interesująca jest również historia usamodzielnienia się parafii w Pliszczynie. Mimo że kaplica dla wiernych znajdowała się już w domu państwa Kołaczkowskich przed przybyciem tam Zgromadzenia w 1957 roku, na parafię we właściwym tego słowa znaczeniu trzeba było czekać jeszcze prawie dwadzieścia lat. W Lublinie Czechowie sercanie byli pierwsi z posługą duszpasterską. Kiedy jednak powstała olbrzymia dzielnica mieszkaniowa, utworzono najpierw inne parafie, a Zgromadzeniu dopiero po jakimś czasie przyznano prawo do własnej parafii przy ulicy Radzyńskiej. Skomplikowana była również sytuacja w Bełchatowie. Pomimo wstawiennictwa ks. Kilijanka – budowniczego świątyni – ks. bp Józef Rozwadowski dopiero po dłuższym czasie zgodził się na wyznaczenie sercańskiego proboszcza.

W sumie księży ze Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego pracują obecnie w 14 parafiach i jednym ośrodku duszpasterskim o dużej samodzielności. W minionych 75-ciu latach Zgromadzenie wybudowało 7 kościołów, 3 kaplice i rozpoczęło budowę kolejnej świątyni w Krakowie Płaszowie. Według *Instrumentum laboris* na X Kapitułę Prowincjalną w duszpasterstwo parafialne jest obecnie zaangażowanych 17 procent współbraci.

3. Wyjątkowe momenty sercańskiego duszpasterzowania parafialnego

Rozpoczynając posługę parafialną w określonym Kościele lokalnym, należy dostosować się do zasad funkcjonowania duszpasterstwa w Polsce, a także do wskazań synodalnych poszczególnych diecezji. Każda wspólnota zakonna ma jednak możliwość, a nawet obowiązek, działania zgodnie ze swoją duchowością. Stąd też wskazania, by na placówkach parafialnych działać w duchu charyzmatu Zgromadzenia i by ubogacać nim Kościół lokalny. Historia poszczególnych parafii, w których pracują sercanie, potwierdza, że nasi współbracia jako duszpasterze starają się podkreślać w swojej działalności idee właściwe naszemu powołaniu i posłannictwu w Kościele. Wszędzie kładzie się szczególny nacisk na propagowanie

nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego, wiary w Boga pełnego miłości i miłosierdzia, praktyki pierwszych piątków miesiąca, adoracji Najświętszego Sakramentu, częstej spowiedzi i komunii św. oraz wrażliwości socjalnej. Można też dostrzec w sercańskiej pracy duszpasterskiej szczególnie zbliżenie do ludzi i współpracę z nimi w dziedzinie religijnej, charytatywnej, społecznej czy kulturalnej. Przykładowo elektryfikacja Pliszczyna nie doszłaby zapewne do skutku, gdyby nie zaangażowanie w tę sprawę ks. Stefana Rychlickiego; na pewno nie byłoby drogi asfaltowej w tej miejscowości, gdyby nie poświęcenie i nieustępliwość naszych księży. Podobnie w Węglówce ks. Adam Gąsiorek miał duży wpływ na rozpoczęcie budowy drogi do Wiśniowej przez Luborzęcę.

Praca teatralna z młodzieżą brała swój początek u ks. Kazimierza Wiechecia i była potem dobrze kontynuowana przez wielu współbraci, na przykład ks. Gąsiorka w Binczarowej czy ks. Stanisława Szemplińskiego w Pliszczynie.

W większości parafii prowadzonych przez księży sercanów tworzyła się atmosfera dobrej współpracy ze Zgromadzeniem. W ostatnich latach zaczęły powstawać grupy Sercańskiej Wspólnoty Świeckich czy Ruchu Sercańskiej Młodzieży, których członkowie pragną żyć duchem Zgromadzenia, by charyzmat o. Leona Jana Dehona mógł objąć jak najszersze kręgi, zgodnie z jego życzeniem. Także fundusz prowincjalny wspierający zdolne dzieci z naszych parafii w ich dalszej edukacji jest dowodem dobrej współpracy ze społecznością parafialną.

4. Sercańscy proboszczowie

Nie ujmując żadnemu ze współbraci, którzy w minionych 75-ciu latach pracowali w duszpasterstwie parafialnym, chciałbym zwrócić uwagę na kilku już nieżyjących księży, których przykład, moim zdaniem, ilustruje sercańskie rozumienie posługi duszpasterza parafialnego.

W naszej najstarszej parafii, w Krakowie Płaszowie, wspomina się wciąż ks. Ignacego Stoszkę, pierwszego i długoletniego jej proboszcza. Ksiądz Wiktor Kubina tak o nim pisze: „Wśród wielu funkcji pełnionych przez ks. Stoszkę w początkowej fazie istnienia naszej prowincji na czoło wybija się jego praca duszpasterska. Po powrocie do Polski w 1933 roku

po uzyskaniu doktoratu z teologii objął posługę duszpasterza najpierw w płaszowskiej kaplicy publicznej, a od 1939 roku proboszcza samodzielnej parafii, którą prowadził do 1958 roku. Praca nie była łatwa, choć już częściowo przygotowana przez współbraci, którzy od 1928 roku prowadzili katechazę w szkole i odprawiali msze św. także dla płaszowian w ochronie siostr służebniczek starowiejskich. W momencie obejmowania posługi przez ks. Stoszkę kościół był w stanie surowym. Jego zapał i poświęcenie przyczyniły się do wyposażenia go w paramenty liturgiczne, wymalowania, wykonania witraży oraz nowej posadzki, budowy organów, założenia centralnego ogrzewania, marmurowego ołtarza i balustrady, bocznych ołtarzy oraz renowacji obrazu Matki Boskiej Płaszowskiej”.

Wielką wagę ks. Stoszko przykładął do odwiedzin duszpasterskich parafian, nie tylko kołędowych, ale zwłaszcza w miesiącach letnich „odwiedzał rodziny potrzebujące jego obecności, przez co zdobywał lepszy od «kołędowego» obraz stanu religijnego i materialnego swoich parafian”. Był bardzo wrażliwy na biedę materialną. „Posiadając dokładne rozeznanie ubóstwa parafian, każdy grosz niekonieczny do utrzymania i funkcjonowania świątyni przeznaczał dla najbiedniejszych”. Ksiądz Stoszko był uważany za znakomitego kaznodzieję. „Żył przepowiadaniem; głosił Słowo Boże niemal w każdą niedzielę i święto; był sługą ewangelicznego Słowa, głęboko przeżytego, przemyślanego, podawanego pięknym językiem. My, młodzi, urzeczeni byliśmy jego kaznodziejską inwencją. Czasem tylko zdradzał sekret swojego przepowiadania: z tematem kazania zawsze trzeba chodzić przez cały tydzień, wszędzie, po domu, w ogrodzie, a nawet gdy się idzie do miasta”.

„Jeden Bóg wie, ile dobra zdziałała łaska Boża za pośrednictwem pracy płaszowskiego proboszcza. I chociaż ilustracja wymierna, statystyczna dokładnie nie odzwierciedla rzeczywistości, w jakimś sensie informuje o postępie religijnym parafian. I tak na przykład, gdy w 1930 roku rozdano w ciągu roku 600 komunii św., w 1935 roku liczba ta zwiększyła się do 12 tysięcy, w 1950 roku zaś przekroczyła 21 tysięcy. W roku objęcia przez ks. Stoszkę duszpasterstwa było 40 małżeństw niesakramentalnych, a po sześciu latach było ich tylko 10”. W uroczystościach pogrzebowych w 1959 roku tego oddanego sprawie, a pełnego prostoty duszpasterza uczestniczył niemal cały Płaszów, wyrażając mu wdzięczność i uznanie

za wieloletnią pracę. Wyrazem tego szacunku było nazwanie jednej z ulic Płaszowa imieniem ks. Stoszki.

Na wspomnienie zasługuje też następca ks. Ignacego, drugi proboszcz w Płaszowie, ks. Wincenty Turek, który posługę tę sprawował 17 lat. Ksiądz Kazimierz Sławiński tak charakteryzuje jego działalność: „Dał się poznać jako gorliwy duszpasterz, zatroskany przede wszystkim o duchowy rozwój powierzonych jego pieczy wiernych, ale także dbający w sposób wyjątkowy o należyty wygląd i wystrój samego kościoła. Kościół parafialny za czasów ks. Wincentego po prostu lśnił, ubogacony nowymi ławkami i konfesjonalami, oraz dostosowanymi do ołtarza głównego ołtarzami bocznymi. Dbął o obecność w konfesjonale, gdzie przebywał długo przed pierwszą mszą św., i to nie tylko wtedy, gdy do spowiedzi miały przychodzić liczne w tym czasie siostry zakonne, pracując w domu opieki społecznej”.

Ksiądz Wincenty szczególnie czcią darzył obraz Matki Boskiej Płaszowskiej, ponieważ i on osobiście przyczynił się do wspaniałej darowizny państwa Cichoniów z Izdebnika. Za jego czasów obraz dwukrotnie został poddany gruntownej renowacji, a jego kult zapoczątkowany przez poprzednika na tyle się rozszerzył, że ks. kard. Karol Wojtyła ustanowił drugorzędny odpust w Płaszowie ku czci macierzyństwa Maryi na 11 paź- dziernika.

Ksiądz Turek praktykował też częste odwiedziny parafian, by ich lepiej poznać i być bliżej ich problemów. Ci z kolei odwdzięczali mu się życzliwością i chętnie z nim współpracowali. Znakiem ich szacunku i wdzięczności za duszpasterską posługę było również nazwanie jednej z ulic w Płaszowie imieniem ks. Turka, wkrótce po jego śmierci.

Z duszpasterstwem parafialnym był też mocno związany ks. Adam Gąsiorek, który zasłynął szczególnie z proboszczowania w Węglówce (1952-1955) i w Binczarowej (1958-1979). Na usilną prośbę arcybiskupa Baziaka, by przejąć będącą w ciężkim kryzysie parafię w Węglówce, przełożeni wyznaczili ks. Adama Gąsiorka. Według przedstawiciela kurii metropolitalnej w Krakowie „stan parafii był opłakany, nie tylko ze względu na konflikt centrum parafii z jednym z osiedli, które posiadało własny kościół, będący swego czasu kościołem parafialnym, ale i ze względu na poziom życia religijnego oraz zniszczenie zabudowań parafialnych. Wszystko wymagało rzetelnej i niezwykle trudnej pracy, którą to ks. Gąsiorek podjął z entuzjazmem”. Najpierw starał się doprowadzić

do zgody dolan i górzeń przez cierpliwe rozmowy i życzliwość dla obu stron, co dawało powoli dostrzegalne zbliżenie poważniejszych. Dzieło pojednania wspierała gorliwa i roztropna praca duszpasterska nowego proboszcza, który „skupiał uwagę na rozwoju i pogłębieniu naturalnej pobożności zacnego w istocie ludu, kładąc nacisk na intensywne życie sakramentalne, powiązanie z kultem Najświętszego Serca Jezusowego i praktyką pierwszych piątków miesiąca. Szczególną troską otaczał młodzież męską i żeńską, a zwłaszcza koło ministrantów, zabiegając o budzenie w nich powołań kapłańskich i zakonnych.

Godną podkreślenia jest także jego praca społeczno-gospodarcza, zmierzająca do polepszenia sytuacji materialnej i społecznej parafii. Jego zasługą było uporządkowanie drogi z Węglówki do Wiśniowej przez Luborzycę”. Mimo trudności i sprzeciwów, jakie często spotykał, zapisał się na stałe w świadomości węglowian jako prekursor pojednania parafii.

Drugą parafią, w której ks. Adam Gąsiorek odegrał szczególną rolę, była Binczarowa, ze stylową cerkiewką jako kościołem parafialnym. W parafii tej sercanie pracowali już od 1949 roku. Swoją posługę proboszczowską ks. Adam rozpoczął od uporządkowania i upiększenia zabudowań kościelnych, doprowadzając je własnym wysiłkiem i talentem do stanu, który zyskał mu uznanie parafian. Równolegle prowadził intensywną pracę duszpasterską. Koncentrował się w niej na życiu sakramentalnym wiernych. Ilustracją skuteczności jego działania w tym względzie była rosnąca liczba komunikujących z 7 tysięcy na początku do 30 tysięcy w ciągu osiemnastu lat jego pracy w parafii.

Ksiądz Gąsiorek życie sakramentalne uważał za źródło mocy do przemiany i podniesienia życia moralnego. Jego oczkiem w głowie była młodzież i liczna grupa ministrantów. Z niej zaczęły się wykuwać coraz liczniejsze powołania duchowne i zakonne. W okresie duszpasterstwa ks. Adama Binczarowa zasłynęła jako miejsce wielu powołań, z którego korzystali przede wszystkim księża michalici i siostry zakonne. Binczarowa pamięta także o społecznej i artystyczno-kulturowej działalności ks. Gąsiorka, co również miało wpływ na skuteczność jego duszpasterstwa.

Na koniec pozwolę sobie na wspomnienie niedawno odwołanego do wieczności ks. Stefana Zabdry, którego całe posługiwanie kapłańskie było zasadniczo związane z pracą duszpasterską – najpierw wikariuszowską, a potem proboszczowską, i to na licznych placówkach. Niejednokrotnie

był także przełożonym wspólnot, chociaż sam siebie przedstawiał przede wszystkim jako duszpasterza i tak też był postrzegany przez innych. Świeża jest pamięć o nim w sercach wielu współbraci. Moim zdaniem, ks. Zabdyra można uznać za prekursora nowej orientacji duszpasterskiej w polskiej prowincji.

Po doświadczeniach pracy jako wikariusz na kilku parafiach ks. Zab-dyr przeszedł do posługi proboszcza w różnych placówkach bo na jednej nie przebywał zbyt długo. Ksiądz Stefan pozostawał radosny i spokojny przy tym częstym zmienianiu parafii i wszędzie umiał się całkowicie zaangażować, wszędzie był bardzo dobrze opiniowany i wysoce ceniony za swoją sposobność do współpracy, otwarcie na nowe propozycje, spokojne i konsekwentne realizowanie zaplanowanych działań duszpasterskich odnoszących się do sfery duchowej czy materialnej życia parafialnego. Miał zawsze sprecyzowany kierunek działania. Był pełen wyrozumiałości w stosunku do współpracowników i wiernych zgodnie z przekonaniem, że jesteśmy jedynie niedoskonałymi narzędziami Wielkiego Pasterza, Jedyne go Zbawiciela świata i Budowniczego królestwa Bożego. Takie świadectwo dali o ks. Zabdyrze przemawiający na uroczystościach pogrzebowych ks. prowincjał Tadeusz Michałek i kaznodzieje: ks. Maciej Moskwa i ks. Walerian Swoboda.

Wymieniłem tylko kilku współbraci, chociaż wszyscy inni, którzy się trudzili w minionych 75-ciu latach na rozmaitych placówkach duszpasterskich, są godni czci i pamięci. Jestem przekonany, że w sercach księży z naszego Zgromadzenia, którzy obecnie pracują w duszpasterstwie parafialnym, w ich przedsięwzięciach i codziennym wysiłku historycy dostrzegą kiedyś wiele wspaniałych momentów, godnych przedstawienia przy okazji kolejnych jubileuszy.

ks. mgr lic. Leszek Poleszak SCJ

WYŻSZE SEMINARIUM MISYJNE KSIĘŻY SERCANÓW W STADNIKACH – HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ

I Historia Wyższego Seminarium Misyjnego Księży Sercanów w Stadnikach

1. Początki domu zakonnego w Stadnikach

Pierwsza możliwość osiedlenia się księży sercanów w Stadnikach pojawiła się pod koniec 1928 roku. Ksiądz Kazimierz Wiecheć otrzymał wówczas propozycję darowizny, w skład której wchodził dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi, ogród i grunty rolne. Ofiarodawcą był Wojciech Michalik, ojciec ks. Stanisława Michalika, sercanina. Mimo że Rada Generalna wyraziła zgodę na przyjęcie darowizny i przyznała sumę 10 tysięcy lirów dla rodziny ofiarodawców, darowizna nie doszła do skutku z powodu palącej potrzeby budowy domu i kaplicy w Krakowie Płaszowie oraz niedoboru personelu, który mógłby zrealizować plan osiedlenia się sercanów w Stadnikach¹.

Klerycy sercańscy po raz pierwszy pojawili się w tej miejscowości na wakacjach 1940 roku. Zostały one zaplanowane przez ks. Michała Wietechę². Na stałe sercanie przybyli do Stadnik 22 maja 1944 roku. Była to ośmioosobowa grupa nowicjuszy wraz z mistrzem nowicjatu ks. Władysławem Majką i br. Paschalisem Świdrem – kucharzem. Musieli oni opuścić dom macierzysty w Krakowie w związku z jego częściowym zajęciem przez Niemców. W marcu 1944 roku utworzono w nim bowiem koszarę kolumny transportowej armii niemieckiej³. Po przybyciu z Krakowa Płaszowa nowicjusze zamieszkali w dworcu państwa Michalików, który został przystosowany do potrzeb nowicjatu. Pierwsza profesja tej grupy nowicjuszy miała miejsce 25 marca 1945 roku⁴.

Właściwy dom nowego nowicjatu rozpoczęto budować na dziedzicznym gruncie ks. Stanisława Michalika i br. Antoniego Szewca, w pobliżu domu państwa Michalików. Dekret Kurii Metropolitalnej w Krakowie zezwalający na erygowanie nowej placówki sercańskiej wystawiono dnia 19 września 1946 roku. Pierwszą czynność budowlaną – kopanie studni – rozpoczęto 10 kwietnia 1947 roku. Teren pod budowę domu nowicjackiego i kościoła został poświęcony przez ks. Michała Wietechę, inicjatora budowy, 10 czerwca 1947 roku. Pomimo wielu niedogodności budowa przebiegała sprawnie. Już 14 sierpnia 1948 roku dokonano przeniesienia domu nowicjackiego, a następnego dnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, odbył się skromny ingres pierwszego rektora domu stadnickiego, ks. Adama Gąsiorka⁵. Poświęcenia nowo wybudowanego kościoła dokonał ks. prałat Stanisław Mazanek z Krakowa, w niedzielę 19 września 1948 roku⁶. W dniu 1 marca 1951 roku utworzono w Stadnikach niezależną parafię, której pierwszym proboszczem został ks. Czesław Kunda, a wikariuszem ks. Dionizy Bucki⁷.

Rektorzy domu stadnickiego:

1. ks. Adam Gąsiorek	1948-1950
2. ks. Stefan Kierpiec	1950-1953
3. ks. Stanisław Sidelko	1953-1954
	1954-1956 – dom zajęty przez władze państwowe
4. ks. Karol Rudzok	1956-1958
5. ks. Roman Kubina	1958-1960
6. ks. Władysław Majka	1960-1963
7. ks. Adolf Janczak	1963-1966
8. ks. Józef Nawieśniak	1966-1969
9. ks. Adam Włoch	1969-1971
10. ks. Stanisław Jarzyna	1971-1978
11. ks. Adolf Janczak	1978-1984
12. ks. Czesław Konior	1984-1990
13. ks. Józef Wróbel	1990-1993
14. ks. Eugeniusz Ziemann	1993-1999
15. ks. Jan Strzałka	od 1999

Proboszczowie parafii w Stadnikach:

1. ks. Czesław Kunda	1951-1957
2. ks. Tadeusz Wietecha	1957-1963
3. ks. Czesław Szortyka	1963-1966
4. ks. Stanisław Dadej	1966-1972
5. ks. Antoni Kotlarczyk	1972-1977
4. ks. Zbigniew Letkiewicz	1977-1981
5. ks. Antoni Sławiński	1981-1984
6. ks. Ludwik Heller	1984-1985
7. ks. Władysław Zięba	1985-1989
8. ks. Kazimierz Kowalczyk	1989-1995
9. ks. Stanisław Jaskuła	od 1995

W dniu 31 lipca 1954 roku, po pięciodniowych przygotowaniach, nastąpiła likwidacja domu zakonnego w Stadnikach przez władze świeckie w ramach szeroko zakrojonej akcji, skierowanej przeciwko zgromadzeniom zakonnym w Polsce. Klerycy, księża oraz cały dobytek został wywieziony do domu macierzystego w Krakowie Płaszowie. W Stadnikach pozostali jedynie proboszcz – ks. Czesław Kunda, wikariusz – ks. Dionizy Bucki oraz kościelny – br. Alojzy Żurek. W miejsce zakonników przesiedlono siostry służebniczki Najświętszej Maryi Panny ze Śląska Opolskiego⁸. Budynki klasztoru odzyskano dopiero 6 grudnia 1956 roku. W tym dniu dotarł do Stadnik pierwszy samochód z klerykami sercańskimi z Tyńca. Na czele nowej wspólnoty seminaryjnej stanął ks. Karol Rudzok⁹.

2. Studium Teologiczne

Polscy sercanie początkowo studiowali teologię i filozofię we Włoszech i Francji. Po zakończeniu drugiej wojny światowej grupa kleryków uczestniczyła w wykładach u ojców franciszkanów. Natomiast od września 1949 roku inna grupa korzystała z wykładów w seminarium diecezjalnym w Tarnowie. Alumni zaś mieszkali w nowo zakupionym domu przy ul. Rogoyskiego 12 (dziś 16), do którego przenieśli się z Krakowa Płaszowa 17 lipca 1949 roku¹⁰. Niestety, nie był to dom przystosowany do ówczesnych potrzeb: brakowało ogrodu, korzystano jedynie z podwórka, nie było odpowiedniej liczby łazienek. Pierwszym rektorem scholastykatu w Tarnowie został mianowany w dniu 29 czerwca 1949 roku ks. Jan Bem.

Od czasu zabrania przez władze państwowe domu w Stadnikach w 1954 roku kolejna grupa alumnów zaczęła uczęszczać na studia filozoficzno-teologiczne do seminarium ojców dominikanów w Krakowie¹¹. W związku z likwidacją przez władze państwowe małego seminarium w Krakowie Płaszowie gościny sercanom udzielili benedyktyni z Tyńca.

Studium Teologiczne Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego zostało erygowane dnia 8 października 1956 roku przez księdza prowincjała Jana Bema. Decyzję tę podjęto uchwałą Rady Prowincjalnej z dnia 20 maja 1956 roku. Jego siedzibą stał się dom macierzysty w Krakowie przy ul. Saskiej 2¹². Rektorem Studium został ks. Franciszek Solak, prefektem ks. Stanisław Nagy, a sekretarzem ks. Adam Włoch. Pierwszy rok akademicki rozpoczął się 8 października 1956 roku¹³.

Początkowo borykano się z dużymi trudnościami związanymi ze zorganizowaniem potrzebnej kadry naukowej. Większość wykładowców pochodziła spoza Zgromadzenia. Innym problemem była konieczność zgromadzenia kleryków rozproszonych po różnych seminariach, do których dotychczas uczęszczali, i umieszczenie ich w domu macierzystym. W pierwszych latach działalności Studium nauka w nim trwała 5 lat. Od 1959 roku studia skrócono do 4 lat, w związku ze zorganizowaniem w Studium Międzyzakonnym Ojców Franciszkanów w Krakowie *Tirocinium pastorale*, które odąd miało stanowić piąty rok studiów teologicznych. W tym samym roku opracowano również nowy regulamin egzaminów dla Studium Teologicznego.

W lutym 1960 roku Studium Teologiczne zostało przeniesione do Stadnik ze względu na obawę utraty domu stadnickiego¹⁴. Program nauczania został oparty na *Ratio generalis studiorum* i uzupełniony programami czołowych seminariów diecezjalnych w Polsce. Egzaminy organizowane były na koniec każdego semestru. Z zasadniczych przedmiotów teologicznych obowiązywały egzaminy całościowe, tak zwana rigoroza¹⁵.

3. Studium Filozoficzne

Decyzja o erygowaniu Studium Filozoficznego została podjęta uchwałą Rady Prowincjalnej z dnia 14 września 1960 roku. Zostało ono powołane do życia 25 września 1960 roku, a jego pierwszą siedzibą był dom zakonny w Krakowie Płaszowie. Dekret erekcyjny podpisał ks. Stanisław Sidelko, pełniący urząd przełożonego prowincji¹⁶.

Działalność Studium Filozoficznego opierała się na konstytucji apostołskiej *Sedes sapientiae*, *Ratio studiorum generalis* oraz tworzonym w tym czasie *Ratio studiorum provincialis*. Studia trwały dwa lata. Liczba godzin wszystkich przedmiotów na poszczególnych rocznikach wahała się w granicach 23-25. Na 46 godzin wykładowych przypadało 27 godzin przedmiotów filozoficznych. Obok egzaminów półrocznych i końcowo-rocznych został wprowadzony tak zwany egzamin maturalny z całości filozofii. Miał on miejsce po ukończeniu bieżących egzaminów drugiego roku. Materiał egzaminacyjny stanowiło 45 tez z zasadniczych przedmiotów filozoficznych: 9 z metafizyki, 6 z teorii poznania, 6 z kosmologii, 6 z teodycei, 6 z psychologii racjonalnej, 6 z etyki, 6 z logiki i 6 z metodologii. Alumni drugiego roku filozofii musieli do 30 kwietnia złożyć pracę proseminaryjną z metafizyki. Studenci pierwszego roku natomiast mieli przygotować wypracowanie (tzw. klauzurówkę)¹⁷ z jednego z przedmiotów filozoficznych. Oprócz tego wszyscy studenci zdawali lekturę uzupełniającą z historii filozofii. W Studium Filozoficznym wykładano także języki obce: łacinę, francuski i niemiecki. Uzupełnienie studiów stanowiły również systematycznie organizowane referaty profesorów z innych uczelni, zwłaszcza z KUL-u, dotyczące filozofii i dziedzin pokrewnych. Poważną niedogodnością w funkcjonowaniu Studium był brak dobrze zorganizowanej biblioteki i niewystarczająca ilość książek z wykładanych materii. W ciągu pierwszego pięciolecia w studium uczestniczyło 44 studentów, z czego 30 zdało egzamin maturalny¹⁸.

Pierwszym rektorem Studium Filozoficznego był ks. Wiktor Kubina. Kadre profesorską w większości stanowili wykładowcy z naszego Zgromadzenia. Obok nich wykłady prowadziło także czterech jezuitów i jeden franciszkanin. Rozbicie studiów filozoficznych i teologicznych w dwóch oddzielnych ośrodkach było uciążliwe. Wiązało się to z koniecznością prowadzenia dwóch niezależnych centrów studiów i powodowało trudności w przeżywaniu życia braterskiego we wspólnocie. W takich okolicznościach zaczęła dojrzewać myśl o połączeniu Studium Teologicznego ze Studium Filozoficznym¹⁹.

4. Połączenie Studium Teologicznego i Studium Filozoficznego

Połączenie Studium Teologicznego ze Studium Filozoficznym i umieszczenie ich w Stadnikach zostało poprzedzone szerokimi przygotowaniem.

Podstawę prawną stanowiła konstytucja apostolska *Sedes sapientiae*, która regulowała normy dotyczące wychowania i formacji intelektualnej alumnów seminariów duchownych²⁰. Przygotowania do umieszczenia w jednym miejscu obu ośrodków naukowo-formacyjnych trwały niemal rok. Przyczyną niezmiernie ważną, mobilizującą do ich połączenia, stała się konieczność lepszego zasiedlenia domu w Stadnikach, by nie dopuścić do ingerencji władzy świeckiej w związku z prawem, które wówczas obowiązywało. Dodatkowym bodźcem stały się także *Instrukcje powizytacyjne* wizytatora generalnego ks. Augustyna Ruttensa z sierpnia 1963 roku. Ostateczna decyzja zapadła na posiedzeniu Rady Prowincjalnej 28 sierpnia 1964 roku. Studium Filozoficzne znajdujące się do tej pory w Krakowie zostało przeniesione do Stadnik i w ten sposób utworzono Studium Filozoficzno-Teologiczne, które z czasem zmieniło nazwę na Wyższe Seminarium Misyjne Księży Sercanów²¹. Początkowo obydwie studia – filozofii i teologii zachowały niezależność i swoich prefektów²². W dniu 18 września 1964 roku ks. Romuald Skowronek, pełniący funkcję prowincjała, wystosował do kuratorium w Krakowie pismo informujące o tymczasowym przeniesieniu Studium Filozoficznego z Krakowa Płaszowa do Stadnik²³.

Uroczysta inauguracja roku akademickiego 1964/1965 po połączeniu Studium Filozoficznego i Teologicznego miała miejsce 21 września 1964 roku²⁴. Mszę świętą na inaugurację roku akademickiego sprawował bp Julian Groblicki. W *Sprawozdaniu z działalności Studium Teologicznego w Stadnikach* przygotowanym na uroczyste rozpoczęcie roku podano, że na liście dotychczasowych alumnów znajdowało się 68 osób, z czego 39 otrzymało już święcenia kapłańskie, a 8 opuściło Studium²⁵. *Sprawozdanie z organizacji Wyższego Seminarium Duchownego Księży Najświętszego Serca Jezusowego w roku szkolnym 1964/65* przesłane do kuratorium w Krakowie podaje, iż liczba wszystkich studentów w pierwszym roku wspólnej działalności Studium Teologicznego i Filozoficznego wynosiła 38 osób²⁶.

Po połączeniu obu instytucji naukowych warunki studiów zdecydowanie się polepszyły. Kadre naukową stanowiło 39 wykładowców, w tym 21 spoza Zgromadzenia. Wciąż pozostawał problem konieczności dojazdów i dowożenia profesorów z Krakowa, Tarnowa i Bochni. Wśród dostrzeganych braków wymieniano niedobór podręczników do przedmiotów pomocniczych teologii oraz podstawowych lektur teologicznych,

zwłaszcza w językach obcych. Te braki zmuszały do pisania skryptów. Dwa razy w roku organizowane były konferencje profesorskie dla wszystkich, natomiast 2-4 razy w roku konferencje w mniejszym gronie, w których brali udział wyłącznie wykładowcy ze Zgromadzenia²⁷.

5. Współpraca naukowa z Papieską Akademią Teologiczną

Uprzedzając zalecenia Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki Katolickiej, które dotyczyły ugruntowania charakteru akademickiego studiów w wyższych seminariach duchownych w Polsce, Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie zawarł umowę o współpracy naukowej z kilkoma wyższymi seminariami duchownymi diecezjalnymi i zakonnymi. Wśród nich znalazło się także Wyższe Seminarium Misyjne Księża Sercanów w Stadnikach. Podpisanie umowy nastąpiło dnia 23 września 1980 roku podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego, która zbiegła się z jubileuszem 25-lecia Seminarium. Wykład inauguracyjny pt. *Chrześcijaństwo a kultura w ujęciu Jana Pawła II* wygłosił ówczesny dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego ks. prof. dr hab. Marian Jaworski, a mszy świętej przewodniczył kard. Franciszek Macharski²⁸.

Istota współpracy polega na tym, że studenci Seminarium mogą przygotowywać na seminariach naukowych u swoich profesorów prace magisterskie, które po zaakceptowaniu przez promotora są przedstawiane Papieskiej Akademii Teologicznej²⁹, wyznaczającej recenzentów do ich oceny. W przypadku oceny pozytywnej studenci przystępują do egzaminu z określonego materiału i po pomyślnym jego zaliczeniu otrzymują ze strony PAT stopień magistra³⁰.

Współpraca naukowa z Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie przejawia się także w wymianie kadry profesorskiej czy choćby możliwości korzystania z jej zbiorów bibliotecznych. Każdego roku przedstawiciele Akademii są również obecni na uroczystych inauguracjach roku akademickiego oraz egzaminach magisterskich.

W 1996 roku dokonano przedłużenia umowy o afiliacji Seminarium do Papieskiej Akademii Teologicznej³¹.

6. Wizytacje kanoniczne

W Wyższym Seminarium Misyjnym Księża Sercanów wielokrotnie dokonywał wizytacji przełożony prowincji. Zwykle miały one miejsce

przy okazji dorocznych wizytacji domu zakonnego. W 1963 roku w Studium Teologicznym w Stadnikach miała miejsce wizytacja wizytatora generalnego ks. Augustyna Ruttensa.

Pierwsza wizytacja kanoniczna w ówczesnym Studium Teologicznym została zapowiedziana *Dekretem Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego z dnia 15 lutego 1964 r.* Miała być ona przeprowadzona przez ks. infułata Wietrzykowskiego z Poznania i dotyczyła sprawdzenia, czy w seminarium zostały wprowadzone w życie przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego, zarządzenia konstytucji apostolskiej *Sedes sapientiae* i dołączonych do niej Statutów Generalnych z dnia 31 maja 1956 roku oraz dekretu Świętej Kongregacji ds. Zakonnych *Sancta congregatio* z dnia 7 lipca 1956 roku³².

Przeprowadzenie wizytacji było poprzedzone przygotowaniem, na które składało się między innymi wypełnienie *Podręcznego kwestionariusza dla Księży Wizytatorów Niższych i Wyższych Zakonnych Seminariorów Duchownych w Polsce*. Obowiązkiem tym były objęte wszystkie seminaria, także wyjęte z ogólnego prawa kościelnego i posiadające przywileje³³.

Z powodu złego stanu zdrowia wizytatora wizytacja w Seminarium nie doszła jednak do skutku³⁴.

W maju 1992 roku miała miejsce wizytacja kanoniczna, której celem było przygotowanie relacji o stanie polskich seminariorów duchownych dla Stolicy Apostolskiej. Wizytację przeprowadził ks. abp Damian Zimoń i ks. prof. Eugeniusz Weron SAC. Objęła ona następujące elementy programu: mszę świętą, spotkanie z zarządem seminarium, wykładowcami i klerykami³⁵. Na zakończenie wizytacji został przygotowany protokół powizytacyjny, który przekazano Prowincji Polskiej za pośrednictwem przełożonego generalnego ks. Virginio Bressanelliego. Zawierał on pozytywny wynik wizytacji³⁶. Stwierdzono w nim, że wykładowcy, „którzy w dużej części przynależą do Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, wykazują pełną skuteczność dydaktyczną i naukową, która rozciąga się w poszczególnych przypadkach także i na ważne ośrodki studiów kościelnych w Polsce. Poziom wykładów jest więc dość wysoki, dając studentom nie tylko zdrową doktrynę Kościoła powszechnego, lecz także orientację w kierunku badań naukowych poprzez specjalistyczne seminaria naukowe”³⁷.

7. Relacje z władzami świeckimi

W latach powojennych władze państwowe zaczęły coraz bardziej utrudniać funkcjonowanie i działalność szkół niepublicznych, kierując swoją uwagę zwłaszcza na wyższe seminaria duchowne, diecezjalne i zakonne oraz szkoły prywatne, prowadzone przez środowiska kościelne. 12 października 1959 roku prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wystosował pismo do Episkopatu Polski w sprawie nadzoru państwa nad niepaństwowymi zakładami nauczania. Powołano się w nim na ustawę z 11 marca 1932 roku o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, i na jej podstawie zarządzono kontrole, które od tej pory miały obejmować także Seminarium Księża Sercanów w Stadnikach. Jako przyczynę podano zupełną swobodę kształcenia i wychowywania kandydatów do stanu duchownego, prowadząca do budzenia w wychowankach negatywnych postaw społecznych³⁸. W związku z tym pismem minister oświaty wydał zarządzenie, w którym zalecono kuratoriom okręgów szkolnych i Wydziałom ds. Wyznań Prezydii Wojewódzkich Rad Narodowych objąć nadzorem niższe i wyższe diecezjalne oraz zakonne seminaria duchowne. Zarządzono również wizytacje seminariów duchownych oraz sporządzanie zarządzeń powizytacyjnych i orzeczeń, które miały być przekazywane do wykonania kierownikom nadzorowanych seminariów lub ich właścicielom³⁹. Władze seminariów duchownych miały także przekazywać do kuratoriów na specjalnych formularzach sprawozdania z organizacji roku szkolnego⁴⁰ oraz projektowany podział zajęć⁴¹.

Takie postępowanie władz państwowych spowodowało liczne protesty Prymasa Polski i poszczególnych biskupów, które jednak nie przyniosły efektu w postaci zmiany polityki rządu w tym względzie⁴². W praktyce zarządzenie to realizowano poprzez organizowanie wizytacji w seminariach, konieczność sporządzania sprawozdań z organizacji seminarium duchownego oraz projektowanego podziału zajęć, które miały być przesłane do kuratoriów w odpowiednich okręgach⁴³. Konsekwencją takich represji były również kontrole bibliotek seminaryjnych, z których jedna miała miejsce w Stadnikach 22 sierpnia 1960 roku. W czasie jej trwania dokonano konfiskaty 68 pozycji książkowych⁴⁴.

W sprawie wizytacji zarządzonych przez kuratorium istnieje dokument z kurii prowincjalnej z dnia 17 maja 1966 roku powołujący się na pismo

z Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski, w którym wyraźnie przypomniano, iż na mocy uchwały Episkopatu z dnia 8 maja 1966 roku uprawnionym do wizytacji seminariów duchownych jest wyłącznie ordynariusz miejsca lub wyższy przełożony zakonny. Dokument określa również sposoby postępowania rektorów seminariów w przypadku zamiaru przeprowadzenia wizytacji przez władze świeckie⁴⁵.

Zarządzenie ministra oświaty było realizowane w różny sposób. Władze świeckie starały się posuwać coraz dalej, dążąc do wizytowania wykładanych przedmiotów i do udziału w komisjach egzaminów końcowych. Władze Seminarium, choć uprzejme i grzeczne, zawsze podkreślały swoje negatywne nastawienie do wizytacji. Przez kilka lat nie dopuszczono do wizytacji przedmiotów wykładanych, jedynie w roku akademickim 1963/64 pozwolono na wizytację wykładów śpiewu kościelnego i łaciny (podobnie jak to miało miejsce tego roku w innych seminariach)⁴⁶. Rokrocznie przesyłano także do kuratorium sprawozdania z organizacji roku szkolnego z wyjątkiem roku 1964/65, kiedy to władze świeckie dokonały istotnych zmian w nadesłanych formularzach, godzących w suwerenność seminariów duchownych⁴⁷.

II Studia i formacja w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów

1. Dokumenty dotyczące formacji intelektualnej alumnów

Prace nad zorganizowaniem studiów w prowincji rozpoczęto właściwie jeszcze przed jej formalnym powstaniem. Systematycznie kształtował się także zarys dokumentów, które były niezbędne do funkcjonowania powstałych z biegiem czasu Niższego Seminarium oraz Studium Teologicznego i Studium Filozoficznego.

W 1959 roku dla szczegółowej regulacji zasad studiów i formacji intelektualnej został zatwierdzony *Regulamin egzaminów dla Studium Teologicznego Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie*⁴⁸. Określone w nim zostały rodzaje egzaminów, egzaminatorzy, sposób ustalania daty i przebiegu egzaminów, oceny oraz inne szczegółowe dane regulujące przebieg studiów.

Statut Studium Teologicznego Księży Sercanów w Polsce sporządzony dla państwowych władz szkolnych został opracowany w 1960 roku⁴⁹. Określono w nim stan prawny i charakter Studium Teologicznego, lokalizację i stan majątkowy, zarząd, przepisy dotyczące wykładowców, rady pedagogicznej, alumnów, toku nauczania, egzaminów, wakacji i dni wolnych od nauki. Dołączono do niego także *Regulamin egzaminów*. W 1961 roku powstał projekt *Prowincjalnego regulaminu studiów* określający zasady studiów średnich, filozoficznych i teologicznych. Uwzględniono tam także Studium Pastoralne zawierające w sobie *Tirocinium Pastoralne*, trwające przynajmniej jeden rok po studiach teologicznych i przygotowujące do pracy duszpasterskiej, a także egzaminy dla młodych księży składane przez pięć lat po święceniach⁵⁰. Na posiedzeniu Rady Prowincjalnej 17 sierpnia 1961 roku zatwierdzono również *Regulamin prefekta studium*⁵¹. W tym roku ustalono też wzory druków: *Testimonium* (protokoły egzaminacyjne), *Testimonium de theologiae sacra studiis peractis* oraz *Acta personalia*⁵².

Obecnie studia w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów odbywają się według *Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia*⁵³, zatwierdzonego przez Kongregację ds. Wychowania Katolickiego 26 sierpnia 1999 roku wraz z *Ratio studiorum*⁵⁴. Zgromadzeniowymi dokumentami dotyczącymi formacji i studiów seminaryjnych są *Ratio formationis generalis*⁵⁵ oraz *Ratio formationis provincialis*⁵⁶. Na podstawie tych dokumentów, zwłaszcza nowego *Ratio studiorum*, został opracowany *Program dydaktyczny*⁵⁷. Seminarium kieruje się także wewnętrznym *Statusem wykładowcy Wyższego Seminarium Misyjnego Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego*⁵⁸.

2. Przebieg formacji podstawowej w Seminarium

Istotę formacji intelektualnej w Seminarium stanowi osiągnięcie wymaganej wiedzy filozoficzno-teologicznej dotyczącej Boga, człowieka i świata – niezbędnej do pełnienia misji kapłańskiej i skutecznego apostołstwa. Według *Pastores dabo vobis*, winna być ona wielostronna, pełna i pogłębiona oraz odpowiadać dynamizmowi ewangelicznemu w kontekście nieustannie zmieniających się form kulturowych. Całość formacji seminaryjnej została tak ukształtowana, aby ogarnąć formację intelektualną, ludzką, duchową i kapłańsko-duszpasterską.

Celem formacji ludzkiej alumnów jest doprowadzenie do pełnej integralności ich osobowości w aspekcie emocjonalnym, wolitywnym i kultury bycia, a także wyrobienie poczucia odpowiedzialności za Kościół i Zgromadzenie. Formacja duchowa i zakonna (sercańska) jest ukierunkowana na rozwój wszystkich elementów życia konsekrowanego: jedności z Bogiem, pogłębienia i praktyki ślubów zakonnych oraz dążenia do pełnej integracji w życiu wspólnotowym, zgodnie z charyzmatem Założyciela. Formacja kapłańsko-duszpasterska (zwana inaczej pastoralną) prowadzi do nabycia odpowiednich sprawności intelektualno-duchowych i pastoralnych niezbędnych do skutecznego przepowiadania Ewangelii. Formacja intelektualna koncentruje się na pogłębionym studium filozofii i teologii, które mają za zadanie przygotować odpowiednich i światłych pasterzy, zdolnych prowadzić powierzone im wspólnoty w duchu prawdziwej i zdrowej nauki⁵⁹.

Formacja w Seminarium trwa przynajmniej sześć lat. W jej skład wchodzi dwa lata studiów filozoficznych i cztery lata studiów teologicznych. W czasie formacji alumni przygotowują się również do przyjęcia posług lek- tora i akolity oraz do złożenia profesji wieczystej i przyjęcia święceń diakonatu. Ukoronowaniem formacji seminaryjnej są święcenia kapłańskie⁶⁰.

W Seminarium prowadzone są seminaria naukowe z następujących dyscyplin: Pismo św. Starego i Nowego Testamentu, teologia fundamentalna, teologia dogmatyczna, teologia moralna, teologia życia wewnętrznego, historia Kościoła, katolicka nauka społeczna, historia sztuki sakralnej i prawo kanoniczne. Alumni uczestniczą również w lektoratach języków nowożytnych: języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego. Od kilku lat są również organizowane zagraniczne kursy językowe we Francji⁶¹, Anglii⁶², Niemczech⁶³ i Irlandii⁶⁴. W 1994 roku podczas wakacji letnich został zorganizowany po raz pierwszy kurs języka angielskiego, przeprowadzony przez amerykańską organizację Ochotnicy Ziemi (Global Volunteers)⁶⁵. Od 2000 roku przy współpracy ze szkołą British Council organizowany jest dwutygodniowy kurs języka angielskiego prowadzony przez angielskiego wykładowcę⁶⁶. Klerycy uczestniczą także w dodatkowych zajęciach śpiewu oraz chóru⁶⁷.

Do zwyczajnej działalności naukowej Seminarium zaliczają się liczne sympozja naukowe, udział alumnów w sympozjach organizowanych

poza Seminarium, panele naukowe, wykłady nadzwyczajne, praktyka diakońska w parafiach. Ponadto, alumni przygotowują specjalne programy w związku z Tygodniem Misyjnym, Tygodniem Modlitw o Powołania Kapłańskie i Zakonne, Tygodniem Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijan itd.

W przygotowanie do dojrzałego przeżywania życia zakonnego wpisują się znacząco coroczne rekolekcje, organizowane dla wszystkich alumnów. Przed ślubami wieczystymi kandydaci do ich złożenia odbywają także specjalny kurs formacyjny w La Capelle we Francji, gdzie mają okazję pogłębić duchowość Zgromadzenia oraz doświadczyć jego powszechności⁶⁸. Zgodnie z tradycją, w pierwszych dniach roku akademickiego klerycy biorą udział w pielgrzymce Papieskiej Akademii Teologicznej do Kalwarii Zebrzydowskiej⁶⁹.

Całość zagadnień dydaktycznych, jakie mają miejsce podczas roku akademickiego, nie składa się jednak na pełny obraz życia seminaryjnego. Formacja naukowa i intelektualna nie stanowi bowiem wyłącznego i jedyne go członu formacji seminaryjnej. Obok wymienionych jej elementów istnieje jeszcze wiele innych, które mają za zadanie wpłynąć na pełniejszy rozwój osobowości i przygotować alumna do aktywnego i owocnego zaangażowania we wspólnocie Kościoła. Służą temu przede wszystkim liczne grupy zainteresowań, szeroka działalność pozanaukowa Seminarium oraz możliwość czynnego zaangażowania się w życie społeczności lokalnej.

W czasie roku akademickiego oraz w okresie wakacji alumni mają możliwość uczestniczenia w wielu kursach formacyjnych i innych zaangażowaniach czy praktykach, które mają na celu praktyczne wykorzystanie zdobytej wiedzy oraz pogłębienie umiejętności w pracy duszpasterskiej. Wśród tych zaangażowań należy wymienić następujące: udział w pielgrzymce radomskiej na Jasną Górę, w kursach dla wychowawców kolonijnych, zaangażowanie w organizację Sercanów Dni Młodych w Pliszczynie, udział w Dniach Młodzieży w Raszkowie w Mołdawii, uczestnictwo w Kongresie Osób Konsekwowanych w Częstochowie⁷⁰, posługa osobom starszym i chorym z Domu Pomocy Społecznej przy parafii św. Jadwigi, praktyki duszpasterskie, uczestnictwo w oazach, grupach apostołskich, praca z ludźmi chorymi i wiele innych.

W celu lepszego przystosowania do pracy z osobami wymagającymi specjalnej troski w roku akademickim 1988/1989 zostały zorganizowane zajęcia języka migowego⁷¹. Ich pogłębieniem były spotkania z ks. prał. J. Brylą

na temat duszpasterstwa specjalistycznego dla głuchoniemych i niepełnosprawnych⁷².

Niekiedy pomoc alumnów była wykorzystywana w czasie wakacji do rozbudowy i przystosowania niektórych domów Prowincji Polskiej (np. Seminarium w Stadnikach, Stopnica⁷³, Lublin⁷⁴).

3. Rektor Seminarium i inne osoby odpowiedzialne za formację

Bezpośrednia odpowiedzialność za formację we wspólnocie seminaryjnej spoczywa na rektorze i jego współpracownikach: magistrze, ojcu duchownym i prefekcie studiów, chociaż cała wspólnota pośrednio uczestniczy w tym dziele⁷⁵. Rektor Seminarium koordynuje i animuje wspólnotę, określa kierunek wychowawczy i troszczy się o jego realizację⁷⁶. Istotną pomocą dla rektora, w trosce o wychowanie alumnów, jest magister kleryków, który sprawuje bezpośrednią opiekę nad alumnami⁷⁷. Niezbędną posługę w całokształcie formacji seminaryjnej pełnią ojcowie duchowni i spowiednicy, których zadaniem jest troska o właściwy rozwój duchowy kleryków i ich dojrzałość wewnętrzną⁷⁸.

Odpowiedzialnym za organizację nauczania w Seminarium jest prefekt studiów. Troszczy się on o to, by materiał wykładany był zgodny z obowiązującym *Ratio studiorum*, ustala harmonogram zajęć i terminy egzaminów, organizuje sympozja naukowe⁷⁹, zwołuje Konferencję Profesorską⁸⁰.

4. Wykładowcy

W początkowych latach istnienia Studium Teologicznego i Studium Filozoficznego Prowincja Polska Księży Sercanów borykała się z problemem zorganizowania odpowiedniej kadry profesorskiej. Wielu wykładowców musiało dojeżdżać z wykładami z innych seminariów. W latach 1956-1965 prowadziło je tylko 18 wykładowców ze Zgromadzenia, natomiast 21 spoza niego. W tym okresie nie było także możliwości kształcenia się poza granicami kraju. Większość profesorów zdobywała swoje stopnie naukowe i tytuły w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie⁸¹.

Obecnie wykładowcami Seminarium są członkowie prowincji oraz wykładowcy z innych ośrodków naukowych, takich jak: Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

w Warszawie, Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Instytut Teologiczny w Częstochowie i innych. Dorobek naukowy kadry naukowej Seminarium jest publikowany w „Roczniku seminaryjnym” wydawanym od 2001 roku⁸².

Wśród wielu wybitnych wykładowców Wyższego Seminarium Misyjnego Księży Sercanów znajdują się między innymi: ks. Ignacy Różycki, ks. Julian Groblicki, ks. Stanisław Nagy, ks. Marian Jaworski, ks. Tadeusz Ryłko, ks. Józef Wróbel, ks. Jan Kowalski, ks. Jan Andrzej Kłoczowski, Stanisław Grygiel.

5. Alumni

Pierwszy rok akademicki 1964/1965 w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów rozpoczęła grupa 19 kleryków, w tym 4 na pierwszym roku. Liczba alumnów zwiększała się stopniowo, aby w swoim szczytowym okresie, czyli 1984 roku osiągnąć liczbę 96. Obecnie Seminarium liczy 41 studentów (w tym 2 osoby przebywają na urloпах dziekańskich). Od 1986 roku alumnami Seminarium są również obcokrajowcy. Pochodzą z Białorusi, Chorwacji, Finlandii, Mołdawii, Rosji, Rumunii i Ukrainy. Przed rozpoczęciem nowicjatu odbywają oni roczny postulat, podczas którego doskonałą swoją znajomość języka polskiego.

Od początku istnienia Seminarium w obecnej formie, czyli od 1964 roku, 411 alumnów rozpoczynało pierwszy rok studiów. Z tej grupy 259 ukończyło studia i przyjęło święcenia kapłańskie w Zgromadzeniu Księży Sercanów. Inni przeszli do seminariów diecezjalnych lub zakonnych, w których kontynuowali formację i przyjęli sakrament święceń kapłańskich. Wielu zrezygnowało z dalszego kontynuowania przygotowania do kapłaństwa.

W formacji prowadzonej przez księży sercanów na przestrzeni historii Seminarium uczestniczyli także klerycy z zakonu cystersów ze Szczyrzyca oraz kanonicy regularni z Krakowa.

6. Grupy zainteresowań działające w Seminarium

a) Koło misyjne

Istnienie koła misyjnego w Seminarium ściśle wiąże się z działalnością misyjną Zgromadzenia. Jego członkowie uczestniczą w piątkowych

apelach misyjnych w intencji misjonarzy oraz powołań misyjnych, odmawiają Żywy Różaniec w intencji misjonarzy, prowadzą z nimi korespondencję i przygotowują gazetkę misyjną. Alumni uczestniczą również w corocznym czuwaniu misyjnym w Częstochowie oraz czynnie angażują się w spotkania rodzin misjonarzy sercańskich, organizowane w naszym Seminarium. Formą apostołstwa misyjnego są katechezy przeprowadzane w okolicznych szkołach, jak również Muzeum Misyjne, w którym prezentowane są eksponaty pochodzące z różnych krajów. Konkretnym wyrazem pomocy misjonarzom są zbiórki różnych rzeczy (np. znaczki, okulary), z których uzyskane fundusze są przeznaczane na misje.

Nową formą działalności koła misyjnego stał się Duchowy Patronat Misyjny, który zrodził się w 1992 roku w obrębie wydawanego przez Seminarium czasopisma dla chorych „Wstań”. Jeden z działów tego pisma nosi nazwę „Misyjna poczta”. Zawiera on w głównej mierze listy misjonarzy i inne artykuły poświęcone tematyce misyjnej. Ideą Duchowego Patronatu Misyjnego jest zjednoczenie ludzi w modlitwie za misje i utworzenie z nich zaplecza duchowego dla polskich sercanów pracujących na misjach. Każdej osobie, która zgłasza chęć przynależności do Duchowego Patronatu Misyjnego przydzielony jest jeden z krajów misyjnych bądź potrzebujących ewangelizacji: Kongo, RPA, Kamerun, Indonezja, Filipiny, Indie, Finlandia, Białoruś, Mołdawia czy Ukraina. Do zobowiązań członków należy codzienne odmawianie aktu ofiarowania, modlitwa i ofiarowanie cierpień w intencji misji. W pierwszą i третią niedzielę miesiąca w intencjach tych osób sprawowana jest msza święta, a we wtorki są oni polecani w modlitwach *Apelu misyjnego*. Obecnie Duchowy Patronat Misyjny liczy 354 członków⁸³.

b) Koło powołaniowe

Głównym celem koła powołaniowego jest podejmowanie różnorodnej działalności na rzecz nowych powołań do naszego Zgromadzenia. Wśród jego inicjatyw należy wymienić następujące: modlitwa o nowe powołania do służby Bożej, organizowanie dni skupienia i rekolekcji powołaniowych dla chłopców, przeprowadzanie niedziel powołaniowych w parafiach, uczestnictwo i pomoc w przeprowadzeniu rekolekcji dla młodzieży, przygotowanie i prowadzenie dorocznych rekolekcji dla maturzystów.

Rekolekcje powołaniowe dla młodzieży męskiej odbywają się kilka razy w roku: w czasie roku akademickiego trwają one trzy dni, natomiast

w czasie wakacji przybierają formę nieco dłuższą. Podczas ich trwania poruszane są tematy dotyczące powołania, Pisma św. i podstawowych zagadnień naszej wiary. Głównym celem tych spotkań jest rozeznanie powołania i zapoznanie młodych ludzi z życiem zakonnym na przykładzie wspólnoty seminaryjnej.

Dużą rolę w działalności koła odgrywa także korespondencja osobista z chłopcami utrzymującymi kontakt z Seminarium⁸⁴. W ramach koła powołaniowego powstaje również pisemko dla chłopców „Drogi Przyjaciel”. Od kilku lat ukazuje się ono również w rosyjskiej wersji językowej.

c) Koło charytatywne

Działalność koła charytatywnego w wymiarze duchowym jest realizowana przede wszystkim poprzez modlitwę w intencjach chorych i cierpiących. Intencje tych osób są polecane w każdą środę w Modlitwie na zakończenie dnia, poprzedzonej rozważaniami o tematyce cierpienia. W wymiarze zewnętrznym koło charytatywne organizuje stałe wyjazdy do takich miejsc, jak Szpital Rejonowy w Myślenicach, Instytut Pediatrii w Krakowie Prokocimiu, Państwowy Dom Dziecka w Jasieniu, Dom Pomocy Społecznej w Cerekwii. W czasie tych wyjazdów alumni spotykają się z ludźmi cierpiącymi, starszymi i samotnymi, przygotowują „mikołaja” dla wychowanków z domu dziecka, organizują spotkania wigilijne⁸⁵ czy też z okazji Dnia Dziecka. W tradycję działalności koła mocno zostały wpisane również odwiedziny osób chorych i samotnych ze stadnickiej parafii oraz zbieranie odzieży i obuwia, które są sortowane i wysyłane do potrzebujących. Członkowie koła przygotowują obchody Dnia Chorego. W historii Seminarium były organizowane także specjalne spotkania z chorymi⁸⁶.

Oprócz wielu form działalności Seminarium związanych z funkcjonowaniem koła charytatywnego na szczególną uwagę zasługują dwutygodniowe kolonie dla dzieci leczonych w Klinice Hematologii Dziecięcej Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatrii AM w Krakowie organizowane przy współpracy z Fundacją Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową. Pierwszy raz kolonie odbyły się w 1992 roku. Ich idea powstała podczas wspólnych rozmów ks. Lucjana Szczepaniaka, lekarza pediatri, z prof. J. Armatą, kierownikiem Kliniki Hematologii Dziecięcej, oraz jego adiunktem panią dr W. Balwierz. W organizowanym turnusie uczestniczy lekarz, pielęgniarka, pedagog oraz alumni Seminarium. Kolonie dla dzie-

ci spotkały się z wielką wdzięcznością ich uczestników, tak iż zamiast nazwy „Wyspa Szczęśliwa” częściej używają „Wyższe Sanatorium”⁸⁷. Klerycy uczestniczą także w akcji oddawania krwi dla chorych dzieci. W latach ubiegłych w czasie wakacji pracowali również jako salowi w szpitalu.

W dniach 24 lipca-8 sierpnia 1997 roku odbyły się szóste kolonie dla dzieci, które tym razem przyjęły formę obozu harcerskiego. Wzięło w nich udział około 100 dzieci, wśród których znalazła się także grupa dzieci z Raciborza, których rodziny ucierpiały wskutek powodzi. Część z nich skorzystała z gościnności stadnickich parafian⁸⁸.

d) Grupa teatralna, *Misterium Męki Pańskiej*

Jedną z form działalności seminarzystów jest grupa teatralna. W historii istnienia Seminarium były przygotowywane przez alumnów specjalne przedstawienia czy programy, z okazji różnych uroczystości seminaryjnych albo prowincjalnych. Należy wymienić chociażby prezentację *Pokutnika z Osjaku* R. Brandstaettera⁸⁹ czy *Mord w Katedrze* T. S. Eliota. Szczególne nasilenie działalności w tym zakresie nastąpiło w latach 80., w związku ze znaczącym wzrostem liczby alumnów. Repertuar był stopniowo wzbogacany i rozwijany. W początkowym okresie były to *Jaselka* na podstawie *Betlejem Polskiego* Lucjana Rydla, wystawiane w auli seminaryjnej⁹⁰, później zaś zrodziła się myśl, by przygotować *Misterium Męki Pańskiej*.

Scenariusz *Misterium* napisał w 1982 roku Jan Strzałka, ówczesny alumn Seminarium. Został on oparty na tekstach Pisma św., powieści Romana Brandstaettera *Jezus z Nazarethu* i tradycyjnych staropolskich utworach misteryjnych. W początkowej fazie przygotowywania spektaklu swoją pomocą służył alumnom nieżyjący już aktor Stanisław Kierasiński. Obecnie reżyserem *Misterium* już od wielu lat jest Piotr Piecha – aktor Teatru Ludowego z Krakowa⁹¹. Na zaproszenie Muzeum Żup Krakowskich z Wie-liczki *Misterium Męki Pańskiej* wystawione zostało również w Kopalni Soli w Wieliczce w dniu 28 marca 2004 roku⁹². Dziś ze spektakli *Misterium Męki Pańskiej*, które stanowią swoiste nabożeństwo wielkopostne, korzysta około 6 tysięcy osób.

e) *Apostolstwo Wyzwolenia Ewangelicznego (AWE)*

Apostolstwo Wyzwolenia Ewangelicznego zostało utworzone w 1982 roku przez kleryka Tadeusza Kałużnego. Jego działalność skoncentrowała

się głównie na problematyce zagrożenia nałogami, w szczególności alkoholizmem. Członkowie tej grupy angażowali się w szerzenie idei całkowitej abstynencji od alkoholu poprzez własny przykład życia, plakaty, organizowanie nabożeństw trzeźwościowych i spotkań z kompetentnymi osobami z tej dziedziny. Inną formą działalności Apostolstwa były wyjazdy duszpasterskie o tematyce trzeźwościowej oraz dotyczące obrony życia nienarodzonych. Chociaż w wymiarze formalnym AWE przestało istnieć, jednak alumni kontynuują jego idee, uczestnicząc w rekolekcjach trzeźwościowych w Zakrocymiu, organizowanych przez Prowincję Warszawską Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów⁹³.

f) Koło misji krajowych

W Seminarium istniało także przez krótki okres Koło misji krajowych. Zostało ono zainicjowane przez wybitnego sercańskiego misjonarza, ks. Stanisława Sidelkę w 1984 roku. Jego działalność miała na celu gromadzenie kleryków, którzy w perspektywie pracy kapłańskiej zamierzali zaangażować się na polu działalności rekolekcyjnej w Polsce⁹⁴.

g) Koło dehoniańskie

Wśród licznych grup zainteresowań swoje miejsce znalazło również koło dehoniańskie. Jego podstawowym celem było pogłębianie i szerzenie duchowości Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego oraz przybliżanie ludziom osoby i działalności jego założyciela Leona Jana Dehona. Obecnie cel ten w dużej mierze jest realizowany przez inne grupy, zwłaszcza poprzez koło powołaniowe⁹⁵.

h) Chór seminaryjny

Ideą przewodnią powstania chóru seminaryjnego było uświetnianie uroczystości seminaryjnych i parafialnych. Obok licznych śpiewów, wykonywanych w stadnickiej parafii czy Seminarium, chór występował również w katedrze wawelskiej, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach, w sanktuarium Matki Bożej Płaszowskiej w Krakowie, w sanktuarium Matki Bożej w Myślenicach, a także w Dobczycach, Rzeszotarach, Raciechowicach i Niedomicach. W repertuarze znalazło się wiele utworów, wśród których szczególne miejsce zajmuje *Akatyst* ku czci Matki Bożej.

W 2003 roku chór seminaryjny wziął udział w nagraniu płyty CD zatytułowanej *Mój Bóg jest miłosierny* z tekstami ks. bpa Józefa Zawitkowskiego. Wykonano tam utwór *Jezu, Jezu, ja proszę*. W dorobku artystycznym chóru znalazła się również płyta nagrana w 2004 roku przy współpracy Orkiestry Dętej w Dobczycach, na której znalazł się utwór Vangelisa *Conquest of Paradise*.

i) Zespoły muzyczne

W historii Seminarium odegrały również ważną rolę zespoły muzyczne, które prowadziły swoją działalność, korzystając z indywidualnych talentów alumnów. Wśród nich należy wymienić choćby takie zespoły, jak *Filipiaki* i *Alojz-Band*, działające na przełomie lat osiemdziesiątych⁹⁶. Uświetniały one zwłaszcza spotkania braterskie, jakie miały miejsce we wspólnocie seminaryjnej.

W dorobku seminaryjnych zespołów muzycznych, które nie posiadały konkretnej nazwy, znajduje się także kilka nagrań. Pierwszym z nich była kasetka *Misyjne wezwanie*. Kolejnym zaś nagraniem profesjonalnie wykonanym była kasetka *Wyruszymy dziś jeszcze*, która w 2004 roku doczekała się wznowienia także w formie płyty CD. Materiał do tych nagrań zawiera utwory, których teksty i muzyka zostały napisane przez sercańskich kleryków.

j) Krąg instruktorów ZHP „Wagabunda”

Krąg instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego „Wagabunda” rozpoczął swoją działalność w 1995 roku i zgromadził w swoich szeregach grupę kilkunastu alumnów. Jego zręby zostały utworzone przez ks. Lucjana Szczepaniaka, który w lutym 1997 roku na wniosek biskupa polowego Wojska Polskiego Sławoja Leszka Głódzia został mianowany kapłanem ZHP w Prowincji Polskiej Księży Sercanów⁹⁷. Celem zasadniczym powołanego kręgu było przygotowanie przyszłych duszpasterzy ZHP. „Wagabunda” został utworzony jako krąg akademicki Chorągwi Krakowskiej. Alumni, będący jego członkami, swoje pierwsze szlify zdobywali w akcji „Las” w Bieszczadach, uczestniczyli również w szkoleniach w Stadnikach, Rabce i Krakowie. Jednym z osiągnięć Kręgu Instruktorskiego było powołanie Kapituły Stopni Harcerskich, jedynej tego rodzaju w ZHP. Wraz z posługami lektora, akolity, ślubami wieczystymi i święceniami diakonatu

alumni zdobywali stopnie „ćwika”, „harcerza orlego” i „harcerza Rzeczypospolitej”. Krag „Wagabunda” brał również aktywny udział w prowadzonych w Seminarium wakacjach letnich dla chorych dzieci z Instytutu Pediatrii w Krakowie. W 1997 roku zorganizowany został także obóz terapeutyczny „Nieprzetartego Szlaku” w Ustroniu Morskim⁹⁸. Klerycy uczestniczyli w kursie drużynowych w Pogorzeli koło Kołobrzegu oraz w Perkozach koło Olsztyna⁹⁹. W dniach 17-18 października 1997 roku zorganizowano w Stadnikach Jesienny Złaz Hufca ZHP Kraków Podgórze, w którym wzięło udział trzysta osób. Przy tej okazji, z inicjatywy burmistrza Dobczyc, powołano również szczepek w Szkole Podstawowej w Stadnikach¹⁰⁰. Obecnie w Seminarium działalność kręgu nie jest kontynuowana.

k) Sekcja piłkarska

Alumni sekcji piłkarskiej Seminarium uczestniczą w międzyseminaryjnych rozgrywkach piłki nożnej o puchar metropolity krakowskiego. Dwukrotnie zajęli w nich pierwsze miejsce: w 1985 roku i w 2000 roku¹⁰¹.

7. Biblioteka seminaryjna

Początków biblioteki seminaryjnej należy doszukiwać się w okresie rozpoczęcia działalności Studium Teologicznego w Krakowie. W domu macierzystym zaczęto wtedy gromadzić księgozbiór, który zawierał przede wszystkim literaturę teologiczną i ascetyczną. Wraz z przeniesieniem Studium Teologicznego do Stadnik przeniesiona została również biblioteka. W skład biblioteki Seminarium weszły także zbiory Studium Filozoficznego, które zostało przeniesione do Stadnik w 1964 roku. W tym okresie brakowało jednak systematycznie tworzonego księgozbioru¹⁰².

W dniu 25 marca 1960 roku sporządzono na żądanie Sekretariatu Prymasa Polski sprawozdanie, z którego wynikało, że biblioteka liczyła wtedy około 15 tysięcy pozycji, w tym 6 tysięcy z nauk teologicznych i pomocniczych, umieszczonych w 25 działach. Spośród czasopism naukowych, krajowych i zagranicznych, wymieniono wówczas: „Ephemerides Liturgice”, „Znak”, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, „Homo Dei”, „Katechete”, „Więź” i „Mówią wieki”. Już wówczas biblioteka dysponowała osobną czytelnią, w której znajdowały się encyklopedie, słowniki, podręczniki, czasopisma i gazety¹⁰³.

Ze *Sprawozdania z działalności Studium Teologicznego* z 1965 roku można dowiedzieć się, że biblioteka prenumerowała wówczas na bieżąco polskie czasopisma teologiczne i filozoficzne. W tym okresie istniała już czytelnia czasopism naukowych, choć nie było w niej czasopism zagranicznych. Wciąż brakowało również dobrego usystematyzowania książek, spisu inwentarza, odpowiedniego pomieszczenia oraz odczuwalny był niedobór funduszy, koniecznych do lepszej organizacji księgozbioru. Jako antidotum postulowano wówczas utworzenie Prowincjalnej Biblioteki Scholastykatu, która – według pomysłu ks. Michała Wietechy – miałaby podlegać prowincjalatowi¹⁰⁴.

W jubileuszowym roku 25-lecia istnienia Seminarium 1980/1981 biblioteka została już podzielona na dwie części: magazyn ogólny i lektorium. Druki zwarte zawierały wówczas 30 000 tytułów (teologia – 12 500, filozofia – 2 500, treść ogólna – 11 500, beletrystyka – 4 500). W skład księgozbioru wchodziło także 130 tytułów czasopism: 80 tytułów bieżących (63 polskie: 25 ogólnych, 38 teologicznych i filozoficznych), 25 tytułów obcojęzycznych (4 filozoficzne, 21 teologicznych). Biblioteka miała wówczas dwa katalogi: alfabetyczny i systematyczny¹⁰⁵.

Specyfika biblioteki seminaryjnej polegała przede wszystkim na gromadzeniu w miarę kompletnego zbioru z zakresu kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Oprócz tego były w niej gromadzone główne dzieła z teologii i filozofii, a także podstawowe pozycje z innych dziedzin nauki i kultury. Wszystkie książki zaopatrywano w karty katalogowe.

W 1983 roku wybudowano nowe pomieszczenie dla potrzeb biblioteki. Umieszczona w nim została beletrystyka, czasopisma, dublety oraz podręczniki i skrypty. Wraz z zagospodarowaniem magazynu głównego zmodernizowano czytelnię, wprowadzając jej nowy wystrój. W tym okresie również starodruki zostały umieszczone w specjalnie wykonanej szafie¹⁰⁶.

Obecnie, biblioteka składa się z trzech części: magazynu, czytelni (lektorium) i biblioteki ascetycznej¹⁰⁷. W magazynie znajduje się 62 500 pozycji, w tym skatalogowanych w komputerze – 37 560 (teologia – 24 000, filozofia – 5 100, wiedza powszechna – 16 660, beletrystyka – 6 700). Biblioteka zawiera również zbiór czasopism obejmujących 285 tytułów, w tym 80 czasopism obcojęzycznych. W zbiorach biblioteki znajduje się również 685 pozycji zgromadzeniowych i nowy dział prac naukowych, mający 219 pozycji. Ponadto magazyn biblioteki zawiera 234 starodruki (XVI-XVII wiek), w tym 44 skatalogowane komputerowo oraz około 3

tysiące nieskatalogowanych podręczników i książek. Czytelnia (lektorium) jest osobnym księgozbiorem, zawierającym 5 775 pozycji, odpowiadających poszczególnym dyscyplinom teologii, filozofii, literatury i nauk ścisłych oraz czasopism. Biblioteka ascetyczna jest zbiorem podręcznym, zawierającym około 1 500 pozycji z dziedziny ascetyki i duchowości.

Zbiory magazynu i czytelnia są obsługiwane przez katalog komputerowy MAK¹⁰⁸ i alfabetyczny katalog kartkowy. W magazynie istnieje również systematyczny katalog kartkowy. Biblioteka Wyższego Seminarium Misyjnego Księża Sercanów jest członkiem Federacji Bibliotek Kościelnych „Fides”¹⁰⁹. Pierwszą osobą odpowiedzialną za bibliotekę był ks. Adam Włoch.

III Działalność wydawnicza

1. „Ecce Cor”

Powstanie grupy redakcyjnej „Ecce Cor” datuje się na 15 marca 1951 roku¹¹⁰. Pierwszy numer pisma ukazał się 8 kwietnia 1951 roku w scholastykacie w Tarnowie i był poświęcony tematowi: „Sercanie a papież” oraz „Ojciec Założyciel a papież”¹¹¹. W skład redakcji wchodził przede wszystkim alumni, którzy przygotowywali teksty i zajmowali się wydaniem pisma¹¹².

W 9. numerze „Ecce Cor” w artykule *U progu drugiego roku* jego autorzy w sposób bardzo obszerny przedstawili własną wizję pisma: „Opowiadamy się zdecydowanie za literaturą publicystyczną i do takiej pisemko nasze zaliczyć chcemy. (...) Należać ono będzie do tej części literatury, która stara się uchwycić nurt życia w danej chwili takim, jakim on jest, która stara się być sejsmografem rejestrującym przejawy życia na określonym jego odcinku, a dalej, która przez swą twórczość ma z kolei kształtować to życie i wpływać na nie. Zaznaczyć jednak trzeba, iż publicystyka ta w naszym wypadku będzie miała charakter specyficzny – sercański”¹¹³. W dalszej zaś części artykułu została przedstawiona idea powstania pisma i zamierzenia autorów dotyczące treści i charakterystyki „Ecce Cor”¹¹⁴.

Staraniem grupy redakcyjnej „Ecce Cor” powstał również *Album jubileuszowy*, wydany przez kleryków tarnowskich z okazji 25-lecia obecności sercanów w Polsce¹¹⁵.

2. Dwumiesięcznik dla chorych „Wstań”

Idea powstania czasopisma dla chorych wyrosła z bezpośrednich spotkań stadnickich seminarzystów z ludźmi chorymi i potrzebującymi pomocy. Okazją do tych kontaktów stały się częste wyjazdy do szpitala w Myślenicach: udział w mszach świętych, przebywanie w salach szpitalnych, rozmowy z ludźmi chorymi. Ponieważ program studiów seminaryjnych nie pozwalał na zbyt częste spotkania osobiste, zrodził się pomysł docierania do ludzi cierpiących za pomocą słowa drukowanego, w formie listu, by móc częściej dodawać im otuchy i przekonywać, że cierpienie nie jest karą czy złem koniecznym, lecz mieści się w zamyśle miłości Pana Boga.

Pierwszy numer listu dla chorych ukazał się w kwietniu 1987 roku i nie posiadał stałego tytułu. Od trzeciego numeru pismo przyjęło tytuł: „Wasze cierpienie nie jest mi obce”. W maju 1989 roku ukazał się pierwszy numer pisma z nowym tytułem – „Wstań”. Jego nakład osiągnął wte-dy 300 egzemplarzy. Z biegiem czasu wzrastała liczba osób zainteresowanych tą tematyką. Po trzech latach działalności, dnia 17 października 1990 roku, „Wstań” zostało wpisane w oficjalny rejestr w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie, a jego pierwszym redaktorem naczelnym został ks. Józef Golonka¹¹⁶. Od tej pory pismo ukazywało się systematycznie jako dwumiesięcznik.

W początkowym okresie szata graficzna „Wstań” była czarno-biała, następnie ulegała ona stopniowym udoskonaleniom, aż osiągnęła postać pełnokolorowego pisma (od czerwca 1999 roku). Obecnie nakład wynosi 8 500 egzemplarzy i jest rozprowadzany zasadniczo w prenumeracie¹¹⁷. Natomiast około 2 tysiące egzemplarzy przekazywanych jest darmowo osobom lub instytucjom, których nie stać na prenumeratę. Oprócz czytelników indywidualnych pismo dociera także do szpitali, domów opieki społecznej, kapelanii, parafii oraz księgarń katolickich. W ten sposób idea głoszenia Dobrej Nowiny ludziom chorym i potrzebującym może być w pełni realizowana.

Redaktorami czasopisma dla chorych „Wstań” są klerycy Wyższego Seminarium Misyjnego Księży Sercanów oraz – zgodnie z pierwotną ideą – sami chorzy. Sprzyja temu liczna korespondencja z Redakcją, wymiana artykułów i wierszy. Dla wielu czytelników ten kontakt z Re-

dakcją jest jedyną formą, w jakiej mogą wyrazić swoją sytuację życiową, przeziąkniętą niejednokrotnie dużym cierpieniem i samotnością.

Istnienie dwumiesięcznika dla chorych „Wstań” w Seminarium ma również wymiar formacyjny. Dzięki swojej tematyce, która jest ukierunkowana na obecność cierpienia w świecie, uwrażliwia ono młodych na obecność ludzi chorych, uczy ich życzliwości, delikatności, współczucia i zrozumienia w kontakcie z osobami najbardziej potrzebującymi. Zarówno praca redakcyjna, jak również kontakt listowny owocują w późniejszej posłudze kapłańskiej. Poprzez bardziej uwrażliwione serce łatwiej jest znaleźć czas dla osób chorych, starszych, samotnych i zanieść im odrobinę radości i nadziei.

Do maja 2004 roku ukazały się 93 numery pisma. W 2003 roku „Wstań” obchodziło swoje 15-lecie¹¹⁸.

3. „Drogi Przyjaciel”

Początek historii „Drogiego Przyjaciela” sięga 1988 roku. W styczniu tego roku alumni wchodzący w skład Apostolstwa Powołań przygotowali pierwszy list skierowany do chłopców mających kontakt z seminarium, który otrzymał tytuł „Drogi Przyjacielu”. Jego celem było przybliżenie młodym ludziom życia w Seminarium Księży Sercanów, zaznajomienie z istotnymi elementami życia zakonnego, a także dzielenie się radościami i wydarzeniami życia wspólnoty seminaryjnej. W swoich artykułach alumni przedstawiali swoje zaangażowania, podejmowane prace, zainteresowania czy formy działalności apostolskiej.

Początkowo pisemko „Drogi Przyjacielu” ukazywało się w formie czterostronicowego listu formatu A4. Sama forma ulegała ewolucji i ostatecznie w 1999 roku (od 55 numeru) przybrała postać gazetki w formacie A5, szesnastostronicowej z kolorową okładką. Dokonano również drobnej korekty tytułu, który obecnie brzmi: „Drogi Przyjaciel”. Ostatni egzemplarz jest 81. numerem pisemka¹¹⁹.

3. „Äîäîäî Ääöä”

Ideą bliźniaczą wydawanego pisemka „Drogi Przyjaciel” stała się myśl opracowania rosyjskiej wersji językowej gazetki, przeznaczonej dla młodzieży rosyjskojęzycznej. Ideę tę wprowadzono w życie w 1995 roku, kiedy to przygotowano pierwszy numer „Äîäîäîäî Ääöä”. W skład

redakcji weszli alumni wywodzący się z Mołdawii, Ukrainy, Białorusi i Rosji, dokąd także zaczęły trafiać poszczególne egzemplarze pisemka.

Treść artykułów, oprócz tematów typowo powołaniowych, obejmuje zagadnienia wiary i katechizmu. Ma także za zadanie przybliżyć Zgromadzenie i jego działalność ludziom młodym i wszystkim tym, którzy spotykają się z tą formą apostołstwa.

Pierwsze egzemplarze obejmowały 8 stron, miały format A5 i były przygotowane w wersji jednobarwnej. Obecnie pisemko ma 20 stron dwubarwnych z piękną kolorową okładką. Ostatni 20 numer „*Āđōāř*”, został wydany w grudniu 2003 roku¹²⁰.

4. Periodyk naukowy „Sympozjum”¹²¹

W związku z licznymi sympozjami naukowymi, które na przestrzeni lat miały miejsce w Seminarium, pojawiła się myśl, by ich owoce w postaci zebranych materiałów naukowych oraz dyskusji przedstawić szerszemu gronu odbiorców, także spoza murów naszej uczelni. Konkretną realizacją tych planów stał się periodyk naukowy „Sympozjum”, którego pierwszy numer ukazał się w 1997 roku. Dotychczas przygotowano 11 numerów¹²².

Zgodnie z postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Krakowie Wydział I Cywilny, w dniu 18 lutego 1997 roku dokonano rejestracji periodyku naukowego „Sympozjum”, redagowanego w Wyższym Seminarium Misyjnym Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach. Jego pierwszym redaktorem naczelnym został rektor seminarium ks. Eugeniusz Ziemann¹²³. W dniu 14 października 1999 roku nastąpiła zmiana w rejestrze prasowym pod pozycją 685 dotycząca redaktora naczelnego, którym został ks. Zbigniew Morawiec¹²⁴.

5. „Rocznik Seminaryjny”

„Rocznik Seminaryjny. Biuletyn informacyjny Wyższego Seminarium Misyjnego Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach” jest najnowszym projektem wydawniczym Seminarium. Jego pierwszy numer ukazał się w 2001 roku z inicjatywy rektora Seminarium ks. Jana Strzałki, który został jego redaktorem naczelnym. Periodyk ukazuje się na początku każdego roku akademickiego i zawiera najważniejsze informacje dotyczące studiów seminaryjnych, podzielone w następujące grupy tematyczne: „Inauguracja roku akademickiego,

Działalność naukowo-dydaktyczna Wyższego Seminarium Misyjnego”, „Skład osobowy seminarium” i „Terminarz studiów”. Można w nim odnaleźć także szczegółowy opis struktury formalnej studiów seminaryjnych¹²⁵, „Regulamin uzyskania stopnia magistra (PAT)”¹²⁶, „Program dydaktyczny”¹²⁷ oraz „Status wykładowcy Wyższego Seminarium Misyjnego Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego”¹²⁸. Od drugiego numeru „Rocznika seminaryjnego” znajdują się w nim również artykuły naukowe wykładowców Seminarium.

IV Zaangażowanie Seminarium w życie Prowincji Polskiej Księża Sercanów

Od początku swego istnienia Wyższe Seminarium Misyjne Księża Sercanów czynnie uczestniczyło w bardzo wielu dziełach i uroczystościach na szczeblu prowincjalnym. Wśród nich należy wymienić choćby organizację spotkań młodych księży w ramach kursów *pro iunioribus sacerdotibus*¹²⁹ czy sympozjów naukowych związanych z jubileuszami prowincjalnymi.

W związku z 25-leciem otwarcia domu i poświęcenia kościoła w Stadnikach, w dniu 11 listopada 1973 roku zostały zorganizowane specjalne uroczystości rocznicowe z udziałem biskupa diecezji Helsinki i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Krajów Skandynawskich bp. Pawła Verschurena z Finlandii¹³⁰.

Z okazji zaś Jubileuszu 100-lecia Zgromadzenia i 50-lecia obecności sercanów w Polsce w Stadnikach miały miejsce uroczystości jubileuszowe w dniach 8-11 czerwca 1978 roku. Wziął w nich udział ks. kard. Karol Wojtyła wraz z innymi biskupami¹³¹.

W dniach 7-9 stycznia 1985 roku został zorganizowany zjazd misjonarzy krajowych¹³², a 17 kwietnia 1986 roku obchodzono uroczystość 50-lecia pracy rekolekcyjno-misyjnej Księża Sercanów z udziałem ks. kard. Franciszka Macharskiego, podczas których dokonano poświęcenia pamiątkowego krzyża umieszczonego w parku seminaryjnym¹³³.

12 października 1989 roku miało miejsce poświęcenie pomnika o. Leona Dehona, wykonanego przez artystę rzeźbiarza Henryka Burzca, którego dokonał ks. kard. Franciszek Macharski w związku z inauguracją roku akademickiego 1989/1990¹³⁴.

Wśród wydarzeń o charakterze ogólnoprowincjalnym należy wymienić ponadto jubileusz 100-lecia działalności misyjnej naszego Zgromadzenia w dniach 6-8 grudnia 1988 roku. Z tej okazji odbyła się sesja naukowa poświęcona tematyce misyjnej. Oprócz referatów przygotowano również misyjną wystawę obrazującą pracę naszych księży¹³⁵.

Innym ważnym wydarzeniem było sympozjum naukowe z okazji 150. rocznicy urodzin o. Założyciela Leona Dehona zorganizowane w dniach 20-22 kwietnia 1993 roku¹³⁶, sympozjum z okazji 25-lecia polskiej obecności w Zairze, zorganizowane w dniach 20-22 października 1995 roku¹³⁷, sympozjum z okazji jubileuszu 50-lecia erygowania Prowincji Polskiej SCJ, zorganizowane w dniach 23-25 października 1997 roku¹³⁸.

Dnia 25 marca 1996 roku zostało zorganizowane pierwsze spotkanie zgromadzeń zakonnych, męskich i żeńskich, które w swoim charyzmacie mają szczególne odniesienie do kultu Serca Jezusowego.

Seminarium stało się również miejscem organizacji spotkań artystów i naukowców. Wśród nich trzeba wymienić: zebranie naukowe sekcji Biblijnej Polskiego Towarzystwa Naukowego¹³⁹, Ogólnopolski zjazd artystów-plastyków, organizowany przez Wydział Filozoficzny PAT z inicjatywy ks. prof. Józefa Tischnera¹⁴⁰, rekolekcje dla artystów i naukowców z różnych ośrodków polskich, wygłoszone przez o. prof. Jacka Salija OP¹⁴¹, tygodniowe rekolekcje i sympozjum dla naukowców i artystów zrzeszonych przy Konwersatorium nt. *Sztuka – Nauka – Religia*¹⁴².

Ostatnim ważnym wydarzeniem było dwudniowe sympozjum naukowe z okazji 75-lecia obecności księży sercanów w Polsce pod hasłem: „Potrzebny jest Kościołowi wasz charyzmat. Wasza duchowość. Wasza posługa”¹⁴³. Miało ono miejsce w dniach 14-15 kwietnia 2004 roku w obecności ks. kard. Franciszka Macharskiego, metropolity krakowskiego, ks. kard. Stanisława Nagiego oraz licznie zgromadzonych gości. Sympozjum to stanowiło jeden z najważniejszych akcentów roku jubileuszowego w prowincji¹⁴⁴.

* * *

Wyższe Seminarium Misyjne Księży Sercanów w Stadnikach w swojej blisko czterdziestoletniej działalności w sposób znaczący wpisało się w historię Prowincji Polskiej. Dzięki prowadzonej w nim działalności naukowej i formacyjnej jego mury opuściło wielu przyszłych duszpasterzy

i misjonarzy, którzy poprzez swoją pracę stali się głosicielami Królestwa Bożego Serca. Szeroka działalność apostołska, dydaktyczna, formacyjna i gorliwe życie zakonne członków wspólnoty seminaryjnej sprawiły, że Seminarium stało się w sposób rzeczywisty swoistym centrum prowincji – jej sercem, z którego wypływają źródła inicjatyw służących rozwojowi Zgromadzenia na ziemiach polskich.

Bibliografia

I Dokumenty Kościoła

Dekret o formacji kapłanów *Optatam totius* II Soboru Watykańskiego.

Pismo Kongregacji Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego dotyczące wizytacji apostołskiej w seminarium w Stadnikach, w: „Informator SCJ” 8(1994) 808-811.

Sacra Congregatio de Seminariis et Studiorum Universitatibus, *Pisma w sprawie wizytacji*. Num. protoc. 1907/64/4 i 1907/64/5, Archiwum Studium Teologicznego 83/14/V/65.

Św. Kongregacja Zakonów, konstytucja apostołska *Sedes sapientiae* z dnia 31 maja 1956 r., AAS 48 (1956) 354-365.

II Dokumenty Archiwum Studium Teologicznego i WSM Stadniki

Dane o bibliotece, czytelnicy i czasopiśmie sporządzone dla Sekretariatu Prymasa Polski z dnia 25 marca 1960 r., Archiwum Studium Teologicznego 22/25/III/60.

Dekret erekcyjny Studium Filozoficznego z dnia 16 września 1960 r., Archiwum WSM Stadniki.

Dekret erekcyjny Studium Teologicznego z dnia 19 września 1956 r., Archiwum WSM Stadniki.

Dekret o przeniesieniu Studium Filozoficznego z dnia 29 września 1964 r., Archiwum WSM Stadniki.

Dekret Prymasa Polski w sprawie wizytacji kanonicznej z dnia 15 lutego 1964 r., Archiwum Studium Teologicznego 51/15/II/1964.

Dekret Prymasa Polski z dnia 21 grudnia 1960 r. Podręczny kwestionariusz dla Księży Wizytatorów Niższych i Wyższych Zakonnych Seminariorów Duchownych w Polsce, Archiwum Studium Teologicznego 23/21/XII/60.

Konwencja w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty sporządzona w Paryżu dnia 15 grudnia 1960 r., Dz. U. PRL Nr 40 Poz. 268, Archiwum Studium Teologicznego 79/10/III/65.

- List Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunku z Kościołem do Sekretarza Episkopatu Ks. Biskupa Zygmunta Choromańskiego z dnia 30 grudnia 1959 r.*, Archiwum Studium Teologicznego 14/19/I/60.
- List sekretarza Episkopatu z dnia 9 stycznia 1965 r.*, w sprawie odmowy wizytacji w seminariach, Archiwum Studium Teologicznego 74/9/I/65.
- Materiały udostępnione władzom szkolnym 17 czerwca 1960 r.*, Archiwum Studium Teologicznego 17/VI/60.
- Pisma Episkopatu w sprawie nielegalności wizytacji państwowych w seminariach*, w: „Prawnik” 10(1965), Archiwum Studium Teologicznego 75/9/I/65.
- Pismo Biblioteki Narodowej. Narodowy Ośrodek ISSN*, Archiwum WSM Stadniki.
- Pismo Biura Sekretariatu Episkopatu „Pro memoria” nr 1935*, Archiwum Studium Teologicznego 74/9/I/65.
- Pismo bp. Bronisława Dąbrowskiego Pro memoria dla Księża Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych w Polsce*, Archiwum Studium Teologicznego 57/10/VIII/64.
- Pismo do Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie z dnia 18 stycznia 1965 r.* w sprawie prób przeprowadzenia wizytacji Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Studium Teologicznym w Stadnikach, Archiwum Studium Teologicznego 76/18/I/65.
- Pismo Episkopatu Polski do Premiera Józefa Cyrankiewicza z dnia 12 marca 1965 r.* w sprawie dyskryminacji seminariów duchownych i ich wizytacji, Archiwum Studium Teologicznego 80/23/III/65.
- Pismo Księdza Prowincjała Romualda Skowronka do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie z dnia 18 września 1964 r.*, Archiwum WSM Stadniki.
- Pismo z Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski*, Archiwum Studium Teologicznego 99/17/V/66.
- Postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie Wydział Cywilny z dn. 14 października 1999 r.*, sygn. akt Ns. Rej. Pr. 170/99, Archiwum WSM Stadniki.
- Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Krakowie Wydział I Cywilny z dn. 18 lutego 1997 r.*, sygn. ATK Ns. Rej. Pr. 113/96, Archiwum WSM Stadniki.
- „Prawnik”, Archiwum Studium Teologicznego 79/10/III/65.
- Projektowany podział zajęć*, Archiwum Studium Teologicznego 84/19/VI/65, 104/4/VIII/66.
- Protokół z przeprowadzonej kontroli Biblioteki Studium Teologicznego Księża Sercanów w Stadnikach z dnia 22 sierpnia 1960 r.*, Archiwum Studium Teologicznego 20/22/VIII/60.
- Protokół z wizytacji Wyższego Seminarium Duchownego w dniu 25 maja 1960 r.* wraz z zaleceniami komisji, Archiwum Studium Teologicznego 18/6/VIII/60.

- Prowincjalny Regulamin Studiów (szkic)*, Archiwum Studium Teologicznego 24/9/VIII/61.
- Regulamin egzaminów dla Studium Teologicznego Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie*, Archiwum Studium Teologicznego 9/8/I/59.
- Regulamin prefekta Studium*, Archiwum Studium Teologicznego 28/17/VIII/61.
- Sprawozdania z organizacji roku szkolnego*, Archiwum Studium Teologicznego 87/7/VII/65, 106/7/IX/66, 11/18/X/67, 117/19/VI/68.
- Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1980/1981; 1981/1982; 1982/1983; 1983/1984; 1984/1985; 1985/1986; 1986/1987; 1987/1988; 1988/1989; 1989/1990; 1990/1991; 1991/1992; 1992/1993; 1993/1994; 1994/1995; 1995/1996; 1996/1997; 1997/1998; 1998/1999; 1999/2000; 2000/2001; 2001/2002*, Archiwum WSM Stadniki.
- Sprawozdanie z działalności Studium Filozoficznego za lata 1960-1965*, Archiwum Studium Teologicznego 90/30/IX/65.
- Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księży Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną*, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65.
- Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego w Stadnikach przygotowane na uroczystą inaugurację roku szkolnego 1964/65*, Archiwum Studium Teologicznego 63/21/IX/64.
- Sprawozdanie z organizacji Wyższego Seminarium Duchownego Księży Najświętszego Serca Jezusowego w roku szkolnym 1964/1965*, Archiwum Studium Teologicznego 71/2/XII/64.
- Sprawozdanie z wizytacji przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach w dniu 27 stycznia 1965 r.*, Archiwum Studium Teologicznego 77/27/I/65.
- Statut Studium Teologicznego Księży Sercanów w Polsce*, Archiwum Studium Teologicznego 19/c/VIII/60.
- Umowa o współpracy naukowej między Wydziałem Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie a Wyższym Seminarium Zakonnym Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach z dnia 21 maja 1996 r., zatwierdzona pismem Kongregacji Instytutów Katolickich nr 742/80/14 z dnia 17 października 1996 r.*, Archiwum WSM Stadniki.
- Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 15 lipca 1961 r.*, Archiwum Studium Teologicznego 108/27/XII/66.
- Wzory druków Testimonium (protokoły egzaminacyjne), Testimonium de Theologiae sacra Studiis peractis oraz Acta personalia*, Archiwum Studium Teologicznego 31/12/12/61.

Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 29 grudnia 1959 r. wydane w porozumieniu z Urzędem do Spraw Wyznań w sprawie nadzoru nad seminariami duchownymi, Archiwum Studium Teologicznego 14/19/I/60.

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 12 października 1959 r. w sprawie nadzoru nad wyższymi i niższymi diecezjalnymi i zakonnymi seminariami duchownymi, Archiwum Studium Teologicznego 14/19/I/60.

III Artykuły i opracowania

„Wstań” ma już 15 lat, w: „Dziennik Polski” („Tygodnik Myślenicki”) 11 kwietnia 2003 r.

Album jubileuszowy. Z okazji 25-lecia Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce 1928-1953, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1992.

Domagalski A., *Wyjątkowe misterium. W Stadnikach – przedstawienie sercanów o Chrystusie*, w: „Dziennik Polski” („Tygodnik Myślenicki”) 9 kwietnia 2004, s. I.

Drodzy Czytelnicy, w: „Wstań” 2(86) (2003) 28.

Działalność naukowo-dydaktyczna Wyższego Seminarium Misyjnego, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 33-45.

Działalność naukowo-dydaktyczna Wyższego Seminarium Misyjnego, w: „Rocznik Seminaryjny” 2(2002/2003) 51-67.

Działalność naukowo-dydaktyczna Wyższego Seminarium Misyjnego, w: „Rocznik seminaryjny” 3(2003/2004) 35-45.

Furczon J., *Początki Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1992.

Gąkiewicz G., *Duchowi misjonarze*, w: „Wstań” 1(91) (2004) 22-23.

Gąsiorek A., *25 lat temu*, w: „Ecce Cor” 57(1973) 4-14.

Gdy ustąpiła noc niewoli, w: *Album jubileuszowy. Z okazji 25-lecia Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce 1928-1953*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1992, s. 233-241.

Hałas S., *Kronika stadnicka*, w: „Ecce Cor” 57(1973) 44-66.

Janczak A., *Krótką historią Seminarium z okazji „srebrnego wesela”*, w: „Ecce Cor” 70(1981) 15-20.

Jarzyna S., *25 lat*, w: „Ecce Cor” 57(1973) 2-3.

Jaśkowicz A., *Dosłowni w przekazie. Misterium Męki Pańskiej w Stadnikach*, w: „Gość Niedzielny” 28 marca 2004 r., s. 24.

Jaśkowicz A., *Jesteśmy oczekiwani. Sercańscy seminarzyści*, w: „Gość Niedzielny” 9 maja 2004 r., s. 26.

- Jubileusz Sercanów*, w: „Nasz Dziennik” 95(1894) 22 kwietnia 2004 r.
- Kazanie ks. abp. Augustyna Fataki wygłoszone 10 czerwca 1978 r.*, w: „Ecce Cor” 65(1978) 104-109.
- Kazanie ks. bp. Józefa Rozwadowskiego wygłoszone 11 czerwca 1978 r.*, w: „Ecce Cor” 65(1978) 110-119.
- Kazanie ks. bp. Stefana Bareły wygłoszone 9 czerwca 1978 r.*, w: „Ecce Cor” 65(1978) 76-87.
- Kazanie ks. bp. Zygmunta Kamińskiego wygłoszone 8 czerwca 1978 r.*, w: „Ecce Cor” 65(1978) 28-34.
- Kazanie ks. kard. Karola Wojtyły wygłoszone 4 czerwca 1978 r.*, w: „Ecce Cor” 65(1978) 21-27.
- Kazanie Metropolity Krakowskiego ks. kard. Karola Wojtyły wygłoszone 11 czerwca 1978 r.*, w: „Ecce Cor” 65(1978) 120-127.
- Kronika religijna Tygodnika Powszechnego*, w: „Tygodnik Powszechny” 9 listopada 1980 r., s. 7.
- Król S., *Rys historyczny klasztoru Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach (1944-1980)*, Kuria Prowincjalna, Kraków 1992.
- Kubiś A., *Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie*, w: „Tygodnik Powszechny” 24 października 1982 r., s. 1.6.
- Kunda C., *Dni prześladowań*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1992.
- Kunda C., *Jubileusz stadnicki okiem kleryka i nowicjusza*, w: „Ecce Cor” 57(1973) 15-17.
- Kunda C., *Ważniejsze daty w Prowincji Polskiej*, w: *Album jubileuszowy. Z okazji 25-lecia Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce 1928-1953*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1992, s. 243-246.
- List Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski z okazji Jubileuszu 100-lecia Założenia Zgromadzenia i 50-lecia osiedlenia się na ziemiach polskich*, w: „Ecce Cor” 65(1978) 6.
- List O. Generała A. Bougeois do ks. Czesława Kundy, Prowincjała, i do Księży i Braci Prowincji Polskiej*, w: „Ecce Cor” 65(1978) 4-5.
- Majka W., *Początki naszego domu w Stadnikach*, Stadniki-Tarnów 1952.
- Michalek T., *Złoty jubileusz polskich Sercanów. Czas wielkiej łaski*, w: „Gość Niedzielny” 16 listopada 1997 r. (*O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” [1994-1997]*, Kraków 1998, s. 91-93).
- Misyjne powołanie*, w: „Wstań” 1(19) (1992) 16.

- Moskwa M., *V Światowy Dzień Chorego w Instytucie Pediatrii. Odnaleźć sens cierpienia*, w: „Gość Niedzielny” 2 marca 1997 r. (*O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” [1994-1997]*, Kraków 1998, s. 57-58).
- Mosurek A., *Misterium*, w: „Gość Niedzielny” 20 marca 1995 r. (*O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” (1994-1997)*, Kraków 1998, s. 11-14).
- Nagy S., *Lata okupacyjnych mroków*, w: *Album jubileuszowy. Z okazji 25-lecia Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce 1928-1953*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1992, s. 119-134.
- Nosal M., *Użytkownik biblioteki na przykładzie alumnów Wyższego Seminarium Misyjnego Księży Sercanów w Stadnikach*, Kraków 1999, maszynopis, s. 45. *O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” (1994-1997)*, Kraków 1998.
- Popielarczyk A., *Jesienny zjazd w Stadnikach*, w: „Gość Niedzielny” z dnia 9 listopada 1997 r. (*O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” [1994-1997]*, Kraków 1998, s. 89-90).
- Powrót do tożsamości*, w: „Ecce Cor” 70(1981) 11-13.
- Program dydaktyczny*, w: „Rocznik Seminaryjny” 2(2002/2003) 89-153.
- Przemówienie rektora ks. Jana Strzałki*, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 14-15.
- Ratio formationis generalis*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1992.
- Ratio formationis provincialis*, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Warszawa 2004.
- Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia*, w: *Zasady formacji kapłańskiej w Polsce*, Częstochowa 1999, s. 15-134.
- Ratio studiorum*, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 59-60.
- Ratio studiorum*, w: *Zasady formacji kapłańskiej w Polsce*, Częstochowa 1999, s. 135-221.
- Regulamin uzyskania stopnia magistra (PAT)*, w: „Rocznik Seminaryjny” 2(2002/2003) 63-65.
- Sawulski A., *Harcerskie szlify w seminarium*, w: „Gość Niedzielny” 27 kwietnia 1997 r. (*O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” [1994-1997]*, Kraków 1998, s. 64-65).
- Sawulski A., *Na kolonii u Sercanów*, w: *Gość Niedzielny* z dnia 11 czerwca 1994 r. (*O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” [1994-1997]*, Kraków 1998, s. 7-8).
- Sawulski A., *W Stadnikach „Wyspa Szczęśliwa” bez namiotów*, w: „Gość Niedzielny” 31 sierpnia 1997 r. (*O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” [1994-1997]*, Kraków 1998, s. 75-78).

- Sawulski A., *Złoty jubileusz polskich Sercanów. Uwierzili miłości*, w: „Gość Niedzielny” 2 lutego 1997 r. (*O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” [1994-1997]*), Kraków 1998, s. 45-48).
- Sawulski A., *Złożyli przyrzeczenia harcerskie*, w: „Gość Niedzielny” 13 lipca 1997 r. (*O Sercanach w „Gościu Niedzielnym” [1994-1997]*), Kraków 1998, s. 74).
- Serce Sercanów*, w: „Dziennik Polski” („Tygodnik Myślenicki”) 11 kwietnia 2003 r.
- Stachowski R., *Misterium Męki Pańskiej w scenerii kopalni*, w: „Niedziela” 11 kwietnia 2004 r.
- Status Wykładowcy Wyższego Seminarium Misyjnego Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego*, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 133-136.
- Struktura formalna studiów*, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 55-57.
- Struktura formalna studiów*, w: „Rocznik Seminaryjny” 2(2002/2003) 83-85.
- Strzałka J., *75-lecie Sercanów w Polsce*, w: „Niedziela” 9 maja 2004 r., s. 20.
- Strzałka J., *Sercanie w Polsce. 75-lecie Zgromadzenia Sercanów*, w: „Przewodnik Katolicki” 9 maja 2004 r., s. 33.
- Swoboda G., *Homilia wygłoszona w czasie mszy św. z okazji 30-lecia „Ecce Cor”*, w: „Ecce Cor” 70(1981) 2-9.
- Sympozjum naukowe w Stadnikach*, w: „Dziennik Polski” („Tygodnik Myślenicki”) 9 kwietnia 2004 r., s. I.
- U progu drugiego roku*, w: „Ecce Cor” 9(1952) 3-10.
- Wielkopostny dar miłości. W komorze Alfonsa Długosza*, w: „Dziennik Polski” („Dziennik w Wieliczce”) 30 marca 2004 r.
- Włoch A., Karpierz J., *Ważniejsze daty z historii Zgromadzenia i Prowincji Polskiej*, w: *Album jubileuszowy. Z okazji 25-lecia Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce 1928-1953*, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Kraków 1992, s. 275-305.
- Włoch A., *Początki historii kłeryckiego pisemka „Ecce Cor” 1951-1954. Z okazji 50-lecia założenia Prowincji Polskiej*, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Warszawa 1997.
- Wyjątek z Kroniki stadnickiej*, w: „Ecce Cor” 57(1973) 18-20.
- Z kart naszej przeszłości*, w: „Ecce Cor” 76(1984) 14-18.
- Zasady formacji kapłańskiej w Polsce*, Częstochowa 1999.

Przypisy

- 1 Por. J. Furczoń, Początki Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Kraków 1992, s. 77-78. Znaleźć tu można dokładny opis i dokumenty. Por. także: S. Król, Rys historyczny klasztoru Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach (1944-1980), Kuria Prowincjalna, Kraków 1992, s. 23-29.
- 2 Por. C. Kunda, Jubileusz stadnicki okiem kleryka i nowicjusza, w: „Ecce Cor” 57(1973) 15; S. Nagy, Lata okupacyjnych mroków, w: Album jubileuszowy. Z okazji 25-lecia Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce 1928-1953, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Kraków 1992, s. 128-129; J. Furczoń, Początki Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce, s. 133; Król S., Rys historyczny klasztoru Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach (1944-1980), s. 33-34.
- 3 Por. C. Kunda, Jubileusz stadnicki okiem kleryka i nowicjusza, s. 16; S. Nagy, Lata okupacyjnych mroków, s. 132-133; J. Furczoń, Początki Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce, s. 134.
- 4 Por. C. Kunda, Jubileusz stadnicki okiem kleryka i nowicjusza, s. 17; W. Majka, Początki naszego domu w Stadnikach, Stadniki-Tarnów 1952; Z kart naszej przeszłości, w: „Ecce Cor” 76(1984) 15-18; S. Król, Rys historyczny klasztoru Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach (1944-1980), s. 34-39.
- 5 Professio fidei nowy rektor złożył w kaplicy domu p. Michalików na ręce prowincjała ks. Michała Wietechy. Por. C. Kunda, Dni prześladowań, Kuria Prowincjalna Księża Sercanów, Kraków 1992, s. 4-5; Gdy ustąpiła noc niewoli, w: Album jubileuszowy, s. 239; A. Gąsiorek, 25 lat temu, w: „Ecce Cor” 57(1973) 4; S. Król, Rys historyczny klasztoru Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach (1944-1980), s. 43-55.
- 6 Obszerną relację z poświęcenia kościoła i przeniesienia Najświętszego Sakramentu z domu Michalików można odnaleźć w: Wyjątek z Kroniki stadnickiej, w: „Ecce Cor” 57(1973) 18-20.
- 7 Por. C. Kunda, Dni prześladowań, s. 5-6; Album jubileuszowy, s. 243-245; C. Kunda, Ważniejsze daty w Prowincji Polskiej, w: Album jubileuszowy, s. 243-246; A. Włoch, J. Karpierz, Ważniejsze daty z historii Zgromadzenia i Prowincji Polskiej, w: Album jubileuszowy, s. 302-304. Pierwotnie nie było pozwolenia na kaplicę domową ani na wystawienie codzienne Najświętszego Sakramentu. Modlitwy odbywały się w oratorium, msza święta i adoracja w kościele. W całym domu panowały iście spartańskie warunki, nie było ogrzewania i elektryczności, palono lampy mi gazowymi i naftą. Por. A. Gąsiorek, 25 lat temu, s. 6-7; S. Król, Rys historyczny klasztoru Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach (1944-1980), s. 59-67.
- 8 Por. C. Kunda, Dni prześladowań, s. 8-37.
- 9 Por. tamże, s. 50; S. Król, Rys historyczny klasztoru Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach (1944-1980), s. 68-72.
- 10 Por. C. Kunda, Ważniejsze daty w Prowincji Polskiej, s. 245; A. Janczak, Krótka historia Seminarium z okazji „srebrnego wesela”, w: „Ecce Cor” 70(1981) 15-16.
- 11 Por. A. Janczak, Krótka historia Seminarium z okazji „srebrnego wesela”, s. 16.
- 12 Por. Dekret erekcyjny Studium Teologicznego z dnia 19 września 1956 r., Archiwum WSM Stadniki; A. Sawulski, Złoty jubileusz polskich Sercanów. Uwierzyli miłości, w: „Gość Niedzielny” 2 lutego 1997 r.
- 13 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księża Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65; A. Janczak, Krótka historia Seminarium z okazji „srebrnego

- wesela", s. 17.
- 14 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księża Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65; A. Janczak, Krótka historia Seminarium z okazji „srebrnego wesela”, s. 17-18.
 - 15 Z apologetyki i historii Kościoła – po ukończeniu drugiego roku teologii, z Pisma św. i prawa kanonicznego – po ukończeniu trzeciego roku teologii, z teologii dogmatycznej i moralnej – po ukończeniu czwartego roku teologii. Miały one stałą datę: 30 września każdego roku.
 - 16 Por. Dekret erekcyjny Studium Filozoficznego z dnia 16 września 1960 r., Archiwum WSM Stadniki; Sprawozdanie z działalności Studium Filozoficznego za lata 1960-1965, Archiwum Studium Teologicznego 90/30/IX/65.
 - 17 Ten wymóg wprowadzono w roku akademickim 1963/1964.
 - 18 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Filozoficznego za lata 1960-1965, Archiwum Studium Teologicznego 90/30/IX/65.
 - 19 Por. A. Janczak, Krótka historia seminarium z okazji „srebrnego wesela”, s. 17-18.
 - 20 Por. Święta Kongregacja Zakonów, konstytucja apostolska Sedes sapientiae z dnia 31 maja 1956 r., AAS 48(1956) 354-365.
 - 21 Por. Dekret o Przeniesieniu Studium Filozoficznego z dnia 29 września 1964 r., Archiwum WSM Stadniki; Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księża Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65; A. Janczak, Krótka historia Seminarium z okazji „srebrnego wesela”, s. 17-18.
 - 22 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księża Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65; A. Janczak, Krótka historia seminarium z okazji „srebrnego wesela”, s. 18.
 - 23 Por. Pismo Księdza Prowincjała Romualda Skowronka do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie z dnia 18 września 1964 r., Archiwum WSM Stadniki.
 - 24 Por. Przemówienie rektora ks. Jana Strzałki, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 14; „Ecce Cor” 37(1964) 60.
 - 25 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego w Stadnikach przygotowane na uroczystą inaugurację roku szkolnego 1964/65, Archiwum Studium Teologicznego 63/21/IX/64.
 - 26 Por. Sprawozdanie z organizacji Wyższego Seminarium Duchownego Księża Najświętszego Serca Jezusowego w roku szkolnym 1964/1965, Archiwum Studium Teologicznego 71/2/XII/64; S. Król, Rys historyczny klasztoru Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach (1944-1980), s. 80-87.
 - 27 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księża Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65.
 - 28 Por. Kronika religijna Tygodnika Powszechnego, w: „Tygodnik Powszechny” 9 listopada 1980 r., s. 7.
 - 29 W 1982 roku wydział został podniesiony do rangi akademii.
 - 30 Por. A. Kubiś, Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie, w: „Tygodnik Powszechny” 24 października 1982 r., s. 1.6; A. Janczak, Krótka historia seminarium z okazji „srebrnego wesela”, s. 20.

- 31 Por. Umowa o współpracy naukowej między Wydziałem Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie a Wyższym Seminarium Zakonnym Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach z dnia 21 maja 1996 r., zatwierdzona pismem Kongregacji Instytutów Katolickich nr 742/80/14 z dnia 17 października 1996 r., Archiwum WSM Stadniki; Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1995/1996, Archiwum WSM Stadniki.
- 32 Por. Dekret Prymasa Polski w sprawie wizytacji kanonicznej z dnia 15 lutego 1964 r., Archiwum Studium Teologicznego 51/15/II/1964; Sacra Congregatio de Seminariis et Studiorum Universitatibus, Pisma w sprawie wizytacji. Num. protoc. 1907/64/4 i 1907/64/5, Archiwum Studium Teologicznego 83/14/V/65; Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księży Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65.
- 33 Por. Dekret Prymasa Polski z dnia 21 grudnia 1960 r. Podręczny kwestionariusz dla Księży Wizytatorów Niższych i Wyższych Zakonnych Seminariów Duchownych w Polsce, Archiwum Studium Teologicznego 23/21/XII/60.
- 34 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księży Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65.
- 35 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1991/1992, Archiwum WSM Stadniki.
- 36 Por. Pismo Kongregacji Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego dotyczące wizytacji apostolskiej w Seminarium w Stadnikach, w: „Informator SCJ” 8(1994) 808-811.
- 37 Tamże. W dalszej części czytamy: „Horyzont kulturowy młodych ludzi zostaje poszerzony również poprzez studium języków klasycznych i współczesnych, które otwierają im dostęp do źródeł kultury chrześcijańskiej i do dzieł teologicznych w obcych językach. Wszystko to jest ułatwione dzięki dobrej organizacji biblioteki, posiadającej pokaźną ilość książek i czasopism teologicznych, jak również możliwościom, jakie oferują różne biblioteki w Krakowie. Tak więc warunki do uzyskania formacji intelektualnej należy uznać za optymalne. Umożliwiają one prawie wszystkim seminarzystom (90 procent) ukoronowanie swych studiów stopniem magistra teologii”. Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1993/1994, Archiwum WSM Stadniki.
- 38 Por. Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 12 października 1959 r. w sprawie nadzoru nad wyższymi i niższymi diecezjalnymi i zakonnymi seminariami duchownymi, Archiwum Studium Teologicznego 14/19/I/60.
- 39 Por. Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 29 grudnia 1959 r. wydane w porozumieniu z Urzędem do Spraw Wyznań w sprawie nadzoru nad seminariami duchownymi, Archiwum Studium Teologicznego 14/19/I/60; Protokół z wizytacji Wyższego Seminarium Duchownego w dniu 25 maja 1960 r. wraz z zaleceniami komisji, Archiwum Studium Teologicznego 18/6/VIII/60.
- 40 Por. choćby: Sprawozdania z organizacji roku szkolnego, Archiwum Studium Teologicznego 87/7/VII/65, 106/7/IX/66, 11/18/X/67, 117/19/VI/68.
- 41 Por. Projektowany podział zajęć, Archiwum Studium Teologicznego 84/19/VI/65, 104/4/VIII/66.
- 42 Por. Pismo bp. Bronisława Dąbrowskiego Pro memoria dla Księży Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych w Polsce, Archiwum Studium Teologicznego 57/10/VIII/64; Pisma Episkopatu w sprawie nielegalności wizytacji państwowych w seminariach, w: „Prawnik” 10(1965), Archiwum Studium Teologicznego 75/9/I/65; List Sekretarza Episkopatu z dnia 9 stycznia 1965 r.

- w sprawie odmowy wizytacji w seminariach, Archiwum Studium Teologicznego 74/9/I/65. Odpowiedź na protesty: List Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunku z Kościołem do Sekretarza Episkopatu Ks. Biskupa Zygmunta Choromańskiego z dnia 30 grudnia 1959 r., Archiwum Studium Teologicznego 14/19/I/60.
- 43 Wśród licznych materiałów, które były wymagane, znajdują się np. rozkłady godzin wykładowych, wykazy profesorów, alumnów, alumnów w wieku poborowym. Por. Materiały udostępnione władzom szkolnym 17 czerwca 1960 r., Archiwum Studium Teologicznego 17/VI/60.
- 44 Por. Protokół z przeprowadzonej kontroli Biblioteki Studium Teologicznego Księża Sercanów w Stadnikach z dnia 22 sierpnia 1960 r., Archiwum Studium Teologicznego 20/22/VIII/60; A. Janczak, Krótka historia Seminarium z okazji „srebrnego wesela”, s. 18; Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 15 lipca 1961 r., Archiwum Studium Teologicznego 108/27/XII/66; Sprawozdanie z wizytacji przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie w Wyższym Seminarium Duchownym Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach w dniu 27 I 1965 r., Archiwum Studium Teologicznego 77/27/I/65.
- 45 Pismo z Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski, Archiwum Studium Teologicznego 99/17/V/66. Przykładem pisma określającego postępowanie w przypadku wezwania rektora po odmowie przeprowadzenia wizytacji jest Pismo Biura Sekretariatu Episkopatu „Pro memoria” nr 1935, Archiwum Studium Teologicznego 74/9/I/65.
- 46 Do wizytacji lekcji łaciny i śpiewu doszło 31 stycznia 1964 roku. Kilkakrotnie lustrowano bibliotekę, sale wykładowe, infirmerię i lektorium. Inne próby wizytacji przeprowadzono w maju 1960 roku, 25 maja 1960 roku, 24 stycznia 1961 roku, 19 maja 1962 roku, w kwietniu 1963 roku, 31 stycznia 1964 roku, 12 maja 1964 roku. Por. Pismo do Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie z dnia 18 stycznia 1965 roku w sprawie prób przeprowadzenia wizytacji Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Studium Teologicznym w Stadnikach, Archiwum Studium Teologicznego 76/18/I/65.
- 47 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księża Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65; Pismo Episkopatu Polski do Premiera Józefa Cyrankiewicza z dnia 12 marca 1965 r. w sprawie dyskryminacji seminariorów duchownych i ich wizytacji, Archiwum Studium Teologicznego 80/23/III/65; Konwencja w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty sporządzona w Paryżu dnia 15 grudnia 1960 r., Dz. U. PRL Nr 40 Poz. 268, Archiwum Studium Teologicznego 79/10/III/65; „Prawnik”, Archiwum Studium Teologicznego 79/10/III/65; Pismo do Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie z dnia 18 stycznia 1965 r. w sprawie prób przeprowadzenia wizytacji Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Studium Teologicznym w Stadnikach, Archiwum Studium Teologicznego 76/18/I/65.
- 48 Por. Regulamin egzaminów dla Studium Teologicznego Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie, Archiwum Studium Teologicznego 9/8/I/59.
- 49 Statut Studium Teologicznego Księża Sercanów w Polsce, Archiwum Studium Teologicznego 19/c/VIII/60.
- 50 Por. Prowincjalny regulamin studiów (szkic), Archiwum Studium Teologicznego 24/9/VIII/61.
- 51 Por. Regulamin prefekta studium, Archiwum Studium Teologicznego 28/17/VIII/61; A. Janczak, Krótka historia Seminarium z okazji „srebrnego wesela”, s. 18.
- 52 Por. Wzory druków Testimonium (protokoły egzaminacyjne), Testimonium de theologiae sacra studiis peractis oraz Acta personalia, Archiwum Studium Teologicznego 31/12/12/61; Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księża Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965

- dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65.
- 53 Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia, w: Zasady formacji kapłańskiej w Polsce, Częstochowa 1999, s. 15-134.
 - 54 Ratio studiorum, w: Zasady formacji kapłańskiej w Polsce, s. 135-221. Por. Ratio studiorum, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 59-60.
 - 55 Ratio formationis generalis, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1992.
 - 56 Ratio formationis provincialis, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Warszawa 2004.
 - 57 Program dydaktyczny, w: „Rocznik Seminaryjny” 2(2002/2003) 89-153.
 - 58 Status Wykładowcy Wyższego Seminarium Misyjnego Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 133-136.
 - 59 Por. Dekret o formacji kapłanów Optatam totius II Soboru Watykańskiego, 4-5. Szczegółowe określenie elementów wchodzących w skład formacji ludzkiej, duchowej, intelektualnej, pastoralnej i sercańskiej zostało zawarte w Ratio formationis provincialis, 182-200.
 - 60 Por. Ratio formationis provincialis, 201.
 - 61 Zorganizowany po raz pierwszy w 1981 roku. Wzięło w nim udział 16 osób.
 - 62 Organizowany w latach 1985 i 1987. Wzięło w nim udział 5 osób.
 - 63 Organizowany w latach 1985 i 2000-2003. Wzięło w nim udział 11 osób.
 - 64 Zorganizowany w 2003 roku. Wzięły w nim udział 2 osoby.
 - 65 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1993/1994, Archiwum WSM Stadniki.
 - 66 Przez cztery lata uczestniczyło w nim 28 studentów.
 - 67 Od 2000 roku prowadzi je mgr Paweł Herod. Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 2000/2001, Archiwum WSM Stadniki.
 - 68 Pierwszy taki kurs miał miejsce w 2000 roku i wzięło w nim udział 7 alumnów. W 2001 roku uczestniczyło w nim 7 osób, w 2002 – 4, 2003 – 7.
 - 69 Pierwszy raz miała ona miejsce w 1983 roku.
 - 70 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 2000/2001, Archiwum WSM Stadniki.
 - 71 Odbyły się one trzy razy: 24 października 1988 roku, 28 lutego 1989 roku i 11 marca 1989 roku.
 - 72 Miały one miejsce 7 grudnia 1987 roku i 16 stycznia 1987 roku. Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1987/1988, Archiwum WSM Stadniki.
 - 73 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1980/1981, Archiwum WSM Stadniki.
 - 74 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1982/1983, Archiwum WSM Stadniki.
 - 75 Por. Ratio formationis provincialis, 249-252.
 - 76 Por. tamże, 227-229.
 - 77 Por. tamże, 230-233.
 - 78 Por. tamże, 234-240.
 - 79 Szczegółowe obowiązki prefekta studiów wymienia Ratio formationis provincialis, 242.
 - 80 W jej skład wchodzi: przełożony prowincjalny, rektor Seminarium, prefekt studiów, magister kleryków oraz wykładowcy członkowie Zgromadzenia. Por. tamże, 245-248.
 - 81 Por. A. Janczak, Krótka historia Seminarium z okazji „srebrnego wesela”, s. 19; Król S., Rys historyczny klasztoru Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Stadnikach (1944-1980), s. 84.

- 82 Por. Działalność naukowo-dydaktyczna Wyższego Seminarium Misyjnego, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 33-45; Działalność naukowo-dydaktyczna Wyższego Seminarium Misyjnego, w: „Rocznik Seminaryjny” 2(2002/2003) 51-67; Działalność naukowo-dydaktyczna Wyższego Seminarium Misyjnego, w: „Rocznik Seminaryjny” 3(2003/2004) 35-45.
- 83 Por. Misyjne powołanie, w: „Wstań” 1(1992) 16; G. Gąkiewicz, Duchowi misjonarze, w: „Wstań” 1(2004) 22-23.
- 84 Obecnie jest ich blisko pięciuset.
- 85 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 2001/2002, Archiwum WSM Stadniki.
- 86 Por. A. Jaśkowicz, Jesteśmy oczekiwani. Sercanscy seminarzyści, w: „Gość Niedzielny” 9 maja 2004 r., s. 26; M. Moskwa, V Światowy Dzień Chorego w Instytucie Pediatrii. Odnałez sens cierpienia, w: „Gość Niedzielny” 2 marca 1997 r.
- 87 Por. A. Sawulski, Na kolonii u sercanów, w: „Gość Niedzielny” 11 czerwca 1994 r.
- 88 Por. A. Sawulski, W Stadnikach „Wyspa Szczęśliwa” bez namiotów, w: „Gość Niedzielny” 31 sierpnia 1997 r.; Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1996/1997, Archiwum WSM Stadniki.
- 89 Por. „Ecce Cor” 69(1980) 66.
- 90 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1984/1985, Archiwum WSM Stadniki.
- 91 Por. A. Mosurek, Misterium, w: „Gość Niedzielny” 20 marca 1995 r.; A. Domagalski, Wyjątkowe misterium. W Stadnikach – przedstawienie Sercanów o Chrystusie, w: „Dziennik Polski” („Tygodnik Myślenicki”) 9 kwietnia 2004, s. I; A. Jaśkowicz, Dosłowni w przekazie. Misterium Męki Pańskiej w Stadnikach, w: „Gość Niedzielny” 28 marca 2004 r., s. 24.
- 92 Por. R. Stachowski R., Misterium Męki Pańskiej w scenarii kopalni, w: „Niedziela” 11 kwietnia 2004 r.; Wielkopostny dar miłości. W komorze Alfonsa Długosza, w: „Dziennik Polski” („Dziennik w Wieliczce”) 30 marca 2004 r.
- 93 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1982/1983, Archiwum WSM Stadniki.
- 94 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1983/1984, Archiwum WSM Stadniki.
- 95 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1982/1983, Archiwum WSM Stadniki.
- 96 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1982/1983, Archiwum WSM Stadniki.
- 97 Jako kapelan Instytutu Pediatrii w Krakowie wznowił on działalność założonego w 1965 roku szpitalu „Szerokie Pole”.
- 98 Por. A. Sawulski, Harcerskie szlify w seminarium, w: „Gość Niedzielny” 27 kwietnia 1997 r.; A. Sawulski, W Stadnikach „Wyspa Szczęśliwa” bez namiotów, w: „Gość Niedzielny” 31 sierpnia 1997 r.
- 99 Por. A. Sawulski, Złożyli przyrzeczenia harcerskie, w: „Gość Niedzielny” 13 lipca 1997 r.
- 100 Por. A. Popielarczyk, Jesienny zjazd w Stadnikach, w: „Gość Niedzielny” 9 listopada 1997 r.
- 101 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1999/2000, Archiwum WSM Stadniki. W 2002 roku drużyna piłkarska wywalczyła drugie miejsce, a w 1986 roku – trzecie.
- 102 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Filozoficznego za lata 1960-1965, Archiwum Studium Teologicznego 90/30/IX/65.
- 103 Por. Dane o bibliotece, czytelnicy i czasopiśmie sporządzone dla Sekretariatu Prymasa Polski *Sympozjum* 1(12) 2004

- z dnia 25 marca 1960 r., Archiwum Studium Teologicznego 22/25/III/60.
- 104 Por. Sprawozdanie z działalności Studium Teologicznego Księży Najświętszego Serca Jezusowego 1956-1965 dla prac Komisji Studiów przed IV Kapitułą Prowincjalną, Archiwum Studium Teologicznego 89/30/IX/65.
- 105 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1980/1981, Archiwum WSM Stadniki.
- 106 Por. M. Nosal, Użytkownik biblioteki na przykładzie alumnów Wyższego Seminarium Misyjnego Księży Sercanów w Stadnikach, Kraków 1999, maszynopis, s. 45.
- 107 Stan z maja 2004 roku.
- 108 Prowadzony od 1992 roku.
- 109 Obszerne informacje na ten temat można znaleźć w: M. Nosal, Użytkownik biblioteki na przykładzie alumnów Wyższego Seminarium Misyjnego Księży Sercanów w Stadnikach, s. 47-49.
- 110 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1982/1983, Archiwum WSM Stadniki.
- 111 Pierwszy numer ukazał się z datą 2 kwietnia i wiązał się ściśle z 52. rocznicą święcen kapłańskich Ojca Świętego Piusa XII. Pismo ukazało się w 3 egzemplarzach przepisanych na maszynie, zawierało 16 stron i miało format 21x32 cm. Miejszem wydania był Tarnów. Por. Gdy ustąpiła noc niewoli, s. 230; A. Włoch, J. Karpierz, Ważniejsze daty z historii Zgromadzenia i Prowincji Polskiej, s. 304.
- 112 Listę kleryków pracujących w redakcji „Ecce Cor” oraz współpracujących z nimi kleryków i księży z lat 1951-1954 można znaleźć, w: A. Włoch, Początki historii kleryckiego pisemka „Ecce Cor” 1951-1954. Z okazji 50-lecia założenia Prowincji Polskiej, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Warszawa 1997, s. 5-7.
- 113 U progu drugiego roku, w: „Ecce Cor” 9(1952) 5. Por. Powrót do tożsamości, w: „Ecce Cor” 70(1981) 11-13; G. Swoboda, Homilia wygłoszona w czasie mszy św. z okazji 30-lecia „Ecce Cor”, w: tamże, s. 2-9.
- 114 Por. tamże. Treść i opis numerów 1-18 pisemka „Ecce Cor” można znaleźć, w: A. Włoch, Początki historii kleryckiego pisemka „Ecce Cor” 1951-1954, s. 9-36.
- 115 Por. A. Włoch, Początki historii kleryckiego pisemka „Ecce Cor” 1951-1954, s. 37-40. Doczekał się on później wznowienia: Album jubileuszowy. Z okazji 25-lecia Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Polsce 1928-1953, Kuria Prowincjalna Księży Sercanów, Kraków 1992.
- ¹¹⁶ Redaktorzy naczelni „Wstań”:
1987-1992 – ks. Józef Golonka
1992-1994 – ks. Jan Strzałka
1995-1999 – ks. Tadeusz Michałek
od 1999 – ks. Jan Strzałka.
- 117 Istnieje również wersja internetowa „Wstań”: <http://wstan.sercanie.org.pl/>.
- 118 Por. Drodzy Czytelnicy, w: „Wstań” 2(2003) 28; „Wstań” ma już 15 lat, w: „Dziennik Polski” („Tygodnik Myślenicki”) 11 kwietnia 2003 r.
- 119 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1995/1996, Archiwum WSM Stadniki.
- 120 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 2000/2001, Archiwum WSM Stadniki.
- 121 Periodyk naukowy „Symposium – Wyższe Seminarium Misyjne Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego” został zarejestrowany w międzynarodowym systemie informacji o wy-

- dawnictwach ciągłych i oznaczony symbolem ISDN 1429-558X. Por. Pismo Biblioteki Narodowej. Narodowy Ośrodek ISSN, Archiwum WSM Stadniki.
- 122 Oto tematyka poszczególnych zeszytów „Sympozjum”:
- 1 (1) 1997 Materiały z sympozjum z okazji 25-lecia pracy polskich sercanów w Zairze
 - 1 (2) 1998 Materiały z sympozjum z okazji 50-lecia erygowania Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego
 - 2 (3) 1998 Materiały z sympozjum „Ewangelizować czy tolerować?” Wartości ewangeliczne w kulturze postmodernistycznej
 - 1 (4) 1999 Kościół katolicki na Litwie i Białorusi w XIX i XX wieku
 - 2 (5) 1999 Kościół wobec wyzwań społecznych współczesnej Polski
 - 1 (6) 2000 Jedność chrześcijańska u progu trzeciego tysiąclecia
 - 2 (7) 2000 Psychologia w służbie religijnego rozwoju człowieka
 - 1 (8) 2001 Jezus Chrystus jedyny i uniwersalny Zbawiciel;
 - 1 (9) 2002 Ocalić cywilizację – ocalić ludzkie życie
 - 1 (10) 2003 Przedsiębiorczość – dobro poszukiwane
 - 2 (11) 2003 Bóg nieustrudzony w swej miłości do człowieka.
- 123 Por. Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Krakowie Wydział I Cywilny z dn. 18 lutego 1997 r., Sygn. ATK Ns. Rej. Pr. 113/96, Archiwum WSM Stadniki.
- 124 Por. Postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie Wydział Cywilny z dn. 14 października 1999 r., Sygn. akt Ns. Rej. Pr. 170/99, Archiwum WSM Stadniki.
- 125 Por. Struktura formalna studiów, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 55-57; Struktura formalna studiów, w: „Rocznik Seminaryjny” 2(2002/2003) 83-85.
- 126 Regulamin uzyskania stopnia magistra (PAT), w: „Rocznik Seminaryjny” 2(2002/2003) 63-65.
- 127 Program dydaktyczny, w: „Rocznik Seminaryjny” 2(2002/2003) 89-153.
- 128 Status Wykładowcy Wyższego Seminarium Misyjnego Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, w: „Rocznik Seminaryjny” 1(2001/2002) 133-136.
- 129 Są one organizowane od 1989 roku.
- 130 Por. S. Jarzyna, 25 lat, w: „Ecce Cor” 57(1973) 2-3; S. Hałas, Kronika stadnicka, w: „Ecce Cor” 57(1973) 63-65.
- 131 Por. List O. Generała A. Bougeois do ks. Czesława Kundy, Prowincjała, i do Księży i Braci Prowincji Polskiej, w: „Ecce Cor” 65(1978) 4-5; List Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski z okazji Jubileuszu 100-lecia Założenia Zgromadzenia i 50-lecia osiedlenia się na ziemiach polskich, w: „Ecce Cor” 65(1978) 6; Kazanie ks. kard. Karola Wojtyły wygłoszone 4 czerwca 1978 r., w: „Ecce Cor” 65(1978) 21-27; Kazanie ks. bp. Zygmunta Kamińskiego wygłoszone 8 czerwca 1978 r., w: „Ecce Cor” 65(1978) 28-34; Kazanie ks. bp. Stefana Bareły wygłoszone 9 czerwca 1978 r., w: „Ecce Cor” 65(1978) 76-87; Kazanie ks. abp. Augustyna Fataki wygłoszone 10 czerwca 1978 r., w: „Ecce Cor” 65(1978) 104-109; Kazanie ks. bp. Józefa Rozwadowskiego wygłoszone 11 czerwca 1978 r., w: „Ecce Cor” 65(1978) 110-119; Kazanie Metropolity Krakowskiego ks. kard. Karola Wojtyły wygłoszone 11 czerwca 1978 r., w: „Ecce Cor” 65(1978) 120-127.
- 132 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1984/1985, Archiwum WSM Stadniki.
- 133 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1985/1986, Archiwum WSM Stadniki.

- 134 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1989/1990, Archiwum WSM Stadniki.
- 135 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1988/1989, Archiwum WSM Stadniki.
- 136 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1992/1993, Archiwum WSM Stadniki.
- 137 Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1995/1996, Archiwum WSM Stadniki.
- 138 Por. T. Michałek, Złoty jubileusz polskich Sercanów. Czas wielkiej łaski, w: „Gość Niedzielny” 16 listopada 1997 r.; Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1997/1998, Archiwum WSM Stadniki.
- 139 W dniu 2 czerwca 1986 roku. Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1985/1986, Archiwum WSM Stadniki.
- 140 W dniach 2-9 września 1986 roku. Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1985/1986, Archiwum WSM Stadniki.
- 141 W dniach 1-8 września 1987 roku. Por. Sprawozdanie z działalności naukowo-dydaktycznej za rok 1986/1987, Archiwum WSM Stadniki.
- 142 Miało ono miejsce we wrześniu 1989 roku.
- 143 Por. Jubileusz Sercanów, w: „Nasz Dziennik” 95(1894) z 22 kwietnia 2004 r., Sympozjum naukowe w Stadnikach, w: „Dziennik Polski” („Tygodnik Myślenicki”) nr 119 z 9 kwietnia 2004, s. I. Materiały z sympozjum ukażą się w „Sympozjum” 1 (12) 2004.
- ¹⁴⁴ J. Por. Strzałka, 75-lecie Sercanów w Polsce, w: „Niedziela” z 9 maja 2004, s. 20; J. Strzałka, Serkanie w Polsce. 75-lecie Zgromadzenia Sercanów, w: „Przewodnik Katolicki” z 9 maja 2004, s. 33.

ks. dr Tadeusz Kałużny SCJ

NOWE SPOSOBY APOSTOLATU W PROWINCJI POLSKIEJ

Wstęp

Treść tego referatu koncentruje się wokół *nowych* sposobów apostołatu. O uznaniu danego sposobu apostołatu za nowy decyduje przede wszystkim czas (*chronos*) jego rozpoczęcia. Ten pełen wyzwań czas ostatnich lat postrzegamy jednocześnie jako prawdziwy *kairos*, czas opatrnościowy, „sposobny” do budowania królestwa Bożego w duchu o. Dehona. *Nowość* omawianych form apostołatu odnosi się również, w pewnym stopniu, do nowych metod i środków oddziaływania, dostosowanych do rzeczywistości, w jakiej żyje współczesny człowiek¹.

Prezentacja tematu z konieczności musi być skrótowa, gdyż nie da się w ramach jednego referatu ukazać w sposób wyczerpujący kilku różnych sposobów apostołatu. Przy omawianiu każdego z nich zwracamy szczególną uwagę na trzy zasadnicze aspekty: początki, aktualną sytuację, wnioski na przyszłość.

Na omówienie tematu złożą się następujące sposoby apostołatu: duszpasterstwo młodzieży (1); Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców (2); Sercańska Wspólnota Świeckich (3); Wydawnictwo DEHON (4).

1. Duszpasterstwo młodzieży

Wśród nowych form pracy z młodzieżą na szczególną uwagę zasługują: Sercańskie Dni Młodych, Ruch Sercańskiej Młodzieży, sercańskie rekolekcje młodzieżowe (zainicjowane przez ks. B. Kutę).

Sercańskie Dni Młodych

Początki. Sercańskie Dni Młodych (SDM)² odbyły się po raz pierwszy w 1994 roku. Od początku miejscem spotkań stał się Pliszczyn koło Lublina. W przygotowanie pierwszego spotkania była zaangażowana grupa księży sercanów pracujących w Sekretariacie Powołań, w których gronie zrodziła się też sama idea tego typu spotkań³. Obecnie bezpośrednia odpowiedzialność za ich organizowanie spoczywa na przewodniczącym Ruchu Sercańskiej Młodzieży.

W pierwszych Sercańskich Dniach Młodych wzięło udział 90 osób. W czasie kolejnych spotkań w Pliszczynie liczba uczestników szybko wzrastała, osiągając w 1998 roku najwyższy poziom – 1 200 osób. W ostatnich latach liczba ta jest dosyć stabilna i kształtuje się na poziomie 700 osób. Dla organizowanych spotkań przyjęto ogólne hasło: „Ku cywilizacji miłości”. Ich tematyka dotyczyła początkowo wybranych zagadnień z życia Kościoła, od kilku zaś lat koncentruje się wokół próśb z Modlitwy Pańskiej⁴.

Aktualna sytuacja. Dotychczas odbyło się 10 spotkań młodzieży w Pliszczynie. W tym roku Sercańskie Dni Młodych odbędą się po raz jedenasty. Według przybliżonych danych w ciągu dziesięciu lat w Sercańskich Dniach Młodych w Pliszczynie uczestniczyło w sumie około 6 tysięcy młodych ludzi.

Na przestrzeni lat spotkania w Pliszczynie wypracowały własny styl i formę, czym w pozytywny sposób odróżniają się od innych tego typu spotkań młodzieży. Pozostają one zakorzenione w duchowości sercańskiej, a zarazem otwarte na duchowe bogactwo całego Kościoła.

Wnioski na przyszłość. W perspektywie przyszłości podejmowane są między innymi działania zmierzające do udoskonalenia programu oraz infrastruktury (bazy noclegowej, sanitarnej, gastronomicznej) pliszczyńskich spotkań.

Ruch Sercańskiej Młodzieży

Początki. Ruch Sercańskiej Młodzieży (RSM) powstał w 1997 roku z inicjatywy księży pracujących w Sekretariacie Powołań jako ściśle powiązany z zapoczątkowanymi wcześniej Sercańskimi Dniami Młodych.

Dnia 27 czerwca tego roku, w czasie IV SDM-u, pierwsza grupa kandydatów (19 osób – dziewcząt i chłopców) została oficjalnie przyjęta do Ruchu⁵. Rolę przewodnią w rozwoju RSM-u odegrali jego kolejni przewodniczący: ks. Tadeusz Michałek i ks. Sławomir Kamiński oraz współpracujący z Ruchem ks. Kazimierz Dadej. Od tego roku (2004) funkcję tę pełni ks. Przemysław Kozak⁶.

Aktualna sytuacja. W ciągu kilku lat działalności swój udział w RSM-ie zadeklarowało ponad 200 osób. W chwili obecnej 120 z nich potwierdziło przynależność do Ruchu. Dwadzieścioro (dziewcząt i chłopców) z grona jego członków wstąpiło do zgromadzeń zakonnych bądź seminariów.

Ruch ma swój statut, zatwierdzony przez przełożonego prowincji i je-go Radę najpierw w 1997 roku, a następnie w wersji poprawionej w 1998 roku⁷. Program formacji obejmuje okres wstępny (zerowy) oraz trzy stopnie formacji podstawowej członków, których tematykę wyrażają słowa: „miłość”, „poświęcenie”, „wynagrodzenie”. Formacja ta jest związana z poszczególnymi okręgami i dokonuje się między innymi podczas weekendowych spotkań odbywających się raz na miesiąc lub raz na dwa miesiące – w zależności od okręgu i możliwości organizacyjnych⁸. Celom formacyjno-informacyjnym służy między innymi własny biuletyn Ruchu, zatytułowany „List Ruchu Sercańskiej Młodzieży” (wydawany 4 razy w roku w nakładzie tysiąca egzemplarzy)⁹.

Członkowie RSM-u uczestniczą w corocznych SDM, co sprawia, że Ruch ten pozostaje po dziś dzień ściśle związany z pliszczyńskimi spotkaniami młodzieży. Młodzież z Ruchu pomaga również w organizacji SDM-u, odbywających się dwukrotnie w ciągu roku nocnych czuwań modlitewnych, w przeprowadzaniu rekolekcji szkolnych i parafialnych oraz podejmuje wiele mniejszych inicjatyw służących dobru poszczególnych wspólnot parafialnych¹⁰.

Wnioski na przyszłość. RSM odznacza się dużą dynamiką i jest obecny prawie we wszystkich sercańskich parafiach w Polsce. Na uznanie za-sługuje przede wszystkim prowadzona w ramach Ruchu formacja ludzi młodych w duchu sercańskim. Wiele troski wymagało wypracowanie struktury organizacyjnej Ruchu, niezbędnej do jego owocnego rozwoju¹¹. W perspektywie przyszłości podejmowane są ponadto wysiłki zmierzające do doskonalenia programu formacyjnego oraz przygotowania materiałów dla animatorów i uczestników spotkań formacyjnych.

Sercańskie rekolekcje młodzieżowe

Początki. Przekonanie o potrzebie stworzenia nowej formuły rekolekcji, odbiegającej od tradycyjnych rekolekcji młodzieżowych, proponowanych chociażby przez Ruch Światło-Życie, zrodziło się w czasie sercańskich rekolekcji oazowych w 1996 roku w Gliczarowie Górnym. Ich inicjatorem był ks. Bogdan Kuta. Podjęte w tym względzie przygotowania pozwoliły rok później zamierzenie to wprowadzić w życie. Początkiem nowej formy rekolekcji były zorganizowane w dniach 15-25 lipca 1997 roku *rekolekcje na rowerze*. Pomimo przeciwności losu, związanych z trudnymi warunkami atmosferycznymi, inicjatywa ta zyskała poparcie zarówno organizatorów, jak i uczestników. Przez kolejne lata ta forma rekolekcji była systematycznie kontynuowana¹².

W 1998 roku, w zimowym okresie wolnym od zajęć szkolnych, zapoczątkowano również *rekolekcje na nartach*. Miejscem tego rodzaju spotkań był początkowo Gliczarów Górny koło Bukowiny Tatrzańskiej, a później – biorąc pod uwagę szybko wzrastającą liczbę osób pragnących wziąć w nich udział – także Słotwiny koło Krynicy¹³.

Trzecia inicjatywa, która na trwałe wpisała się w propozycję sercańskich rekolekcji młodzieżowych, to *rekolekcje pod żaglami*. Organizowane są one w szkole podstawowej w Gowidlinie (Pojezierze Kaszubskie), a z czasem – i w tej sytuacji z racji dużej liczby osób pragnących uczestniczyć w rekolekcjach – również w dwóch ośrodkach na Mazurach: w Małszewie i w Swobodzie koło Augustowa¹⁴.

W 2000 roku do sercańskiego kalendarza rekolekcyjnego wpisały się dwie kolejne propozycje: *rekolekcje wędrownie* w Tatrach oraz *słynkowanie* Czarną Hańczą i szlakiem mazurskich jezior. W ubiegłym roku (2003) do wymienionych dołączyła jeszcze jedna, a mianowicie *rekolekcje w siodle*, organizowane między Lesznem a Zieloną Górą – na ranczo nad Jeziorem Sławskim. Praktyką ostatnich lat stały się ponadto *spotkania dla animatorów* sercańskich rekolekcji młodzieżowych, które mają charakter wypoczynkowo-formacyjny¹⁵.

Aktualna sytuacja. W okresie letnich wakacji prezentowane rekolekcje mają wymiar czasowy dziesięciu dni, w zimie natomiast – jednego tygodnia. Ich specyfika polega na harmonijnym łączeniu młodzieżowych pasji (wędrówek górskich czy jazdy na nartach) z wewnętrznym ubogacaniem siebie. Spotkania te są rekolekcjami tematycznymi. Przewodnie

tematy rekolekcji nie tworzą jednak formacji stopniowej, lecz koncentrują się wokół ważniejszych dziedzin życia młodzieży. W wymiarze duchowym program rekolekcyjny obejmuje poranną i wieczorną modlitwę, spotkanie dyskusyjne oraz mszę św. z kazaniem i wystawieniem Najświętszego Sakramentu¹⁶. Z myślą o młodzieży, która uczestniczy w spotkaniach, wydawany jest biuletyn „Kolory Młodości”. Kontynuuje on temat zakończonych rekolekcji i wprowadza w nowy, który będzie realizowany podczas najbliższych spotkań¹⁷.

W ciągu roku w rekolekcjach bierze udział średnio około 800 osób, a w ich prowadzenie zaangażowanych jest ponad 20 księży. W minionych latach zorganizowano łącznie około 90 turnusów tego rodzaju rekolekcji, w których wzięło udział około 5 tysięcy osób. W ich prowadzenie zaangażowanych było ponad 100 animatorów i osób obsługi technicznej¹⁸.

Wnioski na przyszłość. Prezentowana forma duszpasterstwa cieszy się dużym zainteresowaniem młodych ludzi i budzi nadzieję na przyszłość. Niesie to z sobą nowe wyzwania dla jej organizatorów, dotyczące podnoszenia poziomu pełnionej posługi, przygotowania między innymi ciekawych i wartościowych programów formacyjnych.

2. Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców

Początki. Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców (DPIp) jest najmłodszym z omawianych sposobów apostołatu naszej prowincji. Jego początki związane są z osobą Marka Świeżego, przedsiębiorcy z Gdowa, od którego pochodzi sama idea spotkań¹⁹. Wzbudziła ona duże zainteresowanie wielu sercanów i równie duże obawy. W takim klimacie, w dniach 11-12 grudnia 1999 roku, odbyło się w stadnickim seminarium pierwsze spotkanie przedsiębiorców i pracodawców, w którym uczestniczyło 10 osób. Spotkanie zostało zorganizowane przez Sekretariat Sercańskiej Wspólnoty Świeckich, przy współpracy Marka Świeżego oraz dzięki życzliwości i pomocy zarządu seminarium, w sposób szczególny ks. Dariusza Salamona²⁰.

Pierwsze lody zostały przełamane. Grupa „ochotników”, która wzięła na siebie ciężar zorganizowania pierwszego spotkania, spełniła swoją rolę. Zadania organizowania kolejnych spotkań podjął się ks. Ryszard Krupa.

W 2000 roku odbyły się trzy takie spotkania (dni skupienia) w Koszycach Małych koło Tarnowa. W czerwcu 2001 roku do pomocy w duszpasterstwie został skierowany ks. G. Piątek. Pozwoliło to na rozszerzenie zakresu działalności (Warszawa, Piekary Śląskie, Kraków, Ludźmierz)²¹. W czerwcu 2002 roku koordynatorem DPiP został ks. Grzegorz Piątek, a jego zastępcą ks. Ryszard Krupa. W lipcu 2003 roku na studia specjalistyczne, w perspektywie zaangażowania się w tego rodzaju duszpasterstwo, został skierowany ks. Jerzy Mordalski²².

Celem DPiP – jak to syntetycznie ujmuje Jan Paweł II w liście do księży sercanów z okazji 75-lecia obecności zgromadzenia w Polsce – jest „duchowa i społeczna formacja tych, którzy tworzą nowe miejsca pracy, oraz troska, aby podejmowana przez nich działalność gospodarcza była zgodna z wymogami ewangelicznej miłości i sprawiedliwości”²³.

Aktualna sytuacja. Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców przyjmuje obecnie różne formy działalności. Podstawową są *dni skupienia* organizowane w różnych miejscach Polski²⁴. Drugą formą działania, zapoczątkowaną w marcu 2001 roku, są trzydniowe *rekolekcje wielkopostne*. Ważnym narzędziem pracy stał się wydawany od grudnia 2001 roku biuletyn „Talent”, który ukazuje się cztery razy w roku w nakładzie 1000–2000 egzemplarzy. Kolejną formą działania jest coroczna *pielgrzymka* przedsiębiorców i ich rodzin do Rzymu, zapoczątkowana w 2002 roku z okazji święta św. Józefa Rzemieślnika. Ponadto od 2003 roku są organizowane *warsztaty specjalistyczne* i *dni skupienia* dla przedsiębiorców z małżonkami.

Prowadzenie wspomnianych inicjatyw duszpasterstwa jest możliwe dzięki współpracy wielu osób spoza Zgromadzenia, zarówno duchownych, jak i świeckich. Dzięki wspólnemu wysiłkowi w minionych latach zorganizowano ponad 50 różnego typu spotkań, w których corocznie bierze udział łącznie ponad 300 uczestników.

Wnioski na przyszłość. Pomimo istniejących uwarunkowań rozpoczęte dzieło cieszy się stosunkowo dużym i stałym zainteresowaniem. Spotkania są organizowane w diecezji katowickiej, krakowskiej i tarnowskiej²⁵. Wszystko to stanowi przynaglenie do intensyfikacji starań w celu przygotowania odpowiednich osób i struktur, które pozwolą owocnie realizować ten rodzaj apostołatu i w pełni odpowiedzieć na wyzwanie obecnych czasów²⁶.

3. Sercańska Wspólnota Świeckich

Początki. Sercańska Wspólnota Świeckich (SWŚ)²⁷ powstała w 1995 roku w klimacie rozwoju idei laikatu sercańskiego w oparciu o „Rodzinę sercańską” w ostatnich dziesięcioleciach na forum międzynarodowym²⁸. Dnia 2 marca tego samego roku odbyło się w Krakowie pierwsze spotkanie sekretariatu tej wspólnoty, powołanego nieco wcześniej (27 stycznia 1995 roku) do działania przez ówczesnego przełożonego prowincji²⁹. Na czele sekretariatu stanął ks. Józef Gawel, a następnie funkcję tę pełnili: ks. Czesław Konior, ks. Józef Golonka, ks. Tadeusz Kałużny i od 2000 roku ponownie ks. Józef Gawel.

Sekretariat w porozumieniu z wiernymi świeckimi związanymi z Prowincją Polską Księży Sercanów zajął się sprawą wypracowania odpowiednich struktur organizacyjnych i programu formacji świeckich, co znalazło wyraz w statucie SWŚ, zatwierdzonym przez przełożonego prowincji i jego Radę najpierw 18 lutego 1996 roku³⁰, a następnie – po dokonaniu poprawek – 17 kwietnia 2002 roku³¹.

Aktualna sytuacja. SWŚ liczy obecnie ponad 200 członków skupionych w 11 wspólnotach³². Wspólnota ta – zgodnie ze statutem – „gromadzi ludzi świeckich, którzy przyjmując sercańską duchowość i misję jako fundament swojego życia, pragną aktywnie włączyć się w dzieło nowej ewangelizacji – w budowanie Królestwa Serca Jezusowego w świecie” (nr 1). Działalność SWŚ – zgodnie z jej podwójnym celem – ma charakter duchowo-formacyjny i apostołsko-społeczny. Pogłębieniu życia chrześcijańskiego zgodnie z charyzmatem sercańskim służą spotkania formacyjne, dni skupienia, a także organizowane dwukrotnie w ciągu roku rekolekcje³³. Temu celowi służą również publikacje na temat sercańskiej duchowości i laikatu, które wydawane są od 1995 roku w serii „Biblioteka Sercańskiej Rodziny Świeckich”, liczącej obecnie 9 tytułów. Od 1996 roku wydawany jest również biuletyn tej wspólnoty, ukazujący się od 1999 roku pod tytułem „Otwarte Serce”. Dotąd ukazało się 26 jego numerów.

Wnioski na przyszłość. Dotychczasowy rozwój SWŚ daje z jednej strony podstawy do umiarkowanej nadziei na przyszłość, z drugiej zaś budzi wiele obaw. Podstawę do nadziei stanowią przede wszystkim sami członkowie, których nie mała liczba pragnie żyć charyzmatem

sercańskim. Obawy budzi między innymi stosunkowo małe zainteresowanie tą formą apostołatu duszpasterzy w części placówek sercańskich. Na początkowym etapie istnienia SWS wiele uwagi poświęcono, ze zrozumiałych względów, sprawom organizacyjnym i formacyjnym ruchu. Obecnie przed całą SWS staje zadanie znalezienia odpowiednich konkretnych form większego apostołsko-społecznego zaangażowania zarówno w parafiach, jak i poza nimi. W perspektywie przyszłości można ponadto oczekiwać coraz większego udziału osób świeckich w strukturach ruchu. W związku z tym pozostaje ciągle aktualna sprawa formacji animatorów świeckich.

4. Wydawnictwo DEHON

Początki. Zmiany polityczno-społeczne w Polsce po 1989 roku otworzyły przed Kościołem katolickim nowe możliwości ewangelizacyjne. Prowincja Polska Księży Sercanów, odpowiadając na nie, podjęła decyzję o powołaniu do życia nowej formy apostołstwa za pomocą środków społecznego przekazu. W tej perspektywie został nieco wcześniej skierowany na studia specjalistyczne do Rzymu ks. Stanisław Król. Z jego to inicjatywy w listopadzie 1990 roku został przedstawiony przełożonemu prowincji, ks. Kazimierzowi Sławińskiemu, wstępny projekt wydawniczy. Obejmował on stopniowe zorganizowanie trzech jego sektorów: redakcji (czasopismo) – wydawnictwa (książki, akcydensy) – działu usług (skład, druk itp.). Jako punkt wyjścia zaproponowano wydawanie czasopisma dla dobroczyńców Zgromadzenia Księży Sercanów w Polsce³⁴.

W odpowiedzi przełożony prowincji i jego Rada, we wrześniu 1990 roku, zdecydowali o podjęciu wstępnych kroków zmierzających do utworzenia w przyszłości Wydawnictwa Prowincji Polskiej Księży Sercanów. W tym celu zlecono dwóm księżom – Stanisławowi Królowi i Andrzejowi Sawulskiemu, aby w terminie do 30 czerwca 1991 roku przedstawili zarządowi prowincji konkretny projekt czasopisma dla dobroczyńców. Oczekiwany projekt pisma o tytule „Czas Serca” został przedstawiony w maju 1991 roku³⁵.

W grudniu 1991 roku ukazał się pierwszy numer czasopisma (w nakładzie 50 tysięcy egzemplarzy)³⁶. Początkowo był to dwukolorowy kwartalnik dla dobroczyńców i przyjaciół Zgromadzenia. Z czasem

(4/92) cza- sopismo zaczęło zmierzać w stronę szerzej rozumianego odbiorcy, ukazując się z podtytułem: *Kwartalnik religijno-społeczny księży sercanów*. Już wcześniej został dobrany nieformalny zespół redakcyjny i zespół współpracowników czasopisma³⁷. Dnia 30 września 1992 roku zespół redakcyjny przedstawił zarządowi prowincji projekt dalszego rozwoju dzieła wydawniczego, postulując w nim między innymi utworzenie wydawnictwa księży sercanów³⁸.

Po kilku miesiącach dyskusji, na posiedzeniu Rady Prowincjalnej dnia 29 kwietnia 1993 roku w Krakowie, utworzono „Wydawnictwo Księża Sercanów” Prowincji Polskiej jako wewnętrzny zakład gospodarczy kościelnej osoby prawnej, to jest Zgromadzenia SCJ (na mocy *Ustawy o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w PRL* z 17.05.1989). Pierwszym dyrektorem wydawnictwa został mianowany ks. Stanisław Król³⁹. W lipcu 1993 roku do pracy w wydawnictwie został skierowany ks. Grzegorz Piątek, podejmując obowiązki redaktora naczelnego „Czasu Serca”. Od tego numeru w wydawnictwie było zaangażowanych już czte- rech księży, którzy zamieszkali w budynku odzyskanym od Domu Pomocy Społecznej (ul. Saska 2). W budynku tym zorganizowano również po-mieszczenia wydawnicze⁴⁰.

Dnia 1 września 1994 roku Wydawnictwo SCJ zostało zarejestrowane w Urzędzie Skarbowym. Jest to zarazem oficjalna data jego powstania⁴¹. W 1994 roku ukazała się pierwsza książka⁴². Od 1995 roku „Czas Serca” (1-2/95) przekształcono w dwumiesięcznik, zaczęły się pojawiać pierwsze broszury i akcydensy. W sierpniu 1995 roku została erygowana wspólnota Kraków III, która miała stanowić zaczątek wspólnoty wydawniczej⁴³.

We wrześniu 1996 roku nowym dyrektorem Wydawnictwa został ks. Robert Ptak, zajmując miejsce ks. Stanisława Króla, który w czerwcu tego roku został mianowany ekonomem prowincjalnym. W grudniu 1997 roku „Czas Serca” (1/98) przekształcił się w czasopismo pełnokolorowe. Dnia 10 września 1997 roku przełożony prowincji, ks. Czesław Konior, zatwierdził statut Wydawnictwa⁴⁴.

W czerwcu 1998 roku, w związku z wyjazdem ks. Roberta Ptaka na studia specjalistyczne do Rzymu, nowym dyrektorem wydawnictwa został mianowany ks. Grzegorz Piątek, natomiast redaktorem naczelnym „Czasu Serca” został ks. Gabriel Pisarek. W grudniu tego samego roku zatwierdzono statut „Czasu Serca” jako aneks do statutu Wydawnic-

twą⁴⁵. Kiedy w lipcu 2001 roku ks. Grzegorz Piątek został mianowany odpowiedzialnym za Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców, dyrektorem Wydawnictwa został ponownie ks. Robert Ptak, który po zakończonych studiach rok wcześniej wrócił do pracy w Wydawnictwie. W 2002 roku nastąpiła zmiana skróconej nazwy Wydawnictwa z „SCJ” na „DEHON”⁴⁶. Na podstawie decyzji przełożonego prowincji i jego Rady z dnia 9 lutego 2004 roku w struktury Wydawnictwa została włączona mała poligrafia⁴⁷.

Aktualna sytuacja. Czasopismo „Czas Serca” ukazuje się regularnie od 1991 roku w nakładzie oscylującym w granicach 7 tysięcy egzemplarzy. Od stycznia 2003 roku (1/2003) zwiększono jego objętość (o 8 stron) na rzecz nowego działu poświęconego rodzinie (całość obejmuje 44 strony). Czasopismo ma stałą grupę odbiorców, zwłaszcza z kręgów naszych dobro-czyńców. Podejmowane są inicjatywy promocji czasopisma i doskonalenia jego szaty graficznej oraz treści.

Do chwili obecnej (marzec 2004) w Wydawnictwie DEHON opublikowano łącznie około 215 tytułów książek i broszur⁴⁸. Wydawnictwo koordynuje przygotowanie i druk kilku czasopism religijnych (dwumiesięcznik dla chorych „Wstań”, dwumiesięcznik „Jasna Góra”, kwartalnik „Pielgrzym Kalwaryjski”, periodyk naukowy „Sympozjum”, „Rocznik Seminaryjny”, „Biuletyn Fundacji Jana Pawła II”, biuletyn SWŚ „Otwarte Serce”, biuletyn dla przedsiębiorców i pracodawców „Talent”, biuletyn apostołstwa powołań „Drogi Przyjacielu”). W dziale akcydensów świadczono usługi placówkom czy dziełom Zgromadzenia Księżów Sercanów oraz różnym zgromadzeniom zakonnym i instytucjom kościelnym, związane z przygotowaniem folderów, kalendarzy, plakatów, pocztówek, obrazków religijnych, zaproszeń i papierów firmowych.

Pod koniec 2003 roku został otwarty nowy sklep internetowy, który w sposób łatwy i szybki pozwala na zakupy w niniejszym Wydawnictwie. W kalendarz wydawniczy Wydawnictwa DEHON wpisał się na stałe udział w Targach Wydawców Katolickich w Warszawie, w Kiermaszu Książek Katolickich w Lublinie i Targach Książki w Krakowie.

Aktualnie (marzec 2004) bezpośrednio w dzieło wydawnicze jest zaangażowanych 7 współpracowników oraz w różnym wymiarze czasu 11 osób świeckich⁴⁹.

Wnioski na przyszłość. Przyszłość dzieła wydawniczego niesie z sobą wiele nadziei, ale i niepewności zarówno pod względem apostołskim, jak i ekonomicznym. W dzisiejszym społeczeństwie, nacechowanym duchem laickim i mnóstwem publikacji świeckich, coraz trudniej jest dotrzeć do czytelnika z religijną książką czy czasopismem. Przy dużej konkurencji w świecie publikacji religijnych nie jest też łatwo zdobyć odpowiednie środki finansowe, niezbędne do utrzymania struktur wydawniczych i rozwoju tego typu apostołstwa. Tym niemniej zdobyte doświadczenie (pracownicy, współpracownicy, struktury i zaplecze techniczne) pozwala patrzeć w przyszłość z umiarkowanym optymizmem. Niewątpliwym sukcesem jest zdobycie licznej grupy czytelników „Czasu Serca”, wejście na rynek książek i nawiązanie kontaktów z wydawnictwami zagranicznymi. Owo-cem tego jest promocja i rozwój innych dzieł Polskiej Prowincji SCJ. Tego rodzaju promocja naszej duchowości, naszego Zgromadzenia, a szerzej ujmując kultu Bożego Serca, pozostaje wciąż aktualna. Działalność wydawnicza jest zatem dzisiaj ciągle aktualnym wyzwaniem ewangelizacyjnym⁵⁰.

Zakończenie

Nowe sposoby apostołatu stanowią niewątpliwie pozytywny znak otwarcia się prowincji na działanie Ducha Świętego i wyzwania współczesnego świata. Rozpoczęte dzieła znajdują się jednak zaledwie w fazie początkowej. Aby mogły przynieść oczekiwany owoc, wymagają kontynuacji, która nie jest wolna od mniejszych lub większych trudności i obaw na przyszłość. Ta zaś będzie zależeć w dużym stopniu od właściwego sposobu zaangażowania się w rozwój wspomnianych inicjatyw – zarówno nas samych, jak i ludzi świeckich.

Dotychczasowe doświadczenia związane z omawianymi formami apostołatu przyczyniły się do uświadomienia sobie wielkiego potencjału ludzi świeckich, którzy z różnego tytułu i w różny sposób są związani ze wspomnianymi dziełami prowincji. Te doświadczenia przyczyniły się także do uświadomienia sobie, że stopniowo, ale nieodwracalnie wchodzimy w jakiś nowy kontekst, gdzie coraz częściej i coraz intensywniej spotykamy się ze świeckimi, którzy oczekują od nas już nie tylko bycia pomocnikami w prowadzonych przez nas formach apostołatu, ale także wpro-wa-

dzenia w podzielenie charyzmatu i misji, współpracy w programowaniu i w zarządzaniu tych samych form apostołatu⁵¹.

Odpowiedź na tego rodzaju wyzwanie wydaje się szczególnie ważna dla przyszłości przedstawionych sposobów apostołatu, o ile pragniemy, aby zachowały one w całej pełni swoją sercańską specyfikę. Przez długie mieszanie kawy – jak ktoś zauważył – staje się ona w końcu słodka, ale pod warunkiem, że najpierw wsypie się do niej cukier. Zapoczątkowane formy apostołatu i dokonująca się w ramach tych inicjatyw współpraca ze świeckimi – uzyskają czy zachowują właściwy „smak” i będą miały przyszłość, jeśli znajdzie się w nich odpowiednia ilość owego „cukru” sercańskiego charyzmatu albo właściwe miejsce dla osób świeckich żyjących naszym charyzmatem. Gdy tego braknie, to niezależnie od długości „mieszania” owej kawy, niezależnie od naszych różnorodnych wysiłków – nie osiągniemy oczekiwanego rezultatu. Będziemy ze świeckimi podzielać jedynie pewne inicjatywy duszpasterskie, pewne struktury czy technikę pracy, wierząc – być może – iż podzielimy z nimi charyzmat. Miejsce prawdziwej współpracy zajmie – wcześniej czy później – dusz-pasterstwo „zaopatrzeniowe”⁵².

To nowe spojrzenie na rolę osób świeckich we wspomnianych dziełach zakłada oczywiście podobne spojrzenie i gotowość do współpracy ze strony świeckich i łączy się z ciągle aktualną potrzebą właściwej formacji anima-torów świeckich. Ale taka perspektywa w sposób widoczny wymaga także od nas, sercańskich zakonników, przyjęcia i ugruntowania w sobie nowej wizji zapoczątkowanych form apostołatu, nowego sposobu myślenia o tych dziełach, którego jednym z ważnych elementów jest właśnie dostrzeżenie w nich właściwej roli osób świeckich. Wszystko to stanowi zarazem wielką szansę dla samych dzieł. W ramach dzielenia się charyzmatem ze świeckimi pytania o przyszłość i profil danej formy apostołatu znajdują bowiem pełniejszą odpowiedź.

Dokonana *anamneza*, przypomnienie blasków i cieni nowych sposobów apostołatu, prowadzi nas ku egzystencjalnej *epiklezie* – nieustannemu przyzywaniu Ducha Świętego. W tej swoistej epiklezie wołaniem są nie tylko słowa modlitwy, ale mogą nim być również przeżywane rozczarowania czy trudności związane z zaangażowaniem w daną formę apostołatu. Odkryte trudności, niedomagania i obawy stają się tym szczególnie miejscem spotkania z ożywiającym działaniem Ducha

Świętego i kluczem do lepszego zrozumienia płynących zeń nowych zadań na przyszłość.

Na zakończenie niech mi będzie wolno wyrazić życzenie, by przedstawione tutaj nowe sposoby apostolatu, pomimo upływu czasu – dzięki

Przypisy

- ¹ Fakt, że w centrum naszej uwagi znajdują się nowe sposoby apostolatu, nie oznacza oczywiście niedoceniaenia innych, bardziej tradycyjnych form duszpasterstwa. Przeciwnie, trzeba powiedzieć, iż niejednokrotnie nowe sposoby wyrastają z dotychczasowych i pozostają z nimi ściśle związane. Nowe formy duszpasterstwa młodzieży zostały – dla przykładu – poprzedzone i pozostają nierozdzielnie związane z dużym wysiłkiem podejmowanym w tym względzie przez wielu sercanów w ramach pracy parafialnej czy duszpasterstwa powołań (ks. Cz. Bloch, ks. B. Kuliński). Również niektóre formy współpracy między zakonnikami SCJ i świeckimi oraz formacja ludzi świeckich w duchu sercańskim, które obecnie przybrały zorganizowany charakter m.in. w ramach Sercańskiej Wspólnoty Świeckich, dokonywały się w pewnym stopniu już wcześniej poprzez kontakty z dobroczyńcami czy różnorakie rekolekcje dla młodzieży i dorosłych. Podobnie też praca wielu współpracowników w sekretariatach dla dobroczyńców, małej poligrafii prowincjalnej, seminaryjnym piśmie „Ecce Cor” czy pierwszym oficjalnie zarejestrowanym czasopiśmie sercańskim „Wstań” – była swoistym początkiem naszego wydawnictwa. Uznając w pełni komplementarny charakter różnych form duszpasterstwa, w naszej prezentacji ograniczamy się do tych, wynikających w sposób bezpośredni z tematu i przyjętych w tym względzie założeń.
- ² W prezentacji Sercańskich Dni Młodych oraz Ruchu Sercańskiej Młodzieży wykorzystano m.in. informacje uzyskane od ks. Przemysława Kozaka, obecnie odpowiedzialnego za wspomniane formy apostolatu.
- ³ Przeprowadzając przewodził ks. Stanisław Mieszczak, ówczesny asystent prowincjała i przewodniczący Sekretariatu Powołań, a przy jego realizacji współpracowali m.in.: ks. Czesław Bloch, ks. Bernard Kuliński, ks. Jacek Kubica, ks. Krzysztof Ligocki i ks. Tadeusz Michałek (por. T. Michałek, *Geneza i cel SDM-u*, maszynopis, [kopia u autora opracowania], s. 1).
- ⁴ Zob. www.sdm.sercanie.pl/historia.html.
- ⁵ Por. T. Michałek, *Jeszcze słowo o SDM IV*, w: „Informator SCJ” 1997, nr 7-8, s. 755.
- ⁶ Natomiast ze strony młodzieży od grudnia 2002 roku funkcję przewodniczącej Rady RSM pełni Anna Warchoń.
- ⁷ Por. List przełożonego prowincji, ks. Zbigniewa Bogacza do odpowiedzialnego za działalność RSM, ks. Tadeusza Michałka, Warszawa 22 grudnia 1999 r., L. dz. 52/99, maszynopis [Archiwum Prowincjalne – „Sekretariat Powołań”]. Tekst Statutu RSM w: „Informator SCJ” 1999, nr 2, s. 219-225.
- ⁸ Na temat poszczególnych etapów formacyjnych w RSM zob. „Informator SCJ” 1998, nr 11, s. 890-895.
- ⁹ Pomysł listu, który służyłby podtrzymywaniu kontaktu z młodzieżą biorącą udział w pliszczyńskich spotkaniach, zrodził się po I SDM. Pierwszy taki list został wydany w lutym 1995 roku. Wówczas miał on jedynie charakter okazjonalny i nie posiadał jeszcze tytułu. Dopiero w 1997 roku (3/97) pismo zaczęło ukazywać się w formie stałego biuletynu pod tytułem „List Ruchu Sercańskiej Młodzieży”. Na przestrzeni lat zmieniała się też idea pisma: początkowo było rosyłane do

- wszystkich uczestników SDM, w późniejszych zaś latach przede wszystkim do członków RSM-u. Obecnie biuletyn rozsyłany jest do członków RSM-u i uczestników ostatnich SDM-u.
- ¹⁰ Na temat obecności RSM-u na terenie sercańskich parafii zob. J. Grzegorzcyk, *Sercańska Rodzina Świeckich* (struktura i założenia programowe) oraz jej percepcja na terenie sercańskich parafii w Polsce, maszynopis (kopia u autora opracowania), s. 17-20.
 - ¹¹ W wymiarze organizacyjnym należy jednak zwrócić uwagę na jeden szczegół, który – moim zdaniem – będzie wymagał pewnego doprecyzowania. Chodzi o wzajemną relację między RSM-em i Sercańską Wspólnotą Świeckich. Teoretycznie RSM stanowi – jak to wyraźnie stwierdza statut Ruchu – „jedną z form uczestnictwa młodzieży w Sercańskiej Wspólnocie Świeckich” (nr 1), co nie znajduje – jak się wydaje – dostatecznego odzwierciedlenia w praktyce. Właśnie z tej racji oraz uwzględniając odmienne początku laikatu sercańskiego dorosłych i młodzieży, w naszym opracowaniu RSM zostaje przedstawiony w ramach duszpasterstwa młodzieży, nie zaś w ramach SWŚ.
 - ¹² Por. B. Kuta, *Sercańskie rekolekcje młodzieżowe – podsumowanie pięciu lat działalności*, w: „Informator SCJ” 2001, nr 6, s. 678-679.
 - ¹³ Por. tamże, s. 679; tenże, *Sprawozdanie z działalności rekolekcji młodzieżowych w okresie zimy 1998/99 r.*, w: „Informator SCJ” 1999, nr 2, s. 194-195; tenże, *Sprawozdanie z zimowych rekolekcji młodzieżowych*, w: „Informator SCJ” 2001, nr 2, s. 215-217.
 - ¹⁴ Por. B. Kuta, *Sercańskie rekolekcje młodzieżowe*, art. cyt., s. 679-680; tenże, *Sprawozdanie z działalności rekolekcji młodzieżowych w okresie wakacji 1999 r.*, w: „Informator SCJ” 1999, nr 7, s. 629-630; tenże, *Sprawozdanie z działalności rekolekcji młodzieżowych – wakacje 2001 z Jezusem*, w: „Informator SCJ” 2001, nr 6, s. 675-677.
 - ¹⁵ Por. B. Kuta, *Sercańskie rekolekcje młodzieżowe*, art. cyt., s. 680.
 - ¹⁶ Por. tamże, s. 681-683. Program, tematyka oraz wiele praktycznych wskazówek dotyczących organizacji tego typu rekolekcji zostały zawarte w książce: B. Kuta, *Kolory młodości. Tematyczne rekolekcje młodzieżowe, propozycje nabożeństw i spotkań dyskusyjnych z zastosowaniem metod aktywizujących*, Kraków 2003.
 - ¹⁷ Należy dodać, że z powodu pogarszania się sytuacji finansowej wielu rodzin w Polsce od początku powstania tego typu spotkań przyjęto zasadę dającą możliwość korzystania z częściowych bądź całościowych zwolnień z opłaty za pobyt na rekolekcjach. Obecnie liczba korzystających z tego kształtuje się na poziomie około 10 procent wszystkich uczestników rekolekcji. Od kilku lat w trakcie rekolekcji jest jednocześnie prowadzona akcja zbierania do skarbonek drobnych ofiar finansowych, przeznaczonych są na pomoc placówkom na Wschodzie, w których prowadzone jest duszpasterstwo młodzieżowe.
 - ¹⁸ Dane przytaczamy na podstawie informacji uzyskanych od ks. Bogdana Kutę.
 - ¹⁹ Por. A. Rymont, *Krajem nieba, krajem piekła*. Informacja „Dziennika Polskiego” o spotkaniu ludzi biznesu w Koszycach, w: „Informator SCJ” 2000, nr 4, s. 359. Marek Świeży zwrócił się do księży sercanów z prośbą o zorganizowanie tego rodzaju duszpasterstwa po bezskutecznych staraniach, by pozyskać wsparcie dla tej idei gdzie indziej. Swoją prośbę przedstawił on ks. T. Michałkowi, który zasugerował zapoczątkowanie tego rodzaju spotkań przewodniczącemu Sekretariatu SWŚ.
 - ²⁰ Z ramienia Sekretariatu SWŚ w przygotowanie spotkania bądź jego prowadzenie byli zaangażowani: ks. J. Gawęł, ks. T. Kałużny (przewodniczący Sekretariatu), ks. S. Kamiński (zastępca przewodniczącego Sekretariatu). Na spotkanie zostali zaproszeni w charakterze wykładowców: ks. T. Michałek (asystent prowincjała), ks. E. Ziemann, ks. R. Krupa i ks. G. Piątek.
 - ²¹ Terminy i tematyka spotkań zob. G. Piątek, *Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców*.

- Dotychczasowe spotkania i poruszone tematy (1999-2001), maszynopis [archiwum – koordynator DPiP], s. 1-2.
- ²² Por. G. Piątek, Duszpasterstwo przedsiębiorców i pracodawców (relacja na X Kapitule Prowincjalnej, 8 XI 2002), w: Dokumenty X Kapituły Prowincjalnej, Warszawa 4-9 listopada 2002 r. [do użytku wewnętrznego Zgromadzenia SCJ], Warszawa 2003, s. 173; tenże, Sprawozdanie z działalności Duszpasterstwa Przedsiębiorców i Pracodawców w 2003 roku, maszynopis [archiwum – koordynator DPiP], s. 1.
- ²³ Por. List Ojca Świętego Jana Pawła II do Wspólnoty Księży Sercanów z okazji Jubileuszu 75-lecia obecności Zgromadzenia w Polsce, Castel Gandolfo, 2 sierpnia 2003 r., maszynopis (kopia u autora), s. 4.
- ²⁴ Składają się na nie wykłady i dyskusje z zakresu katolickiej nauki społecznej, ekonomii, prawa i życia Kościoła, a także msza św. i adoracja Najświętszego Sakramentu. Dla przykładu, zob. Kronika Duszpasterstwa Przedsiębiorców i Pracodawców, maszynopis [archiwum – koordynator DPiP], rok 2003.
- ²⁵ Biskup diecezji tarnowskiej powierzył księżom sercanom organizację i pełną odpowiedzialność za takie duszpasterstwo na terenie swojej diecezji (por. List biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca do ks. prowincjała Zbigniewa Bogacza SCJ, w: „Informator SCJ” 2001, nr 1, s. 29-30). Natomiast kard. J. Glemp odmówił zgody na organizowanie przez księży sercanów spotkań dla ludzi biznesu na terenie archidiecezji warszawskiej (por. List kard. Prymasa Polski do ks. prowincjała Zbigniewa Bogacza SCJ, w: „Informator SCJ” 2001 nr 1, s. 27).
- ²⁶ W związku z tym niektórzy stawiają pytanie, czy nie powrócić do propozycji utworzenia Centrum Formacji Społecznej, zgłoszonej na IX Kapitule Prowincjalnej (por. X Kapituła Prowincjalna, Charyzmatem sercańskim ubogacamy Kościół [Instrumentum laboris], Warszawa 2002, s. 107, 113, 120, 145-146, 160; G. Piątek, Duszpasterstwo przedsiębiorców i pracodawców [relacja na X Kapitule Prowincjalnej, 8 XI 2002], s. 174). Projekt apostolski prowincji, zatwierdzony przez X Kapitułę Prowincjalną, w odniesieniu do powyższej sprawy stwierdza: „Duszpasterstwo przedsiębiorców i pracodawców ma już zaczątki i jest zapowiedzią kształtowania się Centrum Formacji Społecznej Świeckich” (Projekt apostolski prowincji, w: Dokumenty X Kapituły Prowincjalnej, s. 35).
- ²⁷ Początkowa nazwa „Sercańska Rodzina Świeckich” nie spotkała się z uznaniem przełożonego zgromadzenia księży sercanów, który w liście powizytacyjnym stwierdził: „W prowincji należy poprawić błąd terminologiczny. Nie można mówić o «Sercańskiej Rodzinie Świeckich». W języku kościelnym termin «Rodzina» wskazuje na braterstwo wokół jednego wspólnego duchowego ojca (Dehona). A zatem rodzina łączy wszystkie historyczne wyrażenia, które mają początek i inspirację w o. Dehonia (Zgromadzenie SCJ, a następnie inne powołania i wyrażenia jak zakonnice, świeccy itd.) (V. Bressanelli, List do członków Prowincji Polskiej po zakończeniu wizytacji generalnej, Rzym 15 września 1999 roku, w: „Informator SCJ” 1999, nr 8, s. 674). W związku z tym w poprawionym statucie ruchu z 2002 roku termin „rodzina” został zastąpiony przez pojęcie „wspólnota”.
- ²⁸ Warto zauważyć, że idea laikatu sercańskiego sięga swymi korzeniami czasów o. Dehona (zob. E. Driedonx, Historia Stowarzyszenia Wynagradzającego założonego przez Ojca Leona Dehona [1878-1925], [Biblioteka Sercańskiej Rodziny Świeckich 8], Kraków 2000). Przybrała ona na sile po II Soborze Watykańskim, który podkreślił powołanie i misję wiernych świeckich w Kościele i w świecie. Kluczowe znaczenie w procesie krystalizowania się nowych form współpracy między zakonnikami i świeckimi, opierając się na Rodzinie Sercańskiej, miało pierwsze (1990) i drugie (2000) Międzynarodowe Spotkanie Rodziny Sercańskiej w Rzymie. Owocem

ostatniego spotkania są dwa teksty: Karta komunii i Propozycja życia, które mają stanowić podstawę rozwoju laikatu sercańskiego na poziomie lokalnym w różnych krajach (zob. Rodzina Sercańska – Karta komunii, w: „Informator SCJ” 2002, nr 1, s. 20-28; Sercanie świeccy – Propozycja życia, w: tamże, s. 28-32); por. także T. Kałużny, Sprawozdanie z Międzynarodowego spotkania Rodziny Sercańskiej w Rzymie, 8-13 października 2000 r., w: „Informator SCJ” 2000, nr 8, s. 666-669.

- ²⁹ Należy dodać, że nazwę „Sekretariat Sercańskiej Rodziny Świeckich” (SSRŚ) przyjęto w czasie pierwszego spotkania grupy, która wcześniej, w wydanej w tej sprawie przez przełożonego prowincji decyzji z 27 stycznia 1995 roku, została określona jako „Komisja do Spraw Świeckich Dehoniańskich”. W pierwszym spotkaniu uczestniczyli: ks. J. Gawel, ks. J. Sypko, ks. J. Golonka, ks. A. Włoch, ks. J. Gliklich (por. Protokół z posiedzenia SSRŚ nr 1, Kraków Bieżanów, 2 marca 1995, maszynopis [archiwum prowincjalne „SWŚ”], s. 1).
- ³⁰ Por. List ks. prowincjała Czesława Koniora do przewodniczącego SSRŚ ks. J. Gawła, Warszawa, 5 marca 1996 r., L.dz. 61/96, maszynopis [archiwum prowincjalne – „SWŚ”], s. 1.
- ³¹ Tekst statutu SWŚ w: „Otwarte Serce” 2002, nr 1, s. 18-22.
- ³² Na temat obecności sercańskiego laikatu dorosłych (SWŚ) na terenie sercańskich parafii zob.: J. Grzegorzczak, Sercańska Rodzina Świeckich, s. 17-20.
- ³³ Program formacji koncentruje się wokół następujących tematów: 2001 r. – Kult Serca Jezusowego; 2002 r. – naśladowanie Serca Jezusowego; 2003 r. – o. Dehon; 2004 r. – miłość; 2005 r. – poświęcenie-ofiara; 2006 r. – wynagrodzenie (por. Sprawozdanie ze spotkania poszerzonego Sekretariatu SWŚ, Tamów, 29 marca 2003 r., maszynopis [archiwum prowincjalne – „SWŚ”], s. 1-2).
- ³⁴ Por. S. Król, Materiały do Konferencji Prowincjalnej 1993 r., Kraków, 10 września 1993 r., maszynopis [archiwum Wydawnictwa SCJ, Kraków: „Statuty, sprawozdania, historia” – dalej: AW], s. 1.
- ³⁵ Por. tamże; por. także „Informator SCJ” 1990, nr 9-12, s. 444-445.
- ³⁶ W stopce pierwszego numeru „Czasu Serca” podano następujące informacje – redaktorzy odpowiedzialni: ks. Stanisław Król SCJ i ks. Andrzej Sawulski SCJ; stała współpraca: ks. Adam Włoch SCJ i klerycy Seminarium Misyjnego w Stadnikach; opracowanie graficzne: ks. Andrzej Sawulski SCJ; (por. A. Włoch, Jubileusz „Czasu Serca”, w: „Czas Serca” 2001, 1[50], s. 6).
- ³⁷ Obok ks. S. Króla i ks. A. Sawulskiego, bezpośrednio zaangażowanych w pracę redakcyjną, grono współpracowników pisma rekrutowało się przede wszystkim z sercańskich księży, którzy podjęli tę pracę niezależnie od innych obowiązków (por. S. Król, Materiały do Konferencji, s. 2). W spotkaniu „założycielskim” redakcji, które odbyło się w grudniu 1991 roku (w sali „zielonej” Domu Macierzystego), uczestniczyli: ks. St. Król, ks. J. Lach, ks. T. Michałek, ks. G. Piątek, ks. R. Sasak, ks. A. Sawulski, ks. A. Włoch, ks. E. Ziemann. W następnym roku do grona współpracowników dołączył ks. J. Gawel i ks. W. Majkowski.
- ³⁸ Por. S. Król, Materiały do Konferencji, s. 1-2.
- ³⁹ Por. Pismo Księdza Prowincjała Cz. Koniora do Redakcji Kwartalnika „Czas Serca”, L.dz. 57/93, maszynopis [archiwum prowincjalne – „Wydawnictwo SCJ”].
- ⁴⁰ Por. R. Ptak, Kalendarium Wydawnictwa Księży Sercanów, maszynopis [AW], s. 1. Dotąd bowiem siedzibą rodzącego się wydawnictwa była jedna z piwnic (od strony ogrodu) Domu Macierzystego.
- ⁴¹ Por. Oświadczenie Zarządu Prowincji Polskiej Księży Sercanów, Kraków, 4 października 1994, L.dz. 198/94, maszynopis [archiwum prowincjalne – „Wydawnictwo SCJ”].
- ⁴² Była to następująca pozycja: W. Majkowski (red.), Zanim zdecydujesz..., Kraków 1994.

- ⁴³ W skład nowej wspólnoty weszło czterech współpracowników pracujących w wydawnictwie: ks. S. Król, ks. G. Piątek, ks. S. Wowra (od września 1994 roku na miejsce ks. S. Kołodzieja) oraz ks. R. Ptak (od lipca 1995 roku na miejsce ks. A. Sawulskiego) (por. R. Ptak, *Kalendarium Wydawnictwa*, s. 1).
- ⁴⁴ Por. List księdza prowincjała Czesława Koniora do dyrektora Wydawnictwa SCJ ks. Roberta Ptaka, Warszawa, 21 listopada 1997 r., L.dz. 240/97, maszynopis [Archiwum prowincjalne: „Wydawnictwo SCJ”], s. 1; R. Ptak, *Kalendarium Wydawnictwa*, s. 2. W lipcu 1997 roku z Wydawnictwa odszedł ks. S. Wowra, natomiast do pracy wydawniczej zostali skierowani: ks. Gabriel Pisarek i br. Tomasz Chudziak, który we wrześniu tego samego roku został mianowany wicedyrektorem tegoż Wydawnictwa (tamże).
- ⁴⁵ Tekst statutu „Czasu Serca” w: „Informator SCJ” 1999, nr 2, s. 226-227.
- ⁴⁶ Por. R. Ptak, *Kalendarium Wydawnictwa*, s. 2.
- ⁴⁷ Por. Dekret przełożonego prowincji z dnia 09.02.2004 r., L.dz. 48/2004, maszynopis [kopia w AW].
- ⁴⁸ Liczba książek publikowanych w Wydawnictwie Księży Sercanów, od ukazania się w 1994 r. pierwszej pozycji, w poszczególnych latach kształtowała się następująco: 1995 r. – 4 książki; w 1996 – 11; w 1997 – 14; w 1998 – 27; w 1999 – 25; w 2000 – 31; w 2001 – 33; w 2002 – 33; w 2003 – 36; w obecnym roku planowane jest wydanie około 30 książek.
- ⁴⁹ Por. R. Ptak, *Sprawozdanie z działalności Wydawnictwa DEHON w roku 2003*, maszynopis [AW], s. 1. Sercanie pracujący w wydawnictwie w poszczególnych latach: ks. S. Król (1990-1996); ks. A. Sawulski (1990-1995); ks. G. Piątek (1993-2001); ks. S. Kołodziej (1992-1994); ks. S. Wowra (1994-1997); ks. R. Ptak 1995-1998, 2000-...); ks. G. Pisarek (1997-...); br. T. Chudziak (1997-...); br. P. Miśkiewicz (lipiec-grudzień 1998); ks. R. Sasak (2001-...); ks. D. Mroczek (2003-...) (por. R. Ptak, *Kalendarium Wydawnictwa*, s. 3).
- ⁵⁰ Por. R. Ptak, *Wydawnictwo Księży Sercanów „SCJ” (Spotkanie przełożonych i ekonomów SCJ, Stadniki, 26.11.2001)*, maszynopis [AW], s. 3.
- ⁵¹ Por. A. Ascenzo, *Zakonnicy i święcy: podzielenie charyzmatu*, w: „Dehoniana” (wyd. pol.) 2001, nr 1, s. 38-39.
- ⁵² Termin ten oznacza tutaj postawę paternalistycznej opiekuńczości w duszpasterstwie, która pozbawia wiernych świeckich podjęcia współodpowiedzialności za Kościół, a tym samym utwierdza w nich mentalność (bardzo bliską środowisku politycznemu minionego okresu) bierności i wyczekiwanie wszystkiego od duszpasterzy (por. H. Juros, *Nowe zadania Kościoła w Polsce*, w: „Przegląd Powszechny” 1993, nr 1, s. 18); por. także A. Ascenzo, *Zakonnicy i święcy*, dz. cyt., s. 45.

WYZWANIA DLA SERCANÓW W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ RZECZYWISTOŚCI XXI WIEKU

Spojrzenie na przeszłość dostarcza cennych informacji o tym, co już się dokonało, ale niesie z sobą także przesłanie ku przyszłości. W sensie negatywnym uczy omijania jej błędów i zafałszowań. W sensie pozytywnym może skutecznie inspirować i zachęcać do dalszego trudu i kontynuacji tego, co w niej najlepsze. W historii Prowincji Polskiej są blaski i cienie, rzeczy, których nie chcielibyśmy powtarzać, ale w znacznej większości są te, które z radością zatrzymujemy w naszej pamięci i, co najważniejsze, pragniemy twórczo rozwijać. W tym znaczeniu refleksja o przeszłości ma swój głęboki sens.

Trzeba jednak w naszej refleksji pójść nieco dalej. Jak zagospodarować ofiarowany nam nowy czas – czas, który wciąż się odsłania? Dobrą inspiracją jest dokument będący syntezą XXI Kapituły Generalnej naszego Zgromadzenia *Sercanie w misji. Otwarte i solidarne serce. Ku nowej cywilizacji miłości*¹. Już sam tytuł trafnie przybliżył jego najgłębszą treść i znaczenie. Czytamy w nim między innymi: „Ojciec Leon Dehon założył Zgromadzenie, aby odpowiedzieć na wyzwania swego czasu, szczególnie niesprawiedliwość, którą dostrzegał w społeczności. Dzisiaj jesteśmy powołani do podjęcia tej początkowej wrażliwości, tak aby odpowiedzieć na nowe wyzwania naszego czasu. Dynamiczna pamięć przeszłości jawi się jako źródło nowego życia na przyszłość” (nr 1). Już wezwanie najwyższej władzy Zgromadzenia zachęca nas do analizy naszego sercańskiego „teraz”, przeżywanego w kontekście polskiego Kościoła i ludzkiej społeczności. To „teraz” jest ciągłym darem kochającego Boga, który winniśmy całkowicie zaafirmować.

Mamy nade wszystko w pełni odkrywać i pogłębiać charyzmat Zgromadzenia, pochodzący do Założyciela, abyśmy następnie realizowali jego

głębie, jego żywotność dla nas samych, a przez to dla Kościoła i współczesnego świata. Charyzmat Zgromadzenia wyrażają słowa: sercanie mają być w świecie „prorokami miłości i sługami pojednania ludzi i świata w Chrystusie” (RŻ, nr 7). Warto zasygnalizować, że słowa te są reminiscencją soborowej nauki o miejscu i roli Kościoła we współczesnym świecie, o jego dialogu i relacji do znekanej ludzkości. Kościół Chrystusowy w czasach współczesnych ukazując nam nowe i dynamiczne horyzonty dialogu ze światem, ma w nim pełnić rolę Chrystusa, który kroczy po ludzkich drogach, niosąc człowiekowi dar odkupienia.

Jeśli chcemy mówić o nowych wyzwaniach i oczekiwaniach świata XXI wieku, nie można pominąć przywołania naszego podstawowego celu i istoty naszej w nim obecności: „być prorokami miłości”. Wszelkie zaangażowanie bowiem, manifestowanie swej obecności musi poniekąd wyrastać z tego podstawowego celu, wyznaczanego przez charyzmat Założyciela.

Wyzwania świata

Twórczy dialog ze światem wymaga przede wszystkim uświadomienia sobie, jaki jest ten świat początku XXI wieku, jakie są jego braki, bolączki, osiągnięcia i nadzieje. Wyzwania płyną z tego, co on ma w sobie negatywnego, ale także wyrastają z tego, co świat ma w sobie pozytywnego, z jego poszukiwania nowoczesności i rozwoju.

Elementy negatywne – dla ich ukazania można by zgromadzić całkiem sporą bibliotekę. Istnieje bowiem wiele publikacji ukazujących obecną, niepokojącą i destruktywną, sytuację egzystencjalną człowieka. Takie pojęcia i określenia naszych czasów jak: epoka wielkich totalitaryzmów, wynaturzeń, barbarzyństwa, terroryzmu, wyzysku, globalnego neokolonializmu – to tylko niektóre spośród w nich używanych. Nowe zagrożenia dla człowieka jawią się na licznych płaszczyznach: od naruszenia ekologicznej równowagi ziemskiego globu (naturalnego środowiska człowieka) do naruszenia delikatnej antropologicznej tkanki, która kształtuje samego człowieka i jego wszelkie relacje do innych ludzi. Istnieje wiele obszarów życia, które niepokoją. Chodzi nie tylko o skutki wielkich systemów społeczno-politycznych, o ich zbrodnie, ale także o wszelkie pęknięcia indywidualne i społeczne. Dotyczą one sfery poznawczo-wo-

litywnej i wszystkich relacji interpersonalnych. Wyrazem ich są różne formy niesprawiedliwości, wyzysku, zniewolenia. Niepokoi bezduszość i zimna kalkulacja w samym procesie globalizacji.

Rozchwianiu uległa ludzka społeczność, zwłaszcza jej podstawa, którą jest instytucjonalne małżeństwo i rodzina. Coraz odważniej propaguje się i kształtuje poglądy, a także wzorce wychowawcze obojętne wartościom religijnym i moralnym. Ludzkość doznaje swoistej dehumanizacji, lęku przed przyszłością², a człowiek wciąż poszukuje wewnętrznej równowagi i pełnej egzystencjalnej afirmacji, pragnie szczęścia.

Rozwiązanie podstawowych dylematów egzystencjalnych było już istotnym problemem dla starożytnych myślicieli, pragnących dać ludziom klucz do zrozumienia siebie, do osiągnięcia upragnionej harmonii i poczucia szczęścia. Tym dążeniem w dużej mierze kierowała się jakże bogata myśl filozoficzno-teologiczna wielkiego Augustyna, który receptę na pełnię człowieczeństwa dostrzegał w poznaniu tajemnicy Boga i swej duszy. Droga do Boga wiedzie poprzez prawdę i jej kontemplację w sobie i świecie.

Czasy średniowieczne i nowożytne także poszukiwały i poszukują remedium na wszelkie pęknięcia w łonie ludzkości, jak i w samym sercu człowieka. W czasach nowożytnych pojawił się jednak nowy rodzaj refleksji i poszukiwania recepty na pokonanie wszelkich dylematów człowieka – ich rozwiązania należy szukać w obszarze ludzkiej immanencji, w tym, co rodzi się i objawia w samym człowieku (w jego autodeterminującej się świadomości, w intuicji własnej wielkości). Jest to swoiste dążenie do antropologii bez Boga i bez Chrystusa (por. *Ecclesia in Europa*, nr 9). Przejawia się on w różnych formach deifikacji i apoteozy człowieka³.

Konsekwencją takiego antropocentrycznego ukierunkowania będzie stechniczowana, postmodernistyczna i zlaicyzowana rzeczywistość. I oto dotykamy istoty problemu czasów, które przeżywamy. Człowiek bez ograniczeń zaufał swym kreatywnym możliwościom poznawczym, woli tywnym, emocjonalnym. Dostrzegamy, że pragnienie „uczynienia sobie ziemi poddanej” (zadanie otrzymane od samego Stwórcy) nie sprzegło się z duchowym rozwojem, z podjęciem prawdziwie sokratejskiej, a jeszcze bardziej ewangelicznej, wizji człowieka i jego rozwoju. Postęp ludzkości kroczy po linii doskonalenia doczesności. Niejednokrotnie nie dostrzega lub nie chce uwzględniać kształtowania kultury duchowej, etycznej, per-

sonalistycznej. Ma to swoje wyraźne konsekwencje w cywilizacyjnym nachyleniu, które jest wyraźnie pragmatyczne, utylitarne.

W tendencji kulturowej, a więc na polu nauki, literatury, filozofii i teologii potęgą „rozdającą karty” jest wciąż obecny i żywotny i zarazem nieuchwytny postmodernizm. To coś więcej niż tylko ruch filozoficzny, gdyż jest on głęboko kulturowy i cywilizacyjny. Pragnie podporządkować sobie człowieka i nadać mu swoisty antyfundamentalistyczny i antyobiektywistyczny kierunek rozwoju. Ten nurt kulturowy sprzyja relatywizacji wszelkich wartości – niczym Einsteinowska teoria względności, ale przeniesiona w świat ducha, w świat poznania i wyborów. Człowiek jest zdeterminowany przez nieuchronne procesy rozwojowe, podlega ciągłej kulturowej ewolucji, która staje się poniekąd prawem rozwoju całej sfery antropologicznej. Tej ewolucji jednostka ślepo się poddaje. Staje się ona prawem rozwoju sfery ludzkiego ducha. Nie istnieje zatem nic stałego i godnego człowieka, co stanowiłoby punkt odniesienia dla jakichkolwiek egzystencjalnych bolączek ludzkości. Ponadto, w imię postmodernistycznego, laickiego rozwoju, nawet nie wypada wierzyć w to, co niezmiennie, trwale i wieczne⁴. Przyjęte w nim prawo zakłada niemożność odwołania się do czegokolwiek, co stanowiłoby trwały zręb wartości kulturotwórczych, a tym samym człowiekotwórczych. Efektem kulturowych abberacji jest pogląd, że sam człowiek tworzy wartości urastające do rangi „twórcy”. Tylko on autodeterminuje siebie, określa dobro i zło, ustanawia własny porządek ocen i wartościowań, wszelkiego rzekomego ładu i relacji międzyludzkich⁵. Może określać zasady wszystkich interpersonalnych odniesień. Drugi człowiek staje się nie podmiotem, ale przedmiotem relacji.

Oto tylko krok dzielący człowieka od pokusy wyciągnięcia ręki w kierunku „drzewa poznania dobra i zła”, gdyż „poznać” w języku biblijnym oznacza panować, nazywać po imieniu. Tymczasem człowiek nie posiada władzy nad absolutem dobra i zła, to nie on tworzy ten podstawowy fundament aksjologiczny. Oto kulturowa apoteoza odwiecznej pokusy ustanawiania własnych praw, sięgania nawet po prawo decydowania o powstaniu życia, kierowania nim i jego kresu. *Katechizm Kościoła Katolickiego* nazywa tę postawę „oszustwem Antychrysta”, gdyż człowiek stawia się na miejscu Pana Boga i tworzy własne wartości⁶. A przecież „stworzenie bez Stworzyciela zanika” (LG 36). To jest negatywna strona

rzeczywistości, która wyzwala myśl, inspiruje i mobilizuje chrześcijan, w tym i nas – sercanów, do stosownego działania.

Zasadniczym wyzwaniem jest postawienie tamy dalszemu konstytuowaniu się kultury, cywilizacji i wszelkich obszarów myśli, które „gubią człowieka”, odrywają go od transcendentnych korzeni i kierują w stronę absurdu ślepej samowoli.

Trzeba jednak wskazać także na pozytywne elementy rozwoju ludzkości takie jak: znaczący rozwój nauki, techniki, informatyki, komunikacji, udoskonalenie życia, wykorzystywanie zasobów naturalnych ziemi, ogromne zdobycze na polu medycyny; większa świadomość, że ludzkość jest skazana na trud budowania jedności i ogólnoświatowych instytucji broniących godności człowieka, świadomość, że wszyscy ludzie stanowią jedną rodzinę, a ziemia jest wspólnym domem, o który trzeba się troszczyć. Pozytywna jest oddolna wrażliwość na wartości humanitarne, religijne, moralne; rozwój organizacji dobroczynnych, wolontariatu, większa wrażliwość na ludzką biedę i różne formy niesprawiedliwości.

Wyzwania dla sercanów

Wobec sytuacji współczesnego świata i ludzkości na progu XXI wieku trudno jest jednoznacznie wskazać i określić wyzwania dla księży sercanów. To, co negatywne i pozytywne w przeżywanej rzeczywistości świata, daje jednak pewne drogowskazy i kierunki.

Świat, człowiek potrzebuje podstaw nowej duchowości, antropologii, która otworzy go na pełnię wolności, na nieskończone wartości transcendentne, a nie takiej, która zamyka go w swym egoistycznym autodeterminizmie. W tym sensie winniśmy, poprzez teologiczną twórczość, osobiste życie i całość działań pastoralnych, wzbudzać potrzebę nowej antropologii i kultury personalistycznej, czyli kultury, która tworzy człowieka w prawdzie osobistego życia i otwiera na w pełni ludzkie relacje do bliźnich. Tak jak zasadniczą przyczyną współczesnych problemów i zagubienia jest humanizm bez integralnej prawdy o człowieku (oderwanym od Boga), tak też budowanie „nowego świata” winno się stale rozpoczynać od kształtowania fundamentów pod prawdziwy humanizm, który nie alienuje człowieka od świata, jego duchowej głębi, nie odrywa go od Boga, przez co otwiera go na prawdziwą relację do innych ludzi.

Dlatego też księży sercane, w wielkiej rodzinie uczniów Chrystusa, mają także jakąś rolę do spełnienia. Rolę tę, wobec wyzwań współczesności (tej w świecie, ale również w Polsce i tam, gdzie sięgają dzieła apostołskie naszego Zgromadzenia), widziałbym na dwóch zasadniczych płaszczyznach: duchowej i apostołskiej.

Całe życie, wyrastające z konsekracji zakonnej, życie wspólnotowe winno być znakiem innej rzeczywistości, braterstwa i komunii między ludźmi. Chodzi o znak kulturowy, osobowy, chodzi nade wszystko o personalistyczny wymiar kultury (a zatem o taką kulturę, która integralnie pojmuje i kształtuje człowieka). Tym znakiem nie można być bez głębokiego życia religijnego, duchowego, bez stałej i coraz bliższej więzi z osobowym Bogiem – Miłością. Pozytywnie, twórczo przeżywana konsekracja zakonna jest znakiem osobowym, znakiem tego, że człowiek w pełni się realizuje tylko w odniesieniu do Boga jako osobowego fundamentu ludzkiego bytu.

Dlatego też współczesny człowiek potrzebuje autentycznych świadków rzeczywistości boskiej – tego, że Bóg prawdziwie jest, że istnieje, że jest Miłością kształtującą rzeczywistość kosmiczną i nade wszystko ludzką. Tę fundamentalną potrzebę egzystencjalną przywołuje encyklika Jana Pawła II *Redemptor hominis*, mówiąc, że człowiek czuje się niespokojny, dopóki nie objawi mu się miłość, dopóki jej w pełni nie zawierzy.

Życie konsekrowane ma objawiać ten zbawczy dynamizm. Wyrasta on z ewangelicznego nakazu Jezusa: abyśmy byli solą ziemi, światłem świata, abyśmy nie ukrywali go pod korcem. Ową świecącą lampą winien być nasz integralny styl życia w Bogu, z Nim i dla Niego, styl życia – aczkolwiek ludzki, a nie anielski – niemniej będący świadectwem, że On jest dla nas żywą i autentyczną rzeczywistością, dla której warto oddać życie. Światu, który częstokroć żyje „jakby Boga nie było”, nasze życie zakonne głosi i świadczy, że On jest Bóg. Taki styl życia to poniekąd wyzwanie dla samego świata, swoista interpelacja, albowiem wobec autentycznych świadków Ewangelii, świadków duchowości kontemplacji świat do końca i na zawsze nigdy nie będzie obojętny.

To na podstawie rzeczywistej i głębokiej duchowości kształtowały się zręby kultury chrześcijańskiej, wszelki pozytywny wzrost na przestrzeni jej dziejów. I choćby z tego powodu na pewno dzisiaj nie jesteśmy zdeterminowani do określania „naszego teraz” mianem kultury post-

chrześcijańskiej! Chrześcijaństwo ma jeszcze przed sobą wielką i długą przyszłość, gdyż istnieje wiele obszarów zniewolenia ludzkości.

Mówiąc o roli sercanów, trzeba z powagą stwierdzić, że i my w swej częście możemy przyczynić się do kształtowania nowej ludzkości poprzez autentyczne, integralne życie duchowe, poprzez wierną realizację naszego charyzmatu. A my wiemy, co oznacza żyć pełnią zakonnej konsekracji w pluralistycznym świecie, który w prymacie wartości duchowych dopatruje się tylko jednego ze sposobów na życie. Zawsze i pomimo wszelkich niesprzyjających okoliczności mamy wierzyć w to, że życie autentyczną obecnością Tego, który jest Miłością, nie jest tylko jednym z pięknych kwiatów w kolorowym ogrodzie, ale jest zasadniczą glebą, z której wyrasta i którą żywi się każdy kwiat.

Oto nasze pierwsze, bodaj najważniejsze zadanie wobec wyzwań współczesności: dać ludziom poznać Miłość Boga, bez której człowiek nie wie, kim jest, do czego dąży i czego oczekuje (por. RH). Oto przez życie konsekrowane, prawdziwie braterskie, które musi stawać się życiem mistycznym i z niego wyrastać, sercanie mają budzić w człowieku głód Transcendencji, głód Boga. Mamy tak bardzo być „jedno z Jezusem”, aby świat uwierzył, że Ojciec Go posłał, by ludzkość uwierzyła, iż miłość może być prawem jej duchowego, etycznego i kulturowego rozwoju. Oto człowiek może zdobyć się na miłość uczynną, ofiarną, może jej prawdziwie poszukiwać.

Drugi obszar odpowiedzi na wyzwania, które stawia przed nami XXI wiek, to liczne działania apostolskie. Są one naturalną konsekwencją duchowości zakonnej, kontemplacji Boga Miłości. Ojciec Leon Jan Dehon otrzymał łaskę połączenia w integralny związek wewnętrzny mistyki z apostolskim trudem. Albowiem „jako sercanie w misji – czytamy w dokumencie syntezy XXI Kapituły Generalnej – pragniemy na początku trzeciego tysiąclecia wyjść naprzeciw braciom i siostram, do świata, który nas potrzebuje (...), ogarniętego globalizacją, zeświecczonego, zubożałego”⁷.

Wiele wymiarów apostolskiej troski i dzieł sercańskich zostało już wskazanych i omówionych. Dostrzegamy ich konieczność i aktualność, ale czy one wpiszą się na stałe w repertuar sercańskich dzieł apostolskich, tych dzieł, które wychodzą naprzeciw człowiekowi i odpowiadają na jego współczesne interpelacje?

Na pewno wiele z nich zmieni się w zewnętrznej formie, ulegnie modyfikacjom; z pewnością pojawią się nowe, gdyż taki kreatywny dynamizm sercańskiego apostołstwa wynika z samej natury charyzmatu

miłości, ale jest także nazwany w *Regule życia* Zgromadzenia. „Życie obłacji, wzbudzone w naszych sercach przez darmo daną miłość Chrystusa, upodabnia nas do obłacji Tego, który z miłości oddał się całkowicie Ojcu i lu-dziom... Uwrażliwia nas ono na wezwanie, które kieruje On do nas poprzez wydarzenia małe i wielkie oraz ludzkie oczekiwania i dokonania (35). Wiemy, że świat dzisiejszy przepojony jest ogromnym wysiłkiem zmierzającym do wyzwolenia; z tego, co rani godność człowieka i zagraża urzeczywistnianiu jego najgłębszych aspiracji, a więc prawdy i sprawiedliwości, miłości i wolności (36)”.

Potrzeba tylko odwagi i determinacji w ich podejmowaniu. Potrzeba mądrości i roztropności w ich rozeznaniu i twórczym rozwijaniu, aby zawsze widzieć czy ma się siłę na wykończenie rozpoczętego dzieła. Niemniej ewangeliczna zasada roztropności nie tyle jest hamulcem rozwoju i odpowiadania na apostołskie potrzeby, co raczej uznaje podstawowe prawo wspólnoty Kościoła, w którym istnieje wiele charyzmatów, w którym „Duch wieje, kędy chce”, inspirując także innych chrześcijan do aktywnych działań po linii duchowości miłości ofiarnej. Ważne jest to, aby nasze sercańskie życie było czytelnym znakiem tej miłości ofiarnej, która staje się także, z uwagi na immanentną obecność miłości Jezusa, zaśluszczy-nieniem za grzechy świata.

Biorąc pod uwagę realne potrzeby i problemy, oczekiwania współczesnego człowieka, trzeba powiedzieć, że istotą wszelkich apostołskich działań podejmowanych przez księży sercanów winno być wychodzenie naprzeciw najgłębszym ludzkim aspiracjom. Warto zastanowić się czy te, które już realizujemy (duszpasterstwo parafialne, rekolekcyjno-misyjne, misje *ad gentes*, troska o chorych, formacja świeckich dehonianów, duszpasterstwo młodzieży, praca na polu kultury, nauki, pomoc socjalna młodzieży, duszpasterska opieka nad przedsiębiorcami, różne formy posługi charytatywnej i inne), posiadają ten twórczy dynamizm miłości, czy odpowiadają w pełni na najgłębsze potrzeby ludzi, zwłaszcza na potrzebę pełnej afirmacji swego życia w perspektywie duchowości Miłości Bożej, duchowości tak czytelnej w różnych formach kultu Bożego Serca – duchowości, która ludzką rzeczywistość przemienia w cywilizację miłości?

W tym sensie mamy i my – sercanie być znakiem nadziei, do której zachęca nas adhortacja *Ecclesia in Europa* (nr 38). Jako osoby konsekro-

wane winniśmy „przywracać nadzieję ubogim” (nr 86), otaczać opieką bezrobotnych (nr 87), dostrzegać ludzi słabych i chorych (nr 88), ukazywać właściwą hierarchię wartości ziemskich (nr 89), głosić integralną prawdę o małżeństwie i rodzinie (nr 90-94), służyć obronie ludzkiego życia (nr 96). Jakże zachęcające są w tym kontekście słowa Jana Pawła II: „Kościele w Europie! Przyjmij z nowym entuzjazmem dar miłości, którą twój Pan Ci ofiaruje i do której Cię uzdalnia (...). Bądź Kościołem błogosławieństw (...), bądź ubogi i przyjacielski” (nr 104).

Nie ulega wątpliwości, że pełne i konkretne realizowanie aktualnych form apostołstwa sercańskiego (choć nie tylko sercańskich) odpowiada na wiele konkretnych potrzeb ludzkich. Trzeba jednak robić wszystko, aby forma nie utraciła żywotnej treści, aby ogarnięci duszpasterską czy apostołską opieką ludzie XXI wieku z łatwością odczytali ukryte i inspirujące przesłanie o nieskończonej miłości Boga, która oddaje się człowiekowi i kształtuje jego rzeczywistość, która świat przemienia po linii atrybutów królestwa Bożego, królestwa Serca Jezusowego.

Nasze sercańskie apostołstwo ma zatem być mocno uwrażliwione na wszelkie obszary ludzkiej nędzy i zagubienia, czyli na wołanie tych, którzy najbardziej potrzebują miłości. Oczekują tego, nawet nie wyrażając swej interpelacji, co wyrasta z ducha ofiarnej miłości apostołskiej z naszej strony. Istotą apostołstwa winno być spieszenie z darem Bożej miłości, pochylającej się nad człowiekiem i oddanej mu aż do przelania krwi, do całkowitego i „bezinteresownego daru z siebie”, jak to uczynił Ten, któremu na krzyżu „przebito i otwarto bok”. Poprzez taki dar z siebie ostatecznie to sam Jezus objawi się ludziom, objawi kreatywne moce swego Królestwa, a my dotkniemy głębi i tajemnicy słów „być prorokami miłości”.

Przypisy

- ¹ „Informator SCJ” 4(2003), s. 289-304 (tłum. z włoskiego ks. Adam Włoch SCJ).
- ² Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja *Ecclesia in Europa*, nr 8-17. Ten papieski dokument rysuje panoramę aktualnych zawirowań i problemów.
- ³ Por. T. Michalek, Kontekst filozoficzno-kulturowy współczesności, „Symposium”, nr 1(9)2002, s. 7-30.
- ⁴ Por. A. Szahaj, Co to jest postmodernizm, „Etos” 33-34(1996), s. 77-78; A. Bronk, Krajobraz postmodernistyczny, dz. cyt., s. 85-89; T. Michalek, art. cyt.

- ⁵ Por. J. Życiński, Wiarą chrześcijańska w dialogu z kulturą współczesną według Jana Pawła II, „Etos” 41-42(1998), s. 138-140; tenże: Misja Kościoła w kontekście współczesnych przemian kulturowych, w: Teologia, kultura, współczesność, Tarnów 1995, s. 140-141.
- ⁶ Polega to na tym, że człowiek oddaje cześć swoim wytworom, myślom i ideom. Mówi o tym Katechizm Kościoła Katolickiego w kontekście ostatniej próby Kościoła:
- 675 Przed przyjściem Chrystusa Kościół ma przejść przez końcową próbę, która zachwieje wiarą wielu wierzących. Prześladowanie, które towarzyszy jego pielgrzymce przez ziemię, odsłoni „tajemnicę bezbożności” pod postacią oszukańczej religii, dającej ludziom pozorne rozwiązanie ich problemów za cenę odstępstwa od prawdy. Największym oszustwem religijnym jest oszustwo Antychrysta, czyli oszustwo pseudomesjanizmu, w którym człowiek uwielbia samego siebie zamiast Boga i Jego Mesjasza, który przyszedł w ciele.
- 676 To oszustwo Antychrysta ukazuje się w świecie za każdym razem, gdy dąży się do wypełnienia w historii nadziei mesjańskiej, która może zrealizować się wyłącznie poza historią przez sąd eschatologiczny. Kościół odrzucił to zafalszowanie Królestwa, nawet w formie złagodzonej, które pojawiło się pod nazwą millenaryzmu, przede wszystkim zaś w formie politycznej świeckiego mesjanizmu, „wewnętrznie perwersyjnego”.
- ⁷ „Informator SCJ” 4(2003), s. 290.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
ks. dr Henryk Olszar	
KOŚCIÓŁ W POLSCE W OKRESIE MIĘDZYOJENNYM (1918-1939)	7
ks. prof. dr hab. Zygmunt Zieliński	
KOŚCIÓŁ W POLSCE W LATACH 1939-2003	49
ks. mgr lic. Józef Furczoń SCJ	
POCZĄTKI ZGROMADZENIA KSIĘŻY SERCANÓW W POLSCE	59
ks. mgr lic. Sławomir Kamiński SCJ	
„GODZINY PRÓBY” W ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI POLSKICH SERCANÓW W LATACH POWOJENNYCH	73
ks. mgr lic. Eugeniusz Ziemann SCJ	
KAPŁAŃSTWO JAKO KONSTYTUTYWNY ELEMENT ZGROMADZENIA KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W DUCHOWOŚCI O. DEHONA	119
ks. prof. UKSW dr hab. Władysław Majkowski SCJ	
DYNAMIKA WZROSTU PROWINCJI POLSKIEJ KSIĘŻY SERCANÓW W LATACH 1928-2003	145
ks. dr Stanisław Jarzyna SCJ	
KSIĄDZ WŁADYSŁAW MAJKA – PIERWSZY MISTRZ NOWICJATU PROWINCJI POLSKIEJ	157
ks. mgr lic. Ryszard Miś SCJ	
WKŁAD PROWINCJI POLSKIEJ W DZIEŁO MISYJNE ZGROMADZENIA KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO LATACH 1928-2003	171

ks. dr Jerzy Bernaciak SCJ

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W SŁOWACJI	185
---	-----

ks. dr Tadeusz Kałużny SCJ

ZAANGAŻOWANIE DUSZPASTERSTWA PROWINCJI POLSKIEJ KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO W KRAJACH EUROPY WSCHODNIEJ	197
--	-----

ks. mgr lic. Antoni Ulaczyk SCJ**ks. mgr Andrzej Wośko SCJ**

DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSTWA W AUSTRII I CHORWACJI	205
--	-----

ks. mgr lic. Marek Romańczyk SCJ

DZIAŁALNOŚĆ REKOLEKCYJNO-MISYJNA PROWINCJI POLSKIEJ KSIĘŻY SERCANÓW REALIZACJĄ CHARYZMATU SŁUGI BOŻEGO O. LEONA JANA DEHONA	213
---	-----

ks. mgr lic. Antoni Ulaczyk SCJ

SERCANIE W POSŁUDZE DUSZPASTERSTWA PARAFIALNEGO – NIEKTÓRE PRZYKŁADY Z MINIONYCH 75-CIU LAT	225
--	-----

ks. mgr lic. Leszek Poleszak SCJ

WYŻSZE SEMINARIUM MISYJNE KSIĘŻY SERCANÓW W STADNIKACH – HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ	233
---	-----

ks. dr Tadeusz Kałużny SCJ

NOWE SPOSOBY APOSTOLATU W PROWINCJI POLSKIEJ	277
--	-----

ks. dr Tadeusz Michalek SCJ

WYZWANIE DLA SERCANÓW W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ RZECZYWISTOŚCI XXI WIEKU	295
--	-----